

Świat **brydża**

Magazyn Polskiego Związku Brydża Sportowego

nr 4-6 (358/360) | kwiecień-czerwiec 2020 r. | cena 13 zł (w tym 8% VAT) | nakład 7000 egz.



W **impasie**



Problemy do rozwiązania

JAK ROZEGRASZ?

Problem 1

Mecz; obie przed partią, rozdawał S

♠ K W		♠ D 4 3
♥ A 9 4 3	W N	♥ K 7
♦ K 4 2	W S E	♦ A D 7 6 3
♣ K D 10 3		♣ A 6 2

W	N	E	S
—	—	—	2 ♠ ¹
2 BA	pas	6 BA	pas...

¹ słabe dwa: 6 pików, 6-9 PC

N wyszedł ♠2 (wist odmienny, zrzutki odwrotne), S wziął lewą asem i odwrócił w pika (N dołożył ♠5). Zagrałeś ♦A K, S do drugiego wyrzucił pika. Zastanów się nad dalszą rozgrywką.

Problem 2

Mecz; obie przed partią, rozdawał W

♠ K D W 10 9 8		♠ A 5
♥ —	W N	♥ D 7 6 3
♦ D 4 3 2	W S E	♦ A K 10 5
♣ 10 9 4		♣ A K W

W	N	E	S
3 ♠	pas	6 ♠	pas...

W uznał, że karta warta jest otwarcia 3♠, a E wrzucił praktyczne 6♠.

Wist ♥K, S dołożył ♥5 (zrzutki odwrotne).

Jeśli kara dzieli się 3-2 lub ♦W x x x jest u obrońcy N, to udany impas trefl daje trzynaście lew. Ty masz wziąć dwanaście lew i na tym się skoncentruj.

Problem 3

Mecz; WE po partii, rozdawał W

♠ K 10 2		♠ A D W 9 8
♥ 9 5 4	W N	♥ A D W 3
♦ A K 10	W S E	♦ 7 3 2
♣ A 10 7 3		♣ 2

Licytacja Wspólnym Językiem.

W	N	E	S
1 BA ¹	pas	2 ♣ ²	ltr. ³
2 ♦ ⁴	pas	3 ♥ ⁴	pas
3 ♠ ⁵	pas	4 ♣ ⁶	pas
4 ♦ ⁷	pas	4 ♥ ⁷	pas
4 ♠	pas	6 ♠	pas...

¹ stayman; ² kontra wistowa, longer treflowy; ³ stoper treflowy, brak starszej czwórki (bez stopera pas); ⁴ smolen, 4♥ i 5♠; ⁵ fit pikowy; ⁶ singleton trefl, zachęta szlemikowa; ⁷ cuebidy

Wist (odmienny) ♣6, S podkłada waleta. Licytacja może budzić wątpliwości, ale o tym później, teraz zastanów się nad rozgrywką.

JAK BĘDZIESZ SIĘ BRONIŁ?

Problem 1

Mecz; obie po partii, rozdawał S

♠ K 9 8 5 3		
♥ A K 3	W N	
♦ 10 7 5 2	W S E	
♣ W		

♠ W 2		
♥ 10 9 5	W N	
♦ W 9 4	W S E	
♣ K D 10 9 2		

W	N	E	S
—	—	—	1 ♠
pas	4 ♣	pas	4 BA
pas	5 ♠	pas	6 ♠
pas...			

Z braku lepszych pomysłów zawistowałeś ♣K, partner dołożył ♣3, a S ♣6. Zastanów się nad dalszą obroną.

Problem 2

Mecz; NS po partii, rozdawał E

♠ A D 10 8 6 5		
♥ 9 8 7	W N	
♦ 6 5 4	W S E	
♣ D		

♠ 9 7 2		
♥ A 10 5 4	W N	
♦ K W 10 3 2	W S E	
♣ 10		

Licytacja Wspólnym Językiem.

W	N	E	S
—	—	pas	1 BA
pas	2 ♥ ¹	pas	2 BA ²
pas	3 ♥ ³	pas	3 ♠
pas	4 ♠	pas...	

¹ transfer; ² maksimum siły z solidnym trzykartowym fitem; ³ powrotny transfer

Wist (odmienny) ♣10, partner wziął asem i zagrał ♦8 do damy rozgrywającego i twojego króla. Zastanów się nad dalszą obroną.

Problem 3

Mecz; obie przed partią, rozdawał N

♠ W 10 8		
♥ A 10 9 5 4	W N	
♦ A D	W S E	
♣ A D 3		

♠ K 9 5 4 3 2		
♥ D 7	W N	
♦ K 7 4	W S E	
♣ W 4		

Licytacja Wspólnym Językiem.

W	N	E	S
—	1 ♥	1 ♠	1 BA
pas	3 BA	pas...	

Wist ♣5 (odmienny), ze stołu ♣3, twój walet wziął lewą (od rozgrywającego ♣6). Zastanów się nad dalszą obroną.

PROBLEMY LICYTACYJNE

Problem 1

Mecz; obie przed partią, rozdawał W.

W	N	E	S
1 ♦	ltr.	pas	?

Co zalicytujesz z ręką?

♠W 5 4 3 ♥K 3 ♦8 ♣K 10 9 6 5 2

Problem 2

Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ W 2		♠ A D 10 3
♥ D 10 7 3	W N	♥ A K 5
♦ K 9	W S E	♦ 10 4
♣ A D 10 7 6		♣ K W 5 4

Zaproponuj licytację Wspólnym Językiem.

PIERWSZY WIST

Mecz; WE po partii, rozdawał N.

Twoja karta (W):

♠ 5 4 3 2 ♥ A D W 8 6 5 ♦ 7 ♣ A 6

W	N	E	S
—	1 ♦	pas	1 ♠
2 ♥	3 ♠	pas	4 ♦
pas	4 ♥	pas	4 ♠
pas	5 ♥	pas	6 ♠
pas...			

Jaką kartę wybierasz na pierwszy wist?

Rozwiązania problemów na str. 43

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.



Witold Stachnik

Od Prezesa

Są dni, które z pozoru nie wyróżniają się niczym szczególnym, i dopiero perspektywa czasu pozwala zauważyć, że to właśnie one były zapowiedzią wielkich zmian. Dla mnie takim dniem był 9 marca.

Ot, kolejny poniedziałkowy wieczór, w który ruszyłem w swoją rutynową trasę do Warszawy w towarzystwie Macieja Stuhra, czytającego mi *Króla Twardocha*. Słuchanie przeplatało się z odbieraniem licznych telefonów, jednym z moich rozmówców był Maciej Czajkowski. Wspólnie uznaliśmy, że pomimo tych kilkunastu przypadków zachorowań (do 8 marca w Polsce stwierdzono 11 przypadków) turniej w Lubominiu się odbędzie. Nie było mi dane wrócić do słuchania książki, bo znowu zadzwonił telefon – dyrektorka biura Beata Madej z informacją z ministerstwa, że następnego dnia o 12 jest konferencja z panią minister sportu. Po chwili odebrałem kolejny telefon – pani Anna Zalewska zakomunikowała mi, że nasza opiekunka w ministerstwie dzwoniła właśnie z informacją o konferencji. – Definitywnie coś zaczyna się dziać – powiedziałem, by potwierdzić moją obecność. Nie wróciłem już do spokojnego słuchania książki, moje myśli krążyły gdzie indziej.

– *Rekomendujemy odwołanie wszystkich zaplanowanych imprez sportowych, także tych, których ustawa nie definiuje jako masowe* – usłyszeliśmy wszyscy na trwającej około półtorej godziny konferencji. Na tamten moment oznaczało to odwołanie wszystkich imprez sportowych, wyjazdów zagranicznych i zgrupowań co najmniej do 31 marca.

W trakcie konferencji padło mnóstwo pytań, ale prezesi związków otrzymali mało odpowiedzi. Rozmawiałem z prezesem związku szachowego, od razu dostrzeżliśmy, że po pierwsze, my dalej mamy możliwość grania na platformach internetowych, a po drugie, nie ma co ukrywać, jesteśmy sportami wysokiego ryzyka.

Przekazałem informację o przebiegu spotkania zarządowi i zamieściłem komunikat o nim na stronie. Niektórzy członkowie Zarządu byli sceptycznie nastawieni do rekomendacji o odwoływaniu imprez. Sytuacja zmieniała się jednak z godziny na godzinę. Wiele związków od razu zastosowało się do zaleceń ministerstwa i odwołało zawody. My zrobiliśmy to 11 marca. Turniej w Lubominiu się nie odbędzie.

W domu byłem już 12 marca i wtedy zaczął się mój drugi miesiąc miodowy z żoną. Drugi, bo mimo trzydziestoletniego stażu pierwszy raz od 25 lat mamy możliwość spędzenia ze sobą tyle czasu. Jednak mój pobyt w domu absolutnie nie oznacza czasu wolnego. Telefon nie przestaje dzwonić, żartujemy z rodziną, że jeszcze chwila i stanie się nieodłączną częścią mojego ciała. Zaczynamy przestawiać biuro na pracę zdalną, termin Walnego Zgromadzenia Delegatów zostaje przesunięty, a potrzebne pisma są przekazywane przez kurierów.

Głównym tematem rozmów stał się brydż w internecie. W mojej głowie nieustannie kołatała myśl o lidze internetowej, możliwości zorganizowania jakichś akcji przez wojewódzkie związki. Cały czas byłem w bliskim kontakcie z Marcinem Wasłowiczem, który rzucił się w wir pracy, poświęcił mnóstwo czasu i wykonał dla związku świetną robotę.

Już 18 marca poinformowaliśmy na stronie PZBS o wszystkich ustaleniach. Ruszyliśmy z opartą na systemie czwórkowym Łukasza Sławińskiego Internetową Ligą PZBS, poszerzyliśmy ofertę klubu BridgeNet o nowe turnieje, a za namową Marcina Kufłowskiego (prezesa Małopolskiego ZBS) zorganizowaliśmy na BBO turniej charytatywny *O uśmiech Patryka*. Zwiększyliśmy także liczbę turniejów na platformie Funbridge i wreszcie uruchomiliśmy cykl BBO na fali.

Mnóstwo osób uważało zakazy za chwilowe, a reakcję za przesadzoną. Praktycznie nie odchodziłem od komputera i nie odkładałem telefonu, odpowiadając, dlaczego promujemy brydż w internecie i dlaczego za te rozgrywki są punkty klasyfikacyjne. Jedyne niewielka grupa osób zdawała sobie sprawę, że to nie jest chwilowa sytuacja, a ograniczenia zostaną z nami na dłużej. Niektórzy organizatorzy dzwoniли i pytali, czy jest możliwość przesunięcia imprezy o dwa/trzy tygodnie...

W tym niełatwym okresie, w olbrzymiej mierze dzięki Igorowi Chalupcowi, udało nam się podpisać nową roczną umowę sponsorską z Budimexem Budownictwo (w dodatku na kwotę większą niż do tej pory!). Także wnioski złożone przez Marka Małyśkę w ramach Brydż 60+ na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych zostały rozpatrzone pozytywnie; myślę, że mamy się czym chwalić.

Brydż w internecie to głównie brydż na platformie BBO. Niestety, czas epidemii to także czas dużych zmian na tej platformie. Przeżywa ona obecnie swoje 5 minut, ale wiążą się z tym pewne problemy (m.in. ogromne obciążenie i trudności z logowaniem). Nie wszyscy wiedzą, że BBO zmieniło właściciela, tego samego co platforma Funbridge. Kierownictwo BBO podjęło decyzję o drastycznym zwiększeniu opłat za organizację płatnych turniejów. W związku z tym niemal miesiąc trwały negocjacje z platformą oraz praca zespołu (w składzie: Lena Leszczyńska, Jacek Grzelczak, Marcin Wasłowicz i ja), który starał się pogodzić twardo postawione warunki BBO, możliwości zawodników, ale również PZBS.

Nie mogliśmy zapomnieć, że związek w obecnej sytuacji stracił dużą część dochodów i wpływy z rozgrywek internetowych zapowiadają się na jedyny przychód w najbliższym czasie. Nie jest to sytuacja komfortowa, ale obecne okoliczności wiążą się z dużymi podwyżkami opłat, szczególnie dla zawodników posiadających ulgi. Staramy się zapewnić im inne bonusy i cały czas jeszcze negocjujemy z BBO.

Nie zapominajmy jednak, że dzięki wpływom internetowym możemy uruchamiać takie projekty jak np. świetny program przedstawiony przez Marcina Kufłowskiego, czyli tarczę antykryzysową dla brydża młodzieżowego.

No dobrze, ale co dalej? Śledzimy sytuację na bieżąco. Nie rezygnujemy z rozgrywek w internecie, pojawiają się nowe pomysły, np. Internetowy Puchar Polski czy projekty przygotowane przez Lenę Leszczyńską dotyczące rozgrywek mikstowych – lada chwila ruszą Drużynowe Mikstowe Mistrzostwa Polski na BBO.

O ile czas dużych obostrzeń był dla takich sportów jak nasz brydż czy szachy łaskawszy przez możliwość grania w internecie, o tyle teraz powrót do normalności będzie dla nas znacznie trudniejszy z powodu bliskiego kontaktu wielu osób na zawodach. Nie oznacza to jednak, że nie myślimy o powrocie do rozgrywek na żywo. Prowadzimy liczne rozmowy na ten temat z ministerstwem. Na pewno początek dotyczy bardziej kameralnych imprez, kto wie, może rozegrania finału ekstraklasy?

Pozostaję dobrej myśli, że wkrótce zobaczymy się przy brydżowych stolikach. Niech karty nam sprzyjają!



5 3. Zimowe ME

Stare porzekadła
nie zawsze się sprawdzają

Michał Klukowski o dublecie
w Monte Carlo



48 Kwestionariusz arcymistrza

Trzeba odpowiedzieć sobie
na pytanie, co chce się w ży-
ciu robić, a później to robić

Piotr Tuczyński



50 Tak grała Rixi Markus

Kobieta, która nie znała
płaskich rozdań

Z historii brydża

10	Ostatni (przed pandemią) taki turniej	Korespondencyjne MP
13	Niezwykłe przyjemna frekwencyjna niespodzianka	Internetowa Liga Czwórek
14	Miksty – nasza przyszłość	Kadra mikstowa
18	192 pary – to się nazywa frekwencja!	O Uśmiech Patryka 11 i 1/2
23	Impas duszą gry	Taka piękna gra
24	Ostatnia dyska ratunku	Sztosy graczy wielkich, średnich i fafików
25	Jak doprowadzić przeciwnika do łez	Podpatrzone, zasłyszane
26	Dałeś plamę, ale teraz...	Dyskretny urok zagrań psychologicznych
30	Piękni i Bestie z Podbeskidzia	Brydżowa kadra czeka
33	Kto pyta (Władysława Izdebskiego), nie błądzi	Szkoła brydża W. Izdebskiego
36	Otwarcie 1♦	System Humpty-Dumpty
39	Kontra negatywna i co dalej	Szkoła licytacji dwustronnej
55	Puchar Bermudów – wczesne lata	Z historii brydża
66	Stanisław Trybuła	Karola Mykietyna remanenty brydżowe
72	Nigdy się nie poddawaj, czyli przedstawienie musi trwać	Brydż dookoła świata
78	Wiecznego miejsca przy brydżowym stole, Arcymistrzu!	Bolesław Ostrowski nie żyje
83	Brydż na dobre i na złe, czyli ciąg dalszy nastąpi	Liga Brydżowa NA DOBREJ
89	O czym marzy Louisa Geller	Brydż za pieniądze

Michał Klukowski

Dublet w Monte Carlo, czyli stare porzekadła nie zawsze się sprawdzają



3. Zimowe Mistrzostwa Europy



Od lewej: Jan Kamras (prezydent EBL) oraz zwycięzcy team 3. Zimowych Mistrzostw Europy: Michał Klukowski, Sjoert Brink, Franck Multon, Pierre Zimmermann, Piotr Gawrys i Bas Drijver

Pod koniec lutego brydżyci zjechali do Monako, aby wziąć udział w trzeciej edycji Zimowych Mistrzostw Europy. Te zawody, rozgrywane od 2016 r. w trybie dwuletnim, to autorska inicjatywa Pierre'a Zimmermanna, który obserwując niegdyś liczne, a dziś umierające jeden po drugim europejskie festiwale brydżowe, postanowił wprowadzić trochę ożywienia na Starym Kontynencie.

Wygłąda na to, że format zaproponowany przez Zimmermanna – swiss plus rozsądnej długości faza play off – się sprawdza. Bodaj najlepszy na to dowód to fakt, że ostatnio tym tropem poszli Amerykanie, robiąc turniej na bliźniaczych zasadach (Soloway Cup na jesieni).

Dodatkowo na tych, co odpadają, czekają atrakcyjne turnieje boczne, w tym roku po raz pierwszy także pary. No i nagrody były OK. Nic, tylko grać.



W trzeciej edycji European Winter Games w głównym turnieju teamów na starcie stanęły 64 drużyny z (prawie) całego świata, co w porównaniu do zawodów sprzed dwóch lat okazało się lekkim spadkiem frekwencji. Ów spadek został spowodowany głównie przez nieobecność graczy z Azji

(koronawirus) – dla porównania: w 2018 roku z samej tylko Indonezji przyjechało 10 drużyn.

W rozegranym po raz pierwszy turnieju par wystąpiło zaś 121 duetów.

Z Monako, wraz z moim partnerem Piotrem Gawrysiem, wyjechaliśmy w szampańskich nastrojach, wygraliśmy bowiem zarówno turniej par, jak i główny turniej teamów, występując pod nazwą Swiss Team w składzie Brink – Drijver, Gawrys – Klukowski, Multon – Zimmermann. W wielkim finale pokonaliśmy Gupta (Gupta – Rosenberg, Helgemo – Lorenzini, Meckstroth – Zia) 100:76. W meczu o trzecie miejsce Lavazza wygrała z Rosją 31:27.

Również rozgrywane równolegle turnieje BAM (w których udział brali ci, którzy z głównego turnieju teamów odpadli nieco wcześniej) obfitowały w sukcesy polskich graczy. Finał A wygrał team Pepsi, z Kalitą – Nowosadzkiem oraz Kwietniem – Pszczołą, przed Mise en Place (z Gawłem – Jagniewskim i Iglą) oraz teamem Orzel (Jassem – Marcinowski), zaś w finale B tryumfował Marx (Ilczuk – Kołuda, Kielichowski – Kozikowski, Marks – Szymaszczyk) przed Martensem (Cieślak – Filipowicz, Nawrocki – Wiankowski, Martens).

Dziewięciodniowe zmagania zwieńczył

turniej par, który jak już wspomniałem wyżej, dzięki wynikowi 61,43% również padł naszym łupem. Na finiszu okazaliśmy się z Piotrem nieznacznie lepsi od par Crouch – Hydes (60,26) oraz Helgemo – Lorenzini (57,03).

Poniżej prezentuję najciekawsze fragmenty tej ponadtygodniowej przeprawy, z której udało nam się dwukrotnie wyjść zwycięsko.

Teamy, 22/eliminacje; obie po, rozdawał E

♠ A W 6		
♥ 4 3 2		
♦ 10 7 5 4		
♣ A W 6		
♠ K 9 4 2		♠ D 8 7 5
♥ 10 8		♥ 7
♦ 2		♦ A K W 9 6
♣ D 10 8 7 5 4		♣ 9 3 2
	♠ 10 3	
	♥ A K D W 9 6 5	
	♦ D 8 3	
	♣ K	

	W	N	E	S
Klukowski			Gawrys	
	–	–	pas	1 ♥
	pas	2 ♥	ktr.	4 ♥
	pas...			

Obrona nie sprawiła nam zbyt wiele trudności – po wiście w karo Gawrys zagrał lawintalowo ♦A, ♦K oraz ♦9, wskazując wartość w starszym z pozostałych kolorów.

Przebiłem i posłusznie wyszedłem w pika, odcinając rozgrywającego od ♣A. Bez jednej. Dlaczego zatem wspominam o tym rozdaniu? Z dwóch powodów.

Po pierwsze, aby pokazać, jak niebezpieczni mogą być nasi... partnerzy z teamu. Sjoert Brink z kartą S zdecydował się na otwarcie 3BA (niezdefiniowany gambling), a Bas Drijver z dwoma asami spasował! Po wiście w trefla niewyjęte 10 lew (oczywiście, partner mógł mieć kara i singla kier, ale jaka to szansa, poza tym do 5♦ daleko).

Po drugie, ze względu na zabawną sytuację, która wydarzyła się przy naszym stole. Po wyłożeniu stołu Gawrys pozwolił sobie na komentarz: – Tej jakości fit w atutach to zawsze problemy. – Na co przeciwnik odparł: – Ale za to dwa asy... Zobaczymy, czyje będzie na wierzchu. – Czyje było na wierzchu, można zobaczyć na załączonym rozkładzie.

Niestety, nasza gra nie w każdym meczu round robin wyglądała tak dobrze jak w powyższym rozdaniu, w związku z czym do ostatniej rundy musieliśmy drżeć o awans do fazy pucharowej. Do decydującego starcia przystępowaliśmy z 25. miejsca (do play off wchodziło 16 teamów) i oczywistym było, że potrzebujemy zarówno wysokiej wygranej, jak i łutu szczęścia. Gdy wydawało się, że pomału witamy się z gąską, katastrofa na ostatniej prostej sprawiła, że nasze prowadzenie z zapewniającego komfortowy awans (29:1; 17,51 VP) zmieniło się w bardzo niekomfortowe (29:15; 14,54 VP). Pozostało nam nerwowe oczekiwanie na wiadomości z innych stołów, na których wciąż toczyła się gra. Wyglądało na to, że nic nie uratuje nas przed zajęciem nieszczęsnej 17. pozycji, gdy nagle ktoś podszedł z radosną nowiną, że w ostatnim rozdaniu ostatniego trwającego meczu drużyna zajmująca miejsce 16. straciła dwa impy, w związku z czym spadła za nas w tabeli o 0,29 VP. Uff...

Gdy emocje już opadły, a końcowe wyniki zostały oficjalnie potwierdzone, wiele osób zaczęło nieśmiało podchodzić do nas z gratulacjami. Według *teorii wygrywania Jassema*, której założenia to umiejętne dysponowanie zarówno szczęściem, jak i impami w początkowych fazach turnieju, byliśmy bowiem murowanymi faworytami do zwycięstwa w turnieju. I jak się okazało, nie zawiedliśmy.

W fazie pucharowej na rozgrzewkę

los skrzyżował nas z teamem Harris, czyli Bułgarami grającymi z angielskim sponsorem. Był to mecz z gatunku *przekonajmy się, kto zagra gorzej* (w związku z czym żadnego ciekawego rozdania z niego nie będzie, bo nie bardzo było w czym wybierać), a cały konkurs stał na naprawdę „wysokim” poziomie. Ostatecznie „zwyciężyli” nasi przeciwnicy, dzięki czemu mimo lekkiego falstartu w pierwszej części pojedynku (13:50) wygraliśmy 130:102.

W ćwierćfinale napotkaliśmy na drużynę etatowych reprezentantów Irlandii (Caroll – Moran, Hanlon – McGann, Mesbur – Fitzgibbon). Do pewnego momentu mecz wydawał się być pod naszą kontrolą. Szybko zbudowaliśmy około trzydziestopunktową przewagę, którą do rozdania nr 38 bezproblemowo utrzymywaliśmy. Niestety, w 39. Multon nie trafia na 3BA palcówki, z którą radzi sobie grający na nas jeden z Irlandczyków. Minus 10. Co gorsza, jak wiadomo, po rozdaniu 39. następuje rozdanie 40.:

Teamy, 40/ćwierćfinal; obie po partii, rozd. W

♠ K D W 10 8 5 2			
♥ 2			
♦ K D 5 3			
♣ W			
♠ 4 3		♠ 7 6	
♥ D 9		♥ W 6 5	
♦ A 9 2		♦ W 10 8 7 6 4	
♣ 9 8 7 6 5 4		♣ K D	
♠ A 9			
♥ A K 10 8 7 4 3			
♦ –			
♣ A 10 3 2			

W	N	E	S
Klukowski	Hanlon	Gawrys	McGann
pas	4 ♠	pas	5 BA
pas	7 ♠	pas...	

Rozdanie dla praktyków, nie dla teoretyków. Po zważym wiście w ♣K Tom Hanlon zagrał na wyrobienie kierów oraz podział pików 2-2 (szansa 40% na podział 2-2 + 96% na kierzy nie gorzej niż 4-1 – ♣A, ♥A, ♥ przebity, pik do ♠9, ♠A), zakładając, że z ♦A na wiście Gawrys mógłby chociaż sekundę się zastanowić. Na drugim stole Frank Multon po równie skocznej licytacji oraz tym samym wiście postanowił zacząć rozgrywkę od przebicia trefla, a gdy spadła ♣D, dającą mu dodatkową lewę treflową, dwunastej i trzynastej lewy postanowił poszukać w kolorze karowym, grając

♦K i zrucając kiera ze stołu. Gdyby ten wziął, przebicie jednego kara ♠A w stole pozwoliłoby mu skompletować osiem lew pikowych, ♥AK, ♦K, oraz ♣A10 – razem 13. Teoretycznie ekspas to lepsza szansa, bo pięćdziesięcioprocentowa, by to jednak na nią zagrać, musimy mieć naprawdę ogromne zaufanie do przeciwnika. Kto bowiem nie lubi na szlema sprawdzić, czy jego as na pewno nie bierze? Czy zatem ekspas w praktyce to 50, 40, a może 20%? Nie podejmuję się ocenić. W autentycznym rozdaniu ♦A nie stał, toteż zanotowaliśmy najwyższą w przekroju całego turnieju stratę 20 impów.

Po tej niezbyt udanej przygodzie wielkoszlemowej nasza przewaga stopniała z w miarę komfortowej do najniższych możliwych rozmiarów (98:97). Na domiar złego w pierwszym rozdaniu ostatniego segmentu przeciwnicy postanowili kontynuować swoją dobrą passę, częstując nas szlemikiem bez dwóch asów. Jednym z nich okazał się król atutowy. Oczywiście stał. Mając na uwadze tę pewną stratę, staraliśmy się nie pozostawać dłużni:

Teamy, 53/ćwierćfinal; obie po partii, rozd. N

♠ A K			
♥ D W 7 4			
♦ D 4 3 2			
♣ 9 7 3			
♠ D 4		♠ W 8 7 6 2	
♥ 6 5 2		♥ A 9	
♦ K W 10 5		♦ A 7	
♣ A K D 5		♣ 10 6 4 2	
♠ 10 9 5 3			
♥ K 10 8 3			
♦ 9 8 6			
♣ W 8			

W	N	E	S
Klukowski	Gawrys		
–	1 ♣	1 ♠	pas
2 ♣ ¹	pas	2 ♦ ²	pas
2 BA	pas	3 BA	pas...

¹ drury; ² najczęściej minimum z 5 ♠

Dołożenie końcówki przez Gawryśa nieoczywiste, no ale gdzieś trzeba było tego nieszczęsnego szlemika odrobić. Po wiście ♥4 oceniłem, że moją podstawową szansą jest błąd przeciwnika – planowałem wziąć drugiego kiera, dojść do ręki ♣A, a następnie zagrać ♦10, licząc na to, że N przyśnie z ♦D-x-x i dołoży błotkę. Autentyczny rozkład pokazał, że rzeczywiście potrzebowałem delikatnej pomocy od Hanlona, jednak

jak się okazało, w zupełnie innym miejscu. Wróćmy jednak do wydarzeń przy stole.

Wist w ♥4 przepuściłem, a z ręki dołożyłem ♥5. Następnie S odwrócił ♥3, ode mnie ♥6. Nadszedł kluczowy moment rozdania. Aby obłóżyć, Hanlon musiał odblokować się kierową figurą. Spójrzmy bowiem, co się stało po dołożeniu przez niego ♥7. Kolejne lewy to trefl do ♣A, ♦10 na impas, karo do ♦A, ♣6 (!) do ♣K, a następnie ♣D (a ze stołu ♣10!). W końcówce...

♠ D 4	♠ A K	♠ W 8 7 6 2
♥ 2	♥ D W	♥ –
♦ K W	♦ D 4	♦ –
♣ 5	♣ –	♣ 4
	N	
	W E	
	S	
	♠ 10 9 5 3	
	♥ 10 8	
	♦ –	
	♣ –	

... ♣5 z ręki ustawiła obrońcę N w przymusię wpustkowym, który udało mi się wyegzekwować, prawidłowo odczytując rozkład pięciokartowej końcówki. Przeciwnikom nie pomogłoby nawet *figur na figur* w czwartej lewie – dzięki magicznemu rozmieszczeniu błotek karowych w rękach N i S moja ♦5 zagwarantowałyby cztery lewy w tym kolorze!

Czy odblokowanie było zagranie możliwe do wykonania? Nie sądzę. Po pierwsze, Irlandczyk miał zdawałoby się obkład w rękę. By dołożenie w drugiej lewie figury kierowej było konieczne, musiałem mieć dokładnie tę jedną jedyną kartę, jaką miałem w rzeczywistości. Po drugie, Hanlon nie był do końca pewny, kto ma ile kierów. ♥3 mogła być zagrana z konfiguracji ♥K 3 2, a ja mogłem mieć ♥10 8 6 5. Jedyna rzecz, którą N mógł zrobić lepiej, to zawistować w ♥D. Wtedy nie można byłoby się pomylić. A że mecz wygraliśmy zaledwie dziewięcioma impami, okazało się, że był to wist dość kosztowny...

W półfinale przyszło nam zmierzyć się z Lavazzą, z którą moje starcia, odkąd pamiętam, mają podobny przebieg – dużo chaosu, wymiana ciosów, niemało prostych błędów, ale też i sporo udanych zagrań z obu stron. Nie inaczej było i tym razem. Pomimo sporej liczby kalafiorów (wynik końcowy to 177:136, przemiał wyniósł zatem ponad 5 impów na rozdanie; dla po-

równania w finale – niecałe 3 impy) mecz momentami stał na naprawdę wysokim poziomie, czego dowodem niech będzie kilka poniższych rozdań (spośród których nota bene żadnego nie udało nam się wygrać!):

Teamy, 13/półfinał; obie po, rozdawał N

♠ 10 7 5	♠ W 8 3 2
♥ 2	♥ A K D 6 5 3
♦ A K 7 6 3	♦ –
♣ K D 7 2	♣ A 10 8
♠ A K D 9 6	N
♥ W 10	W E
♦ W 4	S
♣ 6 5 4 3	
♠ 4	
♥ 9 8 7 4	
♦ D 10 9 8 5 2	
♣ W 9	

	W	N	E	S
Klukowski		Bilde	Gawryś	Madala
	–	1 ♦	1 ♥	5 ♦
	ktr.	pas	6 ♦	pas
	7 ♠	pas...		

Pomimo posiadania karty absolutnie minimalnej honorowo doceniłem jakość swoich figur i zaliczywałem wielkiego szlema. W końcu partner zainwitował go bez posiadania jakiegokolwiek starszej figury pikowej, czy jest zatem możliwe, żeby nie miał ♥A-K-D oraz ♣A? Karty, które zastałem w stole, potwierdziły moje przypuszczenia, że było to mało prawdopodobne. Tego samego zdania byli Bocchi z Sementą, którzy również zegrali 7♠, choć po nieco mniej przekonującej licytacji.

Teamy, 38/półfinał; NS po partii, rozd. E

♠ A D W 8 4	♠ K
♥ A 7 6 2	♥ 5 4
♦ 10 5 2	♦ D W 9 3
♣ A	♣ K W 7 6 4 3
♠ 9 6 3	N
♥ D 10 9 8 3	W E
♦ 6	S
♣ 10 9 8 2	
♠ 10 7 5 2	
♥ K W	
♦ A K 8 7 4	
♣ D 5	

	W	N	E	S
Brink		Bilde	Drijver	Duboin
	–	–	pas	1 ♦
	2 ♥	2 ♠	pas	3 ♠
	pas	4 ♣	pas	4 ♦
	pas	4 ♥	pas	4 BA
	pas	5 ♦	pas	6 ♠
	pas...			

W powyższym rozdaniu (które przy oka-

zji pokazuje, jaką „reputacją” cieszą się nasi koledzy z teamu, a także w jaką stronę zmierza nowoczesny brydż) doskonałą rozgrywką popisał się Dennis Bilde. Pierwszą rzeczą jaką zrobił po ataku ♥5, było wzięcie na ♥K, a następnie zagranie ♥W do ♥A, zakładające podział kierów 5-2! Nie przesadzę, twierdząc, że ponad 99% brydżystów po skoku na 2♥ zagrałaby po prostu na impas pik, a następnie w razie jego niepowodzenia liczyła na cud w karach (tak rozgrywał chociażby Jeff Meckstroth w równoległym meczu półfinałowym). Pechowo dla nas, Dennis grał na Holendrów nie pierwszy raz w swoim życiu, wie zatem, że nie są oni, eufemistycznie mówiąc, najsolidniejszą parą na świecie, a skok na 2♥ w założeniach korzystnych praktycznie wyklucza u nich sześć kierów D 10 9 8 x. Gdy ♥A nie został przebity, dalsza rozgrywka była już tylko formalnością – kier przebity w stole, nieudany impas pik, odwrót karowy zabity ♦A, trefl do ♣A, ostatni kier przebity, a następnie atuty do spodu i sytuacja bez wyjścia dla Drijvera. Należy zauważyć, że natychmiastowe trzykrotne zagranie w kiera było komunikacyjnie konieczne do wyegzekwowania przymusu.

Na marginesie, nawiązując jeszcze do aspektu „nowoczesnego brydża” w zawodowych kręgach, Sementa na drugim stole z kartą W skoczył po otwarciu 1♦ w 3♥!!!

Teamy, 56/półfinał; WE po partii, rozd. W

♠ W 5 4 3	♠ K D 10 7 2
♥ K D W 7 6 3 2	♥ 10 9 5
♦ A	♦ 9 4 3
♣ D	♣ W 2
♠ 8 6	N
♥ –	W E
♦ K D W 10 7 6	S
♣ A K 9 7 3	
♠ A 9	
♥ A 8 4	
♦ 8 5 2	
♣ 10 8 6 5 4	

	W	N	E	S
Klukowski		Bilde	Gawryś	Duboin
	1 ♦	4 ♥	pas	pas
	4 BA	pas	5 ♦	5 ♥
	pas	pas	ktr.	pas...

Gawryś zaatakował ♥10. Oczywiście był to wist w jakimś stopniu narzucający się (ja mam trefle i kara, a on piki), jednak mam nieodparte wrażenie, że część graczy zawistowałyby na jego miejscu machinalnie

w karo. Niestety, nie było w tym gronie naszych przeciwników, po bliźniaczej licytacji wist w atu padł również i na drugim stole – bez jednej, remis z rozdania.

Teamy, 57/półfinał; obie przed partią, rozd. N

♠ W 8		
♥ 2		
♦ K W 7 6		
♣ W 10 8 4 3 2		
♠ D 9 7 6 5 3	N	♠ A K
♥ A 8 6	W	♥ K W 10 7 5 4
♦ 4	E	♦ 10 5 3 2
♣ A K 7	S	♣ D
		♠ 10 4 2
		♥ D 9 3
		♦ A D 9 8
		♣ 9 6 5

W	N	E	S
Klukowski	Bilde	Gawryś	Duboin
–	pas	1♥	pas
1♠	pas	2♥	pas
4♦	pas	4BA	pas
5♥	pas	6♥	pas...

Na cztery rozdania przed końcem, w poszukiwaniu punktów (na naszym stole sytuacja wyglądała dość niepewnie) Piotr zdecydował się na szlemika bez ♥D. Duboin zawistował dość czytelnie – w ♦A, po czym kontynuował treflem. Zagranie w karo do skrótu stołu byłoby jeszcze bardziej *krzyczące*, jednak dla Gawrysia wist w ♦A był wystarczającą przesłanką – po wzięciu na ♣D zagrał ♥K, a następnie ♥W, puszczając go w koło. Jak się okazało, również i to rozdanie okazało się „kwitem”.

W finale – tak jak się spodziewaliśmy – natrafiliśmy na team Gupta, który prowadził od początku do końca w round robin, a następnie pewnie wygrał wszystkie swoje mecze w fazie knockout. Mr. Naren Gupta, „szef” naszych przeciwników, dla którego był to pierwszy międzynarodowy turniej w życiu, był bardzo bliski wymarzonego debiutu, jak się jednak okazało, zabrakło kropki nad i – ostatecznie to my tryumfowaliśmy w tym zaciętym od początku do końca pojedynku 100:76, głównie dzięki wygranej wysoko drugiej części meczu (w której, nawiasem mówiąc, również zostaliśmy zaatakowani przez Meckstrotha z Zią szlemikiem bez dwóch asów w ciemno, ponownie jednym z nich okazał się król at, będący ponownie w impasie) oraz przyzwoitej końcówce części trzeciej. I to właśnie z tej końcówki chciałbym przytoczyć rozdanie, które przechyliło szalę zwycięstwa na naszą korzyść:

ciężstwa na naszą korzyść:

Teamy, 54/finał; obie przed partią, rozd. E

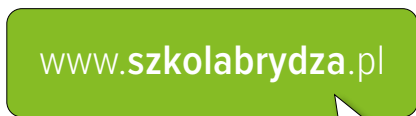
♠ 9 6 2		
♥ K 9 5 3		
♦ 8 2		
♣ 8 7 5 4		
♠ A 7 5	N	♠ D 3
♥ 10 7 2	W	♥ A W 8 6
♦ D W 7 5	E	♦ A K 10 6 4 3
♣ D W 10	S	♣ K
		♠ K W 10 8 4
		♥ D 4
		♦ 9
		♣ A 9 6 3 2

W	N	E	S
Zia	Gawryś	Meckstroth	Klukowski
1BA	–	1♦	1♠
	pas	3BA	pas...

Maksowe 1BA Zii ustawiło ostateczny kontrakt ze złej ręki (padł oczywiście kładący wist pikowy). Trudno dziwić się Meckstrothowi, że nie szukał gruszek na wierzbie, tylko po prostu zaliczył to, co miał nadzieję wygrać. Na drugim stole Brink z kartą W zaliczył bardziej elastyczne 2♠, mówiące o ficie karo, w związku z czym Drijver, po podjęciu próby szlemikowej, rozgrywał finalnie 5♦. W toku rozdania trafnie ocenił, że to S jest bardziej prawdopodobnym posiadaczem krótkości kierowej, w związku z czym po eliminacji czarnych kolorów zagrał ze stołu ♥10 i kontaktu nie mógł przegrać.



Po sukcesie w Zimmermann Cup przeszedł czas na rywalizację w rozgrywanym po raz pierwszy w ramach Winter Games trzydniowym turnieju par na maksy. W nagrodę za dobry rezultat uzyskany w teamach zostaliśmy dopuszczeni z przyzwoitym carry over od razu do półfinału (finał teamów i eliminacje maksów nachodziły na siebie, w związku z czym drużyny biorące udział w meczach o medale były zwolnione z pierwszego dnia par). Do gry podeszliśmy lekko i bez większych oczekiwań, co



Strona dla tych, którzy kochają brydża.

dość niespodziewanie zaowocowało kolejnym sukcesem – turniej wygraliśmy, praktycznie od startu do mety będąc w ścisłej czołówce (stare porzekadło mówi, że po wygranych teamach nie ma szans na dobry wynik w parach, a tu proszę...).

Wyselekcjonowałem kilka rozdań, które ukazują, jak wielce odmienną od gry meczowej jest gra na maksy, oraz jak istotne jest to, by momentami grać właśnie *lekko*:

Pary, 18/półfinał; NS po partii, rozdawał E

♠ A 5		
♥ K W 7 6		
♦ K 9 6 5		
♣ D 9 4		
♠ D 9 8 4	N	♠ 10 6 2
♥ 3 2	W	♥ A D 10 8 5 4
♦ A 7 4 3	E	♦ 10
♣ K 10 3	S	♣ W 7 6
		♠ K W 7 3
		♥ 9
		♦ D W 8 2
		♣ A 8 5 2

W	N	E	S
Klukowski		Gawryś	
–	–	2♦ ¹	pas
3♥ ²	pas	pas	ktr.
pas	3BA	pas	pas
ktr. ³	pas...		

¹ multi; ² blokujące, do koloru; ³ kontra „lekka”

Już w drugim rozdaniu półfinału postanowiłem zagrać niezwykle agresywnie, licytując po otwarciu Piotra słabym dwa na starszym blokujące 3♥. W tego typu rozdaniach na początkowym etapie licytacji nigdy nie wiadomo, co komu idzie, z mojej karty widać jednak było, że raczej nie będzie to nasz wielki sukces, jeśli przeciwnicy wejdą do licytacji i zatrzymają się nisko (zakładając, że partner ma kiery, posiadałem dużo walorów defensywnych). W takiej sytuacji lepiej jest od razu skoczyć przeciwnikom do gardła, po pierwsze dlatego, że trudniej im takie 3♥ ukarnić, po drugie rywalom dużo łatwiej jest zgubić bilans, tak jak w opisywanym rozdaniu, ponieważ licytują pod presją. Oczywiście czasem 3♥ obiegnie z pasami, gdzie zarówno nam, jak i im nic nie szło, jednak potencjalne korzyści sprawiają, że warto jest podjąć ryzyko i błyskawicznie zawyżyć licytację. Całą operację wykończyłem, kontrując 3BA, w myśl jednej z głównych maksowych zasad: *najwyżej będzie jajco*, prosząc w ten sposób o atak niekierowy (najczęściej pikowy), po



Michał Klukowski i Piotr Gawryś (z pucharami) wygrali turniej par

którym rozgrywający nie mógł wybronić się taniej niż za 500.

Pary, 13/finał; obie po partii, rozdawał N

♠ K 7			
♥ 10 8 6			
♦ A K 9 6 4			
♣ W 10 8			
♠ D 6 5		♠ W 10 9 4	
♥ K 5 3		♥ D 7 2	
♦ W 8 5		♦ D 3 2	
♣ A D 5 2		♣ 7 6 3	
	♠ A 8 3 2		
	♥ A W 9 4		
	♦ 10 7		
	♣ K 9 4		

W	N	E	S
	Gawryś		Klukowski
	1♦	pas	1♥
pas	1BA	pas	2BA
pas...			

Na impy praktycznie każdy z nas zaliczywałoby 3BA (nawet przy tej subminimalnej karcie Piotra, końcówka była w dużym uproszczeniu na impasie ♣D), jednak maksy to gra zapisów, a nie końcówek, w związku z tym z powodu braku dobrego uzupełnienia w kolorze otwarcia poprzestałem na inwicie, którego mój partner oczywiście nie przyjął. Rozdanie jest również ciekawe rozgrywkowo – po wiście pikowym mamy nie lada problemy komunikacyjne. Pierwszą lewę bierzemy ♠K i gramy ♥8 na impas do ♥K w W, odwrót ♠D przepuszczamy, kolejnego pika bijemy w stole (diagnozując czwórkę pików u E), po czym musimy zdecydować – gdzie jest ♣D? Jeśli w impasie, należy dojść do ręki ♦A, a następnie zagrać ♣W na impas; W bije asem i gra w karo (optymalnie dla obrony), bijemy ♦K i gramy ♥10, licząc na udany impas przeciwko ♥D, a następnie ściągając forty kierowe w stole w czterokartowej końcówce:

♠ –		♠ 10
♥ –		♥ –
♦ 9 6		♦ D
♣ 10 8		♣ D 7
♠ –	♠ 8	
♥ –	♥ 9	
♦ W	♦ –	
♣ 6 5 2	♣ K 9	

Zgrywając ostatniego kiera, ustawiamy E w interesującym przymusie wpustkowym.

W tym miejscu dochodzimy do kolejnego aspektu gry na maksy – taktyki. Ponieważ sala będzie masowo grała 3BA, ♣D musi być za impasem, w związku z tym po przepuszczeniu i zabiciu odwrótu pikowego Gawryś zagrał po prostu blotkę trefl spod ♣K, wyrabiając sobie w ten sposób, w połączeniu z udanym impasem kier, ósmą lewę.

Pary, 9/finał; WE po partii, rozdawał N

♠ –			
♥ A 4 2			
♦ A 8 6 5 4			
♣ W 8 4 3 2			
♠ 8 2		♠ A K D 7 6 5	
♥ 8 6 3		♥ 10 5	
♦ D 10 9 7 3		♦ K W	
♣ K 9 7		♣ D 10 5	
	♠ W 10 9 4 3		
	♥ K D W 9 7		
	♦ 2		
	♣ A 6		

W	N	E	S
Klukowski		Gawryś	
	pas	1♠	2♥
pas	3♠	ktr.	4♥
pas...			

Kolejne rozdanie zawierające w sobie aspekt taktyczny, pokazujące, że na maksy metoda *szybko i do celu* jest dużo bardziej skuteczna niż ewentualne próby wyci-

skania punktów na precyzyjnej grze i marginalnych szlemikach. Oczywiście brydżowi puryści muszą być mentalnie gotowi na niedogrywanie pięknych szlemików, końcówek czy też na popełnianie większej liczby prostych błędów, jednak gwarantuję, że w dystansie ta strategia przyniesie zdecydowanie więcej korzyści. Po splinterze 3♠ dużo prościej było mi wyjść w atuta, co obkładało kontrakt, niż w przypadku potencjalnej sekwencji 2♥ – 4♥.

Pary, 31/finał; NS po partii, rozdawał S

♠ A K 9 2			
♥ A 6			
♦ 6 2			
♣ W 9 8 7 5			
♠ W 8		♠ 10 5 3	
♥ W 5 3 2		♥ K D 10 8 4	
♦ D 5 4		♦ A W 3	
♣ A K D 2		♣ 6 3	
	♠ D 7 6 4		
	♥ 9 7		
	♦ K 10 9 8 7		
	♣ 10 4		

W	N	E	S
Klukowski		Gawryś	
			pas
1♣	pas	1♥	pas
2♥	pas...		

Przedostatnie rozdanie finału, w którym dochodzimy do być może najistotniejszego aspektu gry na zapis maksymalny – fartu. Na impy większość z nas zaliczywałaby tę praktycznie pięćdziesięcioprocentową końcówkę, która oczywiście i na maksy znalazła swoich amatorów, tymczasem po dobrej obronie (wist w pika i odwrót w karo) nie szło już 3♥, zatem pas Gawryś okazał się strzałem w dziesiątkę. Po wiście w trefla za +140 otrzymaliśmy dzielonego topa, który przypieczętował nasze zwycięstwo w turnieju. Swoją drogą, który to już raz pasywność okazała się na maksy zgubna: N, mając 12 PC, czwórkę pików i trochę układu, mógł po moim 2♥ zaliczywać 2♠ – mimo posiadania tylko 17 PC na linii to do NS należało to rozdanie!

Słowem podsumowania – w chwili, w której piszę ten artykuł, wiadomo już, że epidemia koronawirusa na bliżej nieokreślony czas sparaliżuje brydżową karuzelę turniejową zarówno w Polsce, jak i na świecie, w związku z czym chciałbym życzyć wszystkim dużo zdrowia oraz jak najszybszego zobaczenia się przy brydżowym stole! ♦

KOESPONDENCYJNE MISTRZOSTWA POLSKI

Włodzimierz Starkowski



Ostatni (przed pandemią) taki turniej

W drugi poniedziałek marca (9.03) w całej Polsce rozegrano trzeci turniej eliminacyjny Korespondencyjnych Mistrzostw Polski 2020. Wtedy nikt chyba jeszcze nie przypuszczał, że kilka dni później brydż, w którego graliśmy przez lata, po prostu zniknie, a jedyną namiastką naszej ukochanej gry będą turnieje i mecze rozgrywane w internecie. Fakty wprawdzie mówiły, że tak właśnie zdarzyć się może, ale wszyscy żyliśmy nadzieją, że wszystko jakoś się ułoży.

Niestety, brutalna rzeczywistość zmieniła cały świat, a brydż zszedł na dalszy plan i nadal nikt nie wie, kiedy wrócimy do „normalnej” gry. Jedno, co można powiedzieć na pewno, to tylko to, że nic już nie będzie takie jak dawniej.

Trzecia (kto wie, czy nie ostatnia w tym roku) runda KMP zgromadziła przy stołach 743 pary (w marcu 2019 było ich 778), a pierwsze miejsce zajęli brydżyści z Dzierżoniowa – **Grzegorz Tarka** i **Maksymilian Karpierz**. W ośrodku DS/397, w którym wystąpili zwycięzcy, zagrało 14 duetów, a średnie WK to 3,64 na parę. Wygraną w klasyfikacji ogólnopolskiej dał tryumfatorom z Dzierżoniowa wynik 68,91%.

Na marcowy turniej Bridge Spider wygenerował 33 bardzo interesujące rozkłady kart. Poniżej trzy z nich, a każdy dotyczy innego elementu gry – zaczniemy od licytacji, potem będzie wist, a na koniec rozgrywka.

♦ **Jak wylicytować 7BA?**

Rozdanie 11; obie przed partią, rozdawał S

♠ 8 7		♠ 10 9 3
♥ 9 7 4 3		♥ 10 8 6 5
♦ K 8 5 3		♦ W 10 6 4
♣ W 7 3		♣ 10 5
	N	
	W	E
	S	
	♠ A K D	
	♥ K W 2	
	♦ A D 9 7	
	♣ 9 4 2	

Protokół tego rozdania pokazuje wyraźnie, jak wiele punktów można zdo-



Grzegorz Tarka (z lewej) i Maksymilian Karpierz wygrali marcową rundę Korespondencyjnych Mistrzostw Polski

być w turnieju dzięki dobrej licytacji. Podkreślam – **dobrej**, a nie genialnej czy natchnionej. Jak widzimy na diagramie rozdania, szlem bezatutowy jest tu kontraktem ze wszech miar godnym polecenia i wcale nie niemożliwym do wylicytowania. Z czysto teoretycznego punktu widzenia minimalnie lepszy jest wprawdzie szlem pikowy i właśnie 7♠ (najlepiej z ręki S) powinniśmy zagrać w meczu. W turnieju na maksy, z uwagi na inną kalkulację ewentualnych

zysków i strat, warto jednak spróbować zagrać o całą pulę.

7BA osiągnęły jednak zaledwie 53 pary, a premią za zapis 1520 było 92,33% maksa. 45 duetów zagrało kontrakt 7♠, za który otrzymały też całkiem sporo, bo 78,41%. Reszta, czyli ponad 200 zapisów, to noty za szlemiki, a było i kilkanaście końcówek. Ostatnim kontraktem, za który pierniczek wyświetlał notę powyżej średniej, było 6BA, a 1020 przekładało się na 58,41%.

Fot. Archiwum M.K.

Wygrane z nadróbką 6♠ to już zaledwie 30,11%.

Jak więc powinna przebiegać licytacja w tym rozdaniu? Dla par grających Wspólnym Językiem początek jest nieskomplikowany i niemalże automatyczny, a schody zaczynają się dopiero w szóstym okrażeniu:

N	S
–	1♣
1♠	2♦
3♣	3♠
4BA	5♦
5♥	6♣
7???	

- 2♦ = odwrotka, 18+ PC z fitem pikowym.
- 3♣ = silny na piątce.
- 4BA = Można oczywiście zalicytować jeszcze coś po drodze, ale N zmierza najprostszą drogą do celu i pyta partnera o liczbę wartości.
- 5♦ = Trzy wartości.
- 5♥ = A dama atuu?
- 6♣ = Jest. I jeszcze jeden król. Ci, którzy grają konwencją Kolorowe króle, poinformują partnera o tym, że jest to ♥K.

Po uzyskaniu wszystkich tych informacji zawodnik N wie, że 7♠ jest kontraktem znakomitym. Gramy jednak na maksy i dziesięć małych punkcików (1510 vs 1520) robi różnicę (w naszym rozdaniu było to 14%), więc należy rozważyć również opcję *wielkiego w bez atuu*. Przesłanek do zgłoszenia 7BA jest kilka, ale zawsze może być tak, że w dziadku ukażą cię cztery piki A K D x i dubleton treflowy. Los jak wicher... Czy jednak na pewno? Nie! Szlema w bez atuu można bowiem **wylicytować**, a głównym architektem sukcesu pary NS powinien być zawodnik... S. Popatrzmy na kluczowy fragment licytacji:

N	S
–	1♣
1♠	2♦
3♣	3BA (!)

W standardowej wersji WJ odwrotka gwarantuje fit pikowy, więc 3BA jednoznacznie mówi o składzie 4333. To informacja bardzo ważna dla zawodnika N, gdyż teraz wie on już o tym, że trefle powinny przynieść pięć lew. Dalsza licytacja to już bułka z masłem i po stwierdzeniu, że partner ma wszystkie brakujące kluczowe karty oraz jednego króla, N liczy do trzynastu, a potem melduje 7BA.

Oczywiście, gdy siedzi się wygodnie w fotelu i widzi rozkład wszystkich czterech rąk, napisanie takiej analizy jest dziecinnie proste. Jednak w warunkach bojowych – przy stole, w towarzystwie przeciwników i nie zawsze przyjaźnie nastawionego partnera – wszystko to staje się znacznie bardziej skomplikowane. I niech to właśnie będzie pocieszeniem dla tych, którym szlema wylicytować się nie udało.

♦ Wyrozumowany wist atutowy

Rozdanie 1; obie przed partią, rozdawał N

♠ K W 9 7 5			
♥ A W 10			
♦ A W 8 3			
♣ W			
♠ A 8		N	♠ D 4 3 2
♥ K D 6 5		W	♥ 9 3
♦ K 4 2		E	♦ 10 9 6 5
♣ K 10 9 4		S	♣ 5 3
			♠ 10 6
			♥ 8 7 4 2
			♦ 7
			♣ A D 8 7 6 2

Marcowy turniej KMP zainaugurowało powyższe rozdanie, w którym licytacja przy bardzo wielu stołach przebiegała zapewne tak:

W	N	E	S
–	1♠	pas	1BA
ltr. ¹	2♦	pas	2♠
pas...			

¹ kontra wywoławcza

Ustalony przez parę NS kontrakt obkłada wyłącznie pierwsze wyjście blotką pik do asa. Zawodnik W, po wzięciu pierwszej lewy, atutów już wprawdzie kontynuować nie musi, ale – asekurując się przed taką np. ręką rozgrywającego: ♠K D W x x ♥A x x ♦A x x x ♣x – powinien to zrobić. Po każdym innym ataku N przebijie w stole dwa kara i z łatwością skompletuje osiem lew.

Ponieważ wychodzenie spod czwartej damy atutowej nie cieszy się wśród brydżowej braci wielką popularnością, wist ten oddali tylko nieliczni. Spośród około 170 stołów, przy których grano w piki, zaledwie przy dwudziestu czterech obrońcy wzięli sześć lew. Jeśli przyjmiemy jeszcze dość racjonalne założenie, że były takie przypadki, gdy w roli trzeciego obrońcy wystąpił rozgrywający, dojdziemy do wniosku, że tych, którzy w pierwszej lewie położyli przed sobą blotkę pik, było zaledwie kilku, no – może kilkunastu.

Pierwszy wist pikowy jest jednak do wymyślenia, gdyż po kontrze wywoławczej partnera na 1BA (*mogę grać w pozostałe kolory*) oraz zgłoszeniu kar przez gracza N, prosta arytmetyka prowadzi nas do wniosku, że w stole pokaże się krótkość karowa. Podstawowym zadaniem wistującego jest więc podjęcie takich działań, które ograniczą liczbę przebitok karowych w dziadku. Cel ten najprościej osiągniemy, wychodząc w atuu. Zauważmy jeszcze, że taki wist wcale nie pozbawia nas lewy atutowej, gdyż ♠D jest przecież czwarta.

Gracz E, przygotowując swoje pierwsze zagranie, powinien zdać sobie sprawę z jeszcze jednego faktu. Otóż alternatywny dla pikowego i zwykle godny polecenia wist z dubletona (kierowego lub treflowego) ma w tym rozdaniu dość poważną wadę. Rozgrywający posiada przecież w tych kolorach również niewiele kart, a ewentualną nadbitkę, z uwagi na trzy najniższe blotki pikowe, będziemy musieli wykonywać atutową damą, na którą przecież i tak lewę weźmiemy.

Noty dla pary WE za rozgrywane przez ich rywali kontrakty pikowe wyglądały tak: -170 (aż pięć razy!) = 9,8%, -140 = 17,61%, -110 = 34,52%, +50 = 68,91% i +100 = 85,65%. Warto więc przed pierwszym wistem zastanowić się chociaż przez chwilę. Albo i dwie.

♦ Pomyśl, nim dołożysz kartę z dziadka

Wszystkie podręczniki brydżowe rozdział na temat rozgrywki rozpoczynają od zwrócenia uwagi na to, jak ważne jest zagranie rozgrywającego w pierwszej lewie. Standardowa rada dla wszystkich, niezależnie od reprezentowanego przez nich poziomu, jest taka, że przed dołożeniem karty z dziadka należy pomyśleć o tym, jak będzie przebiegała dalsza gra i jakie problemy musimy pokonać w drodze do zrealizowania zapowiedzianego kontraktu. Konieczne jest więc skonstruowanie najprostszego choćby planu rozgrywki.

Na temat pierwszej lewy napisano też setki, jeśli nie tysiące artykułów we wszystkich czasopismach i kącikach brydżowych. Wszystko to przynosi jednak dość mizerne efekty i nauczyciele oraz dziennikarze brydżowi nadal mają w tej materii pełne ręce roboty.

króla. Bez jednej. Wnuk grał po pierwszym wyjściu ♠7. Zabił waleta asem, wyszedł w pika do króla i kontynuował ten kolor blotką ze stołu. Bizoń wziął i odszedł w kier. ♥A, a potem ♦A i ♦W przepuszczony w stole. 920 i 14 impów dla Abstrakcji.

Druga połowa to już nasza wyraźna przezwaga, wygraliśmy ją 52:33 i tym samym triumfowaliśmy w pierwszej edycji memoriału. Do tak wyraźnego zwycięstwa przyczyniły się m.in. dwie celne kontry w drugiej połowie.

Kontra pierwsza:

Rozdanie 8; obie przed partią, rozdawał W

♠ K 8 7 ♥ W 9 ♦ K W 6 4 ♣ A W 8 7	♠ A D W 6 3 ♥ A 4 ♦ D 10 7 3 ♣ D 5	♠ 10 4 2 ♥ 10 7 6 2 ♦ 8 ♣ K 10 9 4 3	N W E S
♠ 9 5 ♥ K D 8 5 3 ♦ A 9 5 2 ♣ 6 2			

W	N	E	S
Blat	Sakowska	Bizoń	Butryn
1 ♣	1 ♠	pas	1 BA
pas	2 ♦	pas	2 ♠
pas	2 BA	pas	3 ♥
pas	3 ♠	pas	4 ♠
pas	pas	ktr. (!)	pas...

Kontra druga:

Rozdanie 12; NS po partii, rozdawał W

♠ – ♥ K 10 7 5 ♦ K W 10 ♣ 9 8 7 5 4 3	♠ 9 3 ♥ A W 8 3 ♦ D 8 3 ♣ D W 10 6	♠ A D W 8 4 2 ♥ 9 6 4 ♦ 6 2 ♣ A 2	N W E S
♠ K 10 7 6 5 ♥ D 2 ♦ A 9 7 5 4 ♣ K			

W	N	E	S
I. Grzejdzia	Starkowski	S. Grzejdzia	Kwiecień
pas	pas	1 ♠	pas
1 BA	pas	2 ♠	pas
pas	ktr. (!)	pas	pas
3 ♣	ktr.	pas...	

W obu przypadkach wpadka bez trzech i 500 dla seniorów.

Do zobaczenia w kolejnej edycji Memoriału Łukasza Sławińskiego. ♦

Lena Leszczyńska

Miksty – nasza przyszłość



W lutym 2019 r. opisywałam na łamach *SB* przygody reprezentacji (i moje) z mistrzostw Europy teamów mikstowych w Lizbonie. Nasza ekipa wywalczyła wtedy czwarte miejsce i awans do mistrzostw świata. Z różnych powodów (przede wszystkim pokrywanie się składów z reprezentacją kobiet) na MŚ do Wuhan poleciała zupełnie inna drużyna. Pomimo zaangażowania i ambicji w krótkim czasie nie udało się jej przygotować na tyle, aby przebić się do fazy play-off (co uważalibyśmy za spełnienie minimum normy). Aby więcej taka sytuacja się nie powtórzyła, wspólnie z Mirkiem Cichockim (byłym kapitanem reprezentacji mikstowej), Markiem Wójcickim (szefem wyszkolenia PZBS), Piotrem Kołodą (ówczesnym kapitanem) oraz Włodzimierzem Krysztofczykiem (obecnym kapitanem) wymyśliłiśmy nowatorski regulamin kadrowy.

Najistotniejszym jego elementem jest przedłużenie okresu przynależności do reprezentacji narodowej w celu przeprowadzenia długoterminowego szkolenia i zdobycia doświadczenia w zawodach zagranicznych. Rozgrywki kadrowe nie dotyczyły więc wyłonienia reprezentacji na konkretną imprezę, jak to miało miejsce do tej pory. Uprawnienia reprezentanta przysługują teoretycznie na kilka lat, ale można je stracić, nie realizując wytycznych kapitana bądź nie podnosząc kwalifikacji.

Nie mniej ważną cechą regulaminu jest rozszerzenie listy członków reprezentacji z trzech do sześciu par (docelowo może być ich nawet dziewięć), powtórzone zresztą w regulaminach pozostałych kadr. Stąd właśnie nazwa SR – szeroka reprezentacja. Już kilka razy okazało się, że kapitan powinien dysponować większą grupą dostępnych „legalnie” graczy (vide wyżej opisana Lizbona czy też Ostenda 2018). W przypadku ekipy mikstowej jest to szczególnie ważne, ponieważ jej członkowie mogą aspirować do reprezentacji w innych kategoriach. Np. Piotr Tuszyński w 2019 wziął udział w rozgrywkach kadry seniorów (które zresztą wygrał), mikstowych (również wygrał!), open (zajął wysokie miejsce). W jakiej zatem reprezentacji powinien wy-

stąpić? To oczywiście nie byłoby jego zmarzeniem, a kapitanów, którzy w najważniejszym momencie zostaliby bez kluczowego zawodnika. Zwracam uwagę, że podczas ME i MŚ rozgrywki poszczególnych kategorii najczęściej nakładają się na siebie.

Wracając do regulaminu – premiował on stałe, grające prawie wyłącznie ze sobą, pary. I takie też duety ostatecznie znalazły się w SR. Z jednym wyjątkiem. Oba etapy kadry, z wyraźną przewagą, wygrała para starych (mam tu na myśli brydżowe doświadczenie) wyjadaczy i zawodowców Ewa Sobolewska i Kamil Nowak. W SR dołączyli do nich: Sabina i Igor Grzejdzia-kowie, Elżbieta i Maksymilian Chodaccy, Natalia Sakowska i Piotr Butryn, Dominika Ogłoblin i Rafał Marks oraz Zuzanna Moszczyńska i Artur Wasiak. Większość nazwisk jest zapewne znajoma, ale skoro reprezentacja zostanie z nami być może na lata, nie zaszkodzi poznać bliżej to towarzystwo.

Sabina i Igor



Najstarsi stażem brydżowym (choć niekoniecznie wiekiem) są Sabina i Igor Grzejdzia-kowie. Grają ze sobą już 24 lata! Zaczęli swego czasu miłym akcentem – wygraną w mikstowych MP juniorów. Potem zaliczyli mnóstwo sukcesów, z których (jak zgodnie przyznają) największym było zwycięstwo w dużym turnieju open w Tangerze (wygrali tam puchary z litego srebra!). Przez kilkanaście lat włączyli się po świecie, realizując inne swoje pasje: zwiedzanie i chodzenie po górach. Dziwnym przypadkiem w miejscach, do których podróżowali, zawsze był jakiś kongres brydżowy, w którym nie wypadało nie wziąć udziału. Nagrody

nie mieściły się w bagażach... Gdy w końcu zaczęli częściej grać w Polsce, od razu zakwalifikowali się do kadry narodowej na MŚ (Wrocław i Wuhan).

Dla uzupełnienia informacji o Sabinie i Igorze: dwójka dzieci, kot, pies oraz... koń, który czasem jest ważniejszy od brydża!

Natalia i Piotr



Kolejne małżeństwo, o wcale przyzwoitym stażu brydżowym (16 lat): **Natalia Sakowska** i **Piotr Butryn**. Wspólnie pierwsze karty rozdali jeszcze w liceum. Są wielokrotnymi reprezentantami Polski na mistrzostwa Europy i świata juniorów. Kilka razy stawali na podium MP par mikstowych i open. Prywatnie przyjaciele Grzejdziaków, z którymi często wspólnie podróżują i dzielą się nagrodami z zagranicznych imprez.

Mają wyjątkowo irytującą (regularnych graczy) zdolność do wygrywania zawodów z marszu. Przykładowo – po roku absencji od brydża z łatwością zwyciężyli w MP par na impy w Krakowie w 2018. Obecnie zajęci karierą zawodową, ale – szczęśliwie dla nas – z brydża się nie wyleczyli. Czasem przegrywamy z tańcem i rowerami.

Ela i Maks



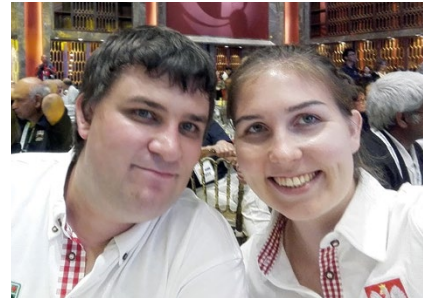
Najmłodszym stażem małżeństwem (choć znającym się od lat) są w kadrze **Ela i Maks Chodaccy**. Spotkali się w liceum w 2009 r. na kółku brydżowym. Trochę wspólnie pograli (wygrywając w juniorskich MP w teamach i mikstach), później Ela zajęła się nauką i pracą. Tymczasem Maks kontynuował karierę brydżową, wygrywając po drodze kilka medali MŚ juniorów i akademickich MŚ. Jako para powrócili w pięknym stylu, zdobywając srebro w parach i brąz w teamach w MPJ oraz zajmując miejsce na podium w Smoku Wawelskim w Krakowie. W tym sezonie walczyli o awans do ekstraklasy w drużynie Konstanta. Maks jest nauczycielem i brydżowym mentorem Eli i na razie podobno to działa!

Zuza i Artur



Nie małżeństwo, ale parę życiową, tworzą od lat **Zuza Moszczyńska** i **Artur Wasia**. Osiem lat temu zagrali swój pierwszy Kwiatek dla Ewy i nie minęła chwila, a Artur zdradził Łódź dla Warszawy. To najspokojniejszy z brydżowych duetów, jaki możecie sobie wyobrazić. Najgwałtowniejszą reakcją Artura, którą zaobserwowałam, było podniesienie jednej brwi o dwa milimetry. Artur porzucił obiecującą karierę brydżową (worek medali MŚJ) dla sędziowania. Zuza (również uginająca się od krążków różnych kolorów) zajęła się pracą trenerską, błyskawicznie odnosząc szereg sukcesów (m.in. srebro junierek w DMS). W związku z pracą zawodową oraz społeczną na rzecz brydża oboje nie dysponują zbyt dużą ilością wolnego czasu. Kadra mikstowa umożliwiła im reaktywację.

Dominika i Rafał



Świeżutką parę, ale już z dużymi sukcesami, tworzą **Dominika Ogłoblin** (znana wcześniej jako Piesiewicz) i **Rafał Marks**. Oboje uczęszczali do słynnego brydżowego liceum im. Staszica w Warszawie. Kiedyś umówili się na grę w świątecznym turnieju mikstowym. Rafał był wtedy w drugiej klasie i (w co dziś trudno uwierzyć) nie odróżniał trefla od asa. Dla Dominiki był to jeden z pierwszych turniejów w życiu. Potem ich ścieżki rozchodziły się i splatały na różnych zawodach juniorskich. Oboje byli zdolni, więc w konkurencjach młodzieżowych wielokrotnie stawali na podium. W 2018 umówili się na kadrę mikstową i okazało się to strzałem w dziesiątkę. Dostali się do reprezentacji i w 2019 pojechali na MŚ do Wuhan. Nie mogło być inaczej, gdyż rok 2019 zapewne wszyscy zapamiętamy jako ROK MARKSIA – Rafał wygrał wszystko, co było najważniejszego do wygrania w Polsce. Do korony sukcesów zabrakło jedynie złotego medalu z MP par mikstowych, w których zajął z Dominiką „dopiero” drugie miejsce.

Ewa i Kamil



Wreszcie – *last but not least* – **Ewa Sobolewska** i **Kamil Nowak**. Parę stworzy-

li na potrzeby kadry, tak że historii wspólnych osiągnięć nie posiadają. Ale z innymi partnerami lista tytułów, medali, pucharów i triumfów byłaby dłuższa niż moja opowieść. Ewa swoje pierwsze peemy zdobyła, wygrywając MP teamów w 1992 roku! Wielokrotnie reprezentowała Polskę w ME i MŚ w drużynach i parach kobiecych. Ostatnio postawiła na brydża mikstowego – z korzyścią obopólną (1. miejsce w MP par 2018). Kamil jest młodym zawodnikiem, w bazie Cezar dopiero 10 lat, ale jego kariera była błyskawiczna (od zera do 13 WK w siedem lat! Do 15 brakuje paru groszy). Jest też jedynym prawdziwym zawodowcem w naszej SR, należy do drużyny bridge24.pl i brydżem zarabia na życie. Namówienie go do gry w mikstowej kadrze nie było najłatwiejsze. Czuję się matką sukcesu :-)



Oglądając fotografie, na pewno zauważyliście, że nasi kadrowicze zdecydowanie odbiegają wiekiem od średniej brydżystów. W parze z młodością idą siły i chęć do pracy. Kapitan nie mógłby sobie wymarzyć bardziej zaangażowanej grupy treningowej. A było się gdzie wykazać. W trzecim etapie kadry przewidziano wiele wyjazdów na imprezy meczowe (polskie i zagraniczne). Miały odbyć się szkolenia z znajomości systemów i przepisów. W siedzibie PZBS na Złotej zaplanowano wielodniowy supermecz z kamerami, komentarzem i kibicami. Z dniem ogłoszenia stanu pandemii wszystkie te wielkie plany spaliły na panewce. Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło!

Paradoksalnie sytuacja związana z przymusową izolacją stworzyła nowe możliwości treningowe. Okazało się, że większość brydżystów dysponuje znaczną ilością wolnego czasu, nudzi się okrutnie w zamknięciu i jest praktycznie zawsze dyspozycyjna. Podobnie w innych federacjach. Szybko skontaktowaliśmy się z kapitanami reprezentacji mikstowych Niemiec, Francji, Izraela, Norwegii i Szkocji i rozpoczęliśmy cykl regularnych treningów na BBO. Do końca kwietnia odbyło się ponad 20 długich meczów. Większość udało się wygrać, co oczywiście cieszy, ale przede wszystkim istotne jest to, że nasi zawodnicy zdobyli doświad-

czenie w grze na nietypowe (w Polsce) naturalne systemy, wisty i konwencje. Zapoznaliśmy się również z przeciwnikami, z którymi przyjdzie zmierzyć się później w realu.

W następnych tygodniach dołączyły kolejne państwa: Łotwa, Estonia, Portugalia, Szwecja i Włochy. Ciekawym meczem, zakończonym sukcesem (!) mikstów było spotkanie z reprezentacją open Szwajcarii (Martens, Piedra, Zimmermann, Gawryś, Klukowski). Poza potyczkami z drużynami zagranicznymi SR ćwiczyła również we własnym gronie (czasem posiłkując się jakąś aspirującą do kadry parą), rozgrywając długie mecze weekendowe. Niektóre pary wzięły udział w imprezach zaproponowanych przez PZBS, np. w **Lidze Czwórkowej Sławińskiego**. Team **Abstrakcja** (w składzie Sabina i Igor, Natalia i Piotr oraz Ania Kręglewska-Wnuk i Tomek Wnuk) przez siedem tygodni utrzymywał się w czołówce, by w finale zająć ostatecznie trzecie miejsce (na 144 drużyny!).

W pierwszych dniach maja odbyły się **International Virtual Mixed Teams Championships** organizowane przez Thomasa Gotarda dla zaproszonych drużyn. Wśród 24 teamów najlepszym okazał się **Stradami** (Sabina i Igor, Dominika i Rafał, ww. Ania i Tomek oraz Agnieszka Pietrzyk i Michał Wróbel). Szerzej o tych zawodach napisałam w majowym *Brydżu*.

Przez najbliższe dwa miesiące rozgrywany będzie **Internetowy Puchar Polski**. SR występuje w dwóch teamach: Mixty DRESIK (Dominika, Rafał, Ewa, Sabina, Igor i Kamil) i Mixty ZEN (Zuza, Ela i Natalia oraz nie uwiecznieni w nazwie Artur, Maks i Piotr). Oprócz rozgrywek internetowych SR uczestniczy w konkursach licytacyjnych przygotowywanych i analizowanych przez kapitana.

W tym miejscu zatrzymam się chwilę na osobie **Włodka Krysztofczyka**. Już wcześniej, opisując Mirka Cichockiego, podkreślałam, jak ważną rolę w drużynie odgrywa odpowiedni kapitan. Sądziłam, że Mirka nikt nie będzie w stanie zastąpić i ubolewałam, że nie może się on rozdziwić [Mirosław Cichocki zajmuje się reprezentacją kobiet – red.]. Wiele czasu poświęciłam na poszukiwania, nie zdając sobie sprawy, że mamy pod nosem taki skarb. To do prawdy niedopuszczalne, aby tak wartościowy szkoleniowiec jak Włodek Krysztofczyk przez prawie 10 lat „marnował się”, pi-

sząc jedynie artykuły do gazet i prowadząc z rzadka zajęcia na obozach. Oczywiście teksty Włodka czyta się z największą przyjemnością, ale stać go na znacznie więcej! Dzięki jego doświadczeniu, zaangażowaniu, dobremu duchowi, spokojnej i wyważonej postawie w dyskusjach – w SR panuje doskonała atmosfera, sprzyjająca pracy i pilności, a w rezultacie – odnoszeniu opisanych powyżej sukcesów.

W wyniku współpracy z Włodkiem udało się również uruchomić długoterminowy program aktywacji środowiska mikstowego w Polsce. Po pierwsze, do mikstowych rozgrywek kadrowych (nie mających specjalnie długiej historii w Polsce) zapisała się nieoczekiwanie duża liczba par, zwabiona niewątpliwie zaufaniem do osoby kapitana. Jeszcze przed drugim etapem zainicjowaliśmy na BBO mecze mikstowe, do których zapraszaliśmy pary aspirujące do kadry. Cieszyły się one dużą popularnością, umożliwiając zarówno treningi jak i integrację. Po ogłoszeniu pandemii rozpoczęliśmy cykl **ITM (Internetowe Turnieje Mikstowe)** – regularnie w czwartki i niedziele. Do tej pory odbyły się dwa takie cykle (po 8 turniejów 21-rozdaniowych na impy), w planach są następne. ITM z założenia przeznaczone są dla par zaawansowanych. Turnieje gromadzą średnio ok. 20 par (bywało i 34), ale byłoby ich znacznie więcej, gdyby nie nieatrakcyjna godzina rozpoczęcia (16.15), niestety wymuszona przez problemy techniczne BBO. Unikalną cechą ITM-ów, oprócz świetnej obsady i wysokiego poziomu zawodników (średnie WK 9), są poturniejowe relacje kapitana. Możecie poczytać je na stronie lenales.wixsite.com/itmix. Oprócz wartości merytorycznej zawierają opis zabawnych perypetii Włodka z czasów kwarantanny. Gratka dla czytelnika!



Dla par mikstowych przewidujemy jeszcze jedną absolutnie nowatorską imprezę. Otóż lada chwila ruszy w internecie **Liga Mikstowa**, czyli **Drużynowe Mikstowe Mistrzostwa Polski** (na wzór DMP). Będzie to pierwsza tego typu liga w historii polskiego brydża. Rozgrywki toczyć się będą przez 2-3 miesiące (jeden mecz tygodniowo). W zależności od frekwencji drużyny zostaną podzielone na grupy według ostat-

Marcin Kufłowski

192 pary – to się nazywa frekwencja!



O Uśmiech Patryka 11 i 1/2

Pryznaję – było trochę zamieszania z tegoroczną, dwunastą już, edycją turnieju O Uśmiech Patryka. Najpierw miał być rozegrany 8 marca, potem – na skutek różnych perturbacji – datę zmieniono na 29 marca, aż wreszcie nastął ten trudny czas dla nas wszystkich. Okazało się jednak, że akurat koronawirus i domowe więzienia turniejowi wyszły – jak by nie patrzeć – na zdrowie, a prowadziło ku temu podjęcie kilku kluczowych decyzji, o których poniżej.

Najpierw w serwisie zrzutka.pl założyliśmy na rzecz chorego na mukowiscydozę Patryka internetową zbiórkę, która w pierwszej jej fazie przerodziła się w swoisty łańcuszek, a gdy wreszcie brakło nadziei na to, że w realu szybko znowu zagramy w karty, odebrałem telefon od Adriana Bakalarza z pytaniem, czy nie myślałem, żeby *zrobić Patryka* w internecie. A że gdzieś mi taka myśl świtała, ten impuls był wystarczający. Szybki telefon do pani Grażyny Kościelny, trzęsącej brydżowym „podziemiem” (wtedy jeszcze) internetowym w postaci BridgeNet, kolejny do prezesa Witolda Stachnika i już dwa dni później było wiadomo, że Patryk zainauguruje nową brydżową rzeczywistość. Jeszcze tylko drobny chwyt marketingowy z nazwą „11 i 1/2”, która i rzucała się w oczy, i zostawiała (wciąż zresztą zostawia) otwarte pole od organizacji pełnoprawnej dwunastej edycji, gdy to wszystko się skończy – i można było grać!

Przyznam szczerze, że nie wiedziałem, na co się piszemy, co z tego wyjdzie, jako że sytuacja była zupełnie nowa. Początkowo myślałem, że może te standardowe 50-60 par, które zwykle przyciągał nasz turniej do Skawiny, uda się powtórzyć w internecie. Z drugiej strony gra w sieci to nie ten klimat, więc znaki zapytania się mnożyły. Poza tym trzeba się rejestrować w BridgeNet, zapisać, wpłacić kasę przez PayPal, nie mówiąc nawet o tym, że część z graczy nie miała wcześniej choćby konta na BBO. Tyle *barier wejścia*, że można było się za-



Patryk Wieczorek w roku 2016

stanawiać, co z tego wyjdzie. Ale gdy potem zerkałem na podgląd liczby zarejestrowanych uczestników, zacząłem wierzyć, że zagra nawet 100 par! A gdy w dniu turnieju, w środę 25 marca (to już trzecia data!) przesympatyczna Gagusia, czyli pani Grażyna, nie nadążyła z rejestracją zawodników, było już wiadomo, że stała się rzecz wielka. 192 pary na starcie! WOW!

A sam turniej? Cóż, zakończył się wielkim zwycięstwem najbardziej utytułowanej pary w stawce – **Justyny Żmudy i Michała Klukowskiego**. Puchary zostały więc w Skawinie! Justyna stała się jednocześnie pierwszą zawodniczką, która wygrała Patryka po raz drugi. I jednocześnie tą, która wygrała pierwszą edycję w realu, i po latach – pierwszą w sieci. Za pierwszym razem też partnerował jej zresztą zawodnik z inicjałami M.K...

Co cieszy mnie równie mocno, to fakt, że drugie i trzecie miejsce zajęły młodzieżowe duety – Szymon Superson z Romanem Madejem z Krakowa oraz Patrycja Krupnik i Aleks Bukat z Dolnego Śląska.

Rozdanko zwycięzców? A, było, było, choć oczywiście – *nic takiego nie robiliśmy*.

Rozdanie 15; NS po partii rozdawał S

	♠ 8 2	
	♥ 9 6 5	
	♦ W 4 3 2	
	♣ A W 5 2	
♠ 9 7		♠ K D 10 6 5
♥ K 8 3 2	N	♥ D W 7
♦ 10	W E	♦ 9 8 7 6
♣ K 10 9 8 6 4	S	♣ 3
	♠ A W 4 3	
	♥ A 10 4	
	♦ A K D 5	
	♣ D 7	

Michał (S) otworzył 2BA i chwilę potem rozgrywał firmówkę, przeciwko której W zaatakował ♣10. Pierwsza lewa wzięta damą w ręce i kolejno ściągnięte cztery najwyższe kara (na koniec w stole), do których W pozbył się trefla i dwóch kierów. Pik ze stołu, od E ♠K (puszczony). Teraz prawy obrońca zagrał ♥7, Michał konsekwentnie puścił, bijąc odwrót kierowy w kolejnej lewie. Kolejne zagrania – ♣7 do ♣W i ♣A – sprawiły, że E – chcąc utrzymać ♥D – wyrzucił dwa piki. Impas pikowy zakończył więc dzieło, a pikowa czwórka w ręku stała się jedenastą lewą, gwarantując wynik blisko topa.

Również inni rodowici skawinianie popisali się ładnymi zagraniami. W akcji Bartek Iglą:

Rozdanie 6, WE po partii rozdawał W

	♠ A D 5	
	♥ 10 8 6	
	♦ A 8 4 2	
	♣ A K W	
♠ W 3 2		♠ 9 7 6 4
♥ W 5	N	♥ K D 4 2
♦ K W 9 7 5 3	W E	♦ D 6
♣ 8 5	S	♣ 6 4 3
	♠ K 10 8	
	♥ A 9 7 3	
	♦ 10	
	♣ D 10 9 7 2	

Bartek rozgrywał 3BA z ręki N. Wist ♠7 zabił w stole i zagrał kiera w koło. W dołożył małe, a jego partner wzięty na ♥K i że ciężko było mu wymyślić zagranie w karo, kontynuował pikiem. Pik zabity, kier do ♥A i – gdy spadł ♥W – znowu kier, który pozwolił na wyrobienie jedenastej lewy i zgarnięcie 90% z rozdania.

Joanna Zalewska

Per aspera ad astra, czyli juniorki trenują



O becna sytuacja sprawiła, że niestety nie widzimy się ostatnio przy brydżowym stoliku. Na szczęście nie zatrzymała nas – junierek – w przygotowaniach do mistrzostw świata. Po trzech kryteriach eliminacyjnych powołana została reprezentacja w składzie: Joanna Kokot – Dominika Ocylok, Monika Suchodolska – Anna Zaręba oraz Sophia Bałdysz – Joanna Zalewska (a także para rezerwowa Łucja Ciborowska – Agnieszka Mankiewicz). Mistrzostwa miały się odbyć na przełomie lipca i sierpnia, niestety zostały przeniesione na przyszły rok. Nie zatrzymało to jednak naszych przygotowań. Nasi trenerzy – Zuzia Moszczyńska i Rafał Marks – pilnują, abyśmy nie zapomnieli o brydżu (jakby to w ogóle było możliwe). Umawiają i organizują nam sparingi z juniorkami z różnych państw. Do tej pory grałyśmy na reprezentacje Norwegii, Turcji, Izraela, Indonezji, Niderlandów, Węgier i USA.

Poniżej kilka rozdań z tych sparingów.

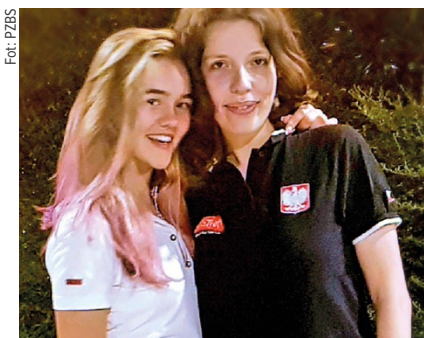
W meczu na Węgierki moja partnerka stanęła przed takim problemem rozgrywkowym.

Mecz; WE po partii, rozdawał E

♠ 10 8 5		
♥ W 8 7 5 3		
♦ 7		
♣ 10 6 5 4		
♠ K 9 2	N	♠ D 6
♥ A K 10 9 2	W E	♥ 6
♦ A 5	S	♦ DW10 9 8 2
♣ DW 8		♣ K 9 3 2
		♠ A W 7 4 3
		♥ D 4
		♦ K 6 4 3
		♣ A 7

W	N	E	S
Bałdysz	Revai	Zalewska	Beko
–	–	3 ♦	3 ♠
3 BA	pas...		

Wist ♠5. Dzięki wejściu 3♠ Zosia wiedziała, że ♣A jest przy długich pikach, więc puściła pika do króla (S podłożyła ♠W) w nadziei, że kolor pikowy się blokuje. Gdy w drugiej lewie ♣D wzięła lewę, kontynuowała ♣W. Po wzięciu na ♣A S ściągnęła ♠A, a jej partnerka odblokowała się ♠10. Kontynuację pikową Zosia wzięła na ♠9, zagrała trefla do ♣9 i ♣K (od obrończyni S



Joanna Zalewska (z lewej) i Sophia Bałdysz

karo i kier, z ręki kier). Po udanym impasie karo Zosia wyrobiła kiery, ostatecznie wygrywając 3BA z nadróbką. Na drugim stole pani po identycznej licytacji i wiście w ♠8 wstawiła damę i musiała już przegrać. 14 impów dla nas.

14-rozdaniowy sparing na reprezentację junierek USA obfitował w ciekawe rozdania. W połowie meczu musiały zmierzyć się z takim oto problemem wistowym. Po licytacji...

W	N	E	S
Youngquist	Bałdysz	Huang	Zalewska
1 BA ¹	pas	2 ♠ ²	pas
2 BA ³	pas	3 ♦ ⁴	pas
3 BA ⁵	pas	6 ♣ ⁶	pas...

¹ 15-17 PC; ² transfer na ♣ lub inwit; ³ minimum; ⁴ 6+ ♣, krótkość ♦; ⁵ chcę grać; ⁶ też chcę grać

... trzeba w coś zawistować z kartą:

♠10 4 3 ♥W 9 8 7 4 ♦A W 5 4 ♣2

Ja zdecydowałam się na 4 ♠.

Dość niespodziewanie całe rozdanie wyglądało tak:

			♠ W 2
			♥ D 6 3 2
			♦ K D 6 3
			♣ A 10 5
♠ K D 9	N	♠ A 8 7 6 5	
♥ A K 10 5	W E	♥ –	
♦ 10 9 7 2	S	♦ 8	
♣ K 9		♣ DW87643	
		♠ 10 4 3	
		♥ W 9 8 7 4	
		♦ A W 5 4	
		♣ 2	

Przynaję, trochę inaczej wyobrażałam sobie to rozdanie i nie rozważałam wist

ani w ♦A, ani w ♣2. Na drugim stole po otwarciu Asi Kokot 1BA Dominika Ocylok też odpowiedziała 2♠ (inwit lub trefle), lecz po słabszym przyjęciu 2BA zaliczyła 4♥ exclusion i usłyszała odpowiedź 5♣, czyli dwie wartości. Zniechęcona ogólną słabością ręki i beznadźwiękowym 2BA po omacku spasowała na 5♣. W analizie porzdaniowej okazało się, że 5♣ nie oznaczało dwóch asów, tylko było do gry. Złota myśl Dominiki: „Sama się w sumie prosilam: jakie pytanie, taka odpowiedź!”. Rozdanie to kosztowało nas 13 impów, więc było co odrabiać.

Przed ostatnim rozdaniem przegrywałyśmy 5 impami, jednak to ostatnie mogło przecież zmienić losy meczu. I zmieniło.

Mecz; obie przed partią, rozdawał E

			♠ A D 10 7 4
			♥ A K 5 3
			♦ D 10
			♣ W 7
♠ 8 2	N	♠ 9 6 5 3	
♥ 9 8 7	W E	♥ W 10	
♦ W 8 5 2	S	♦ K 9 7 4 3	
♣ 10 4 3 2		♣ 9 5	
		♠ K W	
		♥ D 6 4 2	
		♦ A 6	
		♣ A K D 8 6	

W	N	E	S
Youngquist	Bałdysz	Huang	Zalewska
–	–	pas	1 ♣ ¹
pas	1 ♠	pas	2 ♣ ²
pas	2 ♦ ³	pas	2 ♥
pas	3 ♥	pas	3 ♠ ⁴
pas	4 ♥	pas	4 BA ⁵
pas	5 ♦ ⁶	pas	7 ♥
pas...			

¹ WJ; ² 15+ PC; 5+ ♣; ³ 10+ PC GF; ⁴ brak krótkości (2-4-2-5); ⁵ blackwood; ⁶ 0 lub 3 wartości

Wiedziałam, że partnerka ma dziewięć kart w kolorach starszych, więc nie oddawałyśmy lewy w treflach ani w karach. Nie byłam w stanie się dowiedzieć, czy partnerka ma ♠D i ♣W, więc najlepszą decyzją wydawało się zaliczyć szlema w kiery (a nie w bez atu). Na drugim stole Amerykanki zagrały tylko 4♥, więc 14 impów zasiłowało nasze konto, co pozwoliło nam wygrać sparing dziewięcioma impami. Jak widać, naprawdę warto walczyć do końca. ♦

KOŃ POCIĄGOWY

Krzysztof Martens

Walcz z rutyną



Obie po partii, rozdawał S

♠ A 10 5
♥ A D W 7
♦ A 7 5
♣ 8 5 3

♠ 6 4
♥ K 9
♦ W 10 8 6 2
♣ K W 7 4

	N	E
W		S

W	N	E	S
—	—	—	1 ♠
pas	2 ♣	pas	2 ♠
pas	2 BA	pas	3 ♥ ¹
pas	3 ♠	pas	4 ♦ ²
pas	4 ♥	pas	4 ♠ ³
pas	4 BA	pas	5 ♠
pas	6 ♠	pas...	

¹ 6+ ♠; ² krótkość; ³ minimum, wyklucza renons karo

Wyszedłeś ♦W. Zaplanuj obronę.

Rozwiązanie

Rozkład punktów: 11–13 (rozgrywający) + 15 (dziadek) + 8 (my) = 34–36. Partner ma 4–6 PC, w tym 5 w karach.

Najbardziej prawdopodobny układ ręki S to 6-3-1-3.

Po wzięciu na ♦A S przechodzi do ręki ♠K i gra kiera. Jeżeli bezmyślnie dołożysz dziewiątkę, możesz za chwilę tego gorzko żałować.

Po udanym impasie kier zadowolony rozgrywający przebiję w ręce dwa kara (przechodząc ♠A do drugiej przebitki) i zagra kolejnego kiera, przepuszczając twój króla. W ten sposób wypuścisz kontrakt. Czy widzisz, co poszło nie tak?

Przewidując wpustkę, powinieneś pozbyć się króla w pierwszej lewie tego koloru.

Cały rozkład — wersja I:

Obie po partii, rozdawał S

♠ A 10 5
♥ A D W 7
♦ A 7 5
♣ 8 5 3

♠ 6 4
♥ K 9
♦ W 10 8 6 2
♣ K W 7 4

	N	E	♠ 8 7
W		S	♥ 10 8 4 2
			♦ K D 4 3
			♣ 10 9 2

♠ K D W 9 3 2
♥ 6 5 3
♦ 9
♣ A D 6

W alternatywnym scenariuszu, z K-x-x zamiast K-x w kierach, pozornie niestaranne dołożenie blotki w pierwszej lewie kierowej, w połączeniu z zagranie króla w drugiej, może położyć kontrakt, gdy rozgrywający ma 12 lew na podziale kierów 3-3. To może się zdarzyć, jeżeli rozgrywający przepuści króla, zakładając poprzedni rozkład.

Cały rozkład — wersja II:

Obie po partii, rozdawał S

♠ A 10 5
♥ A D W 7
♦ A 7 5
♣ 8 5 3

♠ 6 4
♥ K 9 2
♦ W 10 8 6
♣ K W 7 4

	N	E	♠ 8 7
W		S	♥ 10 8 4
			♦ K D 4 3 2
			♣ 10 9 2

♠ K D W 9 3 2
♥ 6 5 3
♦ 9
♣ A D 6



Przy jeszcze innym rozkładzie, z czwartym ♥K, wpustka jest także możliwa.

Cały rozkład — wersja III:

Obie po partii, rozdawał S

♠ A 10 5
♥ A D W 7
♦ A 7 5
♣ 8 5 3

♠ 6 4
♥ K 10 9 2
♦ W 10 8 6
♣ K W 7

	N	E	♠ 8 7
W		S	♥ 8 4
			♦ K D 4 3 2
			♣ 10 9 4 2

♠ K D W 9 3 2
♥ 6 5 3
♦ 9
♣ A D 6

Również wtedy dołożenie blotki w pierwszej lewie kierowej, a króla w drugiej może nas uratować.

♦ Książka Krzysztofa Martensa *Koń pociągowy. Szkoła wist* (współautorka: May Sakr) została wydana po polsku przez Marka Wójcickiego. Jest do nabycia na www.bridge.com.

♦ W *Koniu pociągowym* obrońcy stosują rzutki naturalne, zarówno ilościowe, jak i jakościowe. ♦

CIEKAWA PREZENTACJA FILATELISTYCZNA: „ZAGRAJMY W BRYDŻA”

Zaprzysiężony z redakcją *Świata Brydża* filatelista z Trzcianki Roman Wikiel umieścił na stronie Internetowego Koła Filatelistów prezentację pt. „Zagrajmy w brydża”. W opracowaniu zaprezentowano walory filatelistyczne (znaczki i kartki pocztowe, datowniki okolicznościowe) oraz karty telefoniczne, pocztówki i etykiety zapalczane tematycznie nawiązujące do brydża. Gorąco zapraszamy na stronę: i-kf.pl

Obok: znaczki o tematyce brydżowej z prezentacji Romana Wikiela.

jap





TAKA PIĘKNA GRA

Krzysztof Jassem

Impas duszą gry

Brydż to gra impasów. Zdarzają się rozdania, w których możliwości impasowych i ekspasowych jest szczególnie dużo. Fascynat impasów będzie je wykonywał zawsze i wszędzie. Zaciekle wróg impasu uważa, że impas jest poniżej jego godności i jeśli tylko może, przedłoży nad niego możliwość efektywnej wpustki lub przymusu. Kto ma rację?

Rozgrywam 3BA po jednostronnej licytacji i wście w ♣D.

Obie przed partią, rozdawał N										
♠	D 5 3									
♥	K W 6									
♦	D 8 7 2									
♣	A 7 5									
<table border="1"> <tr> <td></td> <td>N</td> <td></td> </tr> <tr> <td>W</td> <td></td> <td>E</td> </tr> <tr> <td></td> <td>S</td> <td></td> </tr> </table>			N		W		E		S	
	N									
W		E								
	S									
♠	A 10 7 4									
♥	A 3 2									
♦	K 9 3									
♣	K 9 6									

„Karta dobra, trzy bez atu”, jak mawiali starożytni brydżyści. Bilans na końcówkę się zgadza, liczba lew do wzięcia – niezupełnie. Będzie musiało się udać kilka impasów.

Nad pierwszą lewą nie ma co się zastanawiać. Automatycznie puszczam na obu rękach. Grając przeciwko słabym przeciwnikom, mógłbym liczyć na to, że po zabiciu pierwszej lewy w rękę mogą mieć problemy z kontynuacją trefli w kolejnych lewach. Ale nie łudzę się. Liczę na to, że jeden z przeciwników (raczej ten z prawej) ma nie więcej niż dubla trefli i będzie w przyszłości zmuszony do wistowania w inne kolory.

W kontynuuje małym treflem. Biorę w rękę, bo do stołu mam mniej dojść. Rozważam, od którego z dwóch kolorów siedmiokartowych rozpocząć rozgrywkę. Postrawiam zacząć od pików. Po pierwsze, jestem w rękę i mogę zagrać na ekspas ♠K. Po drugie, być może uda mi się odciąć gracza **W** od trefli.

Gram więc małego pika do damy, ale ekspas nie wychodzi. **E** bije damę królem i ponawia trefla. **W** dokłada waleta, ale i tak domyślam się, że to on jest posiadaczem trzynastego trefla (gdyby **W** miał trzy trefle, to w drugiej lewie wyszedłby w waleta, a nie w blokę). Jestem w stole i kusi mnie zagranie na impas ♠W. Jeśli impas się powiedzie, piki podzielą się po trzy i ♥D się dobrze sprawi, to będę w domu.

Kocham impasować, ale nie jestem od tej miłości uzależniony. Rozważam rozegranie kar. Jest wiele układów, przy których mogę wziąć w tym kolorze dwie lewy. Szkopuł w tym, że najpewniej oddam dwie lewy karowe, co razem z dwoma treflami i pikami da przeciwnikom lew pięć – o jedną za dużo. Chyba że nie dopuszczę gracza **W**. W tym celu muszę założyć, że ♦A ma **E** (jeśli tak nie jest, to wciąż mogę powrócić do planu A – impasy w kolorach starszych plus podział pików).

Gram więc karo ze stołu do króla w rękę. Biorę lewę. Dobra nasza. Jeśli tylko **W** nie ma w karach waleta z dziesiątką, to nie dojdzie do trefla. Gram karo z ręki i kiedy **W** dokłada małe karo, kładę siódmkę (waleta lub dziesiątkę bym pobit).

Premia jest natychmiastowa! **E** bierze lewę asem (miał drugiego asa w karach).

Oczywiście **E** wychodzi w pika. Czy muszę impasować waleta? Na razie mam dwie lewe treflowe, dwie karowe, jedną pikową, być może trzy kierowe. Mało! Trzeba impasować waleta. ♠10 bierze lewę. Teraz już jestem w domu. Gram ♠A, a **W** nie dokłada do koloru. Wcale mnie to nie martwi.

Obie przed partią, rozdawał N										
♠	–									
♥	K W 6									
♦	D 8									
♣	–									
<table border="1"> <tr> <td></td> <td>N</td> <td></td> </tr> <tr> <td>W</td> <td></td> <td>E</td> </tr> <tr> <td></td> <td>S</td> <td></td> </tr> </table>			N		W		E		S	
	N									
W		E								
	S									
♠	4									
♥	A 3 2									
♦	3									
♣	–									

Zgrywam ♦D, wracam ♥A do ręki i pikami wpuszczam gracza **E**, który musi wychodzić spod ♥D.

Obie przed partią, rozdawał N											
	♠	D 5 3									
	♥	K W 6									
	♦	D 8 7 2									
	♣	A 7 5									
♠	6 2										
♥	10 8 7										
♦	W 10 5 4										
♣	D W 8 4										
<table border="1"> <tr> <td></td> <td>N</td> <td></td> </tr> <tr> <td>W</td> <td></td> <td>E</td> </tr> <tr> <td></td> <td>S</td> <td></td> </tr> </table>				N		W		E		S	
	N										
W		E									
	S										
	♠	K W 9 8									
	♥	D 9 5 4									
	♦	A 6									
	♣	10 3 2									
	♠	A 10 7 4									
	♥	A 3 2									
	♦	K 9 3									
	♣	K 9 6									

Ciekawostką rozdania jest to, że **W** praktycznie wypuścił kontrakt. W jaki sposób?

Nie podkładając figury karo, gdy grałem karo do damy. Wszak moją intencją było niedopuszczenie **W** do trefli. ♦10 zabiłbym damą, sądząc, że **E** jest posiadaczem asa z waletem (oddając dwa karo, wciąż mogłem wygrać, jeśli nie oddałbym lewy na trzynastego trefla).

Post Scriptum

1) Czy gracz **W** w ogóle zauważył, że wypuścił kontrakt? Ośmielam się wątpić. „Przecież i tak rozgrywający trafiłby, jak rozegrać karo” – to standardowa wymówka obrońców, którzy nie stworzyli rozgrywającemu szansy na znalezienie przegranej rozgrywki.

2) Impasować czy nie? Tak, ale „w drugiej kolejności odśnieżania”. Na drugim stole, po identycznym początku rozgrywki, w piątej lewie **S** zagrał na impas dziesiątką pik, a potem karo z ręki. **W** podłożył waleta i już nie było ratunku dla rozgrywającego. Żaden z rozgrywających nie pomyślał nawet o impasie ♥D. I dobrze! Impas, który nie wyrabia innych dodatkowych lew w kolorze, pozostawiamy na sam koniec. Być może „sam się wykona”.

♦ Artykuł został oparty o rozdanie grane na mistrzostwach świata juniorów 2014.

WIST – ROZMOWA TYM SAMYM JĘZYKU



♦ Każda lewka może być coś warta...

Mecz, obie przed, rozdawał W

♠ D 3			
♥ A K W 9 5			
♦ D 7 3			
♣ K 10 5			

♠ A W 8 7 6		♠ 5 2
♥ 9 3		♥ D 10 7 4 2
♦ A 6		♦ 10 9 4 2
♣ A 8 6 2		♣ 4 3

	N		
♠	W	E	♠
	S		

W	N	E	S
1 ♠	2 ♥	pas	2 BA
pas	3 BA	pas...	

W: Masz czwartą najlepszą – wychodź w czwartą najlepszą przeciwko BA. Mam dwie czwarte najlepsze – pikowa obiecuje więcej. Wistuję ♠ 7.

Ze stołu blotka...

E: Jedyne, co może się przydać partnerowi, to ilościówka – ♠2.

RGR kontynuuje piki ♠4...

W: Dwa razy asem nie wezmę, biorę teraz i szukam szczęścia w treflach – ♣2.

Ze stołu ♣K.

E: Kolejna ilościówka – ♣3.

Ze stołu ♣10.

E: ♣ 4.

W: Partner miał dwa dubletony w czarnych kolorach, więc ma dziewięć kart w czerwonych. Rozgrywający nie gra przez kiery, więc albo ma je gotowe, albo partner kontroluje je dobrze. W piki nie będę się nawijał po raz drugi, w trefle bez sensu, w karach też bez perspektyw – jeśli partner ma ♥D, to nie może mieć ♦K. Zresztą S bez ♦K nie miałby na swoją licytację. Zatem pora podegrać kiery: ♥9 – po odkryciu dziadka możemy, i często należy, odstąpić od schematu pierwszego wistu...

Ze stołu ♥A.

E: Zachęta nie jest tu potrzebna – dużo lepsza będzie ilościówka: ♥7.

Ze stołu karo.

E: ♦ 2.

Od RGR ♦K.

W: ♦ A i... chwileczkę! Jak wyjdę w kiera, to przy zachowanej komunikacji kolorem karowym rozgrywający ustawi partnera w przymusie – zgra trefle i partner w czterokartowej końcówce nie zmieści drugiej ♥D i trzech kar. Oczywiście zagrańia w czarne kolory w niczym nie przeszkodzą.

Trzeba zagrać w karo. W końcówce...

		♠ –	
		♥ K W 9 5	
		♦ D 7	
		♣ 5	

♠ W 8 6		♠ –
♥ 3		♥ D 10 4 2
♦ 6		♦ 10 9 4
♣ 8 6		♣ –

	N		
♠	W	E	♠
	S		

♠ K 10
♥ –
♦ W 8 5
♣ D W

... po zagranie w kiera rozgrywający odegra trzy czarne lewy i będzie miał powrót do groźby kierowej ♦D. A po zagranie w karo?

♦♦♦

Po zagranie w karo nie będzie możliwe wykonanie tej operacji. Rozdanie jest autentyczne i zdarzyło się w Final Four polskiej ekstraklasy. Niewyścicie w karo kosztowało wprawdzie tylko lewę, a nie kontrakt, ale uwzględniając fakt, że finał zakończył się zwycięstwem różnicą 2 impów, mówi, że każda lewka może się kiedyś przydać. ♦

SZTOSY GRACZY WIELKICH, ŚREDNICH I FAFIKÓW*

Ryszard Kiełczewski

Ostatnia dyska ratunku

Początek XXI wieku... Mistrzostwa Polski na impy w Łomży.

Obie przed partią, rozdawał S

♠ K D W 8 3			
♥ A D 7 5			
♦ W 8 5			
♣ 3			

♠ 7 6 4		♠ 5
♥ 9 8		♥ 10 6 4 3 2
♦ A 7 6 4 2		♦ –
♣ 8 7 2		♣ A K D W 9 5 4

	N		
♠	W	E	♠
	S		

♠ A 10 9 2
♥ K W
♦ K D 10 9 3
♣ 10 6

Nazwisk bohaterów wydarzeń nie podam. Nadmienię tylko, że faceci siedzący na literach **NEW** (j. ang. – nowy, młody) byli

tylko nieco starsi od faceta na **S** (j. pol. – stary). Oczywiście razem i do kupy. Jest to nie bez znaczenia dla wydarzeń.

Licytowano:

	W	N	E	S
	–	–	–	1 ♦
	pas	1 ♠	5 ♣	pas
	pas	5 ♥	pas	5 ♠
	pas	6 ♠	pas...	

5♣ = *Młodości! Ty nad poziomy...*

5♥ = ... *wylatuj!*

6♠ = A nawet: *citius, altius, fortius...*

Jeżeli myślicie, że na tym śpiew młodości się zakończył, to się mylicie. **E** po dojrzałym namyśle wymaszerował... ♣4. **WE** wistowali odmiennie. Niestety rozgrywający dostrzegł się do tego stylu i rozegrał również

odmiennie. Ze stołu dołożył ♣6, kompletnie ignorując ostatnią dyskę ratunku. **W** – zgodnie ze stosowanym systemem wistowym – dołożył ♣7.

Wstawienie ♣10 dawało parze **NS** złoty medal, a tak nawet miejsca na pudle zabrakło...

Post factum kolejny nie najstarszy brydżysta zagadnął rozgrywającego: – Słyszałem, że nie trafiłeś rozgrywki na szlemika...

PS Młódz z pozycji **NEW** odniósł po tym wydarzeniu wiele sukcesów z wysokich pótek branych...

Tak zakaliałś stal...

* Tytuł tego cyklu nawiązuje do dawnego kącika z *Przekroju – Myśli ludzi wielkich, średnich oraz psa Fafika*. ♦

PODPATRZONE, ZASŁYSZANE

Piotr Zatorski

Błyskawiczna analiza plus technika, czyli jak doprowadzić przeciwnika do łez



W	N	E	S
bohater			
–	–	–	pas
1 BA ¹	pas	2 BA ²	pas
3 BA ³	pas	4 ♣ ⁴	ptr.
4 ♥	pas...		

¹ (14) 15-17; ² pytanie; ³ ♠5 trzy kiery; ⁴ transfer na 4♥

♠ A K D W 7		♠ 10 9 4
♥ W 9 4	N	♥ A D 7 5 2
♦ 9 6 4	W E	♦ A 3
♣ K 7	S	♣ W 9 8

Wist ♣10 do ♣A i ♣2 z powrotem – bierzemy królem (od wistującego ♣6). No i jak weźmiemy się za rozgrywkę?

Na pewno kluczową sprawą jest rozegranie atutów. Co wiemy o rozdaniu? **S** jest po pasie i z wistu wiemy, że ma ♣A D x x x x, więc nie ma więcej niż 10 punktów. Brał pod uwagę to, że partner może przebijając drugiego trefla i wyszedł ♣2, sugerując odwrót karowy, więc ma tam króla lub damę, więc nie może już mieć ♥K. Jeśli podział trefli jest 2-6, to diametralnie rośnie szansa długości kierowej u wistującego. Nasz bohater wziął te wszystkie aspekty pod uwagę i zagrał ♥W (!), a pokrytego króla zabił asem (spadła ♥6) i kontynuował ♥2 ze stołu do ♥9 (od prawego obrońcy trefl). Dzięki tej błyskotliwej analizie nasz bohater uniknął oddania dwóch lew atutowych, ostatecznie impasując ♥8.

Całość:

♠ 8 6 2		♠ 10 9 4
♥ K 10 8 3	N	♥ A D 7 5 2
♦ K 7 5 2	W E	♦ A 3
♣ 10 6	S	♣ W 9 8
♠ A K D W 7		♠ 10 9 4
♥ W 9 4	N	♥ A D 7 5 2
♦ 9 6 4	W E	♦ A 3
♣ K 7	S	♣ W 9 8
		♠ 5 3
		♥ 6
		♦ D W 10 8
		♣ A D 5 4 3 2



Obie przed. Gramy w meczu i jako **N** dostajemy:

♠ A K D W 10 8 7 2 ♥ 8 5 ♦ 4 ♣ 8 4

Jesteśmy na czwartej ręce i po dwóch pasach wróg otwiera przed nami 1♠ (!?). Nie mając specjalnie alternatywy, pasujemy, czekając na rozwój sytuacji. Drugi wróg mówi 1BA, a partner kontruje – pas i kolej na nas!

W	N	E	S
–	–	pas	pas
1♠	pas	1BA	ptr.
pas	?		

Z bilansu stołu możemy stwierdzić, że otwierający ma co najmniej 10 punktów – czy w takiej sytuacji zablokowałby? Tym bardziej że spasował na 1BA z kontrą. Idąc tą drogą, możemy stwierdzić, że jest małe prawdopodobieństwo, że wróg ma mniej niż pięć pików, tym samym nasz partner i wróg mają po renonsie. Zabawne jest, że mając osiem lew na grę w BA, prawie na pewno nie wzięlibyśmy ani jednej! Tak że spasować nie możemy, ale wygląda na to, że musimy zaliczyć jedyną słuszną odzywkę, czyli 4♠! Na szczęście brakuje nam tylko dwóch lew, a kontra partnera na 1BA znacznie zwiększa szansę na wygranie. **W** kontruje naszą zapowiedź i po wiście kierowym...

♠ A K D W 10 8 7 2		♠ –
♥ 8 5	N	♥ 9 7 6 4 3
♦ 4	W E	♦ 8 7 3 2
♣ 8 4	S	♣ A D W 7
♠ 9 6 5 4 3		♠ –
♥ K W	N	♥ 9 7 6 4 3
♦ A D 10 5	W E	♦ 8 7 3 2
♣ K 5	S	♣ A D W 7
		♠ –
		♥ A D 10 2
		♦ K W 9 6
		♣ 10 9 6 3 2

... niestety nie mamy szans.



Błyskawiczna analiza połączona z błyskotliwą techniką może doprowadzić przeciwnika do łez. Czy jesteśmy w stanie sprawdzić się w roli brydżysty z takimi atrybutami? Spróbujmy!

W	N	E	S
1 BA	pas	2 ♣	pas
2 ♦	pas	3 BA	pas...

Z karty **N** ♠A W 6 4 ♥A K 8 2 ♦8 5 ♣9 4 2 wychodzimy w ♥A, aby obejrzeć stół:

♠ A W 6 4		♠ K 7 2
♥ A K 8 2	N	♥ D W 9 3
♦ 8 5	W E	♦ A 10 4 2
♣ 9 4 2	S	♣ 8 5

Pierwsza lewa: ♥A – 3 – 7 – 6. Gramy zrzutkami odwrotnymi. I co teraz? Drogę do sukcesu nie widać zbyt wielu, ale nasz bohater w mgnieniu oka taką znalazł – zagrał ♠W! Partner najczęściej ma maksymalnie 3 punkty, więc może to być np. ♠D. W tym wypadku przy karcie rozgrywającego w składzie 3-3-4-3 będzie on w stanie wziąć osiem szybkich lew, lecz po próbie urwania kiera to my weźmiemy trzy piki i dwa kiery. Świątecznym w tunelu będzie także układ, w którym partner posiada ♠10 oraz blokuje rozgrywającemu wzięcie lew karowych – królem lub ♦D-W-x. Po wzięciu na karo partner zagra kiera do nas, abyśmy teraz zegrali pika na to, że wróg nie trafi.

A jak to wyglądało w praktyce? Wróg wziął w rękę na ♠D, zrobił nieudany impas karo, partner zagrał do nas kiera, my w małego pika i...

Pełny rozkład rozdania:

♠ A W 6 4		♠ K 7 2
♥ A K 8 2	N	♥ D W 9 3
♦ 8 5	W E	♦ A 10 4 2
♣ 9 4 2	S	♣ 8 5
♠ D 9 3		♠ K 7 2
♥ 10 6	N	♥ D W 9 3
♦ D W 9 6 3	W E	♦ A 10 4 2
♣ A K D	S	♣ 8 5
		♠ 10 8 5
		♥ 7 5 4
		♦ K 7
		♣ W 10 7 6 3

Wróg położył małe!

Widzimy się już w następnym numerze! ♦

DYSKRETNY UROK ZAGRAŃ PSYCHOLOGICZNYCH

Włodzimierz Krysztofczyk

Dałeś plamę, ale teraz nie dasz się wykiwać (chyba że wistuje Zia)



Na początku ery contract bridge'a Oswald Jacoby był naczelnym blefiarzem Ameryki. Oswald licytował jak szalony i nigdy nie było wiadomo, co ma w karcie. Jego nazwisko stało się wręcz synonimem odzywki psychologicznej!

Trzydzieści lat później tenże Jacoby udzielił krótkiego wywiadu miesięcznikowi *The Bridge World*. Stwierdził, że... już nie blefuje. A właściwie – czyni to jedynie okazjonalnie. Nie opłaca się! Wtórował mu redaktor Albert Morehead, podkreślając, że 90 proc. brydżystów w Ameryce nie stosuje odzywek psychologicznych w licytacji. Brydż się zmienił...

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych pojawił się nowy trend w licytacji. Powstawały skomplikowane, sztuczne systemy. Francja miała swoje Monaco, Włosi – Rzymskiego i Napolitańskiego Trefla. Niewiele później w tradycyjnej Anglii powstał diaboliczny The Little Major. Także w Polsce na początku lat sześćdziesiątych Zbigniew Szurig ułożył skomplikowany system Juvenii. Co najważniejsze, brydżyści stosujące nowe systemy regularnie wygrywali. Oczywiście byli świetnymi karciarzami, ale narzędzia licytacyjne pomagały im w osiągnięciu przewagi nad rywalami. Było w tym jedno ale...

Gra takowymi *potworami* wymagała nowych umiejętności. Potrzebna była – rzecz oczywista – dobra pamięć, ale przede wszystkim bezgraniczne zaufanie do partnera. Tymczasem nic tak nie psuje harmonii w parze jak beztrocki blef. Amerykanie bardzo powoli akceptowali nową rzeczywistość. Przecież te cudowne blefy były wizytówką ich kadry! Dopiero regularne lania, jakie dostawali na mistrzowskich imprezach od połowy lat pięćdziesiątych, skłoniły ich do weryfikacji swoich poczynań licytacyjnych.

W tym świetle wypowiedzi Jacoby'ego i Moreheada nawołujące do solidnej licytacji, unikania odzywek psychologicznych trafiły na podatny grunt. Ameryka przestała blefować!



Zia Mahmood

Życie nie znosi jednak próżni. W takich okolicznościach brydżyści przenieśli swoją inwencję – do tej pory nadmiernie eksploatowaną w obszarze licytacji – do wist i rozgrywki. I wszystkim wyszło to na dobre!

Zagrania psychologiczne to fajna sprawa, ale chyba przyznacie, że na pierwszym wiście niewiele da się zrobić. W tym elemencie gry najważniejsza jest precyzyjna analiza licytacji, rozważenie wszystkich za i przeciw, a następnie wyjście zgodne z przyjętymi ustaleniami. Czasem musimy trafić i wtedy narzekamy na Piątnika, który nie wie, czemu nam nie sprzyja. Niekiedy – głównie na gry premiovowe – pozwalamy sobie na jakieś odstępstwa. Tak wygląda proza codziennego życia brydżysty.

Spójrzmy wobec tego na poniższe, z daleka zięjące nudą rozdanie. Jesteśmy na pozycji rozgrywającego.

♠ DW10985		♠ K3
♥ A10		♥ 7543
♦ K7		♦ W52
♣ 1074		♣ AKDW

W	N	E	S
–	–	1♣	pas
1♠	2♥	pas	pas
4♠	pas...		

N zawistował ♥D, z dziadka błotka, a drugi obrońca dołożył ♥8. Jak rozgrywasz?

Chyba wszystko widać... Jeśli dopuścimy do ręki obrońcę **S**, ten zagra w karo i zapewne oddamy dwie lewy. Rozwiązanie problemu wygląda banalnie: należy przepuścić kiera. Potem odaturujemy, pikowy as będzie pewnie u *dobrego* obrońcy, a następnie wyrzucimy jedno karo na trefla.

Jak pomyśleliśmy, tak gramy – i właściwie lada chwila będziemy gotowi do pokazania kart. Z grzeczności czekamy na zagranie. W drugiej lewie obrońca **N** wychodzi w kolejnego kiera, tym razem w waleta. Z dziadka małe, a my kładziemy asa. Z niedowierzaniem dostrzegamy jednakowoż po chwili kartę, jaką w tak zwanym międzyczasie dołożył był drugi obrońca: on przebił kiera atutem! Jeszcze raz sprawdzamy: rzeczywiście, są trzy czerwone karty i jedna czarna, atutowa. Powoli dochodzi do nas, że przegraliśmy czapę. A właściwie to obrońca sprytnie nas zbajerował!

Karta wistującego (**N**):

♠Ax ♥KDWxxx ♦Axx ♣xx

Wystarczył niewinny pierwszy wist w ♥D! Obrońca z pewnością nie oczekiwał aż tak korzystnego rozwiązania. On wyszedł damą, licząc na ♥A u partnera i zmianę wist na karo.

Powyższe rozdanie wzięłem ze zbiorów Franka K. Perkinsa, czołowego analityka z czasów kształtowania się contract bridge'a.



Przenieśmy się w czasie o ponad pół stulecia. Odgrywka! Czyli znowu jesteśmy rozgrywanym!

Rozgrywki kadry USA; obie po partii, rozdawał E.

W	N	E	S
–	–	1 ♦	pas
1 ♠	2 ♥	2 BA ¹	pas
4 ♠	pas		

¹naturalne, 17-19 PC

♠ KW 8752		♠ A 6
♥ W 4 2		♥ A 5 3
♦ W 5		♦ KD 7 4
♣ 9 2		♣ KD W 6
	N W S E	

Poprzednio, owszem, dałeś plamę, ale teraz nie dasz się wykiwać. Zresztą rozdanie wygląda banalnie, zwłaszcza gdy dysponujemy – co niewątpliwe – wspaniałą techniką rozgrywki!

Wist (naturalny) ♥10. Mamy do oddania dwa asy, dwie lewy kierowe i pewnie pika. Niedobrze... Po krótkim namyśle wiemy już jednak, co robić. ♠D musi być w impasie, granie na drugą panienkę za uchem byłoby zaprzeczeniem naszym umiejętności rozgrywkowych. Pozostaje problem kierowy, bo widać dwie lewy do oddania. Ale jest rozwiązanie: singlowa figura kier u drugiego obrońcy!

Pewni swojej precyzyjnej analizy bijemy ♥10 asem i konstatujemy ze smutkiem że figura jednak nie spadała. Nic nie mogliśmy zrobić, każdy sąd nas uniewinni. Gramy ♠A, impasujemy atutową damę, bierzemy lewę, atujemy i poddajemy się. Po prostu kontrakt nie szedł, nie ma tragedii, bo przecież na drugim stole grają tymi samymi kartami.

Tymczasem obrońca N pokazuje nam swoją kartę:

♠10 4 3 ♥K D 10 9 6 ♦A 8 6 2 ♣A

Wistował Zia Mahmood... Wyszedł ♥10! Właściwie niczym nie ryzykowałam. ♥A pokaże się – sądząc z licytacji – w dziadku. Jeśli partner ma ♥W, nasze zagranie jest obojętne. Gdy walet jest w kartach wroga, wtedy... wtedy tak, trzeba zagrać na duży bajer w ♥10!

Niewiele się narobiliśmy, ani razu nie zaoblefowaliśmy. Tymczasem punkty same wpadły!

Wspaniałe są te zagrania psychologiczne.



Ot, standardowy przymus...



Przeglądając biuletyny z festiwalu w australijskiej Canberze (styczeń 2020), natknąłem się na tekst zatytułowany *Historia Jima Sumptera* – niezwiązany z festiwalem, a pochodzący oryginalnie z 1970 r. z periodyku *Australian Bridge*. Historię miał przesłać do redakcji niejaki David Powell z Sydney, choć później Ron Klinger stwierdził, że było to rozdanie fikcyjne.

Sumpter miał grać to w meczu robowym w parze z niejakim R. Scarfem przeciw braćmi-bliźniakom Tonkinom.

WE po partii, rozdawał E

♠ A W 10 5		♠ K D 4 2
♥ A D 10 4		♥ K 9 8 3
♦ A K 6		♦ D W 9
♣ A K		♣ D W
♠ 9 8 7 3		♠ 6
♥ W 6 5 2		♥ 7
♦ 10 5 2		♦ 8 7 4 3
♣ 10 9		♣ 8 7 6 5 4 3 2
	N W S E	

W	N	E	S
	Scarf		Sumpter
–	–	1 ♠	4 ♣
pas	7 ♣...		

Wist (W): ♠9. Oczywistym dla Sumptera było, że na otwarciu E musi mieć ♠K D i ♥K. Aby rozgrywający mógł marzyć o łatwej wygranej, E powinien mieć jeszcze co najmniej cztery kara (jego partner nie posiadałby wtedy trzymania w tym kolorze), a atuty powinny być podzielone 2-2. Wtedy wygranie kontraktu jest, powiedzmy, oczywiste. Ale rozgrywający *nie cierpiął oczywi-*

stości, więc przyjął (słusznie), że W może trzymać trzecią rundę kar.

Rozgrywający zabił wist ♠A, odebrał obrońcom atuty, zagrał ♠W i podłożoną ♠D przebił. Następnie odegrał jedno atu (obrońcy dodali po kierze) i powstała krytyczna sytuacja...

♠ 8 7		♠ 10 5
♥ W 6 5		♥ A D 10
♦ 10 5 2		♦ A K 6
♣ –		♣ –
	N W S E	♠ K 4
		♥ K 9 8
		♦ D W 9
		♣ –
		♠ –
		♥ 7
		♦ 8 7 4 3
		♣ 8 7 6

... w której zagrał trefla i dołożył ze stołu ♦6, a obrońcy stanęli w przymusie trójkolorowym. Żaden z nich nie mógł pozbyć się pika ani kiera bez straty lewy w kolorze zrzutki, również obaj nie mogli pozbyć się kara.

W rzeczywistości obaj dołożyli kiera, więc Sumpter zagrał do ♥A, przebił kiera, wszedł do dziadka karem, a kolejna końcówka wyglądała następująco...

♠ 8 7		♠ 10 5
♥ –		♥ D
♦ 10 5		♦ A
♣ –		♣ –
	N W S E	♠ K 4
		♥ –
		♦ D W
		♣ –
		♠ –
		♥ –
		♦ 8 7 4
		♣ 7

Zagranie ♥D ponownie postawiło obrońców w przymusie – tym razem dwukolorowym. E dodał karo, a W – pika. Zagrana teraz ♠10 E pokryła ♠K, rozgrywający przebił, a od obrońcy W spadła ♠8, wyrabiając dziadkową ♠5, która stała się 13. lewą.

Partner R. Scarf skwitował to mruknięciem: – Standardowy dwukrotny podwójny atutowy przymus krzyżowy, raz trój-, a raz dwukolorowy. Ale obkładał wist kierowy albo karowy.

Mieczysław Gajak

Marcin Kufłowski

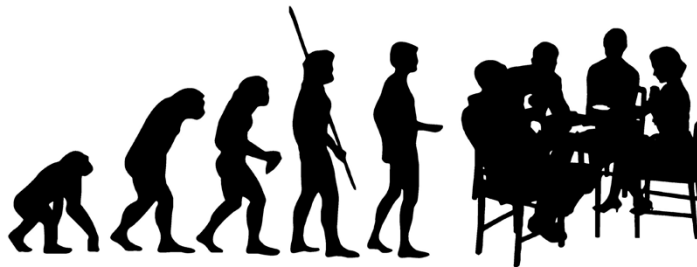
NA TROPACH BRYDŻOWEJ EWOLUCJI, CZYLI NIECH CZYTA, KTO BŁĄDZI (2)

Przyznam szczerze, że w latach 90. ubiegłego stulecia (wiem, że tak głęboko nikt z głównych adresatów moich tekstów nie może sięgać pamięcią), gdy krajem zawładnęła epidemia pod nazwą *zarwane noce z NBA* (taką koszykarską ligą; nie mylić z *zarwane noce z BBO*), nie zaliczałem się do fanów Michaela Jordana i jego Chicago Bulls, którzy wtedy panowali. Jako kibicowi Lakers nie było mi to w smak. Ale gdy teraz, po przeszło 20 latach, dzięki koronawczasom rodzina zyskała nowego członka w postaci Netflixa, natrafiłem na dokumentalny serial *Ostatni taniec*, wspomnienia wróciły, a szacunek (który zawsze do Jordana miałem) zmienił się w coś jeszcze mocniejszego, jakkolwiek trudnego do nazwania. Tak, był MJ specyficznym gościem, specyficznym kolegą, sportowcem. Ale wszystko było podporządkowane jednemu – być jak najlepszym, mieć jak najlepszą drużynę. Móc wygrywać.

Co to ma wspólnego z brydżem? – ktoś zapyta. Ano całkiem sporo.

Zawsze lubiłem filmy, które miały w sobie elementy sportu. Wiele z nich wpłynęło na mnie jako trenera. I uważam też, że z filmów czy wywiadów z wielkimi sportowcami, wielkimi szkoleniowcami – młody człowiek może wyciągać wiele wniosków. Nie tylko to, jak być najlepszym (przecież nie może być miliona najlepszych), ale jak stać się lepszym. Po prostu. Może to nie bezpośrednio nawiązanie do brydża, ale ambitnym młodym graczom z adoptowanym do rodziny Netflixem serdecznie polecam *Ostatni taniec*. **ZASADA:** chcesz być w czymś dobry, przyłóż się, trenuj mocno, bądź wytrwały, nie zrażaj się niepowodzeniami. I pamiętaj: efekty nigdy nie przyjdą od razu, trzeba na to czasu, ale ty możesz ten czas znacząco skrócić!

Po tym przydługawym wstępie przechodzimy do sedna naszych rozważań, czyli do brydża, a konkretniej – do błędów, jakie w nim popełniamy. Niech więc – zgodnie z tytułem – czyta, kto błądzi! Na początek sprawdzimy, jakie wyzwania i przeszkody



czyhają na nas podczas gry w internecie, choć oczywiście sytuacje te można śmiało przenieść na realne boisko.



Porozmawiamy o **składaniu deklaracji (claim)**. Przy stole sprawa jest prosta. Claim kończy grę. Powinien być zatem precyzyjny, jednoznaczny i bezalternatywny. Do tego jeszcze wrócimy. W internecie claim nie kończy rozdania, za to...

Zerknijmy na poniższy rozkład z jednego z koronaferyjnych turniejów organizowanych dla dzieci i młodzieży przez Adriana Bakalarza.

	♠ D 5 3	
	♥ D 6	
	♦ K W 7 5	
	♣ A 10 8 6	
♠ A 10 4		♠ K W 8 6
♥ A 9 8 7	N	♥ –
♦ 2	W E	♦ 10 8 6 4 3
♣ W 7 4 3 2	S	♣ K D 9 5
	♠ 9 7 2	
	♥ K W 10 5 4 3 2	
	♦ A D 9	
	♣ –	

Poziom może nie ultrawysoki, bo turniej rozgrywany jest w gronie raczej początkujących i średniozaawansowanych, ale para **NS** dość sprawnie licytuje końcówkę kierową. **W** wistuje w ♦2, **N** bije w stole, na ♣A zrzuca pika i gra w atu. Gdy **W** bierze lewą, rozgrywający składa deklarację. W internecie rozdanie się nie kończy, bo przeciwnicy deklarację odrzucają, ale wcześniej, nim odrzucili – zobaczyli wzajemnie swoje karty, co pomogło sprawnie przeprowadzić obronę poprzez ściągnięcie dwóch pików i dwóch przebitek karowych. A przecież na tym poziomie wcale nie jest

powiedziane, że ten kontrakt musiał być położony!

ZASADA: nie kończ przedwcześnie rozgrywki, nie claimuj, gdy nie masz pewności, że bierzesz wszystkie lewy (lub liczba lewy do wzięcia jest jedyną możliwą bez względu na poczynania, nie licząc gry absurdałnej).

Inna sprawa, że choć gra w internecie powinna być znacznie szybsza i sprawniejsza niż w realu, wcale tak nie jest. Pewnie przez możliwość pisania na czacie BBO, ale i inne zajęcia, które odciągają uwagę od klikania w tempie, co bywa irytujące.

A teraz przykład kosztownego claima z imprezy mistrzowskiej. Kosztownego, bo podczas ubiegłorocznych drużynowych mistrzostw Europy młodzików zdecydowało ono o medalu.

WE po partii, rozdawał S		
	♠ A 10 7	
	♥ D 10 9 8 5	
	♦ 10 9 5	
	♣ K 6	
♠ K D W 8 6 5 3 2		♠ 9 4
♥ 6	N	♥ 4 2
♦ –	W E	♦ A K D 8 6 4 3
♣ A W 9 5	S	♣ 8 3
	♠ –	
	♥ A K W 7 3	
	♦ W 7 2	
	♣ D 10 7 4 2	

Kontrakt: 5♠(W). Na **NS** bronią młodzi Duńczycy. Po wiście kierowym **S** spróbował wziąć drugą lewą w tym kolorze, ale rozgrywający przebił i zagrał w atu, bez większych nadziei na sukces. **N** raz przepuścił, by za drugim razem zabić asem, a potem zawistować w... karo, pewnie obawiając się wyjścia treflowego. To było to,

czego **W** potrzebował! Na trzy kara zrzucił trzy trefle, wrócił ♣A do ręki, gdzie miał już same dobre atuty. Znaczący – prawie tak było. Po zagranie obrońcy **N** w karo w rzeczywistości **W** pokazał karty, próbując wyjaśnić, że zrzuca na nie trzy trefle, i rękę będzie miał dobrą. Problem nawet nie w tym, że w gruncie rzeczy nie było wtedy wiadomo, że kara podzieli się 3-3 (choć był to warunek konieczny, by zrzucić trzy trefle z ręki; ewentualnie krótsze kara musiałby mieć **S**, który nie miał już atuta), ale to, że rozgrywający nie powiedział, że do ręki przejdzie treflowym asem (mógł – mało logicznie – próbować zagrać kolejne karo i przebijać, co promowało ♠10 w ręku **N**). To był ostatni mecz mistrzostw, trzecie od końca rozdanie, być albo nie być, a w tle inne perypetie (nie czas i miejsce, by się w nie wgłębiać). Nerwy mogły się wkręcić.

Wicie, co było dalej? Mali Duńczycy po krótkiej chwili wahania i porozumiewawczym spojrzeniu swojego coacha wezwali sędziego. A ten orzekł, że claim nie był złożony prawidłowo. I zapisano wynik bez jednej! Nie, nie piszę tego bynajmniej, by krytykować sędziego. Wręcz przeciwnie (choć – prawdę powiedziawszy – ciężko mi pojąć tę sytuację). Piszę po to, by stosować prostą **ZASADĘ**: składając claim, bądź do bólu precyzyjny i pewny tego, że masz komplet lew. W przeciwnym razie, nawet jeśli stawka jest wysoka (wtedy nawet: zwłaszcza!), graj do końca.



Wracamy do internetu, by zaprezentować jedno z rozdań rozegranych w ramach internetowego meczu sparingowego, o którego (wszystkich) uczestniczkach – nie boję się zaryzykować tego stwierdzenia – będziemy za kilka lat mówić jako o reprezentantkach kraju.

Rozdawał N, obie po partii

♠ 3 ♥ A W 10 9 7 4 3 ♦ D W 7 5 ♣ A	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ 7 4 ♥ K 8 6 5 2 ♦ K 9 4 ♣ K 9 4
	N										
W		E									
	S										
♠ 8 6 2 ♥ – ♦ A 10 8 3 ♣ DW 7 6 3 2	♠ A K D W 10 9 5 ♥ D ♦ 6 2 ♣ 10 8 5										

Licytowano:

W	N	E	S
	1 ♥	2 ♥ (!)	ktr.
2 BA	ktr.	pas	pas
3 ♣ pas...	pas	pas	ktr.

Cóż, pewnie bohaterki tego rozdania wdrapią mi oczy za ujawnienie tej pilnie skrywanej tajemnicy licytacyjnej – niech choć odrobinę litości wzbudzi fakt, że wskazuję je anonimowo. Ale rzecz nie w tym, by pastwić się nad kimkolwiek. Proszę zwrócić uwagę na finezyjne wejście zawodniczki na **E** – 2 ♥. Jakiego spustoszenia to zagranie dokonało w szeregach wroga! Jak się skończyło – o tym za chwilę. Teraz czas na **ZASADĘ**: im mocniejsi jesteśmy w kolorze przeciwnika, tym mniej chętnie wchodzimy do licytacji, a już zwłaszcza nie wchodzimy *kolor na kolor* (w przyszłości będzie to rozwiązanie konwencyjne, znaczące zupełnie coś innego).

Błędem zawodniczki **S** było to, że mając taaaaki kolor (pal licho, że są to w dodatku pik), ani razu nie wskazała go wprost w licytacji (kontra mówiła o kolorze co najmniej czterokartowym). Że 4♠ nie chodzi? Faktycznie, rozkład jest tak specyficzny, że – choć trudno w to uwierzyć – ale 4♠ po poprawnej obronie wygrać się nie da. **ZASADA**: licytując kontrę, musisz się liczyć z tym, że w ekstremalnym przypadku partner może ją ukarcić. Pytanie, czy jesteś gotów grać taki kontrakt z kontrą? Początkujący pewnie powinni z kartami **S** prostolinijnie licytować 4♠, podług zasady: prosto i do celu (licytuj to, co wiesz, że będziesz grał).

Konsekwencją niezalicytowania pików przez zawodniczkę **S** była konieczność wyboru odzywki przez jej rywalkę na pozycji **W** – padło na 2BA, które jeszcze mocniej sprowadziło na manowce parę **NS**. Bo kontra na bez atutu „zapraszała” do kontrowania kolejnych odzywek. I tu kolejna nieszczęśliwa decyzja zawodniczki **S** – kontra, która wprost została przez jej partnerkę na **N** odczytana jako karna.

3♣, tak się składa, chodzi. Ale w tym przypadku rozgrywającej brakło doświadczenia, żeby wygrać, choć rozdanie warte jest krótkiego omówienia z uwagi na dwie zmarnowane szanse. Wist ♣A, potem pik, by dojść do partnerki, która miała kontynuować (pewnie) atutami. Partnerka obrała inny plan, wychodząc singlem kier i licząc

na lewy przebitkowie. ♥D (z ręki poprawnie zrzucano karo) pobita asem przez obrończynię **N** i zagrany przez nią ♥W. I tu nastąpił pierwszy błąd – niewstawienie ♥K już dawało swoje: pięć lew atutowych, dwa górne kara, przebitka pik i lewa na ♥K.

ZASADA: jeśli grozi ci przebitka, a masz dobrą kartę i nie musisz bić w obawie przed stratą lewy, odpuść! Spójrzcie, lewa na ♥K nie mogła uciec. Było dojszcie do stołu i po odebraniu atutów ♥K mógł być zagrany. Niestety w rzeczywistości podłożono ♥K, którego **S** przebiła. Wciąż jednak była szansa wygranej. **S** kontynuowała pikami, aż do przebiccia w dziadku. Teraz rozgrywająca wróciła do ręki przebitką kier i pociągnęła swojego przedostatniego atuta. Došlo do pozycji:

♠ –		♠ –									
♥ 10		♥ 8									
♦ D W 7		♦ K 9 4									
♣ –		♣ –									
♠ –	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ –
	N										
W		E									
	S										
♥ –		♥ 8									
♦ A 10 8		♦ K 9 4									
♣ W		♣ –									
	♠ K W ♥ – ♦ 6 2 ♣ –										

Pociągnięcie ostatniego atuta ustawia obrończynię **N** w prostym przymusie. Zrucenie kiera wyrabia ♥8 w stole, pozbycie się kara – wyrabia ten kolor. Niestety, po raz drugi brakło doświadczenia – ♦A, ♦8. Bez jednej.

ZASADA: jeśli brakuje ci jednej lewy do wygrania kontraktu, ale masz kolor roboczy (lub atuty), które możesz wcześniej ściągnąć i albo dać szansę przeciwników na popełnienie błędu, albo wymusić na nim zgonną wyrzutkę (tak jak w powyższym przykładzie, gdy **N** była bez szans) – pociągnij swoje lewy, a dopiero potem sprawdź, czy to coś dało! Jednym słowem, tu zachodził przymus, który – jak to się mówi – ustawiał się sam.

Długo nie byłem fanem internetowej odmiany brydża, muszę jednak przyznać, że daje on jedną zasadniczą przewagę. A nawet dwie – grasz niemal kiedy chcesz, ale przede wszystkim – masz niesamowite możliwości w kwestii analizy rozdań. Korzystaj więc z tych dobrodziejstw, brydżyście młody!

BRYDŻOWA KADRA CZEKA

Marcin Kufłowski

Piękni i Bestie z Podbeskidzia



Fot. Archiwum D.L.



Dominika Lucka: – Nieważne, że to najbardziej niemające sensu zdjęcia pod słońcem... Chociaż – no, wiadomo – jest pasja (sprzątanie) i przykre obowiązki (brydż – na drugim planie rzecz jasna)

Przyznam – byłem sceptycznie nastawiony do tego, by młodzież, która uczy się grać w brydża w liceum, miała szansę zarazić się tym sportem na poważnie. Sam zresztą obniżam barierę wejścia do brydża coraz to niżej, więc (pewnie całkiem niegłupio) myślę sobie, że 15-latek, który gra od sześciu lat, nie da się łatwo dogonić 15-latkowi, który dopiero uczy się rozróżniać trefla od waleta. Nawet raz czy drugi o tym nieśmiało Adrianowi wspominałem. Ale on, skubaniec, nie dał się wyprowadzić w pole. I miał rację! I to jak ją miał!

V LO w Bielsku-Białej to szkoła z tradycjami, w tamtym rejonie – jak by to nie brzmiało – elitarna, rokrocznie plasująca się w szerokiej czołówce polskich liceów (a najlepsza na Śląsku) w rankingu publikowanym przez *Perspektywy*. Są również brydżowe tradycje zapoczątkowane pewnie z 30 lat temu przez Katarzynę Michałek, której wychowankowie wypłynęli na głębokie wody naszego sportu, ale i innych dziedzin, jak choćby Marek Rozkrut, jeden z poważniejszych ekonomistów w kraju. I jak wspomniany póki co tylko z imienia Adrian Bakalarz, któremu przypadło w udziale przed 10 laty zostać spadkobiercą dzieła Kasi.

Adrian o swoich początkach mówi tak: – Były lata, gdy grało sporo młodzieży, ale też roczniki, z których mimo usilnych starań nikt nie przychodził na pierwsze zajęcia. Ostatnie lata były kruche, zostawało po kilka osób. Ale bieżący rok szkolny totalnie mnie zaskoczył. Po rozmowach z nowym (od kilku lat) dyrektorem V LO Markiem Myślińskim postanowiliśmy mimo ostatnich niepowodzeń spróbować kolejny raz. Na pierwsze spotkanie mieliśmy przygotowaną niedużą salkę na dwadzieścia kilka osób. Ulotki rozdane, komunikaty przekazane, afisze zawieszono. Gdzieś w głowie kołatała myśl, że pewnie jak co roku na początku przyjdą dwie, trzy, może cztery osoby. A tu – niespodzianka! Do klasy wchodzi tabuny młodzieży. Wszystkie miejsca siedzące zajęte, za chwilę wszystkie stojące zajęte, proszę o przesunięcie się do przodu i nie wierzę w to, co się dzieje – w sali ponad 50 osób!

Spotkanie organizacyjne przeszło najsmielsze oczekiwania Adriana, więc liczył, że na pierwsze prawdziwe zajęcia też ktoś się pojawi. I się pojawili! Przez kolejne tygodnie utrzymywała się frekwencja na poziomie 40 osób. Jeśli wziąć pod uwa-

gę, że na swoje zajęcia uczęszczają również uczniowie klas maturalnych (z którymi pracuje Jan Pustelnik) oraz zawodnicy sekcji z Ustronia, wygląda na to, że po latach zapaści Śląsk zaczyna wracać do lat świetności. A w tym główna zasługa Bielska-Białej, a personalnie – Adriana.

Szybko okazało się, że taka frekwencja dopisywała Adrianowi na pierwszych zajęciach nieprzypadkowo. Bo stało się jasne, że to nie jest zwyczajna grupa. Przepraszam za określenie, ale ono najlepiej oddaje istotę rzeczy – to są brydżowe świry. Pozwalam sobie na to określenie, bo dane było mi bliżej się z tą grupą zapoznać i wiem, do czego te bestie są zdolne! Niedługo po starcie kółka brydżowego pierwszaki zaczęły być tak głodne brydża, że zaczęły w piątki nawiedzać Klub Osiedlowy „Karpatek”, gdzie Adrian prowadził dodatkowe zajęcia.

Potem wszystko potoczyło się szybko – turniej mikołajkowy w Skawinie, obóz zimowy w Rychwałdzie z ponad 20-osobową frekwencją (choć sam pomysł był z gatunku last minute). A dalej swoje zrobił koronawirus. Uwierzyć, że ktoś, kto zakła-

dał konto w połowie marca, może mieć 1700 logowań i tysiące rozegranych rozdań na BBO? Nie tylko w turniejach młodzieżowych, które Adrian niemalże od pierwszego dnia koronaferii zaczął organizować. Nie tylko na stołach licytacyjnych. Oni zaczęli grać w turniejach BridgeNetu i turniejach ACBL! A stoły treningowe funkcjonowały (i tak jest dalej) bywa, że i do piątej rano. A ja się dziwiłem, że w zieloną obozową noc gra w planszówki trwała do... Przepraszam, nie skończę tej kwestii, przecież nie daj Bóg przeczyta to ktoś z Rodziców!

– Było jeszcze gorzej! – gromi mnie Adrian, gdy to wszystko wymieniam, łapiąc się za głowę. – Oni co rusz pytają mnie o konwencje, o których czasem nawet nie słyszałem. BridgeMastera już brakło, a przecież jeszcze parami licytują na platformie Absurd stworzonej przez Asię Kokot. Codziennie dostają kilkanaście rozdań do analizy w plikach lin. I nie ma, że boli – muszę się do nich odnieść.

Oczywiście to wszystko nie byłoby możliwe w aż takim stopniu, gdyby nie wsparcie dobrych dusz – Beskidzkiego Stowarzyszenia Brydża Sportowego z prezesem Jerzym Skwarkiem na czele, który zawsze powiadał, że inwestycja w młodzież to cel główny stowarzyszenia, i inwestował. Klub przekazuje środki na dofinansowania do obozów, wynagrodzenia dla instruktorów,

zakup potrzebnego sprzętu. Swoją część dokłada Urząd Miasta w Bielsku-Białej, dotując choćby wyjazdy na zawody. Ryszarda Radwana i Jacka Brodę z magistratu śmiało można nazwać dobrodziejami i przyjaciółmi beskidzkiego brydża młodzieżowego.

Jak te młode gwiazdy brydża radzą sobie przy stoliku? Popatrzmy. Jedno nie ulega wątpliwości – brydżyci z Podbeskidzia są absolutnie bezkompromisowi, bo jak inaczej skomentować taką odważną licytację **Dominiki Lucki** i **Zuzanny Samojedny** w poniższym rozdaniu?

Rozdawał S, obie po partii

♠ A K 9 5			
♥ A 8 7 5			
♦ A 9 7			
♣ 4 3			

♠ 7 3		♠ D	
♥ W 2		♥ 6 3	
♦ 10 8 6 5		♦ K W 5 4	
♣ A K 9 8 5		♣ D W 10 7 6 2	

	N		
	W	E	
	S		

♠ W 10 8 6 4 2	
♥ K D 10 9 4	
♦ D 2	
♣ –	

W	N	E	S
	Zuza		Domi
–	–	–	2 ♥
pas	2 BA	pas	3 ♥
pas	5 ♠ (!)	pas	6 ♠ (!!)
pas...			

Trzeba przyznać, że mają dziewczyny wyobraźnię, jak na swoje jeszcze ograniczone narzędzia licytacyjne! 2♥ było dwukolorówką podlimitową, potem sprzedaną jako kolory starsze, 2BA – pytaniem o skład. Czy dało się lepiej, bardziej naukowo, licytować? Ano pewnie. Ale czyż dwie ostatnie zapowiedzi nie robią wrażenia, biorąc pod uwagę raptem ośmiomiesięczny staż gry? Dla mnie – wow! Tak grają podbeskidzkie bestie brydża!

A teraz w akcji chłopaki, **Kamil Życzkowski** i **Maximilian Szemik** – rozdanie ze zwycięskiego dla nich turnieju na impy.

Rozdawał S

♠ D 6 2			
♥ 10 9 7 5			
♦ K 9 6 2			
♣ W 4			

♠ 10 8 4		♠ A K 9 5	
♥ W 6 4		♥ 3 2	
♦ 8 4 3		♦ W 10	
♣ D 10 7 5		♣ K 9 8 3 2	

	N		
	W	E	
	S		

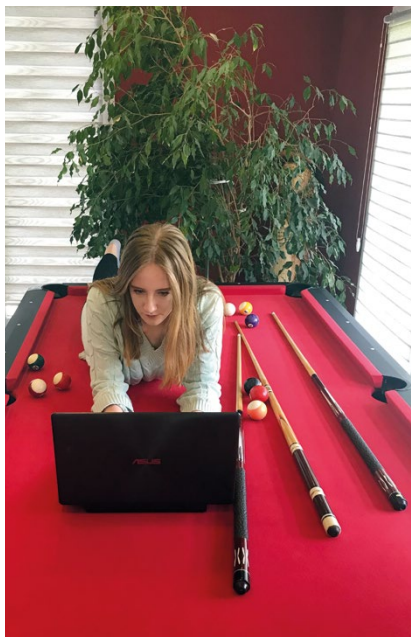
♠ W 7 6	
♥ A K D 8	
♦ A D 7 5	
♣ A 6	

Po bardzo zgrabnej licytacji pary **NS** (1♣ – 1♦ – 1BA – 2♣ – 2♥ – 4♥) i wiście karowym przyszło Kamilowi (**S**) rozgrywać ten kontrakt. I choć pewnie wielu początkujących tak samo by zagrało (do 9. lewy), jestem przekonany, że Kamil zrobił wszystko świadomie. Ściągnął atuty, ściągnął kara, ściągnął ♣A i oczywiście zagrał w trefla na wpust. Obrońcy musieli mu rozwiązać problemy w pikach lub wyjść pod podwójny renons. Tak, zgadza się, przy ♠A-K na jednej ręce, zawsze się wygrywało, ale świadomość – choć to dość proste rozdanie – duża. Z uporem maniaka przypominę, że ta młodzież gra raptem od ośmiu miesięcy w brydża! Tak grają piękni nastoletni z Bielska Białej i okolic!

O tym, jak barwna jest ta brydżowa działość Adriana, niech świadczy fakt, jak ciężko było mi się rozstać z dwoma alternatywnymi wersjami tytułów dla tego opracowania. Jedna z nich brzmiała *Potwór z Doliny Miętusiej* (ale trzeba byłoby użyć alertu, bo to sztuczna zapowiedź, nawiązująca do Adriana i jego miejsca zamieszkania), a druga – *Podbeskidzkie Wariatkwo* (tu z kolei obawa przed rodzicami tych sympatycznych młodych ludzi była naturalnym sign-offem). ♦



Zuzanna Samojedny tak organizuje sobie grę w sieci



Marcin Kufłowski

Jak to się robi na Węgrzech

Brydż na tabletach

Na przełomie lutego i marca w Budapeszcie odbyła się kolejna edycja międzynarodowego festiwalu brydżowego rozgrywanego jako mistrzostwa Węgier. Turniej jak turniej, a jednak zupełnie inny. Jedyny z założenia rozgrywany bez użycia kart. Nie, nie w internecie, to było jeszcze przed COVID-19. Na tabletach!

Przyznam się uczciwie, że jako osobie, która nie rozegrała nigdy nie tylko żadnego turnieju, ale nawet rozdania w internecie (na BBO zdarzało mi się przebywać wyłącznie jako kibic czy trener), miałem mocno mieszane odczucia w związku z taką formułą rozgrywania zawodów, na które wybraliśmy się do Budapesztu z reprezentacją Polski młodzików oraz juniorami Marka Markowskiego. Ale na miejscu spotkało mnie bardzo pozytywne zaskoczenie. Największe – już na początku, bo okazało się, że jeden z zawodników nie dotarł na czas i będę musiał go zastąpić. Zagrałem pięć rozdań przeciwko parze mieszanej – reprezentantowi Węgier i Izraela. Ja z partnerem z... Anglii. Po tych pięciu rozdaniach mieliśmy przewagę blisko 30 impów i był to najlepszy mecz w zawodach mojej drużyny. A najslabszy – rywali, którzy potem długo walczyli o końcowy triumf w turnieju teamów. Przypadek? Hmm...)

Ale do rzeczy! Gra na tabletach ma kilka niezaprzeczalnych atutów.

(1) Czas gry – nie układasz kart, bo się wyświetlają niczym na BBO. Jest szybciej.

(2) Wyniki i analiza rozdania – tuż po jego zakończeniu nie tylko sprawdzisz wynik, ale i rozkład kart; pojawia się też analiza możliwych lew do wzięcia (dla niektórych może to być minus, mnie się podobało).

(3) Na żywo w internecie masz dostęp do wszystkich rozegranych rozdań, karta po karcie – jednym słowem: brydżrama ze wszystkich stołów!

(4) Cisza – absolutna! Ciężko wyjaśniać sobie z partnerem, kto jest większym idiotą, gdy dzieli was zasłona, której nie da się podnieść! To chyba największy atut. Gra odbywa się bez żadnych komentarzy, kry-

ków, awantur. Wprawdzie dziwnie wygląda to, że każdy zawodnik zamiast kart w rękę ma przed sobą tablet i gra przy stole z zasłonami, ale dla mnie zaczęło mieć to głębszy sens.

Popatrzmy teraz bowiem na możliwość organizacji turniejów, gdy już odpowiedni sprzęt i oprogramowanie się posiada. Organizatorzy zyskują podwójnie: znacznie mniej sprzętu trzeba zwozić, by zorganizować zawody. Nie ma powielania kart. Nie zdziwię się jeśli właśnie w tym kierunku pójdzie brydż.

Jak Węgrzy wpadli na pomysł organizacji turnieju na tabletach? Oddaję głos **Zsofii Beko**, która odpowiadała za organizację turnieju i na której zaproszenie byliśmy w Budapeszcie. – Stworzenie takiego systemu było od dawna marzeniem dyrektora generalnego naszej firmy Visoft (jeszcze wtedy w niej nie pracowałam), aż kilka lat temu wygrała przetarg na ten projekt i zaczęła rozwijać Lovebridge. Gdy system był gotowy, zorganizowano pierwsze zawody letniej serii, aby każdy mógł tego spróbować. Węgierska Federacja Brydżowa dostrzegła potencjał tego narzędzia i niedługo potem zaczęło organizować rozgrywki brydżowej ekstraklasy przy użyciu LoveBridge – tłumaczy Zsofia. – Oczywiście na początku nikt nie chciał grać na tabletach, ale szybko okazało się, że nawet malkontenci czy osoby starsze szybko przekonali się, że nie taki diabeł straszny, jak go malują.

Pierwotnie koszt inwestycji związany ze stworzeniem systemu, zakupem sprzętu – tabletów, serwerów – był znaczący. Organizując zawody, trzeba też zadbać o dobre łącza sieciowe. Węgrzy na swój projekt otrzymali jednak dużą dotację ze środków Unii Europejskiej. I dziś organizacja imprez brydżowych na tabletach to dla nich chleb powszedni. A co sądzą o takiej formule rozgrywek znakomici gracze, którzy mieli z nią styczność? Mistrz świata **Brad Moss** (USA) uważa tak: – Nie mam wątpliwości, że system LoveBridge to przyszłość brydża. Za-

pewnia najważniejsze zalety technologiczne, zachowując jednocześnie bezpośrednią interakcję.

Z kolei **Milan Macura** (Czechy) zwraca uwagę na inny istotny element: – System LoveBridge to przede wszystkim ciekawe rozwiązanie zapobiegające oszustwom, a co najważniejsze – pozwalające uzyskać pełny zapis wszystkich rozdań, z którego mogą korzystać tak kibice, jak i sami zawodnicy w poturniejowych analizach.

Jako że jechaliśmy na zawody sportowe, warto wspomnieć o dobrej postawie naszych młodych zawodników. W turnieju teamów z dobrej strony pokazali się **Kacper Kufłowski** i **Franciszek Kurlit**, zajmując piąte miejsce w klasyfikacji butlera ze wskaźnikiem 1,01/rozdanie. Również w parach chłopcy spisali się rewelacyjnie, wygrywając drugą sesję eliminacji z wynikiem 67% i awansując do finałowego TOP 16 (startowało 70 par). To sprawiło, że otrzymali nagrodę dla najlepszej pary młodzików. Rywalizację par na trzecim miejscu ukończyli nasi juniorzy **Błażej Krawczyk** i **Marcin Szymański**. Oczywiście tym samym będąc najlepszą parą juniorską. Ponadto naszą młodzież reprezentowali: **Aleks Bukat** i **Sebastian Zimorski** (U-15) oraz **Jakub Andruszkiewicz** i **Edward Sucharda** (U-25).

Jest coś jeszcze. Gdy jechaliśmy do Budapesztu, pani sprzedająca winiety drogowe na przejściu granicznym była zabezpieczona w rękawiczki i maseczkę. A jeszcze dwóch tygodni brakowało do wprowadzenia wszelkich restrykcji. Wtedy się nie zastanawialiśmy, że czekać nas może to, co się wydarzyło – przeniesienie wszelkiej brydżowej aktywności do internetu. Teraz może się okazać, że gra na tabletach, zamiast kartami przenoszonymi ze stołu na stół, może się okazać technologią przyszłości zapobiegającą przenoszeniu zarazków. Wiem, że coś ta nasza gra w takiej formule traci, gdzieś zanika część jej ducha. Ale teraz mniej mnie to przeraża niż przed wizytą w Budapeszcie. Podobało mi się! ♦

Szkoła brydża

Władysława Izdebskiego



Redaktor prowadzący: Władysław Izdebski / e-mail: szkolabrydza@szkolabrydza.pl

Pierwsza lewa (16) – tym razem obrońców

♦ Manewrowanie honorami

1. Mecz; WE po partii, rozdawał S

♠ 10 4 2		♠ K W 5 3
♥ 6 5 4		♥ 8 7 3 2
♦ A 8 6 4 3		♦ K D
♣ 7 2		♣ K 6 4
	♠ D 9	
	♥ D 10 9	
	♦ W 2	
	♣ A D W 8 5 3	
	♠ A 8 7 6	
	♥ A K W	
	♦ 10 9 7 5	
	♣ 10 9	

Licytujemy Wspólnym Językiem.

W	N	E	S
–	–	–	1 ♣
pas	2 ♣	pas	2 BA ¹
pas	3 BA	pas...	

¹ ręka zorientowana do gry BA, nie wyklucza starszej czwórki

W wistuje ♦ 4.

Wnioski **E**:

1. Wist czwartą najlepszą ujawnia dokładny rozkład ilościowy kar.
2. Z sumowania miltonów wynika, że oprócz ♦ A partner nie ma żadnej innej figury.
3. ♠ 10 u partnera pozwala obłożyć kontrakt, jeśli partner przejmie figurę karo i podegra pikę.

E gra więc figury karowe w kolejności K-D.

Wnioski **W**:

1. W karach partner ma K-D sec.
2. By myśleć o obłożeniu kontraktu, partner musi posiadać ♣ K.
3. Osiem miltonów w kolorach młodszych (♦ K D + ♣ K) pozostawia szansę zastania co najwyżej 4 PC w kolorach starszych.
4. Tylko ♠ K W x x (x) daje szansę obłożenia kontraktu, jeśli przejmę ♦ D asem i podegram pikę.

2. Mecz; WE po partii, rozdawał N

♠ 9 6 3		♠ 10 8 7 2
♥ K 9 8 7		♥ W 6 5
♦ K D 10		♦ 4 2
♣ K D 9		♣ A 6 5 2
♠ A K		♠ D W 5 4
♥ 4 2		♥ A D 10 3
♦ 9 8 6 5		♦ A W 7 3
♣ W 8 7 4 3		♣ 10

W	N	E	S
–	1 ♣	pas	1 ♥
pas	2 ♥	pas	4 ♥
pas...			

W, chcąc ujawnić możliwości przebitkowe, powinien zagrać piki w sposób nienaturalny, tj. w kolejności K-A. W pierwszej lewie **E** przyjmie, że wist nastąpił z mariasza, więc zdemarkuje ♠ 8, ale gdy w drugiej lewie **W** ujawni ♠ A, **E** dołoży ♠ 2, lawintalując trefle.

Błędem jest natomiast pierwszy wist z konfiguracji K-D sec damą. Partner przyjmie, że atakujemy z sekwensu D-W-x-(x) i umiejscowi króla u rozgrywającego. Może wtedy przejąć damę asem ze stratą lewy, a mając blotki, zlokalizować A-K u rozgrywającego, co może doprowadzić do wyboru fałszywej ścieżki obrony.

Inaczej wygląda sytuacja w środkowej fazie rozdania, np.:

♠ K 10 9 6 2		♠ A 7
♥ K W 3		♥ 9 8 7 4
♦ 10 8 7		♦ K D
♣ K 10		♣ D 9 8 6 5
♠ 5 4 3		♠ D W 8
♥ 10 6 5 2		♥ A D
♦ A 6 5 3		♦ W 9 4 2
♣ 7 6		♣ A W 3 2

W	N	E	S
–	–	–	1 BA
pas	2 ♥	pas	2 ♠
pas	3 BA	pas	4 ♠
pas...			

Wist (odmienny) ♣ 6 (10, D, A). W drugiej lewie rozgrywający gra ♠ D. Nie trudno dostrzec z ręką **E**, że jedyną nadzieją na sukces obrońców jest ♦ A u partnera. Teraz konieczne jest zagranie kar w kolejności D-K, by partner na pewno przejął króla asem i posłał karo do przebitki.

3. Mecz; WE po partii, rozdawał E

♠ K D 6 2		♠ A 8 7
♥ A K		♥ D 10 7
♦ D 9 7		♦ A K 4 3
♣ K D 4 2		♣ 8 7 3
♠ W 10 9 5 3		♠ 4
♥ 9 8		♥ W 6 5 4 3 2
♦ 10 8		♦ W 6 5 2
♣ W 10 9 6		♣ A 5

Licytacja Wspólnym Językiem.

W	N	E	S
–	–	1 ♣	pas
1 ♦ ¹	ktr.	pas	1 ♥
pas	1 BA ²	pas	2 ♥
pas...			

¹ negat, 0-6 PC lub 7-11 PC bez starszej czwórki, ręka nienadająca się do odpowiedzi 1BA; ² naturalne, 18-20 PC

W wyszedł w ♦ 10 (wist odmienny, zrzutki odwrotne).

Nie trudno z pozycji **E** znaleźć plan wiodący do obłożenia kontraktu: dwie lewy karowe i karo przebite, powrót ♠ A i kolejne karo przebite przez partnera i nadbite w stole.

By ten plan się powiódł, musimy zasygnalizować partnerowi dojsię do naszej ręki pikami, a ponieważ nasze blotki karowe nie są wystarczająco wyraziste, by odegrać tę rolę, należy zagrać figury karowe, zaczynając od asa: ♦ A K 4.

Proszę zauważyć, jak zachowawczo postąpił **S**. Mimo 6 miltonów i układu 6-4 nawet nie zainwitował końcówki. **NS** posiadają 25 PC na osi, uzgodniony kolor, a przy tych układach nie wychodzi 2♥. Nawet gdyby nie było przebitki karowej, obrońcy wzięliby cztery lewy. Decyzja **S** była przemyślana: w świetle licytacji wszystkie figury **E** będą za silną ręką dziadka, partner wykluczył cztery kiery, sześciokart kierowy słabiutki, a dwa walety nie cieszą zbytnio oczu.

Nie mniej przemyślany był pierwszy wist. **W** wiedział z licytacji, że partner ma co najwyżej 14 PC, a tym samym przeciwnicy około 24, więc kontrakt jest nadwyżkowy. Osłabić ten bilans może przebitka, dlatego mimo zachęcających do wistu sekwensów w kolorach czarnych wybrał atak z dubla karo.

4. Mecz; NS po partii, rozdawał S			
♠ 10 9 4 2	♠ K D 5	♠ W 8 7	
♥ A 9 8 5 2	♥ 6	♥ D W 10 4	
♦ 9 4	♦ D 8 7 6	♦ K 10 3 2	
♣ K 4	♣ D W 9 7 6	♣ 5 3	
		♠ A 6 3	
		♥ K 7 3	
		♦ A W 5	
		♣ A 10 8 2	

S utworzył 1BA, które **N** podniósł do 3BA. Zawistowałaś ♥5. Podłożoną przez partnera ♥10 rozgrywający zabił królem, przeszedł do stołu pikiem i zagrał ♣D. Wziąłeś lewą i grasz...?

No właśnie. Jeżeli partner miał w kierach D-W-10, to możemy szybko ściągnąć cztery lewy w tym kolorze, ale jeżeli partner miał w kierach tylko W-10, to rozgrywający miał mariasza i wistem kierowym wypuścimy kontrakt (rozgrywający weźmie cztery lewy treflowe, trzy pikowe i dwie kierowe). W takim przypadku należałoby wyjść w karo, gdyż partner może mieć asa i po dojściu podegra nam kiery. Mamy więc czystą palcówkę. Rzucasz jak zwykle monetą i jak zwykle nie trafiasz. Partner na nas narzeka, ale czy on sam jest bez winy? A co by było, gdyby w pierwszej lewie dołożył nie dziesiątkę, a ♥W?

Wtedy po dojściu ♣K miałbyś alternatywę: albo partner miał ♥W z damą i szybko odbieramy cztery lewy kierowe, albo

partner miał pustego ♥W, a rozgrywający mariasza z dziesiątką, i kontynuując kiery, nie możemy stracić lewy. Przyjmijmy więc odstępstwo od uświęconej zasady kładzenia na trzecim ręku najmłodszej karty z sekwensu:

Jeżeli partner zawistuje spod figury, w stole są same błotki, a my mamy sekwens D-W-10, to przeciwko kontraktom bezatutowym kładziemy na trzecim ręku WALETA.

W omawianym rozdaniu **E** powinien dołożyć w pierwszej lewie ♥W, a wtedy **W** będzie kontynuował atak kierowy. ♦

Kto pyta, nie błądzi

Panie Redaktorze!			
Mecz; obie przed partią, rozdawał N			
♠ K 8 6 5 3 2		♠ –	
♥ W 10 9		♥ K D 8 6 3	
♦ 8 3		♦ K D 10 9 6 2	
♣ A 5		♣ K 2	
♠ A 10 9 4		♠ –	
♥ A 5 4		♥ K D 8 6 3	
♦ A W 4		♦ K D 10 9 6 2	
♣ D 9 7		♣ K 2	
		♠ D W 7	
		♥ 7 2	
		♦ 7 5	
		♣ W 10 8 6 4 3	

W	N	E	S
–	2♦ ¹	2♥	pas
2♠	pas	3♦	pas
4♥	pas	pas	pas

Będąc na pozycji **W**, zaliczywałem 2♠ (potencjalny kolor przeciwnika) i po 3♦ partnera stchórzyłem. Nie wiedząc, czy 3♥ jest silne, czy nie – zgłosiłem 4♥. Wiadomo, należało z pozycji **E** od razu zgłosić 4♦ (kara i inny), ale chyba nie mieliśmy tego w repertuarze. **Zenek**

Od redaktora

Zasada: Po otwarciu 2♦ multi i wejściu kolorem starszym – drugi starszy powinien być traktowany jako kolor przeciwnika.

Bazowe pytanie: – Jaki jest zakres forsingu odzywki 2♠?

By odpowiedzieć na to pytanie, omówmy najpierw sekwencję:

W	N	E	S
–	1♠	2♥	pas
?			

Wejście 2♥ jest w dosyć szerokim przedziale siły, dlatego **W** powinien działać elastycznie, w sytuacjach granicznych podtrzymywać licytację, zwłaszcza z fitem.

3♥ – podniesienie koloru partnera jest lekko zachęcające.

2♠ – kolor przeciwnika jest silnie zachęcający. Niekiedy zaliczujemy tak z dubletonem w kierach. To nic złego, gdyż wejście na poziomie dwóch jest zwykle na sześciokarcie albo silnym pięciokarcie.

Uwaga: Szczegółowe omówienie licytacji dwustronnej znaleźć można w doskonałej książce M. Lawrence'a *Licytacja obrońców* (lektura obowiązkowa).

Wracamy do problemu nadesłanego przez Zenka.

W	N	E	S
–	2♦ ¹	2♥	pas
2♠	pas	3♦	pas
4♥	pas	?	

Stosujemy ten sam schemat licytacji z fitem:

3♥ – byłoby lekko zachęcające.
2♠ – silnie zachęcające.

Jeśli 2♠ może być tylko inwitujące, to późniejsze 4♥ obiecuje bilans na końcówkę, a więc mówi o nadwyżce – albo związanej z lokalizacją kar, albo miltonowej.

Moim zdaniem winę za niedogranie szlemika ponosi przede wszystkim **E**, który po 2♠ powinien był skoczyć na 4♦. Jeśli tego zaniedbał, to w żadnym razie nie powinien spasować na 4♥ – przecież już dwa czerwone asy i czterokartowy fit dają szlemika, gdyż u **W** spodziewamy się czterech pików, czyli układu 4-4(32) lub 4-3-4-2. Zauważ, że szlemik jest do gry bez ♠A.

Konwencja Leaping Michaels

W	N	E	S
–	2♥/♠ ¹	4♣/♦	

4♣/♦ – skaczący Michaels wskazuje układ co najmniej 5-5 z drugim kolorem starszym i stosowną siłą, gdyż licytacja wywindowana jest aż na poziom czterech. Po otwarciu przeciwnika 2♥ (słabe dwa) ręka...

♠A W 10 7 3 ♥7 6 ♦K D 9 3 2 ♣8

... jest za słaba na skok 4♦, ale wystarczająca na wejście 2♠.

Trudniejsza sytuacja występuje po otwarciu 2♦ multi, np.:

W	N	E	S
–	2♦ ¹	4♦	pas
?			

¹ multi

Jeśli 4♦ wskazuje kara i starszy, to z ręką...

♠98 ♥DW93 ♦W932 ♣DW8

... bez wiedzy, który kolor starszy ma partner, dalsza licytacja staje się niebezpieczna.

Rozwiązaniem tego problemu jest nadanie jednoznaczności skokom 4♣/♦, które wskazują dwukolorówkę z kierami. Natomiast z układem 5-5 (piki i młodszy) pasujemy na 2♦, a potem skaczemy na 4♣/♦, np.:

W	N	E	S
–	2♦ ¹	pas	2♥
pas	pas	4♣/♦	

¹ multi

Ta jednoznaczna informacja o kolorach dwukolorówki daje także znaczny komfort ewentualnej licytacji szlemikowej.

Konwencję Leaping Michaels można oczywiście stosować po blokujących otwarciach przeciwnika 2♥/♠ (a niektórzy stosują także po 3♥/♠) oraz z pozycji drugiego obrońcy. Jeśli chcecie ją włączyć do systemu, omówcie szczegółowo zakres jej stosowania. ♦

Co zalicytujesz?

We wszystkich rozdaniach gryamy w meczu (obie strony przed partią). Obie pary licytują Wspólnym Językiem.

1.

W	N	E	S
–	1♦	1♠	pas
?			

♠97 ♥AD1054 ♦W82 ♣A109

2♥. Dawnymi czasy nowy kolor forsował na jedno okążenie. Teraz, gdy wejścia są niekiedy bardzo słabe, 2♥ jest nieforsujące. Jednak partner, mając fit i nadwyżkę, podniesie do 3♥, a z wyjątkowo ładną kartą zgłosi 4♥. Chcąc sforsować licytację, W powinien zalicytować kolor przeciwnika (tu 2♦), a następnie zgłosić kiery.

2.

W	N	E	S
–	1♦	1♥	pas
?			

♠AD98 ♥54 ♦A986 ♣1082

1♠. Na Zachodzie, nie wiem dlaczego, preferowany jest pięciokart pikowy. U nas 1♠ może być z czwórki. Z zasady forsuje, ale z wyjątkowo (!) kiepskim wejściem możemy spasować.

3.

W	N	E	S
–	1♣	1♠	pas
?			

♠K5 ♥KD98 ♦A962 ♣D108

2♣. Nie mamy koloru przeciwnika, więc 2♣ spełnia tę rolę i nie obiecuje fitu pikowego, choć go nie wyklucza. Alternatywną licytacją jest 2BA (inwit, więc nie forsuje), ale zdecydowanie lepsze jest 2♣, gdyż otwiera furtkę do uzgodnienia czerwonego koloru.

4.

W	N	E	S
–	1♦	1♠	pas
?			

♠105 ♥AW98 ♦W106 ♣AW93

1BA. Siła 8-11 PC, zasadniczo ze stoperem karo, ale każda inna odzywka jest gorsza. Partner powinien dopuszczać ten przypadek w dalszej licytacji. Gdy mając błotki w karach, z równym układem spasuje na 1BA, nie powinno być nieszczęścia. Pięć lew karowych przecież nie obkłada jeszcze 1BA.

5.

W	N	E	S
–	1♣	1♦	pas
?			

♠A5 ♥AD10976 ♦K6 ♣1098

2♥. Inwit do końcówki na sześciokarce, a więc nie forsuje. Forsujemy, licytując kolor przeciwnika, a następnie zgłaszamy własny longer.

6.

W	N	E	S
–	–	–	1♦
1♠	pas	2♥	pas
?			

♠AD10543 ♥A1097 ♦6 ♣K3

4♦. Splinter. Mimo że 2♥ nie forsuje, nasza karta stwarza poważne szanse szlemikowe. ♦

Ocena karty (15)

Szybkie lewy

Mecz; NS po partii, rozdawał W

♠ KD1094			
♥ 7			
♦ 8654			
♣ DW7			
♠ AW53		♠ 872	
♥ KW10954		♥ A6	
♦ 10		♦ W7	
♣ A10		♣ K98654	
	♠ 6		
	♥ D832		
	♦ AKD932		
	♣ 32		

Powyższe rozdanie pochodzi ze zwycięskich dla Polski mistrzostw Bermuda Bowl 2019.

Na obu stołach W otwierał 1♥ i po obustronnej licytacji WE wspinali się do 3♥ (dostyc łatwe do wygrania), które para NS przelicytowała kontraktem 4♦ (bez jednej). Remisowe rozdanie.

Zrobmy pewien eksperyment. Zamieńmy w karcie N ♠KD na ♠A, a ♣DW na ♣K.

♠ A10943			
♥ 7			
♦ 8654			
♣ K74			
♠ KDW5		♠ 872	
♥ KW10954		♥ A6	
♦ 10		♦ W7	
♣ A10		♣ DW9865	
	♠ 6		
	♥ D832		
	♦ AKD932		
	♣ 32		

Teraz po starannych wistach 3♥ zostanie przegrane, a NS mają do wygrania bezproblemowe 4♦. Gdyby NS wspięliby się do 5♦ (być może z kontrą), to po wiście karowym lub pikowym, kontrakt zostałby wygrany (zdołamy wyrobić fortę pik).

Jeszcze jedna drobna transformacja:

<p>♠ K D W 5 ♥ K W 10 9 5 4 ♦ 10 ♣ A 10</p>	<p>N W E S</p>	<p>♠ 8 7 2 ♥ A 6 ♦ W 7 ♣ D W 9 8 6 5</p>
<p>♠ 6 ♥ D 8 3 2 ♦ A K D 9 3 ♣ 4 3 2</p>		

3♥ zostanie przegrane, a wychodzi bezproblemowe 5♦ i to nawet, gdy nasze dwie damy oddamy przeciwnikom.

Wnioski

1. Szybkie lewy (asy i króle, a zwłaszcza asy) warte są więcej niż 4 i 3 miliony.
2. Przy dużej liczbie atutów krótkości (single, renony) są warte więcej niż 2 i 3 punkty.
3. Niezwykle ważny jest obraz (charakter) naszej ręki: kolorowy czy bezatutowy. Inaczej bowiem wygląda ocena karty (bilansowanie) w kontekście gry kolorowej, a zupełnie inaczej – bezatutowej.

Przykład

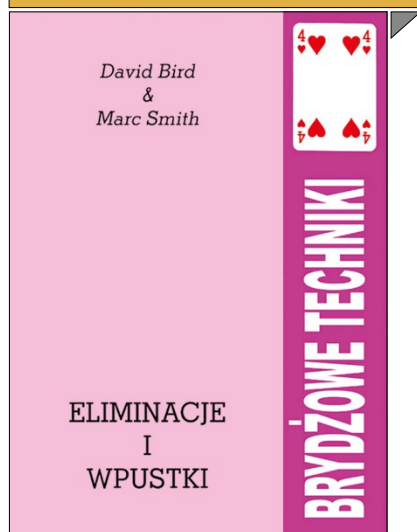
W	N	E	S
–	1♥	2♣	pas
?			

W₁: ♠A 10 6 5 ♥10 8 5 4 ♦W 10 ♣D W 8

W₂: ♠A 10 6 ♥10 8 5 4 ♦8 ♣W 8 7 6 2

Z ręką W₁ licytujemy 3♣, zaś z ręką W₂ – zorientowaną kolorowo – 4♣. ♦

Z BIBLIOTEKI ŚWIATA BRYDZA



Stanisław Rumiński

System Humpty-Dumpty. Otwarcie 1♦



Tym razem proponuję opis licytacji po otwarciu 1♦ składający się z dwóch części.

Pierwsza część zawiera podstawowe wymagania dotyczące tego otwarcia oraz zasady pierwszych odpowiedzi wraz z przykładami. Wiele osób, które nie lubią skomplikowanych ustaleń, może na tym zakończyć lekturę artykułu. Nie należy jednak uważać, że odradzam czytanie drugiej części (od *Dalszej licytacji otwierającego*), w której opisuje nietypowe ustalenia w dalszych sekwencjach. Znajomość tych ustaleń pozwoli wyeliminować błędy spowodowane różnicami w interpretacji znaczenia odzywek.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Otwarcie 1♦ w systemie Humpty-Dumpty jest takie jak w większości naturalnych systemów z otwarciem 1BA 15-17 PC. Należy jednak zwrócić uwagę na niektóre szczegóły:

1. W systemie H-D otwarcia oznaczają siłę od każdego 11 PC do 20-21 PC. Jeżeli jest krótkość, to limit otwarcia obniża się o punkt.
2. Przy czterech karach i braku starszej piątki (może być pięć trefli) w sile 10-14 PC zawsze otwieramy 1♦.
3. W sile 15-17 PC i układzie 5♦332 zawsze otwieramy 1BA.
4. W sile 15-21 PC otwarcie 1♦ oznacza zawsze 5+♦, gdyż ze składem 4♦441 należy otworzyć 1♣.
5. Mając 6♦-5♥/♠ i siłę 10-14 PC otwieramy 1♥/♠, a od 15 PC – 1♦.

Pierwsze odpowiedzi

Pierwsze odpowiedzi do wysokości 2♦ są klasyczne. W dalszych sekwencjach wprowadziłem kilka szczegółowych ustaleń, które przedstawię w drugiej części artykułu.

Nowatorski dla systemu H-D jest sposób uzgadniania koloru partnera.

Obowiązuje zasada, że z siłą dającą szansę co najmniej końcówki mamy obowiązek wskazać fit już w pierwszej odpowiedzi.

♦ Z co najmniej inwitem i fitem 4+karo-

wym oraz co najmniej 4-kartowym kolorem starszym licytujemy 2♥/♠. Ze względu na swoją specyfikę dalsze odpowiedzi też są nietypowe i omawiam je później.

♦ Bez koloru starszego min. 4-kartowego i bez pięciu trefli licytujemy 3♣.

♦ Z 4+♦ i 5+♣ licytujemy 2♣.

Z tych ustaleń wynika, że z ręką od 11 PC, jeżeli licytujemy 1♥/♠, to nie mamy 4+♦.

♦ Z 4♥ i 5+♠ odpowiadamy 1♥ (!).

Zasada ta pozwala uniknąć dwóch problemów licytacyjnych:

1. Uzgodnienie kierów w sekwencji:

1♦ – 1♠

2♦

2. W sekwencji:

1♦ – 1♠

1BA/2♣/2♦ – ?

mamy wygodną forsującą odzywkę 2♥.

Preferencja kolorów starszych obowiązuje tylko dla odpowiedzi nieforsujących, czyli z 5+♣-4♥/♠ i siłą od 13 PC licytujemy 2♣.

Do dalszej licytacji po 1♦ musimy mieć nie mniej niż 5 PC.

1♦ – ?

1♥ = 5+ PC, 4+♥, możliwe 5+♠

1♠ = 5+ PC, 4+♠ bez 4=♥

1BA = 6-10 PC, bez 4♥/♠/♦

2♣ = 11+ PC, 4+♦, 5+♣

2♦ = 4-10 PC, 4+♦

2♥/♠ = 10+ PC, 4+♦-4♥/♠

2BA = 12-13 PC

3♣ = 10+ PC, 4+♦ bez 5+♣ i 4♥/♠

3♦ = blokujące

3♥/♠ = superfit 5+♦ i wskazanie krótk.

Przykłady:

Mecz, my przed oni po, partner otwiera 1♦. Co licytujesz z następującymi kartami:

1. ♠x x x ♥K x x ♦K x x x ♣x x x

Licytujemy 2♦.

2. ♠K ♥x x x ♦K x x x x ♣x x x x

Licytujemy 2♦ lub 3♦ – w zależności od temperamentu.

3. ♠A K x x x ♥W x x x ♦x x ♣x x

Licytujemy 1♥.

4. ♠x x ♥K x x x x ♦W x ♣x x x x

Pas.

5. ♠x x x ♥K x x ♦A K x x x ♣W x

Licytujemy 3♣.

6. ♠K D x x x ♥x ♦K D x x ♣W x x

Licytujemy 2♠, ale pesymista powie 1♠.

7. ♠K D x x ♥x ♦x x ♣K D x x x x

Licytujemy 1♠.

CZĘŚĆ DRUGA

Dalsza licytacja otwierającego

Po niektórych odpowiedziach wygodniej jest stosować pewne ustalenia, które ułatwią podjęcie właściwej decyzji.

1♦ – 1♥

?

Trzy grupy odpowiedzi:

1.

Z ręką 16-18 PC bez fitu w kolorach starszych (3-4♥, 4=♠) mamy do dyspozycji:

2♠ = dokładnie trzy piki
2BA = 5422, 6322, 5332
3♣ = 5♦-5♣ lub 6♦-4♣
3♦ = 6+♦

2.

1BA = 15+PC i fitem 3-4♥ lub 19+ PC GF

3.

1♠ = 3-4♠ bez 4♥ lub 15-18 PC, 4=♠
2♣ = 10-14 PC, 5♣-4♦
2♦ = 5♦ bez 4♠ i 5♣
2♥ = 10-14 PC, 3-4♥; jeśli 3=♥, to 0-2♠
3♥ = 13-14 PC, 4=♥,

W sekwencji 1♦ – 1♠ licytacja analogiczna, z jedną różnicą – odzywką silną jest 2♥.

1♦ – 1♠

?

1BA = 10-14 PC, skład zrównoważony

2♣ = 10-14 PC, 4♦-5♣

2♦ = 5+♦

2♥ = 15+ PC, 3-4♠ lub 19+ PC, GF

2♠ = 10-14 PC, 3-4♠

2BA/3♣/3♦ = 16-18 PC, naturalne

3♠ = 13-14 PC, 5♦-4=♠

1♦ – 2♣

?

W tym przypadku ułatwieniem będzie wprowadzenie następujących ustaleń:

2♦ = brak 4♣ i brak krótkości ♥/♠

2♥/♠ = krótkość ♥/♠

2BA = 13+PC, 4♣, bez krótkości

3♣ = 11-12 PC, 4♣, bez krótkości

3♦ = 10-14 PC, 4♦-5♣, krótkość ♥/♠

3♥/♠ = 5+♦-5+♣, krótkość ♥/♠

Pozostaje do omówienia licytacja po uzgodnieniu kar i zainwitowaniu gry kończącej.

Oczywiście decydująca jest możliwość uzgodnienia koloru odpowiadającego. W związku z tym otwierający wskazuje w prosty sposób ilość kart w kolorze licytowanym przez partnera, a mianowicie:

1♦ – 2♥

?

2♠ = 0-1♥

2BA = dwa ♥

3♣ = trzy ♥, minimum siły

3♦ = trzy ♥, maksimum

3♥ = cztery ♥, minimum

3♠/4♣ = cztery ♥, maks. i krótkość ♠/♣

4♦ = 16+ PC, 5♦-4♥(2-2)

4♥ = 13-15 PC, 5♦-4♥(2-2)

Analogiczna drabinka odpowiedzi obowiązuje w sekwencji 1♦ – 2♠.

Dalsze licytacje nie wymagają specjalnego omówienia, z wyjątkiem sekwencji:

1)

1♦ – 1♥

1♠ – ?

Otwierający wskazał rękę w sile 10-18 PC, a odpowiadający ok. 5 PC z możliwością posiadania 5♠.

Proponuję z siłą od 11 PC z 5+♥ lub 4-5♠ licytować 2♣ jako swego rodzaju staymana (pytanie o starsze kolory). Jest to pytanie o trzy kiery lub cztery piki, a mianowicie:

1♦ – 1♥

1♠ – 2♣

?

2♦ = 10-14 PC, 0-2♥, 3=♠

2♥ = 10-14 PC, 3=♥

2♠ = 10-14 PC, 4♠, bez 3=♥

Powyżej 2♠ = GF, 5+♦-4+♠

Drugim znaczeniem tej odzywki jest GF na składzie zrównoważonym.

2)

1♦ – 1♥

1BA – ?

2♣ = 5-9 PC

2♦ = 5-7 PC, 3+♦-4=♥

Pozostałe odpowiedzi: GF (2♠ oznacza 5♠-4♥).

3)

1♦ – 1♠

2♥ – ?

2♠ = 5-9 PC

3♦ = 5-7 PC, 3♦-4+♠

3♠ = 6-8 PC, 6+♠

Pozostałe odpowiedzi: GF.

Przykłady

1)

♠ x				♠ A 10 x x x
♥ 10 x x		N		♥ D W x x x
♦ A K x x x	W		E	♦ D x
♣ A K x x		S		♣ x

W	E
1♦	1♥
2♥ ¹	3♦ ²
4♥	

¹ nie możemy licytować 2♣, bo to oznacza 5♠-4♦; ² według przedstawionej (w SB 7-9/2019) konwencji S.U.K.A. (Schemat Uzgodnionego Koloru Atutowego) oznacza to 0/1♣

Przypominam licytację po uzgodnieniu koloru:

2♠ = 4=♥, co najmniej inwit

2BA = 5+♥, bez krótkości, co najmniej inwit

3♣ = 5+♥, 0/1♠, co najmniej inwit

3♦ = 5+♥, 0/1♣, co najmniej inwit

3♥ = 5+♥, 0/1♦, inwit

Należy zaznaczyć, że obie pary mistrzów (opisane w *The Bridge World* 5/88) zakończyły licytację na kontraktach 2♦ i 3♥.

2)

♠ x				♠ A W
♥ x x x		N		♥ K x x
♦ A K D x x x	W		E	♦ x
♣ K x x		S		♣ A 10 9 x x x

W	E
1♦	2♣
2♠ ¹	4♣ ²
4♦ ³	4♥ ⁴
4BA ⁵	6♣

¹ 0/1♠; ² 6+♣, GF; ³ Blackwood first* – parzysta liczba wartości na treflach; ⁴ liczba wartości OK – cuebid ♥; ⁵ cuebid ♦

Obie pary mistrzów zagrały 5♣.

* Przypomnienie konwencji Blackwood First opisanej w poprzednim numerze *ŚB* pt. *Zacznijmy od Blackwooda*: następny kolor to parzysta liczba asów (z pięciu), a pozostałe odzywki to nieparzysta liczba asów i najbliższy cuebid.

3)

♠ x x x		♠ D x x
♥ W		♥ D x x
♦ A K W x x x	W N E	♦ D 10 x
♣ K D x x	S	♣ A W x x

W	E
1 ♦	1 BA ¹
2 ♣ ²	3 ♣ ³
3 ♦ ⁴	4 ♦ ⁵
pas	

¹ brak układu i nieciekawe wartości pozwalają przypuszczać, że przy zrównoważonej ręce partnera szanse na końcówkę są minimalne; ² w większości sekwencji zaliczywanie 2♣ przez otwierającego oznacza 5♣-4♦. Odpowiedź 1BA/2BA wskazuje 4+♣, więc 2♣ (3♣) to 4+♣; ³ maks. siły; ⁴ 5+♦. Może jednak zagramy końcówkę; ⁵ mam układ 4333 bez dobrych wartości w kolorach starszych, więc decyduj, partnerze

Mistrzowie zegrali 3BA i 5♦.

4)

♠ A x x		♠ x
♥ A K x x		♥ D W x
♦ K 10 x x	W N E	♦ A x x
♣ x x	S	♣ K D W 10 x x

W	E
1 ♦	2 ♣
2 ♦ ¹	2 ♥ ²
3 ♥	4 ♣
4 ♥	5 ♣
6 ♣ ³	

¹ brak krótkości ♥/♠, brak 4♣; ² GF, który lepsze od pików; odzywki 2BA, 3♣ i 3♦ byłyby inwitami, a 3♥ i 3♠ wskazywałyby skład 5♣-4♦ i krótkość ♥/♠; ³ partner nie zamknął licytacji po 3♥ odzywką 5♣, więc zaliczywanie przez niego 4♣, a później 5♣ jest zaproszeniem do szlemika. Z naszymi wartościami należy powiedzieć 6♣

Mistrzowie zaliczyli 4♥ i 5♣.

5)

♠ A x		♠ W x x
♥ x		♥ A D 10 9 x
♦ A x x x x	W N E	♦ K 10 9 x x
♣ K D 10 9 x	S	♣ –

W	E
1 ♦	2 ♥
2 ♠ ¹	4 ♦ ²
4 ♥ ³	4 BA ⁴
5 ♣ ⁵	5 ♦ ⁶
6 ♦ ⁷	

¹ krótkość ♥; ² superpesymista licytuje 3♦, a renons trefl jest nieznaną wartością. Wydaje się jednak, że statystycznie należy przesądzić końcówkę i licytować 4♦, zostawiając wszystkie drzwi otwarte; ³ Blackwood first – parzysta liczba wartości (2); ⁴ nie mam trzymania ♠, ale mam ♥; ⁵ mam trzymanie ♠ i ♣; ⁶ wartości OK, ale co z atutami?; ⁷ mam honor

Obie pary mistrzów zaliczywały właściwy kontrakt 6♦.



Wyszukując te przykłady, przeglądałem wiele trudnych zadań. Główne źródło to *Pojedynek mistrzów* z miesięcznika *The Bridge World*. Są tam przedstawione rozdzania, z licytacją których nawet najwięksi mistrzowie mieli problemy. Po tej lekturze nasunęły mi się dwa spostrzeżenia:

1. Nieproporcjonalna liczba rozdań zaczyna się od otwarcia 1♦, a wydawało mi się, że to otwarcie nie stwarza dużych problemów w dalszej licytacji.

2. Licytacja nie może ograniczać się tylko do liczenia punktów na połączonych rękach i znalezieniu uzgodnionego koloru. Przy podejmowaniu decyzji potrzebne są nam informacje o krótkościach, sfitowaniu drugiego koloru i długości koloru atutowego. Bez nich osiągnięcie właściwego kontraktu jest zdarzeniem losowym.

Na zakończenie chciałbym przedstawić przykłady, które bardzo wyraźnie pokazują, jak istotną rolę odgrywa długość koloru atutowego.

6)

♠ A x x		♠ K x x
♥ K x		♥ A x x x
♦ A x x x	W N E	♦ K x x x
♣ W x x x	S	♣ A x

W tym przykładzie optymalnym kontraktem jest 3♦, lecz ze względu na 26 PC na połączonych rękach z automatu grane jest 3BA.

Bezproblemowa licytacja:

W	E
1 ♦	2 ♥
2 BA	3 BA

7)

♠ A x x		♠ K x
♥ K x		♥ A x x x
♦ A x x x	W N E	♦ K x x x x
♣ W x x x	S	♣ A x

Ten sam układ honorów, tyle że o jedno karo więcej w ręce odpowiadającego. Powoduje to, że końcówki 5♦ i 3BA są prawie pewne, a przy podziale kar 2-2 wygramy szlemika.

Początkowa licytacja do wysokości 2BA przebiega jak w przykładzie 6), lecz mając układ 5422, możemy mieć wątpliwości, czy

grać 5♦, czy 6♦. Jeżeli partner ma pięć kar, to gra w kara jest na pewno lepsza. Istnieje również realna szansa wygrania gry premiowej.

Licytację możemy prowadzić dwiema drogami:

W	E
1 ♦	2 ♥
2 BA	3 ♣ ¹
3 ♥ ²	3 BA

¹ GF, odzywka wyczekująca; ² brak pięciu kar

Albo:

W	E
1 ♦	2 ♥
2 BA	4 ♦ ¹
4 ♥ ²	4 ♠ ⁴
4 BA ³	5 ♣ ⁴
5 ♦ ⁵	

¹ GF; ² dwie wartości; ³ trzymanie ♥; ⁴ trzymanie ♣; ⁵ kontrola OK; jedyny problem to jakość koloru atutowego – przy pięciu karach licytuje 6♦

8)

♠ A x x		♠ K x
♥ K x		♥ A x x x
♦ A x x x	W N E	♦ K x x x x
♣ W x x x	S	♣ A

Ten sam układ kolorów, ale dokładamy do ręki odpowiadającego jeszcze jedną błotkę karo. Licytacja będzie przebiegać identycznie jak w drugiej ścieżce przykładu 7) do wysokości 4BA. Cuebid ♥ u otwierającego (czyli 4BA) był kluczową informacją, po której nie ma wątpliwości, że trzeba grać 7♦.

Te trzy przykłady pokazują, że dodanie jednej lub dwóch kart do koloru atutowego potrafi zmienić wysokość właściwego kontraktu od częściówki do wielkiego szlemika. Dziewięcio- lub dziesięciokartowy kolor atutowy to majątek. ♦

Z BIBLIOTEKI ŚWIATA BRYDŻA

David Bird
&
Marc Smith



BRYDŻOWE TECHNIKI

ELIMINACJE
I
WPUSTKI



SZKOŁA LICYTACJI DWUSTRONNEJ

Władysław Izdebski

Kontra negatywna i co dalej

W tym artykule zajmiemy się sekwencją:

W	N	E	S
1♦	2♣	ktr.	

Przypominam:

1♦ = 5+ kar (możliwe cztery przy trójkolorówce), 12-17 PC, rzadko układ 4 kara 5 trefi, 12-14 PC.

UWAGA!

Nasze rozważania dotyczące licytacji dwustronnej prowadzić będziemy na bazie najnowszej wersji Wspólnego Języka 2020 (WJ Ekspert).

Po wejściu przeciwnika kolorem nowy kolor zaliczowany bez przeskoku na wysokości dwóch jest odzywką forsującą na jedno okrążenie. Zgłoszenie zaś koloru z przeskokiem jest naturalne (na solidnym longerze 6+) i oznacza rękę słabszą od inwitującej.

To ustalenie łamie nasze dotychczasowe przyzwyczajenia. Forsujące dwa w kolor po naszym otwarciu i wejściu obrońcy swoim kolorem, np.: 1♦ (my) – 2♣ (oni) – 2♥/♠ (my) jest forsingiem na jedno okrążenie. Stanowi to antidotum na tendencję coraz słabszego wchodzenia obrońców do licytacji.

Popatrzmy na panel licytacyjny z miesięcznika *The Bridge World* zamieszczony kilka lat temu.

Mecz, **WE** po partii, rozdawał **W**

W	N	E	S
1♥	?		

N: ♠K 7 5 4 3 ♥6 2 ♦8 ♣D 9 7 5 4

Z powyższą kartą większość panelistów licytowała: 1♠ lub 2♥ (Michaels).

Taki jest współczesny brydż, agresywny jak nigdy dotąd. Właśnie dlatego wróciliśmy do standardowej licytacji naturalnej, w której zgłoszenie koloru przez odpowiadającego na poziomie jednego, a także dwóch (!), jest forsujące.

Po tym ważnym wstępie możemy przejść do naszego zasadniczego tematu.

Kontra odpowiadającego...

W	N	E	S
1♦	2♣	ktr.	

... jest wywoławca: wskazuje co najmniej jedną czwórkę starszą, obiecuje co najmniej 8 PC. W dolnej strefie siły powinna spełniać jeden z dwóch warunków: obie starsze czwórki, albo jedna starsza czwórka i niezły fit karowy (spadochron zapewniający bezpieczne lądowanie).

Oto przykładowe ręce na kontrę wywoławczą:

E₁: ♠K 10 8 7 ♥D 10 9 6 ♦D 9 7 ♣6 5

Wprawdzie mamy tylko 7 miltonów, ale przy grze kolorowej karta jest warta 8 pkt. Bez starszej czwórki partner zgłosi 2♦.

UWAGA!

1. W przypadkach granicznej siły należy być w miarę aktywnym, zwłaszcza przy krótkich treflach. Przelicytowanie karty na poziomie dwóch/trzech jest mniej ryzykowne niż potem ślepa zgadywanka na szczeblu czterech/pięciu.

2. W licytacji dwustronnej niezwykle ważna jest zasada antycypacji – przewidywania dalszej licytacji.

E₂: ♠D W 9 7 ♥K 10 9 ♦W 10 7 4 ♣6 5

Mimo 7 PC karta warta jest kontry. To może być ostatni moment do zaistnienia w licytacji. Jeśli partner zgłosi 2♥, my zaparkujemy w 3♦.

Z taką ręką...

E₃: ♠D 7 ♥K 7 6 5 4 ♦D 4 ♣W 9 6 5

... należy spasować, gdyż po 2♠ partnera problem nie miałby rozwiązania.

E₄: ♠D W 9 7 ♥W 2 ♦A D 4 ♣10 9 6 5

Gdy po naszej kontrze partner zgłosi 2♥, zgłosimy 3♦, gdyż ewentualne 2♠ wymagałoby pięciokartu (patrz przykład E₃). Partner z trójkolorówką zgłosi 3♠, np.:

W	N	E	S
♠K 10 3 2 ♥K D 9 3 ♦K W 5 2 ♣2		♠D W 9 7 ♥W 2 ♦A D 4 ♣10 9 6 5	

W	N	E	S
1♦	2♣	ktr.	pas
2♥	pas	3♦	pas
3♠	pas	?	

Teraz **E**, wiedząc o pełnym wyłączeniu w treflach, zapowie oczywiście 4♠.

E₅: ♠A W 10 6 3 ♥D 7 ♦K 9 ♣10 6 5 4

UWAGA!

1. Kontra negatywna nie wyklucza starszej piątki w strefie 8-10 PC. Z powyższą ręką, mimo braku pełnego fitu w karach, można zgłosić kontrę. Długość w treflach daje poważną szansę na to, że partner ma w nich krótkość, a tym samym co najmniej dubla pik. Po 2♥ zgłosimy 2♠, które obiecuje pięciokart i oczywiście nie forsuje (przypominam: z silniejszą kartą licytujemy forsujące 2♠).

2. W sytuacjach wyboru – kontrować z pięciokartem czy pasować? – należy zachować rozsądny optymizm. Niech nas nie ogarnia zbytnia obsesja zastania singletona w kolorze naszego pięciokartu.

Z ręką...

E₆: ♠A 10 9 3 ♥K W 7 3 2 ♦10 9 ♣10 6

... także licytujemy kontrę. Po 2♦ (brak starszej czwórki) nasze 2♥ jest dosyć bezpieczne. Jeśli spotkamy singla, partner zgłosi 2♠ z trójki lub 3♦ z sześciokartem. Popatrzmy na obie ręce:

W	N	E	S
♠K 8 4 ♥5 ♦A W 7 5 4 ♣A 8 3 2		♠A 10 9 3 ♥K W 7 3 2 ♦10 9 ♣10 6	

2♠ jest dobrym kontraktem.

Z siłą 11+ PC...

... jest tylko jeden konieczny i wystarczający warunek do kontry: obecność starszej czwórki.

E₇: ♠A 7 6 ♥K 10 6 5 ♦10 9 ♣A 10 6 5

Licytujemy kontrę i po 2♠ partnera zgłosimy bilansowe 2BA.

E₈: ♠A 7 3 ♥A W 6 5 ♦A 10 9 ♣10 6 5

Licytujemy kontrę i po 2♠ partnera – 3♣ (pytanie o stopera).

UWAGA!

Sekwencja 1♦ – (2♣) – 3♣ wyklucza starszą czwórkę. Cuebid obiecuje fit karowy i używany jest zwykle jako pytanie o stopera, a niekiedy jest przygotowaniem licytacji szlemikowej.

E₉: ♠A W 7 3 ♥A D 8 6 5 ♦D 9 ♣10 6

Licytujemy forsujące 2♥.

Na tym poprzestańmy, w następnym *SB* zajmiemy się reakcją otwierającego z górnym limitem siły otwarcia. ♦

Władysław Izdebski

Praktyczne aspekty licytacji

Krzysztof Martens napisał wspaniałą książkę *Praktyczne aspekty rozgrywki*. Temat ten można oczywiście rozszerzyć na pozostałe elementy gry, przede wszystkim na licytację.

♦ Kamuflaż

Najpierw licytacja, której w dzisiejszych czasach już się nie spodziewałem:

W	E
–	1 BA
2 ♦	3 ♥
3 BA	

1BA (11-13) – nic dziwnego, wręcz słabe BA jest coraz bardziej popularne.

2♦ – sztuczny forsing do dogranej, też tak grywają.

3♥ – ta odzywka wywołała u mnie zdziwienie, gdyż oznaczała dokładnie układ 4-2-4-3.

Jaki wybierzesz wist z ręki S:

♠K7 ♥10 9 2 ♦D 9 7 2 ♣A 8 7 5

Mógłbyś zaatakować najkrótszy kolor rozgrywanego – kiery, ale przecież opóźniona droga do 3BA wskazuje, że W był zainteresowany uzgodnieniem koloru starszego, w dziadku zastaniesz więc 4-5 kierów. Pozostaje wybór między treflami a karami. Kar rozgrywający ma cztery, więc wychodzisz ♣5. Rozkład trefli wyglądał tak...

♣W 6 4 ♣D 10 3
♣A 8 7 5 ♣K 9 2

... i twój wist okazał się jedynym obkładającym.

Dziadek posiadał pięć kierów w układzie 2-5-3-3. Po co informować o wszystkim, gdy interesuje nas tylko fit kierowy? Klasyczna licytacja...

W	E
–	1 BA
2 ♦ ¹	2 ♥
3 BA	pas

¹ transfer

... nie przekazuje żadnych dodatkowych informacji prócz tej, że E woli grać 3BA niż 4♥.

Zwykle E będzie miał wtedy dubla kier, a niekiedy układ 4333.

Mecz; obie po partii, rozdawał S.

Twoja karta (W):

♠W 7 5 3 ♥9 7 ♦9 8 ♣A W 10 9 8

Przeciwnicy licytują:

W	N	E	S
–	–	–	1 ♥
pas	2 ♣ ¹	pas	2 ♦
pas	2 ♥ ²	pas	2 ♠ ³
pas	4 ♥	pas...	

¹ naturalne lub układ zrównoważony; ² uzgadnia kiery, forsuje do końcówki; ³ opisowe, układ 3-5-4-1

Jaką kartę wybierasz na pierwszy wist?

Wnioski:

1. N dążył do wymiany informacji, więc ma aspiracje szlemikowe.

2. Gdy ujawnił się układ ręki otwierającego, N skoczył na 4♥, rezygnując z dalszej wymiany informacji. Nietrudno się domyślić, że jego decyzja wynika z braku wyłączenia w kolorze singletona, tj. w treflach.

3. Z punktu (2.) wynika, że należy natychmiast otworzyć piki, by nie zostały one usunięte na figury treflowe dziadka.

Grane w ekstraklasie rozdanie wyglądało tak:

♠ 10 9 6			
♥ K D 10 8 2			
♦ A 7 3			
♣ D 2			
♠ W 7 5 3		♠ A D 2	
♥ 9 7		♥ 5	
♦ 9 8		♦ K 6 4 2	
♣ A W 10 9 8		♣ K 7 5 4 3	
	♠ K 8 4		
	♥ A W 6 4 3		
	♦ D W 10 5		
	♣ 6		

Zapewne znalezienie wistu pikowego nie było dla ciebie zbyt trudne. Oczywiście nie było to trudne także dla Krzysztofa Pikusa. Bez jednej, -100.

Na drugim stole licytacja miała przebieg:

W	N	E	S
–	–	–	1 ♥
pas	2 BA ¹	pas	3 ♥ ²
pas	4 ♥	pas...	

¹ inwit do końcówki z fitem; ² negat, nie forsuje

Po tej nieinformacyjnej licytacji Włodek Starkowski zawistował ♦8. Wynik +620.

4. Oceniaj właściwie możliwości swojej karty. Ręka N warta jest końcówki, ale bardzo daleko jej do szlemika – przeinwestowane kiery, zrównoważony układ. Po inwitowych 2BA partner z wyjątkowo dobrą kartą zasygnalizuje możliwości szlemikowe, a wtedy popędzisz do szlemika.

A jak się kończy niepotrzebne sprzedanie układu – udowodnił wist Krzysztofa Pikusa.

Popatrzmy na kolejne rozdanie.

Mecz; obie po partii, rozdawał W			
		♠ W 6	
		♥ K W 10 8 7 3	
		♦ 3	
		♣ 10 6 3 2	
♠ K D 8 4 3			♠ A 9 2
♥ A D			♥ 9 5 2
♦ D 10 8 4			♦ K W 6
♣ 7 3			♣ K D 5 4
		♠ 10 7 5	
		♥ 6 4	
		♦ A 9 7 5 2	
		♣ A W 9	

W	N	E	S
1 ♠	pas	2 ♣	pas
2 ♦	pas	4 ♠	pas...

Wist ♦3.

Obrona jest banalna. Wiemy, że partner wistuje z singla, więc realizujemy dwie przebitki. Bez jednej.

Przypuśćmy, że w tym samym rozdaniu licytacja przebiega tak:

W	N	E	S
1 ♠	pas	3 BA ¹	pas
4 ♠	pas...		

¹ 12-14 z fitem pik (standard francuski), skład bezatutowy

Wist ♦3. Ze stołu blotka, bijesz asem, a W dokłada ♦10. W twojej wyobraźni pojawia się taki rozkład kar:

♦ 10	♦ D 8 4 3	♦ K W 6
	♦ A 9 7 5 2	

Teraz odwrót karowy kosztuje lewą i przy takim przykładowo rozkładzie...

♠ K D 8 7 6	♠ A 9 4
♥ A D W 3	♥ 8 5 2
♦ 10	♦ K W 6
♣ 8 6 3	♣ K D 10 2
	♠ 10 3
	♥ K 10 9 7
	♦ D 8 4 3
	♣ 7 5 4
	♠ W 5 2
	♥ 6 4
	♦ A 9 7 5 2
	♣ A W 9

... wypuszcza kontrakt.

Refleksje:

1. Im mniej informacji mają przeciwnicy, tym łatwiej zblądzą.

2. Jeśli widziałbyś rękę partnera, wiedziałbyś, jaki kontrakt zalicytować.

3. Dobrze znaczą skutecznie.

Ad 2. Jeśli partner otworzył 1♥ (11-15) w systemie Precision, to z fitem kierowym często dosyć dokładnie wiemy, jaki kontrakt ostateczny zgłosić. Między innymi dlatego można zauważyć wzrastające powodzenie systemów silnego trefla (1♣ = 16+ PC, układ dowolny). Tak, najłabszą stroną tych systemów jest otwarcie 1♣, ale za to korzyści jest sporo:

- ♦ otwarcia kolorowe mają obniżony limit, otwieramy już od niezłych 10 PC,
- ♦ dużo łatwiejsze bilansowanie w licytacji dwustronnej,
- ♦ możliwość szybkich skoków do końcówki, także z konstruktywną ręką (opartą o miltony),
- ♦ łatwość stosowania licytacji psychologicznej.

Przykład:

Partner otworzył 1♥ (11-15 PC), ty z ręką...

♠ A W 9 5	♥ K W 8	♦ 9 8	♣ K W 9 8
-----------	---------	-------	-----------

... możesz skoczyć na 4♥ (statystycznie szlemik jest poza zasięgiem):

W	N	E	S
1♥	pas	4♥	?

Co ma zalicytować teraz S z kartą:

♠ K D 8 5 4	♥ 9	♦ 7 6	♣ A D 10 6 5
-------------	-----	-------	--------------

Jeśli zgłosi 4♠ i zostanie skontrowany, wypłata może być duża. Nawet jeśli partner (N) będzie miał długi fit treflowy i krótkość pik, nie znieś kontry, bo nic nie wie o twoich treflach, a możesz mieć tylko długie piki. E mógł skoczyć na 4♥ także ze słabą, ale układową ręką, wtedy nasze 4♠ może nam wychodzić, albo być tanią obroną.

Popatrzmy jeszcze na taki przypadek (system Precision):

W	N	E	S
1♥	pas	?	

♠ 5 4 ♥ K 9 7 6 5 ♦ 9 8 ♣ W 9 7 2

Przeciwnicy mają singla w kierach i ponad 20 miltonów. Przy wyłączeniu kierowym końcówka 4♠ może być wykładana. Narzuca się skok na 4♥, ale możesz także pozwolić sobie na licytację psychologiczną, np. obiecując siłę forsującą 2BA. Partner, ograniczony siłą do 15 PC, podporządkuje się w dalszej licytacji każdej twojej decyzji.

A teraz w akcji pełna strefa.

Mecz; NS po partii, rozdawał W.

W	N	E	S
Sementa	Pachtman	Bocchi	Zatorski
1♥ ¹	pas	4♥	pas
pas	?		

¹ 5+ kierów, 11-21 PC

Ręka N:

♠ K 10 8 3 ♥ 9 3 ♦ D 8 7 ♣ K 10 9 5

Co byś zrobił, będąc na pozycji Rona Pachtmana (przypominam, jesteś po partii)? Popatrz na całe rozdanie:

♠ A D 3	♠ K 10 8 3
♥ K 7 6 4 2	♥ 9 3
♦ A K 10 2	♦ D 8 7
♣ 4	♣ K 10 9 5
	♠ 9 5
	♥ D W 8 5
	♦ W 9 6 5 4
	♣ 7 6
	♠ W 7 6 4
	♥ A 10
	♦ 3
	♣ A D W 8 3 2

Pachtman zalicytował 4♠! i po kontrze Sementy je wygrał.

Włosi zrobili potem niezłą burzę przy stole, gdyż deska przyjechała po długim pobycie na drugiej stronie zasłony, ale sędziego nie wezwali.

Z czego wzięła się ta dziwna decyzja Pachtmana? Otóż gdy otwarcie jest w strefie 11-21 PC, skok na 4♥ musi (!) być ści-

śle zdefiniowany: słaba układowa ręka z zasady z pięciokartowym fitem. Dlatego Pachtman spodziewał się u partnera singla kier, a jego 4♠ nie mogło być z pięciokartu, gdyż po 1♥ wszedłby do licytacji 1♠. Ta ekstrawagancka akcja byłaby niemożliwa, gdyby przeciwnicy licytowali systemem Precision, bowiem, jak już wiemy, skok na 4♥ wcale nie musi być wtedy układowy.

♦ Destrukcja

Jeśli limit otwarcia jeden w kolor wyznaczysz na:

- 13 punktów – otworzysz co piąty raz,
- 12 punktów – otworzysz co czwarty raz,
- 11 punktów – otworzysz co trzeci raz.

Tendencja obniżającego się limitu otwarć jest we współczesnym brydżu standardem. Licytacja stała się przez to bardziej agresywna. Dotyczy to nie tylko otwarć 1 w kolor, lecz także coraz bardziej osłabianego otwarcia 1BA.

Niektórzy brydżyści na agresywność systemu mają gotową receptę – Systemy Słabych Otwarć. W dzisiejszych czasach ten wynalazek Łukasza Sławińskiego nie jest zbytnią konkurencją dla agresywnych współczesnych systemów. Wprawdzie otwierać będziemy już z siłą 8 PC, ale pasować na otwarciu z 13+ PC. Pas – oprócz siły nie niesie żadnej dodatkowej informacji, zaś wzbudza destrukcyjną aktywność przeciwników. Obrazowy charakter otwarć ze strefy 8-12 PC, np. 1BA (dwukolorówka na starszych lub młodszych), bardzo ułatwia rozgrywkę przeciwnikom, gdy utrzymają się przy grze.

Po otwarciu 1♦ (0-7 PC układ dowolny) statystyczne przewaga siły jest po stronie przeciwników. Pozwoli to rozgrywającemu łatwiej zlokalizować figury obrońców.

I jeszcze jedna wada – niekiedy (stosunkowo rzadko) dostaniemy się w wir kontrkarnych, a wtedy koszty mogą być duże.

Siłą tych systemów jest ich nietypowość, wprowadzająca nieprzygotowanych przeciwników w obszar gęstej mgły. W meczach granych przeciwko profesjonalistom SSO nie były już wystarczająco skuteczne.

Piszę o tym, gdyż wielu uczestników brydżowych forów internetowych z nostalgią wspomina SSO, przeklinając zakazy gry nimi w turniejach. Widzą tylko zalety, nie widzą wad. ♦



Dbajmy o siebie i myślimy o tym, co robić, kiedy to minie

„Moja Droga Brydżowa Rodzino, w związku z tym, że nasze życie codzienne na tę chwilę uległo dużym zmianom i ograniczeniom, zwracamy się do Was z propozycją. Jeśli ktoś z Was – nas – potrzebuje jakiegokolwiek pomocy (zakupy, sprzątanie, spacer...), to prosimy o kontakt. Zarówno ja, moja żona, Arek Wódkowski, Mariusz Mączewski (myślę, że jest nas więcej) służymy pomocą”.

Takiego sms-a na początku epidemii dostali od szefa klubu brydżowego Andrzeja Redy gracze spotykający się w Domu Kultury przy Kajakowej w Warszawie. Serce rośnie. To tylko jeden przykład, który pokazuje, że naprawdę możemy na siebie liczyć. Andrzej – działając prewencyjnie – zawiesił turnieje, jeszcze zanim koronawirus zaatakował i u nas. Myślę, że każda inicjatywa niesienia pomocy jest godna upowszechnienia, pomagajmy i dziękujmy sobie nawzajem.

Karol Kasperkiewicz skontaktował się z lokalnymi organizacjami wspierającymi seniorów, nagłaśniając potrzebę pomagania osobom starszym oraz zdobywał maseczki (początkowo nie było to łatwe...) i przekazywał je „młodzieży starszej”, instruując też, jak zagrać w brydża w internecie.

Poruszyła mnie decyzja zarządu BKB Bolesławiec, który zaapelował do władz samorządowych miasta, powiatu i województwa dolnośląskiego o przekazanie dofinansowania, jakie otrzymała na działania związane z brydżem, na potrzeby bolesławieckiej służby zdrowia, potrzebującej pomocy na walkę z koronawirusem.

Bezpośrednio, przy stoliku, na turniejach, to jeszcze jakiś czas się nie spotkamy, ale

on-line? Czemu nie? Szkolenia przez zoom poprowadził m.in. nieoceniony Krzysztof Ziewacz. Szkolenia brydżowe, lecz nie tylko, ponieważ nie wszyscy seniorzy radzą sobie z internetem, a są spragnieni brydża. Niekiedy dochodziły zatem szkolenia indywidualne, co przy kilkudziesięciorgu chętnych wymagało niezwyklej sprawności. Krzysztof podołał. Po świetnych wykładach, wspieranych obszernymi i bardzo przydatnymi materiałami rozsyłanymi mailem, odbywa się turniej na BBO na zadany temat, a po nim – dopełnienie, czyli omówienie przez zoom. Turnieje internetowe zorganizował i prowadzi także nasz młody sędzia Piotr Wierzbicki, wychowanek Jarka Kostrzewy, świetnie sobie radzący także w realu.

A co dalej? Trzeba myśleć o tym, jak będzie, kiedy to minie. Proponuję i poddaję pod rozważenie działania, które pozwolą jak najlepiej zadbać o seniorów (a zapewne także o pozostałych brydżystów):

- ◆ Nie przychodzimy na spotkania, jeśli jesteśmy podziękowani.
- ◆ Osoby kichające i pokaślujące mogą zostać niedopuszczone do gry przez sędziego, do którego należy ostatni głos w KAŻDEJ kwestii.
- ◆ Przestrzegamy zasad higieny (myjemy ręce, myjemy ręce i jeszcze raz – myjemy ręce!).
- ◆ Gramy w maseczkach i rękawiczkach.
- ◆ Każdy ma własny bidding-box i wędruje z nim od stołu do stołu.
- ◆ Stosujemy system barometrowy – każdy stolik ma swój zestaw rozdań, karty są dezynfekowane.
- ◆ Żegnamy się z sukni: przykrywamy je lub zastępujemy plastikiem łatwym do



Tak to się teraz robi we Francji

utrzymania w czystości.

◆ Na stoliku nie może być niczego oprócz sprzętu do gry (woda/kawa/herbata we własnych pojemniczkach, zamykanych, czeka gdzieś obok).

◆ Odległość między stolikami – dwa metry.

◆ Zmieniamy obuwie, odzież zewnętrzną zostawiamy poza salą.

We Francji grają za przegrodami z plastiku. Bardzo mi się podoba to rozwiązanie, pozwala zrezygnować z maseczek, widać innych graczy – a społeczny charakter brydża jest nie do przecenienia – ale nie wiem, jak byłoby z dostępnością takiego rozwiązania u nas. Inne pomysły i rozwiązania oraz wszelkie podpowiedzi, które nam pomogą – mile widziane.



Tak czy owak na razie na razie nie wracamy do spotkań klubowych, czekamy spokojnie na oficjalne decyzje i zalecenia, które – prędzej czy później (oby prędzej) – zostaną ogłoszone przez kompetentne urzędy i uszczegółowione przez PZBS. Na razie po prostu dbajmy o siebie i o innych!

Do zobaczenia przy stoliku, kiedy epidemia minie.

Małgorzata Maruszkין

JAK ROZEGRASZ?

Rozwiązania problemów ze str. 2

Problem 1

Mecz; obie przed partią, rozdawał S

♠ K W		♠ D 4 3
♥ A 9 4 3	N	♥ K 7
♦ K 4 2	W	♦ A D 7 6 3
♣ K D 10 3	S	♣ A 6 2

W	N	E	S
–	–	–	2 ♠ ¹
2 BA	pas	6 BA	pas...

¹ słabe dwa: 6 pików, 6-9 PC

N wyszedł ♠2 (wist odmienny, zrzutki odwrotne), **S** wziął lewą asem i odwrócił w pika (**N** dołożył ♠5). Zagrałeś ♦A K, **S** do drugiego wyrzucił pika. Zastanów się nad dalszą rozgrywką.

Rozwiązanie

Nawet jeśli weźmiesz cztery lewy treflowe, masz tylko jedenaście lew.

Dwunastą lewą może dostarczyć tylko przymus karowo-kierowy.

Będzie to możliwe, gdy oba zatrzymania w kolorach czerwonych znajdują się u obrońcy **N**, czyli **S** ma tylko dwa kiery, a tym samym układ 6-2-1-4.

Teraz wszystko jest proste. Grasz ♣K, ♣A i gdy nie pojawi się walet, impasujesz go u obrońcy **S**. Oto całe rozdanie:

♠ K W		♠ D 4 3
♥ A 8 4 3	N	♥ K 7
♦ K 4 2	W	♦ A D 7 6 3
♣ K D 10 3	S	♣ A 6 2
		♠ A 10 9 8 7 6
		♥ D 10
		♦ 9
		♣ W 8 5 4

W końcówce...

♠ –		♠ D
♥ A 8 4	N	♥ 7
♦ –	W	♦ 7
♣ –	S	♣ –
		♠ 10 9
		♥ D
		♦ –
		♣ –

... zagrasz ♠D i **N** znajdzie się w przymusie podarowania dwunastej lewy.

Zasada

Gdy warunkiem realizacji kontraktu jest konkretny układ kart – załóż, że tak jest w rzeczywistości.

Problem 2

Mecz; obie przed partią, rozdawał W

♠ K D W 10 9 8		♠ A 5
♥ –	N	♥ D 7 6 3
♦ D 4 3 2	W	♦ A K 10 5
♣ 10 9 4	S	♣ A K W

W	N	E	S
3 ♠	pas	6 ♠	pas...

W uznał, że karta warta jest otwarcia 3♠, a **E** wrzucił praktyczne 6♠.

Wist ♥K, **S** dołożył ♥5 (zrzutki odwrotne).

Jeśli kara dzielą się 3-2 lub ♦W x x x jest u obrońcy **N**, to udany impas trefl daje trzynaście lew. Ty masz wziąć dwanaście lew i na tym się skoncentruj.

Rozwiązanie

Biorąc pod uwagę zły podział kar, powinieneś sobie przygotować grę na ewentualny przymus. By spełniony był warunek przymusu (jedna lewa przegrywająca), przepuść pierwszą lewą, wyrzucając z ręki trefla. W drugiej **N** prawdopodobnie wyjdzie w trefla lub pika. Przy aż trzech szansach – karowej, treflowej, przymus – w głowie rozgrywającego zaczyna krążyć multum pomysłów. Tymczasem rozwiązanie jest banalnie proste. Popatrzmy na rozdanie, w którym pozbyliśmy się z naszych rąk ♦10 i ♣W:

♠ K D W 10 9 8		♠ A 5
♥ –	N	♥ D 7 6 3
♦ D 4 3 2	W	♦ A K 7 5
♣ 10 9 4	S	♣ A K 8
		♠ 4
		♥ W 8 5 4 2
		♦ W 10 8 6
		♣ D 7 6

Przypuśćmy, że po przepuszczeniu kiera **N** zagrał w trefla. Teraz przy złym podziale kar pozostaje nam przymus. Z pierwszego wistu wiemy, że ♥A ma **N**. Jeśli cztery

kara są u obrońcy **N**, zagramy na przymus pojedynczy, jeśli u gracza **S** – na przymus podwójny.

Odbieramy atuty, wyrzucając ze stołu kiery i karo. Testujemy kara, grając ♦A K, i jeśli zacinka karowa jest u obrońcy **N**, przebijamy kiera i grając do końca piki, doprowadzamy do końcówki...

♠ –		♠ –
♥ A		♥ D
♦ W x	N	♦ x
♣ –	W	♣ A
	S	
♠ –		♠ –
♥ –		♥ D
♦ D 4		♦ x
♣ 10		♣ A

... w której zagranie trefla kończy akcję.

Jeśli natomiast zacinka karowa jest u gracza **S**, doprowadzamy do końcówki...

♠ K		♠ –
♥ –		♥ D
♦ 4	N	♦ –
♣ 10	W	♣ A 8
	S	
		♠ –
		♥ –
		♦ W
		♣ D x

... w której po zagranie ♠K **N** zmuszony jest pozbyć się trefla – my wyrzucamy z dziadka ♥D i z kolei **S** jest w przymusie. Jest to najprostsz z możliwych przymus podwójny.

Oto pełny diagram rozdania:

♠ K D W 10 9 8		♠ A 5
♥ –	N	♥ D 7 6 3
♦ D 4 3 2	W	♦ A K 10 5
♣ 10 9 4	S	♣ A K W
		♠ 4
		♥ W 8 5 4 2
		♦ W 8 7 6
		♣ D 7 6

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Problemy – odpowiedzi

Podsumowując: ♦10 i ♣W to zatrute karty – nadmiar zbędnych elementów powoduje zamęt w naszej głowie.

Problem 3

Mecz; WE po partii, rozdawał W

♠ K 10 2		♠ A D W 9 8
♥ 9 5 4	N	♥ A D W 3
♦ A K 10	W E	♦ 7 3 2
♣ A 10 7 3	S	♣ 2

Licytacja Wspólnym Językiem.

W	N	E	S
1 BA ¹	pas	2 ♣ ²	ltr. ³
2 ♦ ⁴	pas	3 ♥ ⁴	pas
3 ♠ ⁵	pas	4 ♣ ⁶	pas
4 ♦ ⁷	pas	4 ♥ ⁷	pas
4 ♠	pas	6 ♠	pas...

¹ stayman; ² kontra wistowa, longer treflowy; ³ stoper treflowy, brak starszej czwórki (bez stopera pas); ⁴ smolen, 4♥ i 5♠; ⁵ fit pikowy; ⁶ singleton trefl, zachęta szlemikowa; ⁷ cuebidy

Wist (odmienny) ♣6, S podkłada waleta.

Licytacja może budzić wątpliwości, ale o tym później, teraz zastanów się nad rozgrywką.

Rozwiązanie

O licytacji:

Otwarcie 1BA z 14 PC oparte na szybkich lewach (asy, króle) wsparte aż trzema dziesiątkami jest co najwyżej drobnym nadużyciem wynikającym z układu 4333. Po ujawnieniu możliwości szlemikowych odzywką 4♣ (krótkość) akceptujący cuebid 4♦ też można uznać za dopuszczalny. Wprawdzie mamy minimum siły, ale w kontekście odzywki 2♦ (wskazuje stopera trefl) ♣A jest najlepszym z możliwych wyłączeń, zaś wysokie figury (asy, króle) też nastrajają pozytywnie. Nadal niepokoi układ 4333 – brak lewy przebitkowej. Tak więc 4♦, zamiast negatywnych 4♠, nie budziło zapewne u W entuzjazmu i dlatego za chwilę nacisnął hamulec – wycofując się na 4♠. Z powyższej analizy wynika, że skok E na 6♠ był wielce optymistyczny, wręcz zły.

O rozgrywce:

Podstawowym warunkiem sukcesu jest udany impas kierowy, zaś pełne szczęście daje podział kierów 3-3. Przy podziale mniej korzystnym dodatkową szansę stwarza przymus. Oto pełny diagram rozdania:

♠ K 10 2		♠ A D W 9 8
♥ 9 5 4	N	♥ A D W 3
♦ A K 10	W E	♦ 7 3 2
♣ A 10 7 3	S	♣ 2

♠ 7 6		♠ 5 4 3
♥ K 10 8 2		♥ 7 6
♦ W 6 5 4		♦ D 9 8
♣ 9 6 4		♣ K D W 8 5

By spełniony był warunek jednej lewy przegrywającej, przepuszczasz pierwszego trefla, drugiego bijesz asem, doprowadzając do oczywistej końcówki...

♠ –		♠ W
♥ K	N	♥ 3
♦ W 6	W E	♦ 7
♣ –	S	♣ –

♠ –		♠ –
♥ –		♥ –
♦ A 10		♦ D 9
♣ 10		♣ D

... w której zagranie ♠W prowadzi do podwójnego przymusu. Wszystko to już było omawiane w problemie rozgrywkowym nr 2. Po co więc ta powtórka tematu? – Nowym elementem jest próba obrony przed tym przymusem przez obrońców. Otóż N, zamiast biernie czekać na oczywisty dla niego wyrok, powinien w drugiej lewie kierowej dołożyć króla, pozorując układ tego koloru:

♥ 9 5 4	♥ K 2	♥ A D W 3
	♥ 10 8 7 6	

Wtedy zatrzymania treflowe i kierowe znajdują się u gracza S, a N może spokojnie trzymać tylko kara. W tym przypadku należy ustawić przymus pojedynczy kierowo-treflowy, w którym **komunikację musi spełniać kolor kierowy**. Oto końcówka...

♠ –		♠ –
♥ 9	N	♥ A 3
♦ A	W E	♦ 7
♣ 10	S	♣ –

♠ –		♠ –
♥ 10 x		♥ –
♦ –		♦ –
♣ D		♣ –

... w której zagranie ♦A przyniesie sukces. Jednak przy rzeczywistym rozkładzie kierów taka rozgrywka prowadzi do przegraney.

Wniosek

Twórz w wyobraźni przeciwnika alternatywne obrazy rąk – drogowskazy błędzenia.

JAK BĘDZIESZ SIĘ BRONIŁ?

Problem 1

Mecz; obie po partii, rozdawał S

♠ K 9 8 5 3		♠ W 2
♥ A K 3		♥ 10 9 5
♦ 10 7 5 2		♦ W 9 4
♣ W		♣ K D 10 9 2

	N	
♠ W 2	W E	♠ 3
♥ 10 9 5	S	♥ 7
♦ W 9 4		♦ –
♣ K D 10 9 2		♣ –

W	N	E	S
–	–	–	1 ♠
pas	4 ♣	pas	4 BA
pas	5 ♠	pas	6 ♠
pas...			

Z braku lepszych pomysłów zawistowałeś ♣K, partner dołożył ♣3, a S ♣6. Zastanów się nad dalszą obroną.

Rozwiązanie

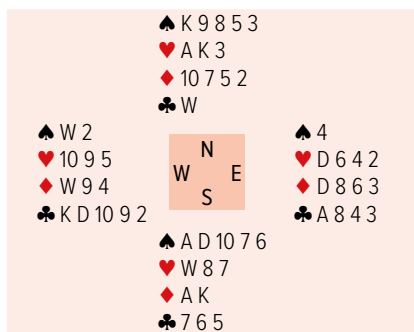
- Czy ♣3 to lawintal, czy ilościówka?
– Przy kontraktach na wysokości co najmniej pięciu preferowane są ilościówki.
- Policzmy lewy rozgrywającego: pięć pików, dwie przebitki treflowe w stole, ♥A-K i prawdopodobny ♦A-K lub ♦A-D = 11 lew. Wniosek: ♥D musi mieć partner.

3. Jeśli rozgrywający ma trzy kara, to ich podział 3-3 zapewni lewą dwunastą. Wniosek: rozgrywający ma dubla karo, a więc układ: 5-3-2-3.

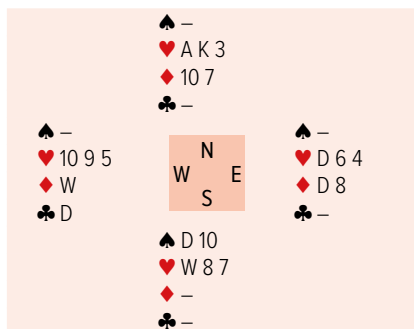
4. Wiemy, że rozgrywający nie ma ♥D, ale może mieć ♥W i przy takim założeniu należy prowadzić analizę.

Mam nadzieję, że już znalazłeś rozwiązanie tego problemu. Należy zaatakować komunikację do przymusu, wistując w kiera.

Oto całe rozdanie:



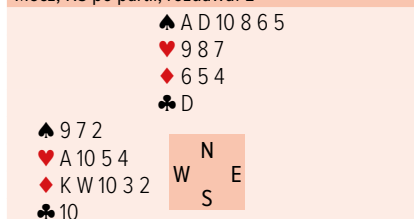
Po każdym innym wiście wykwalifikowany rozgrywający doprowadzi do końcówki:



... w której po zagranie ♠D (ze stołu kier) obrońca E znajdzie się w przymusie podarowania nam lewy.

Problem 2

Mecz; NS po partii, rozdawał E



Licytacja Wspólnym Językiem.

W	N	E	S
–	–	pas	1 BA
pas	2 ♥ ¹	pas	2 BA ²
pas	3 ♥ ³	pas	3 ♠
pas	4 ♠	pas...	

¹ transfer; ² maksimum siły z solidnym trzykartowym fitem; ³ powrotny transfer

Wist (odmienny) ♣10, partner wziął asem i zagrał ♦8 do damy rozgrywającego i twojego króla. Zastanów się nad dalszą obroną.

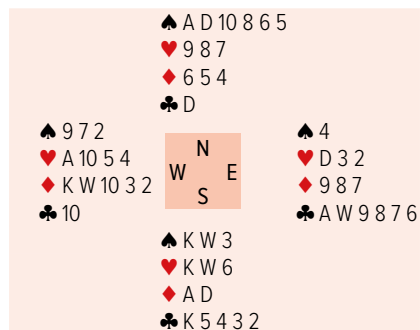
Rozwiązanie

1. Partner w korzystnych założeniach nie stworzył 3♣, więc niemal na pewno nie

ma siedmiu trefli. Tym samym spodziewany układ ręki rozgrywającego to 3-3-2-5 lub 3-2-3-5.

2. Liczymy lewy rozgrywającego: sześć pików, ♣K, ♦A i przebitka w jednym z czerwonych kolorów = 9 lew. Dziesiątą lewę przyniosą kiery, gdyż z wyliczenia miltonów rozgrywający ma prawdopodobnie ♥K-D lub ♥K-W.

Oto pełny diagram rozdania:



Podobnie jak w problemie pierwszym powinieneś zaatakować komunikację, wistując błotką kier. W ten sposób wytrącisz dojdzie do ♣K. Rozgrywający przebijie karo, ale podział pików 3-1 uniemożliwi mu wzięcie lewy na ♣K.

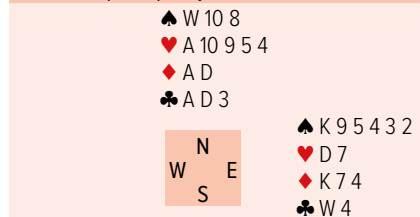
Taka obrona będzie także skuteczna także przy ręce S:



Po wzięciu lewy na ♥K rozgrywający, przygotowując przebitkę, zagra ♥W, ty weźmiesz asem i wyjdiesz w ♦W.

Problem 3

Mecz; obie przed partią, rozdawał N



Licytacja Wspólnym Językiem.

W	N	E	S
–	1 ♥	1 ♠	1 BA
pas	3 BA	pas...	

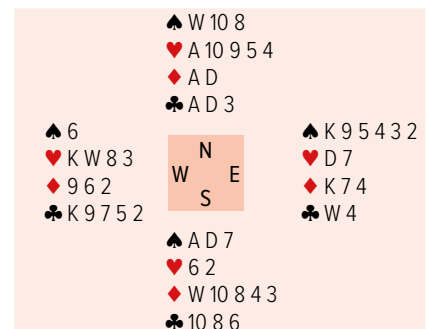
Wist ♣5 (odmienny), ze stołu ♣3, twój walet wziął lewę (od rozgrywającego ♣6). Zastanów się nad dalszą obroną.

Rozwiązanie

Gdy z licytacji wynika, że wejście było słabe co do siły, to należy się spodziewać przynajmniej niezłego koloru. Dlatego partner musiał mieć poważny powód, by nie wistować w twój kolor. Pewnie ma co najwyżej singla pik. Na pewno nie zrezygnowałby z ataku singlową ♠D, bowiem statystycznie warta jest więcej niż dwie błotki. Tak więc możesz być niemal pewien ♠A D x u rozgrywającego. Ponieważ S wykluczył fit kierowy, więc spodziewany układ jego ręki to: 3-2-5-3 lub 3-2-4-4.

Łatwo można się doliczyć u rozgrywającego siedmiu lew: trzy pikki, dwa czerwone asy i dwa trefle. Dwóch kolejnych będzie szukał w kierach – jeśli ma w rękę figurę, ewentualnie w karach – jeśli ma w nich W 10 x x (x). W tym drugim przypadku musisz zaatakować komunikację, wistując... ♠K! Oczywiście, gdy rozgrywający zagra następnie ♦A i ♦D, ty przepuścisz królem.

Całe rozdanie:



Nic nie stracisz tym wistem, gdy S ma np. rękę...



... ponieważ wtedy, po starannej rozgrywce, zawsze zrealizuje kontrakt.

PROBLEMY LICYTACYJNE

Problem 1

Mecz; obie przed partią, rozdawał W.

W	N	E	S
1 ♦	ktr.	pas	?

Co zaliczujesz z ręką?

♠W 5 4 3 ♥K 3 ♦8 ♣K 10 9 6 5 2

Rozwiązanie

Mamy do wyboru: 1♠, 2♠, 2♣ i 3♣. Każda z tych odzywek ma niestety wady:

1♠ – nie obiecuje siły, a przecież jeśli partner ma cztery piki, może wychodzić nawet końcówka;

2♠ – mamy bilans, ale tylko cztery słabe piki;

2♣ – zbyt enigmatyczne co do siły, gubi cztery piki;

3♣ – powinniśmy je wygrać, ale gubi piki i prowokuje do 3BA, a naszą siłą jest układ, a nie miltony.

Antycypacja

Ponieważ kontra partnera obiecuje fity poza karami – modelowo krótkie kara, tym samym możemy się spodziewać u przeciwników co najmniej dziewięciu kar. Dlatego, gdy zgłosimy 1♠ lub 2♣, zapewne wróci do nas 2♦ przeciwników. Możemy więc zgłosić:

1♠, a po spodziewanych 2♦ – 3♣ lub

2♣, a następnie – 2♠.

Druga sekwencja jest bardziej ekonomiczna i wyraźnie stawia akcent na trefle. Licytuj więc 2♣ i spokojnie czekaj na rozwój wypadków.

Problem 2

Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ W 2		♠ A D 10 3
♥ D 10 7 3	N	♥ A K 5
♦ K 9	W	♦ 10 4
♣ A D 10 7 6	S	♣ K W 5 4

Zaproponuj licytację Wspólnym Językiem.

Rozwiązanie

W	E
2 ♣	2 ♦
2 ♥	2 ♠
2 BA	3 ♣
3 ♥	3 ♠
3 BA	pas

2♦ = pytanie o układ, dalsza licytacja w pełni naturalna (!):

2♠ = trzeci kolor, 5+♠ (próba uzgodnienia koloru) lub lokalizacyjne bez stopera w kolorze czwartym (w karach), forsuje do dogranej;

2BA = stoper karo, układ 5-4 (z 6-4 W zgłosiłby 3♣, które nie wyklucza stopera w karach);

3♣ = uzgodnienie trefli, aspiracje;

3♥ = 2-4-2-5, a więc kontrola w karach (król lub as);

3♠ = podtrzymanie aspiracji szlemikowych;

3BA = brak nadwyżki.

Jak W licytowałby z układem 1-4-3-5 i stoperem w karach?

W	E
2 ♣	2 ♦
2 ♥	2 ♠
2 BA	3 ♣
?	

3♦ = trzy kara: K x x lub A x x, a więc cuebid karowy;

3BA = trzy kara: D W x (D 10 x), a więc brak cuebidu w karach.

Jak W licytowałby bez stopera w karach?

W	E
2 ♣	2 ♦
2 ♥	2 ♠
?	

3♦ = trzy kara, a więc układ 1-4-3-5;

3♥ = układ 2-4-2-5;

3♠ = to oczywiście układ 3-4-1-5.

PIERWSZY WIST

Mecz; WE po partii, rozdawał N.

Tvoja karta (W):

♠ 5 4 3 2 ♥ A D W 8 6 5 ♦ 7 ♣ A 6

W	N	E	S
–	1 ♦	pas	1 ♠
2 ♥	3 ♠	pas	4 ♦
pas	4 ♥	pas	4 ♠
pas	5 ♥	pas	6 ♠
pas...			

Jaką kartę wybierasz na pierwszy wist?

Rozwiązanie

Nauczyłeś się, i słusznie, że gdy ma się asa, wist przeciwko szlemikowi w bocznego singla nie jest wskazany. Powód jest oczywisty. Ty masz lewą, jeśli partner ma także lewą, kontrakt zostanie przegrany, więc nie musisz myśleć o przebitce.

A co, jeśli masz na wiście dwa asy?

Zanim pomyślisz o kontrze, dobrze przestuduj licytację. Cuebid karowy wykluczył u gracza S cuebid treflowy, N ma więc ♣K, a ponieważ po 4♠ zgłosił dwukrotnie cuebid kierowy, więc powinieneś spodziewać się u niego renonsu. Przychodzi ci zapewne na myśl jeśli rozgrywający nie ma ♣D, to po popartyjnym wejściu 2♥ raczej zlokalizuje ♣A w twojej ręce. Policz pewne lewy rozgrywającego: cztery piki, pięć kar i ♣K = 10 lew. Potrzebne mu jeszcze dwie lewy przebitkowe w kierach, a tym samym aż czterokrotna komunikacja do ręki w celu:

- przebitcia dwóch kierów,
- zagrania trefla do ♣K,
- odebrania atutów.

Oto pełny diagram rozdania:

	♠ K W 5 3		
	♥ –		
	♦ A D 10 5 2		
	♣ K 8 5 2		
♠ 5 4 3 2		N	♠ 8
♥ A D W 8 6 5	W	E	♥ 10 9 7 3
♦ 7		S	♦ 8 6 4 3
♣ A 6			♣ D 7 4 3
	♠ A D 10 9		
	♥ K 4 2		
	♦ K W 9		
	♣ W 10 9		

Rozgrywający bierze atak pikowy w rękę, przebija kiera, powraca pikiem, przebija kiera, powraca karem i gdy zagra trefla do ♣K, zabraknie mu komunikacji do ręki celem odebrania atutów. Każda inna kolejność zagrań rozgrywającego też prowadzi do przegranej. Ten sam cel osiągniesz po wiście w singla karo.

Tak więc obkładającym jest wist atutowy lub karowy.

Podsumowując

Analizuj dokładnie licytację przeciwników. Staraj się przewidywać plan gry rozgrywającego, a często znajdziesz wist, który ten plan zburzy. Niekiedy okaże się, że mimo posiadania bocznego asa (a nawet dwóch) wist w singla jest jednak słuszny.

Radosław Kiełbasiński

Konfabulacje? Nie – to fakty



W poprzednim numerze *Świata Brydża* ukazał się artykuł kolegów Igora Chalupca i Witolda Stachnika będący polemiką z moim tekstem „Gratulacje i znaki zapytania” (*SB*, 9-12/2019). Już w pierwszym zdaniu autorzy stawiają pytanie, w jaki sposób wszedłem w posiadanie niektórych informacji, które zresztą określają jako dezinformacje i konfabulacje. Stawiane mi zarzuty są absolutnie bezpodstawne. Wszystkie informacje, które zamieściłem w moim artykule, pochodzą wyłącznie z oficjalnych dokumentów Zarządu oraz z bezpośrednich rozmów z niektórymi członkami ZG, którzy brali udział w posiedzeniach.

Pierwszy przykład na to, że to jednak nie ja dezinformuję czytelników, to kwestia ustalenia terminu supermeczu o prawo gry w MŚ Bermuda Bowl 2019. Autorzy tekstu potwierdzają, że Zarząd podjął stosowne decyzje, zwycięski team kadry spełnił określone zadanie wynikowe i taki supermeczu miał się odbyć. Ale kiedy piszą dalej, że mimo wielu prób podejmowanych przez nowego selekcjonera terminu meczu nie udało się ustalić. I to ostatnie zdanie można określić jako konfabulację: bo przecież już 3 lipca ub.r. prezes Witold Stachnik wystąpił do prezydenta WBF Gianarrigo Rony prośbę o przesunięcie terminu podania składu, podając jako argument konieczność rozegrania supermeczu w dniach 8-10 sierpnia w Sopocie (sic!). A więc termin meczu był ustalony z miesięcznym wyprzedzeniem. To dlaczego zatem mecz się nie odbył?

Kolejny przykład mojej rzekomej konfabulacji budzi wręcz zdumienie. Koledzy Chalupca i Stachnik piszą, że 4 sierpnia odbyło się głosowanie dotyczące tego, czy – kluczowy w sprawie – zawodnik spełnia kryteria Karty Reprezentanta. *Głosowało 7 członków Zarządu: 2 głosy były za, 3 przeciw, 2 wstrzymujące się.* Według autorów „Uchwała nie została podjęta” i dlatego nie znalazła się w protokole z tego zebrania (sic!). A przecież Zarząd za-

głosował, że zawodnik NIE spełnia kryteriów Kadry Reprezentanta, co oznaczało, że NIE może grać w reprezentacji.

Ponadto autorzy dalej sami potwierdzają, że, że wynik głosowania został przekazany selekcjonerowi Markowi Pietraszkowi, który 4 sierpnia przesłał wniosek o powołanie reprezentacji. I choć, pod względem sportowym, trener widział nieco inny skład reprezentacji, to jednak – w swoim wniosku – wyraźnie napisał:

Ponieważ Zarząd uznał, że [kluczowy zawodnik] nie spełnia wymogów w Karcie Reprezentanta to w tym wypadku proszę o powołanie reprezentacji w składzie: Jacek Kalita – Michał Nowosadzki, Bartosz Chmurski – Piotr Tuczyński oraz Rafał Jag-niewski – Wojciech Gawel.

Reasumując. Zarząd podjął stosowną uchwałę, która została przekazana i uwzględniona przez selekcjonera, a została zatajona w oficjalnym komunikacie z posiedzenia Zarządu. To są – tylko i wyłącznie – fakty.

Według autorów Zarząd odrzucił wniosek selekcjonera i w związku z tym kol. Chalupca – pełniący wówczas obowiązki prezesa – przesłał 7 sierpnia wniosek o powołanie reprezentacji w składzie z udziałem kluczowego zawodnika. I choć Zarząd przegłosował wcześniej, że zawodnik ten nie spełnia kryteriów Karty Reprezentanta, to jednak zagłosował za powołaniem tego zawodnika do reprezentacji. Nasuwa się oczywiste pytanie: po co komu taka Karta Reprezentanta?

Generalnie oceniam artykuł kol. Stachnika i Chalupca jako dziwny, zwłaszcza w kuriozalnym – wręcz trudnym do skomen-

towania – fragmencie atakującym Komisję Rewizyjną. Powołana przez Zarząd reprezentacja osiągnęła przecież wspaniały sukces, zdobywając złoty medal na Bermuda Bowl 2019. I to rozgrzesza działania Zarządu. Po to jest Zarząd, aby powoływać reprezentację, która ma zdobywać medale.

Osobiście nie widzę też niczego nagannego w tym, że reprezentację open faktycznie powołuje jeden, kluczowy zawodnik. Tak bywało w wielu krajach (inna sprawa, że tam nikt nie organizował fikcyjnych supermeczu). W końcu to zawodnicy – szczególnie niektórzy – najlepiej wiedzą, kto w danym momencie jest w formie. Tym bardziej gdy kluczowy zawodnik ma poparcie głównego wiceprezesa, który zadba o to, że Zarząd przegłosuje wszystko. I jeśli ów wiceprezes będzie – de facto – ponownie kierował Związkiem w kolejnej kadencji, to skład reprezentacji open będzie ustalał „kluczowy zawodnik”. I jeśli środowisko brydżowe akceptuje taki układ, to pozostaje życzyć, aby reprezentacja open osiągała równie spektakularne sukcesy na kolejnych mistrzostwach Europy i świata.

♦ Autor jest honorowym prezesem PZBS

Z BIBLIOTEKI ŚWIATA BRYDŻA

Władysław Izdebski

Brydżowe fortele



www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych,
którzy kochają brydża.

Najważniejsze to odpowiedzieć sobie na pytanie, co chce się w życiu robić, a później to robić

– Z mojej dotychczasowej brydżowej kariery dostałem 200 proc. tego, co powinienem, tak że oby tak dalej – mówi w Kwestionariuszu Arcymistrza Piotr Tuczyński, drużynowy mistrz świata z Wuhan 2019.

1. Co w sobie cenisz?

Szczerść i uczciwość.

2. Czego w sobie nie lubisz?

Lenistwa.

3. Czego nauczył cię brydż?

Żeby nigdy się nie poddawać, a porażki przekuwać w przyszły sukces.

4. Jakie są cechy brydżysty doskonałego?

Technika, intuicja oparta na wiedzy i doświadczeniu, brak emocji w czasie gry.

5. Z kim mógłbyś bez końca grać w parze?

Na samą myśl, że miałbym bez końca grać w brydża, robi mi się przykro, więc nie sądzę, by istniał ktoś, kto by mnie do tego potrafił przekonać.

6. Czego najczęściej brakuje twoim brydżowym partnerom?

Trzeźwości (umysłu).

7. Co byś zmienił w swojej brydżowej karierze?

Nie chciałbym niczego zmieniać. Myślę, że dostałem z mojej dotychczasowej brydżowej kariery 200 proc. tego, co powinienem, tak że oby tak dalej.

8. Jaką dasz radę początkującym brydżystom?

Skończcie z tym, póki możecie! A tak poważnie – jak najwięcej grajcie i czytajcie dużo książek brydżowych. (Mnie się udało tylko to pierwsze).

9. Ulubiona książka brydżowa

Morderstwo przy brydżowym stole.

10. Ulubiona książka w ogóle

Nie mam swojego jednego ulubionego tytułu. Czytam sporo, ale raczej bezrefleksyjnie, tak że im prostsza książka, tym lepiej.

11. Ulubiona muzyka

Niestety nie słyszę muzyki.

12. Ulubiony film

Hazardziści.

13. W co byś grał, gdybyś nie grał w brydża?

Zapewne w szachy, pewnie z marnym skutkiem.

14. Co jest najważniejsze w brydżu?

Wygrywanie.

15. Co jest najważniejsze w życiu?

Parafrazując klasyka: najważniejsze to odpowiedzieć sobie na pytanie, co chce się w życiu robić, a później to robić.

ULUBIONE ROZDANIE ARCYMISTRZA

Nie mam specjalnej pamięci do rozdania, ale od zawsze moim hobby było wistowanie z układu K-W sec na wysokie gry. Nie sądzę, by była to zwycięska taktyka, ale gdy się uda...

Wistowałem przeciwko 6♠ po licytacji:

W	N	E	S
			ja
1♦	1♥	ktr.	3♣
4♣	4♥	4♠	pas
5♣	pas	5♦	pas
6♠	pas...		

Zgodnie ze swoimi zasadami nie musiałem na wiście wiele myśleć z kartą S:

♠10 ♥9xxx ♦K10 ♣KWxxxx

Cały rozkład:

♠ xxx	♠ AKWx	♠ Dxxx
♥ KW10xx	♥ ADx	♥ x
♦ x	♦ AW9xxx	♦ Dxxx
♣ A10x	♣ –	♣ Dxxx
	♠ 10	
	♥ 9xxx	
	♦ K10	
	♣ KWxxxx	

Po wiście w ♦10 rozgrywający nie zdecydował się na impas w pierwszej lewie, grając na podział atutów 3-2, i kontraktu nie dało się już zrealizować.



Brydż nauczył mnie przekuwać porażki w przyszły sukces.

PIOTR TUCZYŃSKI

31 lat, urodzony w Poznaniu. Wychowanek Dąbrówki Poznań.

♦ mistrz świata Bermuda Bowl 2019

(partner: Bartosz Chmurski)

♦ mistrz świata juniorów 2010 (Paweł Jassem)

♦ akademicki mistrz świata (2012)

♦ wielokrotny mistrz Europy juniorów

♦ wielokrotny medalista mistrzostw Polski

♦ 3. miejsce w turnieju Cavendish 2014

(Bartosz Chmurski)

♦ 1. miejsce w Roth Swiss Teams Las

Vegas 2019 (Bartosz Chmurski)



TAKA GRAŁA... RIXI MARKUS

Włodzimierz Krysztofczyk

Kobieta, która nie znała płaskich rozdań



Byla pierwszą kobietą, która uzyskała zaszczytny brydżowy tytuł World Grand Master – w roku 1974. Bo też Rixi Markus była wtedy niekwestionowanym numerem jeden wśród brydżystek na świecie. W kobiecym rankingu światowej federacji utrzymała pierwszeństwo aż do roku 1980. Królowała w stylu absolutnym...

Erika Scharfstein urodziła się 27 czerwca 1910 r. w Gura Humora, małym miasteczku w Bukowinie, we wschodniej części ówczesnych Austro-Węgier (dziś to Rumunia). Pochodziła z rodziny żydowskiej. W Gura Humora żyło w zgodzie około czterech tysięcy Rusinów, Rumunów, Węgrów, Żydów, a także Polaków i Niemców. Rodzice Eriki byli zamożni, a dziewczynka miała bez troskie dzieciństwo. Pierwsze zawirowania nastąpiły w 1916 roku. W obliczu zbliżającego się frontu i spodziewanego nadejścia wojsk rosyjskich rodzina Scharfsteinów uciekła do Wiednia. Wiedeń stał się ukochanym miastem Eriki.

W 1928 r. Erika Scharfstein wyszła za mąż za Solo Markusa, przedsiębiorcę z branży obuwniczej. Wkrótce urodziła się im córka, Margo. Uprzejmy, szarmancki Solo po ślubie przeistoczył się w tyrana. Erika miała przed sobą parę najgorszych lat w życiu... Wtedy właśnie, siedząc pewnego dnia w kawiarni, zobaczyła grających w brydża. Znała już tę grę! W latach dwudziestych była w Amsterdamie u wuja Arnolda i wtedy poznała wista i odmianę brydża zwaną *plafond*. W Wiedniu przyłączyła się do grających i wkrótce brydż stał się jej pasją. Jeden z jej partnerów brydżowych, baron Hans von Neumann, nazwał ją Rixi. I tak już zostało na zawsze.

W 1934 r. na młodą dziewczynę zwrócił uwagę sam Paul Stern, twórca austriackiej potęgi brydżowej. Rixi szybko awansowała do reprezentacyjnej drużyny. Niebawem przyszły pierwsze poważne sukcesy: mistrzostwo Europy w 1935 i 1936 r. oraz mistrzostwo świata w 1937 r. w Budapeszcie. Rixi nieraz wspominała tamte czasy i treningi ze Sternem. Ich kapitan był niezwykle wymagający, żądał bezwzględnej dyscypli-



Fot. A. Vulnerable Game

Rixi Markus. W głębi jej portret z 1958 r. pędzla Judy Cassab

ny. Na treningach, gdy dziewczyny robiły błędy, krzyczał na nie i nazywał krowami. A po treningu? Facet do rany przyłóż! – Był najlepszym kapitanem na świecie – wspominała Rixi Markus.

Po przyłączeniu Austrii do Niemiec w 1938 r. Rixi uciekła z córeczką do Anglii. (Przy okazji uwolniła się od męża, choć formalną separację sąd zatwierdził dopiero w 1947 r.).

Zamieszkała w Londynie i utrzymywała się z lekcji brydża. Przetrwiała wojnę i pierwsze trudne lata po jej zakończeniu. Pomagali przyjaciele, brydżyści i rodzina.

W 1950 r. Rixi Markus otrzymała obywatelstwo brytyjskie i z miejsca trafiła do reprezentacji (kobiet). Niebawem okazało się, że jest prawdziwą liderką drużyny. Potrafiła sama wygrywać mecze!

Co robić? Spytaj panią Markus!

Co właściwie wyróżniało Rixi? Talent, umiejętność koncentracji, technika? Owszem, ona to wszystko miała, ale miała także coś jeszcze: instynkt zabójcy.

– Kochamy cię, gdy odchodzisz od stołika, ale nienawidzimy, gdy podnosisz karty – obrazowo podsumowywali jej przyjaciele.

– I właśnie dlatego lubię tę grę – odpowiadała Rixi.

O jej niebywałych umiejętnościach przekonały się wkrótce rywalki...

Mistrzostwa Europy kobiet 1952; NS po, rozd. W

♠ A K D 7			
♥ 9 5 3			
♦ 10			
♣ A 8 7 3 2			
♠ W 10 4 3		♠ 5 2	
♥ D 7 6		♥ A K 10 8	
♦ A 9 6 4 2		♦ W 3	
♣ 5		♣ D W 10 9 4	
	N		
	W	E	
	S		
♠ 9 8 6			
♥ W 4 2			
♦ K D 8 7 5			
♣ K 6			

W pokoju zamkniętym grające na linii **NS** Angielki przeprowadziły jednostronną licytację: 1♣ – 1♦ – 1♠, po czym obiegrały pasy. Płaskie rozdanie? Nie dla pani Markus! Zawsze można coś zmajstrować!

W	N	E	S
Rixi Markus		Doris Rhodes	
pas	1♣	pas	1♦
1♠	pas	pas	2♦
pas	2 BA	pas	3 BA
pas	pas	ctr.	pas...

Rixi postanowiła zamieszać w licytacji i zaliczyła 1♠. Przeciwniczki dostały swoją szansę i ją skrzętnie „wykorzystały”. Stańto +800 za wpadkę bez trzech! Za chwile przyszło kolejne brzemiennie w skutki rozdanie...

WE po partii, rozdawał E

W	N	E	S
pas	1♥	pas	1♣ ¹
?	1♠	1♠	ctr. ²

¹ naturalne, 4♥♣; ² oczywiście (!) kontra karna

Karta W:

♠ – ♥ D 10 8 6 ♦ 10 7 5 4 2 ♣ K 5 4 3

W pokoju zamkniętym reprezentantka Irlandii spasaowała z ręką **W**. Cóż innego mia-



Nowy Jork 1964, olimpiada brydżowa. Mistrzowska ekipa Brytyjek; od lewej: Dimmie Fleming, Mary Moss, Fritzi Gordon, Harold Franklin (npc), Dorothy Shanahan, Jane Juan i Rixi Markus

ła zrobić? Odpowiedź przyszła z pokoju otwartego. Pani Markus, świadoma wpadki na kontrakt pikowy, poszukała szczęścia w dzwoneczkach. Zgłosiła z tą nędzą 2♦, a gdy przeciwniczki doszły do końcówki kierowej, karnie skontrolowała. Przecież to jej należał się zapis!

Kiedyś kapitan spytał Rixi, na jakiej linii chce grać. – Muszę grać w obydwu pokojach!

W pierwszych latach reprezentacyjnej kariery Rixi tworzyła parę z Lady Doris Rhodes, świetną i spokojną zawodniczką, którą być może pamiętacie z meczu Culbertsona i Bullera. Panie znakomicie się rozumiały. Cóż, sami zobaczcie...

♠ A K D 8 6 4			
♥ W			
♦ D 9 5 3			
♣ 6 4			
♠ 10 7 5 3 2		♠ W 9	
♥ A		♥ 9 8 5 4 2	
♦ W 10 8 4		♦ K 7 2	
♣ W 8 2		♣ K 9 5	
	N		
	W	E	
	S		
♠ –			
♥ K D 10 7 6 3			
♦ A 6			
♣ A D 10 7 3			

W	N	E	S
–	2♠	pas	3♥
pas	3♠	pas	4♣
pas	4♦	pas	4♥
pas...			

Otwarcie 2♠, anonsowane jako słabe, w rzeczywistości okazało się całkiem mocne. **S** zgłosił forsująco kiery, a potem trefle. Otwierający zdołał jeszcze pokazać swój „piękny” kolor karowy, po czym z ulgą spasaował na 4♥.

Rixi zawistowała ♦W. Dama z dziadka, król od partnerki i as od rozgrywającego. **S** zagrał małego kiera i Rixi wzięła lewą. Odegrała ♦10, po czym wymaszerowała najmniejszym treflem. Było oczywiste, że otwierający nie ma pika... Lady Rhodes dołożyła ♣K pobitego asem. Rozgrywający odegrał dobre kiery i błotką czerwioną wpuścił Lady Rhodes. A ta miał bezpieczne odejście w trefla... A wystarczyłaby chwila nieuwagi, dołożenie ♣9 zamiast króla, a kontrakt zostałby wypuszczony. Lady Rhodes uwierzyła partnerce, która wyszła przecież małym treflem, informując o figurze.

Niezwykłe wybuchowy duet

Guy Ramsey w książce *Aces All* napisał, że gra z Rixi była testem umiejętności, a czasem nerwów. Jednakże była także przywilejem!

W 1955 r. Rixi Markus zaczęła grać z Fritzi Gordon. Panie zostały sobie przedstawio-

ne już w 1945 r. przez Paula Sterna. Ale nie przypadły sobie do gustu! Dopiero po dziesięciu latach stworzyły parę, powiedzmy od razu, parę marzeń – jeśli chodzi o wyniki i siłę gry. Przy stoliku Fritzi i Rixi stanowiły niezwykle wybuchowy duet, kłóciły się, rozchodziły i znowu grały razem. Pełna temperamentu Rixi bezpardonowo atakowała Fritzi, a ta, wprawdzie zimna jak lód, potrafiła się nieraz równie złośliwie odgryzać. Tym niemniej przez lata tworzyły najlepszą kobietą parę świata. Panie tak sobie dokuczały, że dziennikarze nazwali je *Frisky and Bitchy*. Owo *Bitchy* odnosiło się do Rixi i z grubsza oznaczała wredną, złośliwą bestię – delikatnie mówiąc.... (Ja wolalabym określić ją jako żonę, ale ta ksywa jest przypisana do pewnej, sympatycznej zresztą, Agnieszki z Bielska-Białej).

Tony Priday, wielokrotny reprezentant Anglii, opowiedział kiedyś swoją przygodę z paniami. Grali wspólnie (Priday w parze z Borisem Schapiro) w turnieju teamów. Na sali gry – pomimo zastłon – słycać było tylko ujadającą Rixi. Po meczu wkurzona jak zawsze pani Markus wyładowała swoją złość na Tonym i jego partnerze: – To jest beznadziejne, po prostu beznadziejne. Wy, poszukiwacze przygód, nigdy nie nauczycie się grać, a ja już nigdy z wami nie zagram.

Dopiero gdy opadały opary bitwy, Rixi stawała się czarującą kobietą, chętną do rozmów, zabawy i pomocy. Wręcz ideał!

Las Palmas 1974

♠ W 10 7 4			
♥ 9 6 3 2			
♦ 9			
♣ D 9 6 3			
♠ A 6 3			♠ D 9
♥ D 10 8 7 4			♥ KW
♦ 7 3			♦ A D W 5 3
♣ 10 7 2			♣ A K 5 4
			♠ K 8 5 2
			♥ A 5
			♦ K 10 8 6 4
			♣ W 8

	N		E
W	W	S	E
	S		

W	N	E	S
			Rixi Markus
–	–	–	1 ♦
pas	pas	ltr.	pas
1 ♥	pas	2 BA	pas
3 BA	pas	pas	pas

Rixi zawistowała ♦6. Partner podłożył ♦9, którą rozgrywający pobił damą. W drugiej lewie E zagrał ♥K. Rixi wsoko-



Fritzi Gordon i Rixi Markus

czyła asem i niezwłocznie położyła przed sobą ♠K. To było śmiertelne zagranie!

Londyn 1974; NS po partii, rozdawał E

		♠ W 4	
		♥ 6 3	
		♦ K 8 4 3	
		♣ A K 9 4 2	
♠ A D 3			♠ 7 6
♥ D 8 4			♥ KW 10 9 5 2
♦ D 9 6 2			♦ W 5
♣ 8 7 3			♣ D W 10
		♠ K 10 9 8 5 2	
		♥ A 7	
		♦ A 10 7	
		♣ 6 5	

	N		E
W	W	S	E
	S		

W	N	E	S
–	–	3 ♥	3 ♠
pas	4 ♠	pas	pas
pas			

Będąc w korzystnych założeniach, Rixi otworzyła 3♥, jak na tamte lata niezwykle ostro. (Dziś wielu zawodników zastanawiałoby się, czy ręka E nie jest zbyt silna [!] na otwarcie blokujące. Czasy się zmieniają...). Na końcówkę pikową partner Rixi, sam wielki Benito Garozzo z Blue Teamu, wyszedł w ♥D. Pani Markus podłożyła króla, a rozgrywający pobił go asem. Następnie zagrał błołką do ♣K, po czym zadysponował z dziadka ♠W. Do ręki doszedł W i oczywiście zagrał kiera. Rixi wzięła lewę.

Wprawdzie wist partnera silnie sugerował dubletona kier, ale i tak Rixi zagrała

w ♦5! Może uda się wyrobić lewę karową, może odetniemy rozgrywającego od trefli w dziadku... Sytuacja nie była wcale jasna! Rozgrywający wziął na ♦K w dziadku i wyszedł w ♠4. W wziął asem i mógł bezpiecznie zagrać w karo. Rozgrywający pozbawiony dojścia do stolika już nie zdołał wyrobić trefli. Bez jednej.

Zwróćmy uwagę na zagranie Rixi ♦5 spod waleta. Gdyby zawistowała sztampowo ♦W, partner po dojściu do głosu nie mógłby kontynuować gry w karo. Wycho- dząc spod damy, podarowałaby bowiem kluczową lewę.

Czasami mając drugą figurę (także 10-x), należy rozważyć w podobnych sytuacjach wyjście błołką. Istotne jest, który z partnerów dojdzie pierwszy do lewy – gdy będzie to posiadacz drugiej figury, może on bez straty lewy wyjść honorem, ale gdy to partner pierwszy się później utrzyma, wówczas należy zagrać tak jak pani Markus, błołką spod drugiej figury.

W kolejnym rozdaniu – rozegranym w jej ulubionym klubie, Hamilton Club – Rixi musiała się zmierzyć z rozgrywką naciągniętej końcówki pikowej. Nie przepadała za grą robrową, była zwierzęciem turniejowym. Jednakże zalecała od czasu do czasu zagrać roberka. Wtedy obowiązkowo należy grać na wysokie stawki, takie, na jakie nas stać, bo tylko w ekstremalnych warunkach uczymy się odpowiedzialności i umiejętności współpracy z każdym partnerem. Wtedy gra robrowa ma sens...

♠ A 8 5 4			♠ K W 9 7
♥ 9 4			♥ D 10 8 6 2
♦ K D 5 2			♦ W 3
♣ A W 9			♣ K 3

	N		E
W	W	S	E
	S		

Kontrakt: 4♠ (W). N wyszedł ♥A i onieśmielony widokiem longera kierowego, zmienił atak na karo. Tym razem partner wziął na asa, po czym nawrócił w kolor pierwszego wistu. N wziął lewę ♥K i – z braku lepszych pomysłów – wyszedł w karo. Obrońcy zrobili swoje, przyszedł czas na trafne posunięcia rozgrywającej. Właściwie Rixi musiała tylko rozegrać piki. Wszyscy wiemy, jak je należy zagrać, ale... nie zaszkodzi nieco pomóc szczęściu. Rixi zagrała w trefla do króla i zadysponowała dobrą ♥D. Obrońca bez wahania dołożył niepotrzebnego trefla. Rixi również wyrzuciła trefla, przeszła do ręki ♣A i zagrała

dobrą figurę karo. Tym razem **N** nie dołożył do koloru. Rixi przebiła karo w stole i ponownie zagrała w kiera. Gdy **S** po raz kolejny odmówił przebicia kiera, była już przekonana, że to on posiada **♠D**. Jak zwykle nie myliła się. Przebiła kiera, a w kolejnej lewie zagrała pika do króla i waleta na impas. Blotka od **S**, blotka z ręki i dziesiątka od obrońcy **N**. Bezbłędnie!

Certyfikat wręczony w Warszawie

Gdy w 1962 roku po raz pierwszy liczono wyniki na komputerze, bezduszną maszynę nazwano Rixi. Bo Rixi Markus nigdy nie robi błędów!

W 1966 r. zawiątała do Polski. Warszawa była gospodarzem mistrzostw Europy, a pani Markus oczywiście była reprezentantką Wielkiej Brytanii.

Rodzina Rixi miała ścisłe związki z Polską. Jej dziadkowie i pradziadkowie mieszkali w Galicji, mówili po polsku. Starsza siostra pani Markus, Genia, mieszkała po ślubie (który miał miejsce w Krakowie) we Lwowie. Wszyscy zostali zamordowani w czasie wojny w niemieckich obozach koncentracyjnych...

W 1966 r. Rixi Markus była ciekawa, jak wygląda życie za żelazną kurtyną. We wspomnieniach pisała potem o fatalnej infrastrukturze i złych drogach. Ale to wcale *nie przeszkadzało taksówkarzom jeździć w wariacki sposób!* Ludzie na ulicach byli uczynni, starali się pomagać. Jak cała ekipa brytyjska, Rixi zamieszkała w Hotelu Europejskim, *całkiem niezłym*. Kiedyś pani Markus poprosiła urzędnika o zamianę czeków podróżnych na miejscową walutę. – Proszę nie wymieniać tak dużo, na czarnym rynku dostanie pani dużo więcej pieniędzy – powiedział konspiracyjnym szeptem pracownik hotelu.

Któregoś dnia Rixi wraz z Joan Durran wybrały się do Krakowa, do klubu nocnego na potańcówkę. Rixi czuła się tam *jak w Paryżu albo w Nowym Jorku!* Zabawa musiała być zaiste przednia, bo po jej zakończeniu panie zgubiły drogę i niespodziewanie znalazły się w pobliżu ...zakładów wojskowych. Rixi już widziała siebie aresztowaną jako szpiega, bo na wierzchu miała kamerę. Tymczasem żołnierze uprzejmie pokazali paniom drogę i przyjaźnie pomachali na pożegnanie...

W książce Victora Mollo *The Bridge Immortals* znalazłem fascynującą informację. Otóż po mistrzostwach w Warszawie wręczono pani Markus specjalny certyfikat podpisany przez wszystkich reprezentantów Polski: *Poświadczamy, że Rixi Markus jest nie tylko najlepszą zawodniczką, ale również najsympatyczniejszą.*

W Warszawie Rixi wywalczyła z drużyną Brytyjek złoty medal. Grała jak zwykle z Fritzi Gordon... Panie wprawdzie najchętniej odwracały się do siebie plecami, ale wynik był!

Mistrzostwa mistrzostwami, jednak to turnieje, i to te największe, stanowiły dla Rixi największe wyzwanie. Jeździła po całej Europie, wygrywała mnóstwo zawodów, a wszędzie przyjmowano ją z najwyższym szacunkiem. Była w końcu wielką gwiazdą o niepowtarzalnej osobowości i... temperamencie!

Turniej w Monte Carlo; obie przed partią, rozd. N

		♠ K D 7	
		♥ A 3	
		♦ 6 5	
		♣ A K 10 8 7 5	
♠ 9 6 5 4			♠ A W 10 3 2
♥ D 9			♥ 8 7 5 4
♦ A W 10 8			♦ 3 2
♣ D 4 2			♣ W 6
		♠ 8	
		♥ K W 10 6 2	
		♦ K D 9 7 4	
		♣ 9 3	

W	N	E	S
			Rixi Markus
–	1 ♣	pas	1 ♥
pas	3 ♣	pas	3 ♦
ktr.	3 BA	pas	4 ♥
pas...			

W zawistował **♠4**, czwartą najlepszą. Rixi dołożyła damę, a **E** pobił ją asem. W drugiej lewie obrońca odwrócił w karo do króla i asa. Potem **W** zagrał w trefla. Rixi pobiła asem i przeanalizowała wist... **W** pokazał longera w pikach i karach, a treflach ujawnił dwie, trzy karty. Pozostawało niewiele miejsca na kiery. Rixi założyła więc cztery kiery u prawego obrońcy. Zagrała **♥A** i blotkę, zamierzając impasować damę. Ale do asa spadła **♥9** od lewego obrońcy! Gdyby miał on **♥9** i **♥8**, mógłby zrzucić ósemkę, z innej konfiguracji, np. 9-7, raczej zachowałby wyższą blotkę na lepsze czasy. Zapewne ma damę z dziewiątką! Takich palców Rixi nie zwykła chybiać i także tu

trafnie zagrała **♥K**. Gdy spadła dama, kontrakt był już pewny. Rozgrywająca ściągnęła **♥W**, zagrała w trefla do figury w stole i przebiła trefla dziesiątką (!) atu. Następnie odegrała **♦D** i wpuściła obrońcę atutową dwójeczką. Ten złożył karty!

Gra na maksy zawsze była specjalnością Rixi. Jak zdobywać topy?

Patrzcie i uccie się!

Turniej na maksy; WE po partii, rozdawał W

		♠ 5 4 2	
		♥ A K 8 4 3 2	
		♦ 8 5	
		♣ 7 3	
♠ D W 8 6			♠ 10 3
♥ 10			♥ W 9 7 6 5
♦ A K D 9 7 4 3			♦ 10 6
♣ K			♣ 10 5 4 2
		♠ A K 9 7	
		♥ D	
		♦ W 2	
		♣ A D W 9 8 6	

Pani Markus siedziała na pozycji **S**. Licytację rozpoczął przeciwnik po jej lewej stronie, zgłaszając **1♠**. Wskazał czwórkę pikową i maksimum 16 PC. Pewnie zerknęliście na jego kartę i zobaczyliście piękny kolor karowy. Dlaczego nie otworzył **1♦**? Nie mógł! W jego systemie właśnie otwarcie **1♦** wskazywało silną rękę. Starsi czytelnicy zapewne pamiętają opis systemu *Wielkie karo* prezentowany przez redaktora Aleksandra Rożeckiego. Szmata czasu...

Po otwarciu **1♠** nastąpiły dwa pasy i licytacja doszła do Rixi. Wyobraźcie sobie, że i ona spasowała! Ta decyzja przysporzyła jej kompletnego topa. Rixi pytała potem kilku ekspertów, co zrobić z jej kartą. Pomysły były różne, ale nikt nie powtórzył odzywki pani Markus.

W naszym rozdaniu partnerem Rixi był Schmul Lev, jeden z najlepszych graczy z Izraela. Zawistował on **♥A**, a następnie poprawił królem, do którego Rixi dołożyła **♦2**. Teraz Lev wyszedł **♣3**, niby sugerując honor treflowy. Rixi pobiła asem i odwróciła blotkę (!). Rozgrywający oczywiście przebił i rozpoczął festiwal kar. Nie trwał on długo, Rixi przebiła bowiem drugiego dzwonka, ściągnęła dwa topy pikowe i rozpoczęła własny festiwal – treflowy. Tym sposobem para muzyków z linii **NS** wzięła 10 lew. Zapis bez czterech za +400 okazał się nie do przebicia. Większość par **NS** wpadała na kontrakty kierowe bądź treflo-

Fot. EBU



Cannes 1962. „Chrciny” komputera Rixi do liczenia wyników turnieju

we, a niektórzy dawali przeciwnikom grać wychodzące 3♦.

Maksy w Juan-Les-Pins; WE po partii, rozd. W

♠ 9 5 4		♠ W 10 8 6 3
♥ 5 3		♥ K 7 4
♦ A D 9 8 3		♦ K 7 5 2
♣ D 8 4		♣ 6
♠ K 7		
♥ 10 9 8		
♦ W 10		
♣ A K 10 7 5 3		
	♠ A D 2	
	♥ A D W 6 2	
	♦ 6 4	
	♣ W 9 2	

Po trzech pasach Fritzi Gordon (S) otworzyła 1♥, a W wszedł 2♣. Rixi mogła zaliczyć swoje kara, ale uznała, że nie jest to maksowy pomysł. Ile możemy dostać za zapis częściowy w kolor młodszy w turnieju na maksy? Może więc 2BA? Z tak słabym zatrzymaniem treflowym nawet Rixi uznała 2BA za zbyt ostre. Pozostał pas lub kontra. Oczywiście Rixi skontrowała, rzecz jasna karnie! Miała nadzieję, że Fritzi – przyzwyczajona do jej ostrych zagrań – wyniesie kontrę z odpowiednią kartą. Fritzi spasowała.

Wist przebiegł jak po sznurku. Rixi zastawiała błotką kier, Fritzi utrzymała się ♥W, odwróciła karem do asa i za chwilę doszła ♥D. Pociągnęła następnie ♥A, do którego pani Markus zrzuciła małego pika. Pokazała tym samym dokładnie trzy piki i brak wartości w najstarszym kolorze. Fritzi mogła więc, nie obawiając się straty lewy na ♠A, zagrać jeszcze raz w kiera. Reszty się już chyba domyślicie. 500 z niczego i oczywiście maks przez protokół.



W połowie lat siedemdziesiątych Rixi Markus ograniczyła swoją brydżową aktywność. Stała się ambasadorem brydża w Wielkiej Brytanii. Otrzymała w 1975 r. z rąk królowej Elżbiety II order Imperium Brytyjskiego za promowanie – nomen omen – królewskiej gry. Występowała w telewizji, pisała kolejne książki i prowadziła kąciki brydżowe w *The Guardian* i w *The Evening Standard*. W 1974 r. doprowadziła do meczu brydżowego pomiędzy Izbą Lordów a Izbą Gmin. Coroczne rozgrywki pomiędzy izbami parlamentu brytyjskiego stały się tradycją i są kontynuowane do dziś.

W 1982 r. na zaproszenie Automobil Club z Bukaresztu Rixi udała się w podróż do dalekiej Rumuni na festiwal brydżowy. Niejako przy okazji pojechała do Gura Humora, do miasteczka, w którym się urodziła. Rixi próbowała zagadnąć miejscowych po niemiecku, tak jak kiedyś się tam mówiło, ale nikt jej nie rozumiał. To już był inny świat!

Pod koniec lat osiemdziesiątych Rixi już tylko sporadycznie przyjmowała zaproszenia na wielkie turnieje brydżowe. W 1986 r. pojechała do Deauville, gdzie wyróżniono ją specjalną nagrodą dla najlepszej brydżystki, a w styczniu 1987 r. otrzymała Helen Rubinstein Trophy za całokształt osiągnięć na turniejach w St. Moritz.

W 1988 r. Rixi opublikowała swoją biografie *The Vulnerable Game*. Dedykowała ją swojej ukochanej, zmarłej w 1976 r., córce Margo.

Rixi Markus zmarła w 1992 r. ◆

RIXI MARKUS



Erika (Rixi) Markus, z domu Scharfstein, urodziła się w 1910 r. w miejscowości Gura Humora w Bukowinie (dziś Rumunia).

W 1916 r. jej rodzina uciekła przed zbliżającym się frontem do Wiednia. W 1929 r. Erika Scharfstein wyszła za mąż za biznesmena Salo Markusa. Miała z nim córkę, Margo. W latach trzydziestych w wiedeńskich kawiarniach Rixi zaczęła grać w modną wówczas grę, w brydża. Wkrótce zwrócił na nią uwagę Paul Stern, kapitan reprezentacji Austrii. Pani Markus zdobyła w latach 1935-37 trzykrotnie tytuł najlepszej kobiecej drużyny w Europie, a w 1938 r. mistrzostwo świata. Po ansluzie Austrii do Niemiec uciekła z córeczką do Anglii. Gdy w 1950 r. otrzymała obywatelstwo brytyjskie, z miejsca trafiła do reprezentacji. Jeszcze siedmiokrotnie stała na najwyższym podium mistrzostw Europy. Początkowo grała z Doris Rhodes, a w 1955 r. utworzyła z Fritzi Gordon najsilniejszą kobiecą parę świata. Pięć razy zdobyła tytuł mistrzyni świata (licząc tytuł z 1937 r.), cztery razy uplasowała się na drugim miejscu. W 1974 r. jako pierwsza kobieta zdobyła tytuł World Grand Master. Dużo i z wielkim powodzeniem grywała w największych europejskich kongresach. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych poświęciła się promowaniu brydża. Doprowadziła do rozgrywania corocznych meczów brydżowych pomiędzy izbami brytyjskiego parlamentu. W uznaniu jej zasług królowa Elżbieta II wręczyła jej Order Imperium Brytyjskiego. Rixi Markus napisała 12 książek, przez 37 lat prowadziła w *The Guardian* kącik brydżowy. Brała udział w programach telewizyjnych w Anglii i w Ameryce. Była najlepszą brydżystką swojej epoki. W 1954 r. piątka reprezentantów Wielkiej Brytanii, którzy później zdobyli mistrzostwo świata, rekomendowała właśnie Rixi Markus jako szóstego uczestnika zespołu. Brytyjska federacja nie zgodziła się i desygnowała do teamu znacznie słabszego – mężczyznę. Rixi Markus zmarła 4 kwietnia 1992 r. w Londynie.



1955 rok – znów Nowy Jork i olbrzymia sensacja. Podobna do ubiegłorocznej drużyna amerykańska (Bishop, Ellenby, Mathe, Rosen, John Moran, Alvin Roth) przegrywa aż 5420 punktami (w 224 rozdaniach) z Brytyjkami (Dodds – Adam Meredith, Konstam – Jordanis Pavlides, Terence Reese – Boris Shapiro). Puchar Bermudów wędruje do Europy, gdzie pozostanie przez kilkanaście lat, aż do ery Asów z Dallas.

W Nowym Jorku pojawiły się (nie pierwsze zresztą i, jak się niedługo okaże, nie ostatnie) zarzuty co do czystości gry „czołgowej” angielskiej pary Reese – Shapiro. Lew Mathe stwierdził, że według niego R-S oszukują. Pozostali członkowie drużyny też mieli takie podejrzania, ale Al Sobel (główny sędzia meczu i jednocześnie jeden z szefów amerykańskiej federacji brydżowej) zdecydowanie odrzucił te oskarżenia i zagroził Mathe dyskwalifikacją, jeżeli ten rozpowszechni swoje podejrzania. Mathe zatrudnił więc nieoficjalnie jednego z czołowych amerykańskich ekspertów do obserwacji pary R-S. Ekspert stwierdził, że R-S grali *zbyt dobrze*, zebrał sporo podejrzanych rozdań, ale dowodu żadnego nie można było przedstawić – i oficjalnie *nic się nie stało*.

Oto jedno z takich rozdań:

Obie przed partią, rozdawał N

♠ D 2		♠ 5
♥ D 10 6 2		♥ K 8 4
♦ D 7 4		♦ A 9 5
♣ 9 8 5 4		♣ A K W 7 6 2
♠ K W 6 4 3		♠ A 10 9 8 7
♥ A 9		♥ W 7 5 3
♦ W 6 2		♦ K 10 8 3
♣ D 10 3		♣ –

	♠ N		
♠ W		♠ E	
	♠ S		

W	N	E	S
Roth	Shapiro	Ellenby	Reese
–	1 ♣ (!)	pas	1 ♠
pas	2 ♣ (!!)	pas	2 ♦
pas	pas	3 ♣	pas
3 BA	pas...		

Już samo blefowe otwarcie na pierwszym ręku z kolorem „antywistowym” jest zadziwiająca. Ale rebid 2♣ jest już całkowicie

szokujący. Zwykle blefujący pasuje na każdą odzywkę partnera, gdyż kolejne wejście grozi nieszczęściem. Łatwo może się przecież spotkać ze skokiem na końcówkę lub jeszcze wyżej.



1956 rok – Paryż. Świeżo upieczeni mistrzowie Europy (znów po zaciętej walce – tylko 1 punkt przed Włochami) Francuzi Pierre Jais – Roger Trezel, Rene Bacherich – Pierre Ghestem, Roger Lattes – Bertrand Romanet na własnych śmieciach wygrywają 54 impami z Amerykanami (Myron Field, Goren, Lee Hazen, Richard Kahn, Charles Solomon, Stayman). Francuzi grali praktycznie we czwórkę (Lattes – Romanet tylko w 1/4 rozdań), ale Amerykanie nie potrafili tego wykorzystać. Grali po prostu słabo. Popularna stała się anegdota z tego meczu: Na ogłoszenie: „dokumentacja meczu za 20 franków” smutny Goren zapytał: – A ile by kosztowało jej zniszczenie?



Francuscy mistrzowie świata byli oczywiście faworytami w następnych mistrzostwach Europy w Sztokholmie, ale na drodze stanęli Włosi – ze swoimi „dziwnymi” systemami. Dwie pary (Chiaradia – Massimo D’Alelio, Forquet – Siniscalco) grały stworzonym przez Chiaradię Neapolitańskim Treflem, a Walter Avarelli i Giorgio Belladonna – Rzymskim Treflem. Obie dru-



Roger Trezel

żyny szły łeb w łeb i przed ostatnią rundą miały tyle samo punktów. A los sprawił, że w ostatniej rundzie spotkały się ze sobą. I wynik meczu był idealnie remisowy!*

Tytuł zdobyli jednak Włosi, mając lepszy stosunek impów, i to oni pojechali do Nowego Jorku na mecz z teamem Charlesa Gorena (Goren, Boris Koytchou, Peter Leventritt, Harold Ogust, William Seamon, Helen Sobel). To był mecz bez historii – Włosi wygrali olbrzymią różnicą 10150 punktów.

I to był początek nowej ery – ery Blue Teamu. 10 (słownie dziesięć) kolejnych triumfów w Bermuda Bowl. Ale to już zupełnie inna historia...

*Chociaż to nie należy do tematyki tego artykułu, warto przedstawić jedno rozdanie z tego meczu:

NS po partii, rozdawał N

			♠ –
			♥ K D W 7 3 2
			♦ D W 10
			♣ 8 6 5 4
♠ A 9		♠ K D 10 7 6 4 3	
♥ 8 5 4		♥ –	
♦ A 2		♦ K 8 7 6 5 3	
♣ A K D W 10 3		♣ –	
			♠ W 8 5 2
			♥ A 10 9 6
			♦ 9 4
			♣ 9 7 2

Francuzi zagrali na WE spokojne 6♠. A w drugim pokoju:

W	N	E	S
Siniscalco	Jais	Forquet	Trezel
–	1 ♥	4 ♠	pas
4 BA	pas	6 ♦	pas
6 ♠	pas	7 ♠	ktr
7 BA	ktr	pas...	

Kontra Trezela na szlema pikowego, wyjaśniająca rozkład atutów i pozwalająca wygrać kontrakt, była oczywiście idiotyczna. Ale pamiętajmy, że Forquet (i jego licytacja) nie budził jeszcze wtedy takiego respektu jak później, i że mecz był bardzo zacięty i każdy imp był na wagę złota.

Francuzi odegrali sześć kierów, tak że błąd Siniscalco kosztował – bagatela – 2890 punktów. Forquet nie powiedział jednak po rozdaniu ani słowa, tylko uśmiechnął się (choć chyba przez łzy) i pocieszył partnera. To zachowanie pozwoliło partnerowi otrząsnąć się i grać dalej na najwyższym poziomie.



OLDIES BUT GOLDIES

Roman Krzemień

Tak to w brydżu jest: lata lecą,
a motyw ciągle aktualny

Bermuda Bowl 1958. Mecz Argentyna – Włochy.

♠ A 5 4 3		♠ W 10 9 7
♥ D 8 6		♥ 5 4
♦ 5		♦ 6 4 3 2
♣ D 8 6 4 2		♣ 10 9 3
♠ K D 2	W N E	♠ 8 6
♥ K W	W N E	♥ A 10 9 7 3 2
♦ A K 10 9	W N E	♦ D W 8 7
♣ K W 7 5	W N E	♣ A

Po licytacji, w której **W** pokazał bardzo silną rękę, na obu stołach **S** rozgrywał 4♥.

W pokoju otwartym rozgrywającym był Carlos Dibar. ♠K przepuszczony, ♠D zabiła asem i ♦5 do damy. Siedzący na **W** Walter Avarelli zabił i doszedł do wniosku, że skoro rozgrywający nie wyrabia trefli, to ma w nich singla – czyli ma skład 6 kierów i 4 kara. Należy więc połączyć atu. Ale wyjście waletem nie wystarczy. Rozgrywający zabije damą i przebije dwa kara blotkami atutowymi. Odda więc tylko dwa kara i pika. Avarelli znalazł na to odpowiedź – wyszedł w ♥K!! Teraz jeżeli rozgrywający przebije dwa kara, to odda jeszcze waleta atu, a jak nie przebije, to odda jeszcze trzy kara. Dibar zagrał więc na szansę spadnięcia ♦A. Przebił dwa kara, ale as nie spadł, więc przegrał bez jednej.

W pokoju zamkniętym rozgrywał *Professor* Eugenio Chiaradia. Pierwsze dwie lewy były identyczne. W trzeciej Chiaradia też zagrał w karo, ale położył z ręki ♦8. **W** – Alejandro Castro – wschodząca gwiazda argentyńskiego brydża – po długim namyśle powtórzył piękny wist Avarelliego, wychodząc ♥K. Chiaradia zabił i ze zrzutek **E** wywnioskował, że ma on cztery piki, czyli **W** ma skład 3-2-4-4. Dalej było prosto. Wziął lewę na ♥A, przeszedł damą do stołu, przebił pika, ściągnął ♣A i wyszedł w ♦D. **W** zabił i był wpuszczony. Każde jego wyjście dawało 10. lewę.

Podobne rozdanie wystąpiło prawie 10 lat później podczas mistrzostw Europy w Warszawie. Mecz Anglia – Portugalia:



Maurice Harrison-Gray

♠ A K 9 6		♠ 7 3 2
♥ K D 10 6 5 2		♥ W 8 7 4
♦ D 2		♦ 5
♣ 8		♣ 9 6 5 4 3
♠ D W 10 8	W N E	♠ 5 4
♥ A 9 3	W N E	♥ –
♦ K W	W N E	♦ A 10 9 8 7 6 4 3
♣ A D W 10	W N E	♣ K 7 2

Na obu stołach **W** otwierał licytację, po czym **S** grał 5♦ z kontrą. Pierwsze dwie lewy były identyczne: ♠D, A, x, x; ♣8, x, x, 10. Również w trzeciej lewie obaj wistujący (Claude Rodrigue i Joao Cruz) pięknie wyszli w ♦K. Teraz drogi rozgrywających się rozeszły. Portugalczyk Forbes przeszedł ♠A do stołu i zagrał na szansę ♥A u **E**. Czyli ♥K i wyrzutka trefla. Rodrigue zabił asem i zagrał ♣A. Musiał wziąć jeszcze lewę na ♦W.

Na drugim stole rozgrywała wielka gwiazda angielskiego brydża – Maurice Harrison-Gray. W czwartej lewie przeszedł ♦D do stołu i też zagrał ♥K. Jednak gdy **E** nie wstawił asa, przebił i zgrał trzy razy atu.

Powstała końcówka:

♠ K 9 6		♠ –
♥ D 10		♥ nieistotne
♦ –		♦ –
♣ –		♣ –
♠ W 10	W N E	♠ –
♥ A	W N E	♥ –
♦ –	W N E	♦ –
♣ A D	W N E	♣ –
♠ 5		
♥ –		
♦ 6 4		
♣ K 7		

Teraz po zagranie ♦6 **W** znalazł się w przymusie. Zrzucił ♣D, a rozgrywający zagrał w blotkę trefli i wygrał swoje.

Jeszcze 20 lat później i trochę podobny motyw. DME w Turku, rok 1989, mecz Francja – Izrael:

♠ A 10 8 4		♠ K 7 2
♥ 10 7 5 2		♥ 8 4 3
♦ 8 2		♦ K D 10 6 3
♣ W 10 6		♣ 7 5
♠ W 3	W N E	♠ D 9 6 5
♥ A K 9 6	W N E	♥ D W
♦ 9 5 4	W N E	♦ A W 7
♣ K D 9 2	W N E	♣ A 8 4 3

S rozgrywał 2♠. Na **W** siedział Christian Mari – jeden z czterech wielkich muszkietierów francuskiego brydża. Wist w ♣K – przepuszczony (zabicie od razu przegrywa). Teraz wist w ♣x wypuszcza, bo jeżeli **E** potem przebije trefla, to na ♣A wyrzuci się ze stołu karo. Mari zagrał więc ♣D!! Różnica ogromna – bo teraz **E** przebije lewę rozgrywającego.

Teraz z zupełnie innej beczki – choć w akcji kolejni francuscy muszkietierowie – Paul Chemla i Michel Lebel (pozostaje mi

jeszcze tylko znaleźć jakieś *goldies* czwartego – Michela Perrona).

Tym razem Rosenblum Cup w Miami, 1986 r. Mecz Holandia – Francja.

♠ K 10 6		♠ 8 5 4
♥ A K W 4		♥ D 9 8 6 3
♦ A 10 9 5		♦ K 7 2
♣ K 7		♣ D 2
♠ W 9 7 2	N	
♥ –	W	E
♦ W 8 3	S	
♣ A 10 9 8 6 3		
♠ A D 3		
♥ 10 7 5 2		
♦ D 6 4		
♣ W 5 4		

Chemla (jako **S**) rozgrywał 4♥. Przy takim podziale atutów kontrakt wydaje się niemożliwy do wygrania. A jednak Chemla go wygrał, a cała rozgrywka trwała raptem 40 sekund! Zanim komentatorzy zdążyli coś powiedzieć, już karty były schowane do pudełka i zapisany wynik +420 dla Francuzów.

Wist pikowy został zabity w stole królem i rozgrywający zagrał ♥A. Teraz dwa razy piki i karo do ♦10. **E** wziął królem i odwrócił w karo, zabite damą w ręku. Trefl do króla (**W** przepuścił), ♦A i ostatnie karo. **E** przebił, **S** nadbił i doszło do końcówki:

♠ –		♠ –
♥ K W 4		♥ D 9 8
♦ –		♦ –
♣ 7		♣ D
♠ W	N	
♥ –	W	E
♦ –	S	
♣ A 10 9		
♠ –		
♥ 10 5		
♦ –		
♣ W 5		

Chemla wyszedł w trefla, którego **W** zabił asem i powtórzył ten kolor. **E** nadbił atutową czwórkę z dziadka, ale musiał wistować spod ♥D 9 do ♥K W w dziadku.

A gdzie tu Michel Lebel? Otóż Lebel grał na drugim stole na pozycji **E** i popisał się znakomitym wistem. Tam (po otwarciu gracza **N** silnym treflem, Lebel wszedł 1♥) Holender Max Rebattu rozgrywał kontrakt 3BA. Wist ♣10, ze stołu ♣7, a Lebel dołożył ♣2!! Rozgrywający mógł wygrać przepuszczając ♣10, ale naturalnie zabił waletem. Gdy następnie Lebel doszedł do ręki, odwrócił w ♣D, a **W** ją przejął i odegrał jeszcze cztery lewy treflowe. ♦

ARCHIWUM MISTRZÓW BRYDŻOWEGO PIÓRA

Wojciech Siwiec

Chodzi o to, by ręka nie była szybsza od głowy



Zgodnie z przepisami, a także zdrowym brydżowym rozsądkiem po pierwszym wiście – przed dołożeniem karty ze stołu – rozgrywający powinien odczekać przynajmniej kilkanaście sekund. Chodzi o to, aby w tym czasie także drugi obrońca zapoznał się z kartami dziadka i choćby z grubsza przeanalizował rozdanie. Również rozgrywający powinien wówczas nakreślić plan swoich poczynań. Oczywiście, gdy problem jest trudniejszy, kilkanaście sekund nie wystarczy, wówczas obu stronom wolno przedłużyć czas przeznaczony na ułożenie planu gry.

Powyższy przepis jest korzystny tak dla rozgrywającego, jak i drugiego z broniących, chroni bowiem obu przed wykonaniem zagrania typu *ręka szybsza niż głowa*. Wcale nierzadko zdarza się bowiem, iż automatyczne dołożenie karty w pierwszej lewie generuje błąd, z którego skutków już do końca rozdania nie sposób się wykarać. Rzecz jasna, mimo że tego typu sytuacje występują dużo częściej na początku aniżeli w dalszej fazie gry, powyższe uwagi nie dotyczą wyłącznie pierwszej lewy. Pośmiejmy się zatem o krok dalej...

Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ A 6 5 3		
♥ A K		
♦ 4 3 2		
♣ A W 5 2		
♠ –	N	
♥ 6 4 2	W	E
♦ A K D W 7 5	S	
♣ 4		

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

W	N	E	S
1 ♣ ¹	ktr.	pas	ty
pas	2 ♠ ³	pas	2 ♣ ²
pas	4 ♦ ⁵	pas	3 ♦ ⁴
pas	6 ♦ ⁷	pas...	5 ♣ ⁶

¹ Wspólny Język; ² forsing kolorem przeciwnika: 10+ PC z co najmniej jedną starszą czwórką, albo 13+ PC w składzie dowolnym; ³ cztery piki, forsing; ⁴ forsing do końcówki (13+ PC) na karach; ⁵ szlemikowe uzgodnienie kar; ⁶ cuebid, brak kontroli w obu kolorach starszych; ⁷ **N** ma wszystkie zatrzymania, a partner wskazał kartę pozwalającą na przeszedzenie końcówki

Kontrakt: 6♦(S). Pierwszy wist (odmienny, zrzutki odwrotne): ♦10, E dołożył ♦6. W co zagrasz w drugiej lewie?

W pierwszej lewie nie miałeś żadnego wyboru, musiałeś wziąć ją w ręce. W lewie drugiej będziesz więc stamtąd kontynuował, jakim jednak kolorem? Z licytacji wiesz, że w zasadzie wszystkie brakujące stronie **NS** miliony znajdują się w ręce obrońcy **W**. Ponadto jest w zasadzie pewne, że gracz ten ma przygotowawczego trefla, tzn. 12–14 PC w składzie zrównoważonym. Na tej podstawie możesz naszkicować obraz jego ręki, a tym samym całego rozdania jako mniej więcej taki:

Mecz; obie po partii, rozdawał W

♠ A 6 5 3		
♥ A K		
♦ 4 3 2		
♣ A W 5 2		
♠ K W 9	N	♠ 10 8 7
♥ D W 8 5	W	♥ 10 9 7 3
♦ 10 9	E	♦ 8 6
♣ K D 8 6	S	♣ 10 9 7 3
♠ D 4 2		
♥ 6 4 2		
♦ A K D W 7 5		
♣ 4		

W pierwszej chwili wydaje się, że będziesz łatwo mógł przeprowadzić eliminację, a potem wpuścić lewego obrońcę na honor treflowy (zagrywając ze stołu ♣W i wyrzucając z ręki kiera). Po zdobyciu tej lewy będzie on musiał wyjść w pika – spod króla, albo w kiera – pod podwójny renons. Tak właśnie próbował rozwiązać ten problem jeden z czołowych zawodników włoskich: po wzięciu pierwszej

lewy ♦A wyszedł z ręki singlem treflowym, podstawioną przez E ♣D pobił w dziadku asem, przebił w ręce trefla, wszedł na stół ♥A, kolejnego trefla przebił w ręce ♦W, ściągnął ♦K, dostał się na stół ♥K, po czym zagrał stamtąd ♣W, a z ręki wyrzucił jej ostatniego kiera. Istotnie, obrońca W dostał się wówczas do ręki, końcówka wyglądała jednak następująco...

Mecz; obie po partii, rozdawał W			
	♠ A 6 5 3		
	♥ –		
	♦ 4		
	♣ –		
♠ K W 9		♠ 10 8 7	
♥ D W		♥ 10 9	
♦ –		♦ –	
♣ –		♣ –	
	♠ D 4 2		
	♥ –		
	♦ D 7		
	♣ –		

... przeciwnik mógł zatem zupełnie bezkarnie wyjść w kiera – pod podwójny renons, albo nawet w pika. Rozgrywający musiał oddać jeszcze jedną lewę – pikową, szlemik został więc obłożony.

Rozgrywający, który nie pozwoli, aby jego ręka była szybsza od głowy, podejdzie do problemu inaczej. Otóż policzy on, iż przebitka trzeciej rundy kierów na stole to jego jedenasta lewa (poza tym weźmie na pewno sześć lew karowych, ♥A K, ♠A oraz ♣A), a że wszystkie brakujące honory znajdują się u W – lewę dwunastą może przynieść treflowo-pikowy przymus przeciwko temu obrońcy. Przedtem trzeba jednak dokonać koniecznej redukcji lewy, i to koniecznie w treflach, lewę pikową mógłby bowiem zdobyć E – tu: na ♠10. I powtórzyć pikiem, a to zerwałoby niezbędną do wyegzekwowania zwycięskiego przymusu komunikację tym kolorem pomiędzy rękami NS. Treflowa przebitka w ręce będzie bowiem musiała zostać wykonana we wcześniejszej fazie gry, aby zapewnić rozgrywającemu dojście tamże (by mógł przebić w dziadku kiera).

Generalnie, gracz S nie dysponuje tu komfortową komunikacją, musi zatem poprosić pod tym względem o pomoc przeciwnika W. I to o taką, której ten nie będzie w stanie mu odmówić...

W drugiej lewie wyjdź więc z ręki w kiera, zgraj dziadkowe ♥A K, wróć do ręki drugą rundą kar i... Powstrzymaj pokusę,

by kontynuować teraz kierem i przebić go w dziadku, tylko **wyjdź z ręki singlową ♣4 (!)**. Obrońca W będzie musiał podstawić się ♣D, **Ty jednak nie bij tej lewy asem, tylko dołoż ze stołu błotkę treflową (!)**. Dokonasz w ten sposób koniecznej redukcji lewy, i to w treflach, a ponadto oddasz ją w ręce bezpiecznego przeciwnika W (który nie może bezkarnie wyjść w pika). I jeszcze jedno: po wzięciu tej lewy obrońca ten nie będzie też mógł zagrać w trefle, gdyż wyrobiłoby to ci ♣W na stole, wyjdzie więc w kiera. Umożliwi ci w ten sposób przebicie w dziadku trzeciej rundy tego koloru, będzie to zatem ekwiwalent dodatkowego dojścia do ręki. Dalsza gra to już prościwna: **przebij tego kiera ostatnim atutem stołu, ściągnij (dla własnej wygody) ♣A (z ręki błotka pikowa), przebij trefla i zgraj wszystkie pozostałe atuty (ze stołu – błotki pikowe)**. Wkrótce dojdzie do klasycznej trzykartowej końcówki...

Mecz; obie po partii, rozdawał W			
	♠ A 6		
	♥ –		
	♦ –		
	♣ W		
♠ K W		♠ 10 8	
♥ –		♥ –	
♦ –		♦ –	
♣ K		♣ 10	
	♠ D 4		
	♥ –		
	♦ 7		
	♣ –		

... w której zagranie przez siebie ostatniego atutu (♦7) postawi obrońcę W w sytuacji bez wyjścia. Stanie się on absolutnie bezbronną ofiarą prostego treflowo-pikowego przymusu, więc twoją dwunastą lewą stanie się albo ♠D w ręce, albo ♣W w dziadku.

Polecana (bezwzględnie optymalna) linia rozgrywki zapewni ci sukces także przy kilku innych układach ręki W, na przykład: 4-3-2-4, 3-3-2-5, 4-4-2-3 oraz 4-4-1-4 (a także wykluczonych w tym wypadku 3-4-1-5 i 4-3-1-5). Kłopoty wystąpią dopiero wówczas, gdy gracz W okaże się posiadaczem trzech atutów. Ale i wtedy rozgrywający uratuje się, jeśli obrońca ten ma krótkiego mariusza w treflach (przy układach jego ręki 3-4-3-3, 4-3-3-3 bądź 4-4-3-2) albo drugiego ♠K (W: 2-4-3-4 bądź 2-3-3-5). Informację o trzech karach u W otrzyma bowiem dostatecznie wcześniej (kie-



Wojciech Siwiec

dy będzie przechodził do ręki drugą rundą tego koloru – po ściągnięciu dziadkowych ♥A K), aby zmodyfikować swój plan. Wówczas podstawioną przez lewego obrońcę w piątej lewie ♣D zabije po prostu na stole asem. Następnie zaś przebije w ręce błotkę treflową, potem w dziadku kiera, a potem w ręce jeszcze jednego trefla (chyba że wcześniej spadnie trzeci ♣K) i ściągnie jeszcze raz atut. Jeżeli dziadkowy ♣W nie będzie w tym momencie dobry, gracz S poszuka jeszcze szczęścia w pikach.

♦ Zmarły w 2017 r. arcymistrz Wojciech Siwiec był wieloletnim sekretarzem redakcji Świata Brydża.

w treflach i figura w pikach pozwala poważnie myśleć o wygraniu końcówki. **S** wistuje ♥A. Ręka partnera...

♠10 4 3 ♥D W 8 6 ♦3 ♣A K 9 4 2

... prawie wymarzona, gdyby nie brak figury pik. Tymczasem **S** kontynuuje wist ♥K (??). Po takim zagranie problem rozegrania koloru pikowego został już praktycznie rozwiązany i nikt nie powinien mieć trudności z wzięciem dziesięciu lew (*Ha, ha – tu ośmielę się polemizować z Wilkoszem. Wręcz odwrotnie. Według mnie to mało kto nie powinien mieć trudności...* – R.K.).

Co mogło bowiem skłonić wistującego do wyrobienia w stole dwóch fort kierowy? Ano zrzutka partnera wskazująca na parzystą ilość kierów. Z pozycji wistującego powinna ona oznaczać dubletona (brak uzgodnienia kierów po Sputniku). Natomiast z pozycji rozgrywanego taki układ kierów jest niemożliwy, bowiem **S** musiałby wtedy posiadać kolor sześciokartowy kolor kierowy. Wniosek może być tylko jeden: **N** ukrył cztery blotki kierowe, a na licytację 1BA powinien mieć rękę w składzie 2-4-5-2. Dopełniam więc formalności: wchodzę treflem do stołu i gram blotkę pik do waleta w ręce. **S** bierze lewę na ♠D i wistuje blotką karo. **N** bierze asem i odwraca w karo. Biję królem, ściągam ♠A (od **N** spada król), pikiem do dziesiątki w stole i trefle – oczywiście od góry (od **N** spada dama)”.
Oto cztery ręce – dokładnie takie jak w analizie Wilkosza:

♠ 10 4 3 ♥ D W 8 6 ♦ 3 ♣ A K 9 4 2	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ A W 8 5 2 ♥ 7 ♦ K 5 4 ♣ W 10 7 5
	N										
W		E									
	S										
♠ D 9 7 ♥ A K 10 9 ♦ W 9 7 6 ♣ 6 3											

Warto chyba zaznaczyć, że była to ostatnia liga w dotychczasowej formule. Od następnego sezonu została skrócona. Tylko dwa terminy (bez baraży). Mecze będą tylko 24-rozdaniowe, zamiast dotychczasowych 36. A od października 1990 roku wszystkie mecze I i II ligi będą rozgrywane na zastłonach, i oczywiście z użyciem bidding-boxów.



Pod koniec marca rozegrano w Bordeaux pierwsze mistrzostwa Europy par i teamów mikstowych. W obu imprezach triumfowali gospodarze. Par wystartowało 368, rozegrano trzy sesje – dwie eliminacyjne i jedną finałową (awansowało 96 par, ostatnia awansująca miała 53,6%). Wygrali Francuzi Saul – Quantin przed Austriakami Terraneo – Terraneo i drugą parą francuską Willard – Mouiel. Nasi reprezentanci niestety daleko. Na 17 polskich par do finału A weszły tylko cztery, a najlepsze miejsce – 17. zajęli Miszewska – Turant. Trochę odbiliśmy sobie w turnieju pocieszenia. Na 272 startujące pary zajęliśmy dwa pierwsze miejsca: 1. Chrenowska – Tuszyński, 2. Pasternak – Ralko.

W teamach było jeszcze gorzej. Wystartowało 98 drużyn z 22 krajów. Wygrał team Chemli (Chevalley, Lesguiller – Lesguiller, Faivre – Toffler), a z naszych najlepsi (Międzychodzka – Martens, Raczyńska – Szymanowski) byli dopiero 18.

Na pocieszenie Asia Raczyńska otrzymała nagrodę za najlepsze zagranie mistrzostw:

♠ 8 5 4 ♥ K 8 6 4 2 ♦ W 10 ♣ 8 6 2	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ 6 ♥ W 10 9 7 3 ♦ A 9 2 ♣ D 9 7 4																
	N																										
W		E																									
	S																										
♠ K D 10 7 3 ♥ – ♦ K 8 6 3 ♣ A W 10 5																											
♠ A W 9 2 ♥ A D 5 ♦ D 7 5 4 ♣ K 3																											
<table border="1" style="margin: auto;"> <tr> <th></th> <th>W</th> <th>N</th> <th>E</th> <th>S</th> </tr> <tr> <td></td> <td></td> <td>Szymanowski</td> <td></td> <td>Raczyńska</td> </tr> <tr> <td></td> <td>–</td> <td>–</td> <td>–</td> <td>1 BA</td> </tr> <tr> <td></td> <td>pas</td> <td>2 ♣</td> <td>pas</td> <td>2 ♠</td> </tr> <tr> <td></td> <td>pas</td> <td>6 ♠</td> <td>pas...</td> <td></td> </tr> </table>		W	N	E	S			Szymanowski		Raczyńska		–	–	–	1 BA		pas	2 ♣	pas	2 ♠		pas	6 ♠	pas...			
	W	N	E	S																							
		Szymanowski		Raczyńska																							
	–	–	–	1 BA																							
	pas	2 ♣	pas	2 ♠																							
	pas	6 ♠	pas...																								

♦W, x, x, D. Asia ściągnęła atuty, zagrała ♣K, trefla do asa i ♣W, na którego wyrzuciła karo, gdy **E** dołożył blotkę. Teraz blotka karo ze stołu i **W** był wpuszczony. Kluczowym zagranie było tylko częściowa eliminacja trefli. Gdyby bowiem Asia przebiła czwartego trefla, to **W** mógłby się pozbyć ♦10.



W kwietniu odbyła się z udziałem ośmiu teamów Kadra Mistrzowska. Po zwycięskiej walce, w której losy pierwszego miejsca ważyły się do ostatniego meczu, zwy-

ciężył team Kowalskiego (Tuszyński, Kwiecień – Wójcicki) przed teamami Klukowskiego (Moszczyński, Kaczmarek – Starkowski) i Martensa (Szymanowski, Balicki – Żmudziński). Te trzy teamy będą nas reprezentowały na wrześniowych otwartych mistrzostwach świata w Genewie.

Bezpieczną rozgrywkę zademonstrował Włodek Starkowski w rozdaniu:

♠ W 3 ♥ A D 8 2 ♦ A D ♣ A D W 7 6	<table border="1" style="margin: auto;"> <tr><td></td><td>N</td><td></td></tr> <tr><td>W</td><td></td><td>E</td></tr> <tr><td></td><td>S</td><td></td></tr> </table>		N		W		E		S		♠ A K 7 ♥ K 9 4 3 ♦ 8 6 ♣ K 10 8 5
	N										
W		E									
	S										
		♠ D 10 9 2 ♥ W 10 7 6 5 ♦ 7 5 4 ♣ 4									
		♠ 8 6 5 4 ♥ – ♦ K W 10 9 3 2 ♣ 9 3 2									

Kontrakt – 6♥. Wist ♦W. Zamiast krzyżać na partnera, że nie zaliczył czarownego szlema, Włodek zastosował rzadko przestrzeganą zasadę: *Skoro nie gramy szlema, to nie przegramy chociaż szlemika*. A więc impas karo i ze stołu ♥2. Gdy **N** dołożył ♥5 (??) – dodał z ręki ♥9. A swoją drogą, to co byśmy pisali o tej rozgrywce, gdyby ♦K był za impasem i kiery dzieliły się 4-1, ale przy długości kierowej byłyby cztery trefle?

Zakończyły się również rozgrywki kadrowe kobiet i juniorów. Oto wyłonione reprezentacje:

Kobiety: Chlewińska – Skopińska, Tomaszewska – Wojtyra, Chrenowska – G. Nowak, rez. Jędrychowska – Rumińska.

Juniorzy: Chmurski – S. Dmowski, Puczyński – Puczyński, Pszczoła – Świdzki, rez. Jassem – Wręczycki.



Na przełomie kwietnia i maja odbyły się w Rydze drużynowe rozgrywki o Puchar Przyjaźni (dawne mistrzostwa KDL; informacja dla młodszych: to skrót od krajów demokracji ludowej – funkcjonowała kiedyś taka nazwa). W kategorii open startowało aż 12 drużyn. Nasza reprezentacja w składzie: Chomicz – Poletyło, Kwiecień – Wójcicki, Oppenheim – Witek już po drugiej rundzie objęła prowadzenie i nie oddała go do końca, zdobywając aż 28 punktów przewagi nad drugą Rumunią. Obsada

turnieju kobiecego była mniej liczna – tylko osiem drużyn. Nasze panie (Chlewińska – Skopińska, Jędrzychowska – Rumińska, Tomaszewska – Wojtyra) również wygrały, ale z przewagą zaledwie trzech punktów nad Estonią. O wszystkim zadecydował ostatni mecz – właśnie z Estonią, który Polki wygrały 20:10. Poniżej ładny wist naszej pary właśnie z tego meczu:

Obie przed partią, rozdawał N

♠ D 9
♥ A D 7 4
♦ W 9 7 5
♣ 8 4 3

♠ K 7 5 2
♥ 10 2
♦ A K 10 4 3
♣ 7 5

N
W S E

♠ A W 10 4 3
♥ 9 8
♦ D 8 6 2
♣ D W

♠ 8 6
♥ K W 6 5 3
♦ –
♣ A K 10 9 6 2

W	N	E	S
	Wojtyra		Tomaszewska
–	pas	pas	1♥
2♦	2♥	2♠	3♣
3♠	pas	4♠	ktr.
pas...			

Wiesia po ściągnięciu ♣A, ♣K wyszła w ♥3. Wojtyra zabiła asem i słusznie zinterpretowała wyjście partnerki jako lawintala na kara. Wyszła więc ♦W, sugerując, że ma dojście kierami. S przebiła i wyszła spod ♥K, dostając potem jeszcze jedną przebitkę.

Poniżej rozdanie z meczu męskiej drużyny z zawsze groźnymi Węgry:

♠ A 10 5 4
♥ –
♦ K 7 5
♣ W 10 9 7 6 4

♠ 9 6 2
♥ D W 10 3 2
♦ A 10 2
♣ 5 2

N
W S E

♠ D W
♥ K 7 6 5 4
♦ D 8 4
♣ D 8 3

♠ K 8 7 3
♥ A 9 8
♦ W 9 6 3
♣ A K

Na obu stołach S rozgrywał 4♠ po wście w ♥D. Początek rozgrywki był identyczny. Zabicie kiera asem (ze stołu karo), ♣A, ♣K, ♠K, i impas ♠10. E brał i grał w kiera. Rozgrywający przebijali w stole i grali w trefla, do którego E dokładał damę. W pokoju otwartym S przebił, W nadbił i wyszedł w karo. Rozgrywający puścił do waleta i przegrał. Na drugim stole Jacek Polety-

ło umożliwił przeciwnikowi zrobienie błędu. Nie przebił ♣D, tylko wyrzucił kiera. Jeżeli teraz W przebijie lewą partnera i wyjdzie w karo, to pozycja będzie taka sama jak w pokoju otwartym. Ale W nie przebił i Jacek musiał już wygrać.

Tym, którzy wżruszą ramionami, że *nie ze mną takie numery*, chciałbym zwrócić uwagę, że Węgry to naprawdę dobra drużyna i wielokrotnie z nią przegrywaliśmy na imprezach mistrzowskich. A dobra gra polega między innymi na tym, żeby prowokować przeciwników do błędu. Czasem się nie uda, ale często tak.

A oto inne – ciekawe teoretycznie – rozdanie z meczu z Bułgarią:

♠ W 6 4
♥ W 10 9
♦ 4
♣ A K D 9 8 7

♠ K 10 9 5
♥ D 3 2
♦ A K W 2
♣ 10 2

N
W S E

♠ A 3 2
♥ 8 6 4
♦ 8 7 6 5
♣ 6 5 4

W	N	E	S
Wójcicki	Najdenow	Kwiecień	Lalow
1♣	pas	1♥	pas
1♠	pas	2 BA	pas
3 BA	ktr. ¹	pas	pas
rktr	pas	4♦	pas...

¹ na trefle

Jak widać, warto mieć ustalenia na taką kontę wistową (polecam książkę Marka Wójcickiego *Licytacja dwustronna*). Pas Kwietnia oznaczał brak zatrzymania treflowego i to samo znaczyła rekontra Wójcickiego. Rezultat – 4♦ swoje, zamiast 3BA bez trzech.



Początek maja to słońce, ciepłe morze i piękne plaże Lazurowego Wybrzeża – czyli tradycyjny kongres w Juan-les-Pins. Polacy tu zawsze brylowali, kilkakrotnie nawet wygrywając wielki pięciodniowy turniej par. Tym razem było trochę gorzej. Startowało 540 par, a najlepsi Polacy uplasowali się pod koniec pierwszej dziesiątki. Klukowski – Oppenheim na 8. miejscu (z wynikiem 60%), Kowalski – Tuszyński na 9, a Ostrowski – Wolny na 10. Zwy-

ciężyli Bocchi – Versace (62,1%) przed parą Mari – Replinger (61%).

A tymczasem po drugiej stronie Atlantyku, w Nowym Jorku, odbył się najbardziej ekskluzywny i prestiżowy turniej amerykański – Cavendish Invitational. Zwyciężyła polsko-izraelska para Gawryś – Shoufel, zdobywając 2766 impów, przed Islandczykami Baldursonem i Jorgensenem (2130) oraz Amerykanami Andersenem i Berkowitzem (1780). Skąd tyle impów? Otóż w turnieju startowały 52 imiennie zaproszone pary, a każda para rozgrywała po dwa rozdania z pozostałymi parami – czyli w sumie 102 rozdania liczone na punkty meczowe. Rezultaty nie były jednak obliczane do średniej, lecz każdy wynik porównywało się osobno do każdego z pozostałych 25 wyników (z ograniczeniem do 17 impów). Stąd maksymalny wynik z rozdania wynosił +425 impów (17 x 25), a minimalny: -425.

Charakterystyczny był również sposób nagradzania. Otóż do nagród z wpisowego dochodziły jeszcze nagrody z „przetargu”. Każda para była wystawiona do licytacji. Cena wywoławcza wynosiła 3500 dolarów (przy wpisowym 1200 dol. od pary) i jeżeli nikt pary nie kupił, to kwotę tę musieli wyłożyć sami gracze. Najwyżej wylicytowano zwycięzców z poprzedniego roku, parę Bergen – Cohen, za 12 500 dol., a Gawryś – Shoufel poszli za 6600 dol. Po licytacji zawodnicy mogli odkupić do 50% zapłaconej za nich kwoty. W ten sposób łączna pula nagród wyniosła 340 tysięcy dol., a pierwsza nagroda – 81 tysięcy.



Kilka dni przed Cavendish Invitational odbył się w Atlantic City wielki turniej indywidualny zorganizowany przez Omara Sharifa. Startowało 128 graczy z 12 krajów, a po czterodniowych eliminacjach 44 najlepszych kwalifikowało się do dwudniowego finału. Jednak nawet rekordowa pula nagród – 200 tysięcy dol. (pierwsza nagroda – 40 tysięcy) nie przyciągnęła całej czołówki. Ponad połowa graczy to byli amatorzy, których stać było na zapłacenie wpisowego w wysokości 1275 dol. Zwyciężył Pakistańczyk Zia Mahmood (+96 impów) przed Amerykaninem Fredem Hamiltonem (+79) i Szwedem Per Olofem Sundelinem



Organizatorem turnieju w Atlantic City był Omar Sharif

(+77). Jedyny nasz człowiek Piotr Gawryś zajął trzynaste miejsce.

Nietuzinkowym wistem popisał się w tym turnieju reprezentant Izraela Samuel Lev:

♠ 8 7 ♥ A D 8 ♦ 10 8 7 6 ♣ K D 10 8	♠ K 5 2 ♥ 9 ♦ A K D W 5 4 ♣ W 6 5	♠ A 9 3 ♥ W 10 7 3 2 ♦ 9 3 2 ♣ 9 2
	♠ D W 10 6 4 ♥ K 6 5 4 ♦ - ♣ A 7 4 3	

Po jednostronnej licytacji **S** rozgrywał 4♠. Lev wyszedł w ♣K, a po przepuszczeniu – w... ♣D. Było to jedyne obkładające zagranie.

A jak grał w Atlantic City zwycięzca? Oto jego szczęśliwe rozdanie:

♠ 9 2 ♥ K D 8 4 ♦ K 9 7 3 ♣ 10 8 3	♠ K W 8 ♥ W 7 5 ♦ W 8 2 ♣ K 7 6 4	♠ 10 7 5 ♥ A 10 3 ♦ 10 6 4 ♣ W 9 5 2
	♠ A D 6 4 3 ♥ 9 6 2 ♦ A D 5 ♣ A D	

W	N	E	S
-	Zia	-	Passell
-	-	-	1 ♠
pas	2 ♠	pas	3 ♥
pas	4 ♠	pas...	

Wistujący, chcąc chronić swoje lewy kierowe, wyszedł w pika, i rozgrywający pozbył się przegrywającego kiera na trefla, wygrywając, jako jeden z nielicznych, końcówkę. Szczęście Zii polegało na tym, że jego partnerem był akurat były mistrz świata i ładnie zablokował w licytacji.

Dużo więcej szczęścia miał Zia w poniższym rozdaniu z przedostatniej rundy, które zadecydowało o kolejności na podium. Zia spotkał się w nim bowiem ze swoim najgroźniejszym rywalem – P.O. Sundelinem.

♠ W 7 2 ♥ D 6 ♦ 10 7 6 5 ♣ W 8 4 3	♠ A K 5 4 ♥ 8 4 3 2 ♦ K D 4 ♣ 9 5	♠ 9 8 ♥ K 9 7 5 ♦ A 3 2 ♣ A D 10 2
	♠ D 10 6 3 ♥ A W 10 ♦ W 9 8 ♣ K 7 6	

W	N	E	S
	Sundelin	Zia	Pender
-	-	1 ♣	pas
pas	ktr.	pas	2 ♣
ktr.	pas	pas	2 ♠
pas	3 ♠	pas	4 ♠
pas...			

Po wiście w ♣3 Zia – wiedząc, że partnerka ma albo króla, albo waleta – dołożył ♣D, a Pender – będąc pewnym, że Zia zabił asem – dołożył omyłkowo ♣6. W ten sposób oddał oczywiście cztery lewy i przegrał końcówkę, której prawie nikt nie grał. Biedny Sundelin z rozpaczą patrzył, jak jego 40 000 dol. zmienia właściciela. Żeby jeszcze

S był słabym graczem, ale przecież Pender to trzykrotny mistrz świata i aktualny wtedy (Bermuda Bowl Perth 1989) wicemistrz.

W tym rozdaniu Zia miał aż cztery szczęścia. Po pierwsze - jego przeciwnicy, świetnie licytując, wylicytowali ciekawą końcówkę. Po drugie – partnerka „z lasu” skontrowała 2♣, co wcale nie było oczywiste, a co pozwoliło Zii na postawienie w pierwszej lewie ♣D. Po trzecie – Pender chwilowo się zdekoncentrował, i po czwarte – pechowym partnerem Pendera był najgroźniejszy rywal Zii.

Ale sam fart na ogół nie wystarcza. Musi być też dobra gra. Oto rozdanie z ostatniej rundy:

♠ 7 5 ♥ D 10 9 7 ♦ K 6 3 2 ♣ 9 4 2	♠ A K 6 4 3 ♥ W 8 4 ♦ A D W ♣ A 5	♠ W 10 8 2 ♥ A 3 2 ♦ 8 ♣ K 8 7 6 3
	♠ D 9 ♥ K 6 5 ♦ 10 9 7 5 4 ♣ D W 10	

W	N	E	S
Garozzo	P. Granovetter	Zia	
pas	1 ♠	pas	1 BA
pas	3 BA	pas...	

♥10, 4, 3, K. Drobne wahnięcia obrońcy **E** przed dołożeniem blotki powiedziało Zii, że kery się dzielą 4-3. Ale co dalej? Wydaje się, że jest przynajmniej dziewięć łatwych lew: trzy piki (przynajmniej), kier, trefl (przynajmniej jeden) i cztery kara – nawet po oddaniu króla. A zatem: blotka do ♦D – wzięta lewą. Narzuca się teraz: ♦A, ♦W. Ale co będzie, jeżeli ♦K będzie czwarty i przeciwnik nie zabije trzeciej rundy kar? Wtedy ratuje nas tylko podział pików. Zia zaanalizował głębiej i po wzięciu lewy na ♦D zagrał ♦W – bez ściągania asa. **W** był bezradny. Jeżeli zabije, to rozgrywający weźmie cztery lewy karowe, a jeżeli puści, to **S** wyrobi dziewiątą lewą w pikach.

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

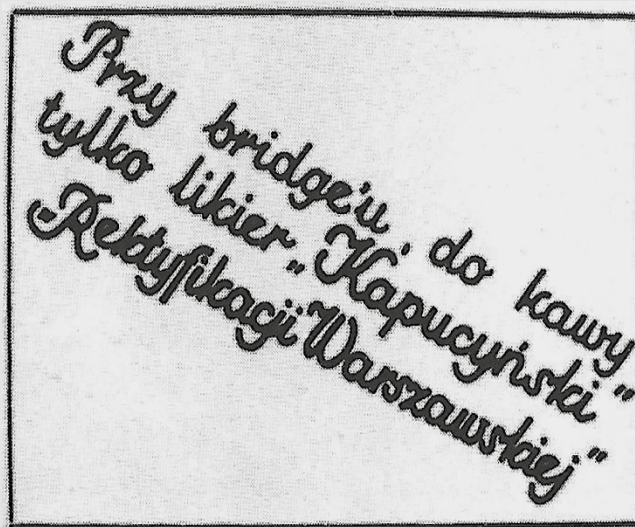
Przemysław Hauser

Ojciec syna wylał pasem, bo zakontrował przed czasem



Potyczki przy zielonym stoliku

Fot. Potyczki przy zielonym stoliku



Takie reklamy zamieszczano w polskich czasopismach brydżowych na początku lat 30.

Prof. dr hab. Przemysław Hauser, historyk, brydżowy mistrz międzynarodowy z Poznania, jest autorem książki *Potyczki przy zielonym stoliku*, wydanej po raz pierwszy w 1989 r. (drugie wydanie – 1996). To pasjonująca opowieść o – jak głosi podtytuł – *brydżu i brydżystach w II Rzeczypospolitej*. Dzięki uprzejmości autora przypominamy jej fragmenty.

Już sama polska nazwa gry budziła wątpliwości. Używano więc najpierw najczęściej angielskiego określenia „bridge”, ale już wówczas usiłowano zastąpić je polskim „brycz” (1916 r.), a nieco później – „bridż”. Tu jako ciekawostkę można odnotować, że z powszechnie dziś przyjętą nazwą gry „brydż” spotykamy się już w 1912 r., ale upowszechniła się dopiero w latach trzydziestych.

Gdy uporaliśmy się z nazwą, nieco o tych, którzy grali. Gracza, który rozgrywał, nazywano „zapowiadającym” (Kraków, Warszawa 1912) lub „ćwikującym” (Poznań 1916). Nie zmieniła się natomiast nazwa jego partnera, który wykładał karty; tak jak dziś nazywano go „dziadkiem”. Gracz siedzącego

po lewej stronie rozgrywającego nazywano „wychodzącym” (Kraków 1916) albo „zadającym” lub „na rękę” (Poznań 1916). Później spotykamy się czasem z określeniem „przeciwnik czołowy”, w odróżnieniu od jego partnera – „przeciwnika flankowego”.

Licytację zwano też „zapowiadaniem”, a do „zapowiedzi” lub „deklaracji” na wysokości jednego używano przymiotnika „proste” (np. proste kiery); nieco później przyjęła się też nazwa „zwyczajne”. Passowało się jeszcze wówczas przez dwa „s”. Popołniony w licytacji, rozgrywce lub wiście błąd można było „poprawić”, czyli „rektyfikować”. Od początku używano określenia „renons” na zupełny brak jakiegoś koloru, ale obok tej nazwy funkcjonowały inne: „szkart”, „szykana”, „mizerka”.

Nazewnictwo poszczególnych kart było takie samo jak dzisiaj, z tym że dziesiątkę nazywano też „dyską”, a dziewiątkę – „nefką”. W zasadzie obowiązywały w licytacji te same co dziś nazwy kolorów, ale w podręcznikach w nawiasach wyjaśniano, że pik to „wino”, kier – „czerwień”, karo

– „dzwonka”, a trefl – „żołądz”. Bywało, chociaż rzadko, że kolor nazywaną „maścią”. Konstelację kart as, król, dama w jednym kolorze nazywano tercją majorową, a układ impasowy: as i dama, król i walet, dama i dziesiątka określano mianem „widolec”. Nieco później pojawiło się pojęcie „boki” na określenie kart znajdujących się w ręce gracza poza głównym, zgłoszonym kolorem. „Boki” mogły być „silne” lub „słabe”.

Lewy nosiły też nazwę „bierek” lub „bitek”, później także „wziętek”. Zamiast „wyrabiać” kolor, „wyswabdzano” go lub „wyzwalano”. Obrońcy, odpowiednio „zrzucając” kary, mogli „markować” lub „zaznaczać” siłę swej ręki w poszczególnych kolorach. (...)

Koniecznością dla każdego gracza pozostawało przyswojenie sobie podstawowego zasobu słów nieodzownych dla uprawiania ulubionej gry. Nie było to trudne zadanie, bo – jak stwierdzał wówczas Kornel Makuszyński – „wybornie mógłby grać w brydża człowiek, znający niewiele ponad dziesięć terminów specjalnych”. Ubo-

lewał więc pan Kornel nad rozplenieniem się w licytacji różnych przeinaczeń i dodatków używanych przez graczy „z nieprawdziwego zdarzenia”.

„Taki gracz – hańba mu! – nie powie nigdy: »piki« – tylko musi dodać »piki-optyki« albo: »piki-patyki«, albo: »pikies-Małachowskies«. Nie powie: »dwa piki« tylko: »pidwaki«. Śmieszne, co?”

O biednych treflach powiada: »trefelki – kolorek niewielki« albo trefliansy«, albo: kolor »trefloidalny«, albo: fretle«.

O karach mówi zawsze: »karo, panno Klaro!« i objaśnia: »pik i karo chodzą parą«.

O kierach bredzi: »kiery-numery« albo: kiery - ogiery«. [...]

O figurach brednie są następujące: »As na warcie – diabeł w karcie!«, »król... co-raz ich mniej na świecie«, a o damie: »dama chodzi sama!«, »leci dama z Amsterdama!« – trzymajcie mnie, dobrzy ludzie! – a potem: »o walecie nic nie wiecie!«. Piekielna ta poezja czepia się jak smoła i czasem gracz, na oko rozsądny człowiek, ma jednak w mózgu tę damę z Amsterdama».

Pan Kornel spozstrzegał też różnice regionalne, pisząc: „Do przeraźliwych należą powiedzonka pochodzące z Małopolski. Szczerego lwowianina poznasz na biegunie, bo żeby mu zęby rwali, nie powie nigdy prawidłowo: »bez atu« – tylko zawsze: »bez adu«. [...] On też – małopolski ziomek mój – wygłasza zasadę w austriackim gadaniu: »Wenn man nicht weiss wie und wo, spielt man Karo!«”.

Tak dawały o sobie znać naleciałości z epoki zaborów. Czujni wszakże zwolennicy polszczenia słownictwa brydżowego szybko wymyślili odpowiednie wersje w języku ojczystym, zalecające to samo zagranie: „gdy zawodzi miara, to próbuj z kara” albo „gdy zawodzi głowa, to karta karowa”. Gracze „wychowani na sentencjach rosyjskich”, widząc zastanawiającego się nad wyjściem przeciwnika, życzliwie podpowiadali inną pseudoregułę: „Kak niczewo, tak iz bubion”.

Bo też nie lubiono grać z tymi, którzy zbyt długo zastanawiali się, zanim podjęli decyzję w licytacji lub rozgrywce. Wówczas bowiem ta pasjonująca gra, w której sytuacja zmieniała się z rozdania na rozdanie, zwalniała tempo, siłą rzeczy tracąc na atrakcyjności. Toteż już

w pierwszych polskich podręcznikach gry w brydża zalecano, aby zapowiadający po wyłożeniu dziadka uczynił „migiem przegląd swoich sił”. Jeśli się zbyt długo zastanawiał, mógł doczekać się od graczy pochodzących z dalekich kresowych rubieży ponaglenia: „Dumał nie dumał, cariom nie budiesz!”. Również to ostatnie powiedzonko miało swój polski odpowiednik: „w Pińczowie dnieje”. Zasadność tego powiedzenia wyjaśniano wówczas następująco: „Pińczów zastonyty jest od wschodu wzgórzami i rzeczywiście bardzo późno w Pińczowie dnieje”. (...)

Inwencja graczy (...) zaowocowała dużą liczbą porzekadeł brydżowych dotyczących wszystkiego, co było związane z grą. Wśród nich rzadko jedynie pojawiały się maksymy mające walor „dydaktyczny”, zawierające w swej treści przynajmniej reguły gry, takie jak: „figur na figur, jak mówił święty Igor”, czy też „impas duszą gry”. Przypominano o atutowaniu: „nikt nie żałował, kto atutował”, a przed wyjściem w podwójny renons przestrzegała maksyma: „jeden kosi, drugi znosi”.

Znacznie częściej jednak powtarzane do znudzenia porzekadła brydżowe trąciły bezmyślnością, a będąc do tego mało dowcipne, nie upiększały wieczoru spędzonego przy kartach. Po wymienieniu kilkunastu takich maksym, jak np. „karta lubi dym”, „w brydżu ani ojca, ani matki”, reszta kart o sosnę”, „a ja tego króla po główce”, „jeśli pan to wygra, kupię panu zielona wiewiórkę”, Kornel Makuszyński stwierdzał:

„Ta »zielona wiewiórka« jest świętym bydlęciem brydża, jak krokodyl był świętym potworem Egipcjan. Obok »kota w galarecie« wyobraża faunę w brydżowym szwargocie.

Czy to jest ludzki język? Jako żywo, nie! To jest żargon, brednia, bełkot. I tak sobie przemawiają ludzie pięknie przybrani, często nawet wykapani, poza tym nieraz roztropni i znający na co dzień sztukę ludzkiej mowy”.

Te i tym podobne porzekadła i maksymy można było usłyszeć nader często przy karcianych stolikach jak Polska długa i szeroka. Zaświadczał niedwuznacznie o ich popularności Stefan Krzywoszewski [na przełomie wieków popularny pisarz i dziennikarz], wspominając, iż „powiedzo-

nek brydżowych Makuszyńskiego uczono się po dworach wiejskich na pamięć”.

Znacznie trudniej przyjmowały się inne maksymy, lansowane przez ówczesny miesięcznik „Bridge”, a mające walor dydaktyczny. Zamieszczone tam „przysłowia zielonego stołu” miały przypominać niektóre zasady gry. I tak na przykład przestrzegano przed otwieraniem licytacji na czwartym ręku ze zbyt słabą kartą: „Nie wywołuj wilka z lasu, jak były trzy pasy” [...], „Kto sieje pas, ten zbiera dużo”, „Słowo muszką wyleci, a ludzie się dolicytują wołu”, „Nie budź licha, kiedy śpi – ty zaczepisz, wrzepią ci”.

Ostro traktowano zwolenników niepewnej kontry: „Ojciec syna wylał pasem, bo zakontrował przed czasem”. „Kto pod kim dołki kopie, ten się z kontrą nie wyrwa jak Filip z konopi”. Namawiano do uważania w czasie rozgrywki, ile i jakich kart zostało już zagranych: „Nie graj Wojtek, jeśli nie umiesz liczyć, ile spadło”. „Żeby kózka rachowała, toby nóżki nie złamała”. Utrwalano podstawową zasadę wist przeciwko grze bezatutowej: „Kto przy bez atu nie idzie w longiera, ten się w piekle poniewiera”. Przypominano rozgrywającemu o ściąganiu atutów: „Nierychło Marychno po przebitce atutować”, „Nie za to ojciec syna bił, że grał, ale za to, że nie atutował, gdy doszedł do ręki”.



I na koniec dobra rada z przedwojennej reklamy w piśmie *Bridge*: *Nie myśl przy grze w brydża o czym innym jak tylko o grze*.

◆ *Potyczki przy zielonym stoliku. Rzecz o brydżu i brydżystach w II Rzeczypospolitej*, (Poznań 1989, wyd. II, Poznań 1996)

◆ Przemysław Hauser – profesor, historyk, w latach 1996–2002 prorektor Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Specjalizuje się w tematyce historii relacji polsko-niemieckich i mniejszości niemieckiej w II Rzeczypospolitej. Znanca brydża, m.in. współautor *Encyklopedii brydża* (wyd. 1996 pod redakcją Bogumiła Seiferta); mistrz międzynarodowy. ◆

KAROLA MYKIETNA REMANENTY BRYDŻOWE

Stanisław Trybuła



O Stanisławie Trybule, zmarłym przed dwunastu laty wybitnym graczem, który w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych był niekwestionowanym liderem wrocławskiego środowiska brydżowego, już dawno zamierzałem coś większego napisać, ale jakoś się do tego do dzisiaj nie zabrałem. Może więc chociaż garść wspomnień.

Trybuła był świetnym graczem, ale i ciekawym teoretykiem. Brydżowe ostrogi zdobywał podczas stażu naukowego w Londynie, to też stworzony przez niego system łączył acola z polskim trójzaczynnym tremblem (otwarcia 1♠, 1♥ i 1♦ w pełnej strefie i 1♣ wieloznaczne), z tym że on pierwszy zrezygnował z acolowskiego 2♣ przeznaczając je na jedną z rąk dwukolorowych, a ręce forsujące do dogranej umieścił w odzywce 1♣, tworząc używaną do dzisiaj powszechnie sekwencję:

1 ♣	1 ♦
2 ♦ gf	

On też wprowadził (przypuszczalnie zaobserwowane w Anglii) transferowe uzgodnienie starszej czwórki po staymanie, spopularyzowane u nas pod nazwą transfer Trybuły.

Był matematykiem. Zajmował się rachunkiem prawdopodobieństwa, miał przy tym wyrafinowane poczucie humoru. Kiedyś zaczepnie spytałem go, czy jest sposób na wygraną w totolotka. – Oczywiście – odparł. – Służy do tego *krzywa Steinhaus*. Robi się wykres frekwencji liczb, aby stwierdzić, które ludzie skreślają najrzadziej, i na te liczby grasz. Szanse masz takie same, ale jak trafisz, to więcej wygrasz.

Był wysokiego wzrostu, więc kiedy wracaliśmy z jakiegoś wyjazdu moim małym fiatem, narzekał, że mu kolana uderzają w brodę. Gdy go spytałem, czemu nie kupi sobie dużego samochodu, odpowiedział, że nie może, bo ma niepodzielną uwagę, więc nie może być kierowcą. Gdyby się zamyslił nad jakimś problemem, wyleciałby z drogi na pierwszym zakręcie.

Kiedyś zaskoczył mnie, gdy podczas towarzyskiego brydżyka zaczął nucić pod

nosem hymn Piwnicy pod Baranami *Ja ci śrubkę wkręcę w radio, o Leokadio*, przy czym za którymś razem, kończąc jakąś udaną rozgrywkę, zmodyfikował oryginał na: *Ja ci śrubkę wkręcę w dupkę, zrobię nadróbkę*.

W 1993 r. w *Brydżu* (08/93) opublikowałem krótkie wspomnienie o nim – *Łóżko Szekspira* – które pozwolę sobie tu przypomnieć, bo wydaje mi się dość ciekawe. (Ten Nunes, o którym tam mowa, to był angielski gracz, a nie ten współczesny Włoch – to tylko mogąca zmylić zbieżność nazwisk).

♦ Łóżko Szekspira

Stanisław Trybuła, jeden z najwybitniejszych graczy w historii polskiego brydża (m.in. trzykrotny mistrz Polski parami), wycofał się z czynnego uprawiania brydża 15 lat temu, a i przedtem nie poświęcał grze zbyt wiele czasu. Na przeszkodzie stała jego praca naukowa – profesora matematyki Politechniki Wrocławskiej. Nie jeździł na imprezy zagraniczne, rzadko grał poza Wrocławiem, więc nie osiągnął w brydżu tyle, ile mógł. Jako jego kolega z drużyny i ostatni partner staram się przypominać jego zagrania i pomysły teoretyczne, ale męczy mnie poczucie niespłaconego długu, bo Trybuła zasługuje na artykuł monograficzny.

Tymczasem wyręczę się fragmentem wydanych w zeszłym roku przez Aneks *Wspomnień i zapisków* Hugona Steinhaus – wybitnego matematyka, humanisty i pisarza, człowieka znanego z ciętego dowcipu – nauczyciela Trybuły. Wspominając pobyt w Londynie, pod datą 13.09.1963 Steinhaus zanotował:

„Jadąc z Oxfordu do Stratford-on-Avon (autem) widziałem po drodze pałac księcia Marlborough w sporej odległości od szosy. Pomyślałem wtedy, że trudno byłoby zwykłemu śmiertelnikowi przekroczyć zielony parkan tego pałacu. Omyliłem się! W Londynie zgłosił się do mnie dr Stanisław Trybuła, mój współpracownik (niedawno jeszcze student) wrocławski i przyznał się, że spędza często weekendy w tymże pałacu,

a nawet śpi z soboty na niedzielę w „łóżku Szekspira” (może autentycznym) – wyjaśnienie: dr Trybuła jest chyba najlepszym brydżystą w Londynie, a klasę jego gry doceniono w klubie, do którego należy książę. Nota bene dr Trybuła gra tak dobrze, że mógłby utrzymać się z gry, ale nie może ryzykować swojej dobrej opinii w klubie, ani też w British Council, który daje stypendium. Bardzo ciekawe rzeczy mówił mi o praktycznej grze”.

Spędziłem z Trybułą wiele czasu. Opowiadał sporo o pobycie w Anglii, jak grał z Colingsem, Nunesem..., ale o tym pałacu i o tym łóżku nie – pewnie książę słabo grał.

Opowiadał natomiast Stanisław wiele o Steinhausie, w tym anegdotki, których nie ma ani we *Wspomnieniach...*, ani w wydanym też w zeszłym roku przez Zakład Naukowy im. Ossolińskich *Słowniku Racjonalnym* Hugona Steinhaus. Opowiem je Państwu, bo nie zasługują na zapomnienie:

Zięciem Steinhaus był Jan Kott, znany skądinąd uczony i krytyk literacki. O ślubie córki Steinhaus poinformował w swoim stylu: „kupiłem Kotta w worku”.

Po jakimś czasie Steinhaus poszedł na odczyt zięcia, a wysłuchawszy go uważnie, sformułował postulat: „Od dziś słowo bełkot powinno się pisać przez dwa t – bełkott”.

Na okresowym spotkaniu wrocławskich matematyków Steinhaus, traktując słuchaczy nieco protekcjonalnie, opowiadał:

Gdy byłem ostatnio w Szwajcarii, w Genewie... – tu kredą na tablicy narysował kontur Szwajcarii i iksem zaznaczył położenie tego miasta.

– Przepraszam, panie profesorze, ale ja studiowałem w Genewie i Genewa znajduje się tu: – starszy wiekiem profesor X poszedł do tablicy, stał steinhausowskiego iksa i postawił go w nowym miejscu.

– Może w czasie studiów pana profesora istotnie tak było, ale obecnie Genewa jest tu!

I iks wrócił na pierwotne miejsce.

Tak... Trybuła to mój brydżowy idol, wiele mu zawdzięczam, ale o jedno mam do niego cichy żal: swego czasu egzaminował on studenta – mojego obecnego partnera. Nie mógł go oblać? Może człowiek zająłby się czymś pożytecznym, a nie informatyką i brydżem.



A oto rozdanie, w którym Stanisław Trybuła popisał się rozgrywką:

♠ 9 4
♥ A 10 2
♦ A D W 10 9
♣ 7 6 4

	N		
W		E	
	S		

♠ A K W 10 8 6 5 2
♥ –
♦ 2
♣ D 10 3 2

W	N	E	S
–	–	2 BA ¹	4 ♠
4 BA ²	ktr.	5 ♣	ktr.
5 ♦	ktr.	5 ♥	5 ♠
pas	6 ♠	pas...	

¹ 5-5 na dowolnych; ² dwa fity

Po wiście w ♥K Profesor popadł w twórczą zadumę, po czym nie zabił asem, lecz przebił kiera w ręce i pociągnął ♠A. E nie dołożył, a W z D-7-3 w pikach dodał sió-

demkę. Teraz ♠K, do którego W dokłada ♠D! Tą dalekowzroczną obroną przed końcowym wpustem popisał się Piotr Romik – wówczas młody talent, później reprezentant Izraela. – Dobrze, młody! – wyraził uznanie Trybuła, zagrał ♦A i ♦D, dołożonego przez E króla przebił i wyszedł ♠2!, którą skrzętnie zachował, wcześniejsze przebitki wykonując wyższymi atutami. Wpuszczony na trójkę atutową Romik miał już tylko czerwone karty, więc musiał dopuścić rozgrywającego do fort w dziadku.

Oto całe rozdanie:

♠ 9 4
♥ A 10 2
♦ A D W 10 9
♣ 7 6 4

♠ D 7 3
♥ K D 5 4 3
♦ 7 6 5 4 3
♣ –

	N		
W		E	
	S		

♠ –
♥ W 9 8 7 6
♦ K 8
♣ A K W 9 8 5

♠ A K W 10 8 6 5 2
♥ –
♦ 2
♣ D 10 3 2

Ten kierkowy pojedynek wzbudził po turnieju sensację, gdyż inni rozgrywający przegrywali końcówkę pikową, więc pytano bohatera rozdania o motywację jego poczynañ. Wyjaśnił on przede wszystkim, że W musiał mieć renons w treflach, bo gdyby miał singla, to miałyby problem na wiście, czy wyjść w niego, czy w kiery. Skoro zaś zawistował w tempie, to nie miał problemu. Powstrzymanie się od zabicia ♥A zachowywało dojście do stołu. Gdyby zastał podział pików 2-1, dalsza rozgrywka byłaby bezproblemowa. Po odaututowaniu – ekspas karo, i jeśli króla ma W, zostaną mu same czerwone karty. Skoro zaś ujawnił się zły podział pików, zagrał na ostatnią już szansę – ♦K u E, a ♠2 zachował nawykowo, bo takie są jego obyczaje.

Przyznacie, że ładne rozdanie. Opisałem je w pierwszym numerze *Forum Brydż* – periodyku, który ukazywał się krótko na początku lat dziewięćdziesiątych, więc większość czytelników *Świata Brydża* zapewne go nie czytało, co uzasadnia powtórkę ◆

FOTOGRAFIA Z MYSZKĄ: Mariańskie Łaźnie, połowa lat 70.



W ubiegłym roku zmarł arcymistrz Lesław Stadnicki. Jego córka Zuzanna Stadnicka-Dmitriew przekazała redakcji *Świata Brydża* kilka zdjęć ze zbiorów swojego ojca.

Na publikowanej fotografii **Lesław Stadnicki** (pierwszy z prawej) stoi obok **Krzysztofa Jędrzejowskiego** (zmarł w lutym br.).

Zdjęcie pochodzi z ceremonii zakończenia kongresu brydżowego w czeskich Ma-

riańskich Łaźniach. Te informację zdobyliśmy dzięki temu, że niezawodny Ryszard Kielek Kielczewski zidentyfikował także dwóch pozostałych widocznych na zdjęciu nagrodzonych brydżystów: **Tadeusza Tymińskiego** (pierwszy z lewej, zmarł w 2010) r. i stojącego obok niego **Jacka Lwa**.

– To był kongres w Mariańskich Łaźniach, mniej więcej połowa lat siedemdziesiątych – wyjaśnia gdańszczanin Jacek

Lew. – Grałem wtedy z Tadeuszem Tymińskim. Były rozegrane dwa turnieje par i jeden teamów. W parach jeden turniej z Tadeuszem wygraliśmy, a w drugim byliśmy drużyny. W teamach, grając z Leszkiem i Krzyśkiem, zajęliśmy pierwsze miejsce. I to jest właśnie dekoracja po turnieju teamów. Pamiętam, że zamiast nagród finansowych były wręczane kryształki, widać je zresztą na zdjęciu z lewej strony. *paj*

Ron Klinger

BRYDŻ NA ANTYPODACH



♦ Nie do położenia?

NS po partii, rozdawał N

	♠ 10 8 6 3		
	♥ A K 3 2		
	♦ –		
	♣ K 9 7 5 2		
W	N	E	S
–	pas	pas	1 BA
pas	2 ♣	pas	2 ♠
pas	4 ♠	pas...	

W atakuje ♣W, ze stołu ♣2. Co powinien zrobić E?

Rozdanie pochodzi z olimpiady brydżowej z 2004 r. w kategorii open. Dwóch graczy znalazło piękną, zwodniczą obronę.

Oto pełny rozkład:

	♠ 10 8 6 3		
	♥ A K 3 2		
	♦ –		
	♣ K 9 7 5 2		
♠ K 9 4	N	E	♠ A 5
♥ 9 8 7	W	S	♥ D W 6 5
♦ K 10 7 3 2	–	–	♦ D 9 5 4
♣ W 4	–	–	♣ D 10 8
	♠ D W 7 2		
	♥ 10 4		
	♦ A W 8 6		
	♣ A 6 3		

Teoretycznie 4♠ nie da się obalić, ale w dwóch meczach rozgrywający padł ofiarą znakomitego fortelu prawego obrońcy. W pierwszej lewie na ♣W partnera E położył damę w normalnym tempie. Następnie pobił ♠D rozgrywającego i powtórzył piki. W pobrał królem i odszedł ♣4. Rozgrywający, założywszy, że ♣D była singlowa (a zatem W miał ♣W 10 8 4), dołożył ze stołu ♣9. E pobił dziesiątkę i powtórzył ostatnim treflem, którego jego partner

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych,
którzy kochają brydża.

przebił. Tak oto nieobkładalna końcówka legła bez jednej.

♦ Przepuszczona końcówka

Obie przed partią, rozdawał N

	♠ K 6 3		
	♥ 8 5 3		
	♦ W 9 8 2		
	♣ 7 6 2		
♠ A W 10 9 8	N	E	♠ A 5
♥ 10	W	S	♥ D W 6 5
♦ A 7 4	–	–	♦ D 9 5 4
♣ A 5 4 3	–	–	♣ D 10 8
W	N	E	S
–	pas	pas	4 ♥
pas...			

Rozdanie pochodzi z drużynowych mistrzostw świata z 2003 r. Owszem, wyjście spod asa przeciwko grze w kolor nie jest polecane, W nie dysponował jednak dobrym wistem – bez entuzjazmu zaatakował więc ♦4. Ze stołu dwójka, partner utrzymał się damą (z ręki rozgrywającego ♦5) i odwrócił w ♣8. Rozgrywający podłożył waleta. Jak należy się bronić?

	♠ K 6 3		
	♥ 8 5 3		
	♦ W 9 8 2		
	♣ 7 6 2		
♠ A W 10 9 8	N	E	♠ D 7 4 2
♥ 10	W	S	♥ W 9
♦ A 7 4	–	–	♦ K D 6 3
♣ A 5 4 3	–	–	♣ D 9 8
	♠ 5		
	♥ A K D 7 6 4 2		
	♦ 10 5		
	♣ K W 10		

Nawet uwzględniając, że partner nie otworzył, W zachował się w licytacji dość bojaźliwie. Wielu graczy na jego miejscu dałoby kontrę albo nawet zaryzykowało 4♠. Wydaje się jednak, że nic się nie stało, bo nie idzie ani 4♠, ani 4♥. Przynajmniej w teorii...

W miał trudny wist, na szczęście jednak wyjście w karo nie puszczało lewy. E utrzymał się i odwrócił w ♣8. S położył ♣W, przepuszczonego przez W (po co?). Gdy w następnej lewie rozgrywający wyszedł ♠5, W ponownie przepuścił! Teraz wystarczyło już ściągnąć atu, wejść na stół

♥8 i powtórzyć impas treflowy, by zapisać szczęśliwe 420.

W powinien był zabić trefla i zagrać w karo (asem lub małą), a następnie ściągnąć ♠A albo nawet odejść w kier lub trefle. Każda z tych dróg prowadzi do obalenia kontraktu. Ale cóż, kto jest bez winy, niech pierwszy rzuci na niego kamień.

♦ Słaba obrona

Obie przed partią, rozdawał E

	♠ W 6 5 2		
	♥ D W 2		
	♦ A 8 3 2		
	♣ K W		
♠ K 9 7	N	E	♠ A 5
♥ 9 8 7	W	S	♥ D W 6 5
♦ W 10 9	–	–	♦ D 9 5 4
♣ 9 8 6 2	–	–	♣ D 10 8
W	N	E	S
–	–	pas	1 BA ¹
pas	2 ♣	pas	2 ♦
pas	3 BA	pas...	

¹15-18

Rozdanie pochodzi z drużynowych mistrzostw południowo-zachodniego Pacyfiku. Wistujesz ♥9. Dama z dziadka bierze lewę, a partner dokłada ♥3 (mała zniechęca). Następnie zostaje zagrana ♠2: od partnera ♠4, rozgrywający kładzie ♠10, bijesz królem. Jak należy kontynuować?

Oto rozkład:

	♠ W 6 5 2		
	♥ D W 2		
	♦ A 8 3 2		
	♣ K W		
♠ K 9 7	N	E	♠ D 8 4
♥ 9 8 7	W	S	♥ 10 6 4 3
♦ W 10 9	–	–	♦ 7 6 5
♣ 9 8 6 2	–	–	♣ A D 10
	♠ A 10 3		
	♥ A K 5		
	♦ K D 4		
	♣ 7 5 4 3		

Przy stole W się nie popisał: po wzięciu drugiej lewy na ♠K odwrócił ♦W. Rozgrywający wziął w rękę, ściągnął ♠A i odszedł pikiem, dopuszczając do ręki bezpiecznego obrońcę E. Trefli nie dało się już podegrać, dzięki czemu rozgrywający skompletował dziewięć lew: cztery karowe, trzy kierowe i dwie pikowe.

Obkładał odwrót treflowy: po ściągnięciu trzech lew w tym kolorze obrońcy dostaną jeszcze drugiego pika, nim rozgrywający zdoła wyrobić swoje wygrywające. Jak na to wpaść? Z licytacji wiadomo, że **S** nie ma starszych czwórek, a po pierwszej lewie można mu przydzielić ♥A K x. Spo-

sób rozegrania pików silnie wskazuje z kolei na ♠A 10 x w rękę rozgrywającego. Pozostaje mu zatem siedem kart w kolorach młodszych.

Partner może mieć ♦K-D lub ♣A-D. Jeśli **S** posiada ♣A D x x, to dziewięć lew ma

z góry, jeśli zaś ♣A D x, to ma z kolei cztery kara. A w takim przypadku obrońcy nie zdołają wziąć więcej niż dwa kara i dwa piki. Konkludując, marisz karo u partnera nie wystarczy do obalenia kontraktu, należy zatem założyć u niego figury treflowe.

Tłumaczenie: Maciej Potz

TURNIEJ W SP 19 W BIAŁYMSTOKU: TO JUŻ TRADYCJA!



Po raz piątą, dzięki gościnności Szkoły Podstawowej nr 19 im. Mieszka I w Białymstoku, odbył się Podlaski Turniej Brydża Sportowego Dzieci i Nauczycieli. Młodzi brydżyści spotkali się przy zielonym stoliku z nauczycielami SP 19, emerytowanymi nauczycielami, instruktorami brydża, absolwentami szkoły, a także z zawodnikami zrzeszonymi w PZBS. Dzieci urosły, więc w przyszłym roku będziemy musieli zmienić nazwę turnieju. Wzrosły także umiejętności brydżowe uczniów. Dwóch młodzików biorących udział w turnieju – Wiktor Skiepk

i Patryk Klim – jest w kadrze Polski. Jesteśmy z nich dumni. Cieszy też to, że wśród nauczycieli szkoły mamy nowych zawodników.

W turnieju wzięło udział 14 par. Rywalizacja nie była łatwa, gdyż przy stolikach zajęli miejsce najlepsi brydżyści w naszym województwie. Rozdania były bardzo ciekawe, stąd i wynik nie był oczywisty i jak zwykle nas zaskoczył.

Pierwsze miejsce zajęli: Tomasz Okurowski (klasa VIII c) i Wiesław Niewiński – 70,51%. Kolejne miejsca na podium zajęły pary:

Oliwier Klebus (VIII e) – Małgorzata Olesiuk; Wiktor Skiepk (VIII c) – Patryk Klim (VIII e). Bardzo dobre wyniki uzyskali także: Magda Fiedorcuk – Andrzej Prasalski, Kuba Wildowicz – Mirosław Hryszko, a także Rafał Łazarczyk – Olek Skiepk (uczniowie grający w parze).

Wśród nauczycieli lepsi byli panowie – pokonali swoje koleżanki. Za rok turniej powtórzymy i znów wynik zapewne nas zaskoczy. Mamy również nadzieję, że grono brydżystów wśród nauczycieli się powiększy. **Organizator: Halina Perkowska**



Włodzimierz Krysztofczyk

Zwykła relacja, czyli Piatniku, cóż ty wyczyniasz!

Jeszcze za tym zatęsknicie! Mówię wam...

Chodzi mi o relacje z zawodów brydżowych. Zwykle nie cieszą się one specjalnym uznaniem, po prostu muszą być. Bo mamy sponsorów, bo chcemy pokazać zwycięzców, bo chcemy jakoś uhonorować trud organizatorów. I często wychodzi z tego po prostu gniot.

Albowiem, powiadam wam, napisać dobrą relację z zawodów jest trudno. Nie zawsze znajdziemy fascynujące rozdania. Musimy je ponadto niebanalnie opisać, a w rolach głównych bohaterów obsadzić arcymistrzów międzygalaktycznych. A ci zwykle przebywają w Chinach lub za oceanem i w naszych turniejach zwykle nie uczestniczą.

I jak tu napisać pierwszorzędą relację?

Ostatnio wszystko się zmieniło. Brydż zmarł, przeniósł się do podziemia, znaczy się do internetu. Nie ma imprez! Tęsknicie za realem, za relacjami? Prawda?

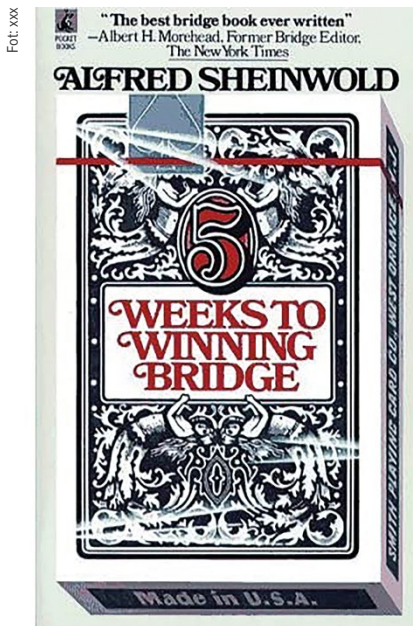
W poszukiwaniu ciekawych rozdań z ciekawych imprez zabieram was zatem w podróż w czasie!

W 1949 r. w miesięczniku *The Bridge World* ukazało się zaskakujące ogłoszenie. Otóż redakcja informowała czytelników, że w bieżącym numerze pozwoliła sobie na zrobienie eksperymentu. Oczywiście eksperymentu na szanownych czytelnikach!

Zamiast standardowych 8-10 stron relacja z Summer Nationals (ze Spingoldem w roli głównej) objęła stron 19. Redakcja obiecała, że tak już będzie zawsze, o ile czytelnicy gwałtownie nie zaprotestują. Chyba poszło dobrze, bo trend się utrzymał. Zmiana nastąpiła w 1949 r., ale ja przygotowałem dla was rozdanie z roku 1953. Wydają mi się szczególnie, choć na oko wyglądają na zupełnie płaskie!

Relację z Summer Nationals 1953 przedstawił Alfred Sheinwold. Dla niego napisanie dziesięciu czy dwudziestu stron nie stanowiło różnicy. Był prawdziwą maszyną do pisania. Ale do relacji z zawodów się przyłożył!

Przepytywał zawodników, chodził za nimi, nie dawał im spokoju nawet podczas



Okładka książki Alfreda Sheinwolda dla początkujących brydżystów

posiłków. Któregoś dnia Alfred przysiadł się do Dicka Kahna, jednego z czołowych amerykańskich brydżystów. Dick jadł akurat śniadanie – jajecznica, kawa, mniam... Gdy redaktor poprosił go o ciekawe rozdanie, jadło i napitek poszły w ką. Dick Kahn dobrze pamiętał poniższy rozkład:

Masters Pairs; obie po partii, rozdawał N			
		♠ K 6	
		♥ A 6	
		♦ A K W 7 6 2	
		♣ K 9 4	
♠ A 8 7 2	N	♠ D 10 9 3	
♥ W 10 7 2	W	♥ 5	
♦ 8	E	♦ 10 4 3	
♣ A D W 6	S	♣ 10 8 7 5 3	
		♠ W 5 4	
		♥ K D 9 8 4 3	
		♦ D 9 5	
		♣ 2	
W	N	E	S
–	1 ♦	pas	1 ♥
pas	3 BA	pas	4 ♥
pas...			

W zaatakował ♠A, a partner dorzucił ♠10 (marka, chodź w piki). No i wistujący powtórzył pika.

W turnieju na maksy Dick Kahn dostał niepowtarzalną okazję do wzięcia pozostałych dwunastu lew. Nic więc dziwnego, że po wzięciu lewy pikowej czym prędzej zagrał w atu. Jak widać, taka rozgrywka wprost prowadziła do wpadki. W protokole widniał jeden zapis za 11 lew (pani Sobel), prawie cała reszta to 620 za 10 lew na 4♥ – po tym jak w drugiej lewie W kładł przed sobą ♣A. – Wtedy wszyscy wygrywali końcówkę – zalił się Kahn.

– Nie tylko ty wpadłeś – tu do rozmowy włączył się Peter Leventritt, inny znany zawodnik. – My także graliśmy 4♥, ale oni zawistowali w małego pika. Mój partner, Jay Becker, oczywiście zadysponował z dziadka blotkę, i przegraliśmy kontrakt już w pierwszej lewie.

– Ha! Ha! – zagrzmiał Kahn. Niestety, jakie spotkało jego kolegów, bardzo poprawiło mu humor. Był ze swoim wynikiem w dobrym towarzystwie.

To tylko maksy – jak mawiają brydżysty. Kto nie ryzykuje, ten nie wygrywa.

Jednakowoż po paru miesiącach odezwał się sam wielki Terence Reese, stały korespondent miesięcznika *The Bridge World*. Reese nawiązał do relacji Sheinwolda z Summer Nationals i oczywiście zainteresowało go opisane wyżej rozdanie.

Prześiódźmy się na pozycję wistującego – sugerował Terence. Po wiście w ♠A obrońca chyba przyjrzał się kartom w dziadku? Naturalnym odruchem wistującego jest zagranie w trefla, bądź ściągnięcia ♣A, o ile go posiada. On przecież widzi te dwanaście lew u rozgrywanego. Czemu więc nie zagrał w trefle?

Logika zagrania w piki jest oczywista: wistujący zapiera jeden z kolorów rozgrywanego. Kara mamy pełne, pozostaje więc zacinka kierowa. Skoro już przeprowadziliśmy tę elementarną

analizę, dalsza wydaje się oczywista. Po prostu sami zagrajmy w trefla, może nawet w króla, aby otworzyć linię komunikacyjną do ręki. Potem przebijemy pika.

Tak jak karty leżą, można także przejść w trzeciej lewie ♦D do ręki, przebić pika, zgrać asa atutowego, po czym otworzyć linię komunikacyjną, grając trefla. Propozycja podana przez Reese'a jest lepsza. Gdyby przeciwnik rzeczywiście oszalał, nie grając w trefla w drugiej lewie, zawsze weźmiemy 11 lew i osiągniemy średnią. Grając blotką do ♦D w trzeciej lewie narażamy się niepotrzebnie na możliwe przebitki.

Chyba Reese nieco zawstydził Sheinwolda, w końcu jednego z najlepszych analityków w Ameryce. Tak kończy się pisanie artykułów na dwadzieścia stron... Nie ma czasu i pary na pełne przejrzanie rozdań!

Ale na jednym trefnym rozdaniu się nie skończyło...

Masters Teams; obie przed partią, rozdawał S

♠ 10 7 4 2	♠ A W 8	♠ 9 6 5
♥ 8 4 3	♥ A 10 5	♥ K 6 2
♦ 8 7 4 2	♦ D 10	♦ 9 5 3
♣ 9 8	♣ D W 6 3 2	♣ K 10 5 4

	N	
W	E	
	S	

♠ K D 3	♠ K D 3
♥ D W 9 7	♥ D W 9 7
♦ A K W 6	♦ A K W 6
♣ A 7	♣ A 7

	W	N	E	S
	Tobias Stone		Alvin Roth	
	–	–	–	1 ♦
pas		2 ♣	pas	2 ♥
pas		2 BA	pas	6 BA
pas...				

Rozgrywał Tobias Stone, gracz błyskotliwy, o wielkim poczuciu własnej wartości. Otóż Stoney – tak wszyscy się do niego zwracali – uważał, że na świecie jest jedynie pięciu (!) graczy, którzy rozumieją grę w brydża. Gwoli ścisłości – nigdy nie wymienić pozostałej czwórki. Spróbujmy zatem zmierzyć się z tym niezwykłym zadaniem i czwórkę tę zidentyfikować...

Z pewnością do graczy rozumiejących piękną grę w brydża Stoney zaliczyłby Johna Crawforda. Często z nim grywał, a wy-

obrażnia i inwencja Johna z pewnością mu imponowały. Kolejnym kandydatem wydał się Oswald Jacoby. Grał on jeszcze szybciej od (bardzo szybkiego) Stone'a i – co najważniejsze – regularnie ogrywał Tobiasa w backgammona. Kto jeszcze? Stałym partnerem Stoney'a był Alvin Roth. Zwykle uważamy, że nasz partner nie umie grać w brydża, a my tylko z litości z nim gramy. Jednakże dobrze jest wymienić partnera w gronie graczy *coś tam* kumających, w przeciwnym przypadku możemy zacząć szukać innego frajera, który zgodzi się z nami grać. Pozostaje jedno wolne miejsce. Z pewnością nie przypadnie ono żadnemu z graczy włoskiego Blue Teamu. Stone uważał Włochów za zwykłych oszustów i nie wahał się głośno o tym mówić. Ja typowałbym na wolne miejsce Howarda Schenkena. To nie był wprawdzie błyskotliwy gracz, ale jego wyniki mówiły same za siebie. Po prostu był najlepszy, najrówniejszy, a w grze robowej na pieniądze nie miał sobie równych.

Gdy już ustaliliśmy ulubione towarzystwo Stone'a, przejdźmy do rozgrywki szlemika w bez atuu!

Tobias dostał wist w blotkę karo. Zadanie nie było łatwe nawet dla geniusza, bowiem Stone wpadł w długi namysł. Ostatecznie utrzymał się ♦D w ręku i natychmiast zagrał ♣D na impas. Gdy wziął lewę, przerzucił się na kiery, łatwo realizując szlemika. Impas to potrafimy wykonać my wszyscy... Czy od geniusza nie wypadałoby oczekiwać większej finezji?

Absolutnie nie – rzecze Alfred Sheinwold! Zagranie w drugiej lewie na impas jest, przynajmniej teoretycznie, najlepsze. Zostawia czas na sprawdzenie podziału trefli i impas kierowy jako zagranie ostatniej

szansy. Rzecz w tym, że – po ewentualnym nieudanym impasie treflowym – obrońca **W**, wiedząc o treflach w ręce rozgrywającego (ten zgłosił naturalne 2♣) i patrząc na dziadka (♥D W 9 7), właściwie będzie zmuszony wyjść w kiery. Wówczas rozgrywającemu nie pozostanie nic innego jak zagrać na korzystne położenie ♥K. Szansa na podział trefli 3-3 wynosi 36% i daleko jej do szansy powodzenia impasu.

Jako adwokat Sheinwold spisał się doskonale, jednak publiczność, po ogłoszeniu uzasadnienia rozgrywki, mocno kręciła nosem. Zagranie – w drugiej lewie – przez kiery dawało identyczne szanse.

Bezpłatnej porady prawnej udzielił dopiero niezawodny Terence Reese. W drugiej lewie, po wcześniejszym utrzymaniu się karem w dziadku, należy zagrać ♣7 (!) spod asa. Jeśli **W** wskoczy królem, po herbacie. Jeśli lewę weźmie **E**, mamy czas, aby sprawdzić rozkład trefli i – ewentualnie – poszukać szczęścia w kierach. **E** nie może przecież zagrać w kiera! Bardzo ważne jest zagranie w drugiej lewie małego trefla, a nie na przykład asa i blotki trefl. Może się zdarzyć, że sprytni obrońcy przepuszczą trefla. I jak mamy dalej grać? Zagrać na dobry rozkład trefli (a los sprawi, że dzieli się 4-2 i oddamy dwa trefle), czy zaniechać trefli i grać na impas kierowy. Wówczas trefle podzieli się 3-3, a impas nie uda się.

Żeby było zabawniej, znakomita rozgrywka zaprezentowana przez Reese'a prowadziła wprost do wpadki! Piątniku, cóż ty wyczyniasz!

Swoją drogą, ciekawe, czy po przeczytaniu komentarza Reese'a Tobias Stone zwiększył do sześciu liczbę graczy, którzy rozumieją grę w brydża? ♦

ALFREDA SHEINWOLDA ŻŁOTE MYŚLI BRYDŻOWE

- ♦ Ucz się jak najwięcej na cudzych błędach. Nie będziesz miał czasu, by samemu je wszystkie popełnić.
- ♦ Zaletą złej licytacji jest to, że potem uczysz się rozgrywać fatalne kontrakty.
- ♦ Prawdziwym sprawdzianem dla brydżysty nie jest unikanie kłopotów, lecz wykaraskanie się z nich, gdy już stanie z nimi twarzą w twarz.
- ♦ Ponieważ przeciętnemu człowiekowi skromna dawka uprzejmości musi wystarczać na całe życie, nie warto jej marnować na rzecz partnera brydżowego.
- ♦ Nie wystarczy brać lewy, które ci się należą. Spróbuj wziąć te, które należą się twoim rywalom.

Nigdy się nie poddawaj, czyli przedstawienie musi trwać



Amerykanin Frank Stewart (ur. 1948) to jeden z najbardziej poczytnych dziennikarzy, pisarzy i nauczycieli brydża. Współpracował w redagowaniu *Official Encyclopedia of Bridge* (siedem edycji w latach 1984-2011), jest autorem ok. 20 książek i twórcą popularnego bloga *Daily Bridge Column*.



Poniższe rozdanie pochodzi z marcowego *Bridge Bulletin* ze stałej kolumny Franka Stewarta *My Bridge and Yours*. Grając z przypadkowym partnerem w klubie w turnieju na maksy, Stewart otworzył licytację 1♠ z ręką **S**:

♠AKD1076 ♥A ♦AD ♣10832

A dalej potoczyło się następująco:

W	N	E	S
–	–	–	Stewart 1♠
pas	2♥	pas	3♠
pas	4♠	pas	6♠
pas...			

I choć po odpowiedzi partnera 2♥ rozważał różne zaawansowane warianty licytacji, to doszedł do wniosku, że najlepiej jest nie udzielać zbyt wielu informacji przeciwnikom – i skończyło się na hazardowym skoku na szlemika pikowego.

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych,
którzy kochają brydża.

Wist nastąpił w atut i rozgrywającemu przyszło obejrzeć kartę partnera:

Maksy; obie po partii, rozdawał S

♠W98
♥KW854
♦KW10
♣D5

	N		E
W			
	S		

♠AKD1076
♥A
♦AD
♣10832

Jedenaście lew widać, a dwunastą może przynieść np. wyrobienie ♥W. Ze statystyki wygląda na to, że hazard się opłaci. Ze stołu ♠8, a **E** dołożył karo. Rozgrywający odblokował ♥A, atut do stołu, przebitka kiera, ponownie atut do stołu i przebitka kiera. **E** zrzucił kolejne dwa karo, a **W** do trzeciego kiera również dołożył karo. Podstawowa szansa zawiodła. Czy masz jakiś pomysł? Rozwiązanie na końcu artykułu.



Najbardziej znanym chińskim mistrzem planszowej gry go jest Nie Weiping, który już w latach 80. zdobywał zaszczyty dla Chin, zwyciężając niepokonanych wcześniej Japończyków.

Jie (Jerry) Li, opisując brydżowe wyczyny Chińczyka w styczniowym artykule w biuletynie IBPA (Międzynarodowe Stowarzyszenie Prasy Brydżowej) zatytułowanym *Mistrz go podbija brydża*, cytuje słowa Weipinga: – Go jest moją żoną, a brydż kochanką.

Poniżej ubiegłoroczna rozgrywka Nie Weipinga (**S**), w której wykorzystał pozornie nieistotną, a w rezultacie błędną i kosztowną, zrzutkę obrońcy **W**, dzięki której zdusił w przymusie jego partnera.

Obie po partii, rozdawał E

♠62
♥D43
♦AK96
♣KD102

♠AKD4
♥AW1085
♦872
♣8

	N		E
W			
	S		

♠753
♥–
♦543
♣AW96543

♠W1098
♥K9762
♦DW10
♣7

W	N	E	S
	Fu Zhong		Nie Weiping
–	–	pas	3♣
3♥ ktr.	4♣ pas...	4♥	5♣

W zawistował ♠A, a następnie ♠K i ♥A, którego Weiping przebił. Następnie odebrał obrońcom atuty, przebił pika i zagrał trzy rundy atutów, doprowadzając do końcówki...

W	N	E	S
♠– ♥W10 ♦872 ♣–	♠– ♥D4 ♦AK9 ♣–	♠– ♥– ♦543 ♣93	♠– ♥K9 ♦DW10 ♣–

... w której po zagranii kolejnego trefla **W** dołożył zbędne – wydawałoby się – karo, ze stołu ♦9, a prawy obrońca, ustawiony w przymusie przebitkowym, mógł schować karty do pudełka. Jeśli odrzuci karo, wyrobi rozgrywającemu karo w rękę, jeśli zaś kiera, to umożliwi wyrobienie ♥D.

[Komentarz M.G.: **W** powinien był przewidzieć, że w przypadku posiadania przez partnera pozostałych honorów karowych musi zachować trzecią ♦8, aby obrońca **E** – po usunięciu ze stołu ♦9 – mógł się od nich bezpiecznie odrzucić. Gdyby **S** miał chociaż ♦10 x x, to zrzutka obrońcy **W** nie



miałaby znaczenia, a jego partner nie uniknąłby przymusu.

W opisie rozgrywki zrezygnowałem z używania samego imienia (Nie) Weipinga, gdyż gdy przy jego imieniu użyłem przeczenia *nie*, okazało się, że byłby to chyba pierwszy przypadek w języku polskim, kiedy podwójne przeczenie pozostałoby dalej przeczeniem. A gdy napisałbym, że *Nie dodał* ♦9, to zasiałbym wątpliwość, czy dodał ją rzeczywiście:]).



A teraz trzy rozdania z marcowego biuletynu IBPA.



Na wstępie polski akcent i rozdanie z jesienno-narodowego ACBL w San Francisco. W meczu kwalifikacyjnym Soloway KO Teams w pokoju zamkniętym rywalizowało czterech Polaków – po parze z teamów Kasle i Melman. Kwalifikacje wygrał Kasle, w którego składzie grali m.in. Bartosz Chmurski – Piotr Tuczyński i Michał Kwiecień – Włodzimierz Starkowski (na zdjęciu). Poniżej wspinała obrona tego ostatniego (E) w relacji Marka Wójcickiego zatytułowanej *Broń atomowa*.

Starkowski wziął lewę na ♠W i zagrał trefla do ♣K Kwietnia, który odebrał należne mu lewy kierowe. Bez czterech i+400 dla Kasle.

stołowej ♠10. Starkowski doszedł do wniosku, że jeśli rozgrywający oprócz czterech lew karowych, jednej kierowej i najprawdopodobniej trzech pikowych ma jeszcze ♣A, to będzie on dziewiątą lewą. Jeśli zaś ♣A ma partner, to dalsza obrona nie miała by znaczenia. Wpadł więc na szatański pomysł i ♠10 pokrył ♠K (!), stwarzając rozgrywającemu podstępny iluzję udanego impasu ♠W, a następnie wyszedł błotką trefl. S zabił ją ♣A i pewnie zaimpasował ♠9. Oto pełne rozdanie:

♠ D 10 9			
♥ A W			
♦ A W 6 2			
♣ W 9 5 4			
♠ 6 5 3		♠ K W 4	
♥ K D 10 9 7 2	N	♥ 5 3	
♦ 10 9	W	♦ 7 4 3	
♣ K 2	E	♣ D 10 8 6 3	
	S		
		♠ A 8 7 2	
		♥ 8 6 4	
		♦ K D 8 5	
		♣ A 7	

Starkowski wziął lewę na ♠W i zagrał trefla do ♣K Kwietnia, który odebrał należne mu lewy kierowe. Bez czterech i+400 dla Kasle.

[Komentarz M.G.: Zagrania psychologiczne są – jak słusznie przypomniał Marek Wójcicki (a co uwielbiał podkreślać na naszych łamach śp. Wojciech Siwiec) – bronią atomową brydża i chociaż wiele motywów podobnych do opisanego stało się już niemal podręcznikowymi, to dalej stanowią skuteczny sposób walki przy brydżowym stoliku.

Rozgrywający po lewie na ♥A powinien był zgrać stołowe honory karowe, a wtedy po powrocie do ręki ♦D poznałby dokładnie rozkład tego koloru. Z lawintala powrotnego Kwietnia i braku odejścia kierowego prawego obrońcy po lewie na ♣A S wiedział już o sześciu kierach i co najmniej drugim ♣K u lewego obrońcy (nie spadł honor, a zagranie spod ♣K-D-10 było nieprawdopodobne). Tym samym bezsensowny byłby wtedy powtórny impas pikowy u obrońcy W, u którego nie zmieściłyby się cztery piki].

Oto jak mały szwindelek obrońcy może doprowadzić do przegrania czapy – w finale turnieju Turkish Winter Teams. Podstęp Ismaila Kandemira, któremu partnerował Mustafa Nezhik Kubaç, opisał Erdal Sidar.

NS po partii, rozdawał W

♠ K D 9 7			
♥ W 7 2			
♦ K 8 2			
♣ A 6 3			
♠ A 10 8		♠ 5 2	
♥ 8 6 5 4	N	♥ A K D 3	
♦ W 9 3	W	♦ D 10 7 6	
♣ W 5 4	E	♣ 9 8 2	
	S		
		♠ W 6 4 3	
		♥ 10 9	
		♦ A 5 4	
		♣ K D 10 7	

W	N	E	S
Kubaç	Kizilok	Kandemir	Üzüm
pas	1 ♣	1 ♥	ltr.
3 ♥	3 ♠	pas	4 ♠
pas...			

E zawistował ♥A, ściągnął ♥K i zmienił atak na ♦7, którą rozgrywający Ömer Kizilok zabił asem w dziadku. Doszedł do ręki ♠K, przebił ostatniego kiera i zagrał ♠W. Kubaç wskoczył ♠A i powtórzył pika, do którego Kandemir dodał – uwaga! – ♦10. Kiedy rozgrywający ściągnął ♦K, od E spadła ♦D – i pułapka zadziałała. Rozgrywający zagrał ♣K i ♣A i będąc przekonany, że E chroni czwartego ♣W – zaimpasował go. W wziął lewy na dwa młodsze walety i para WE zapisała +200.



Umiejętności Erika Dahla – legendy brydża norweskiego – przypomniał Nils Kvangraven w relacji z krajowego turnieju teamów i zatytułował ją *Erik Dahl ponownie w grze*.

Mecz; obie po partii, rozdawał S

♠ D 10 9			
♥ A W			
♦ A W 6 2			
♣ W 9 5 4			
		♠ K W 4	
	N	♥ 5 3	
	W	♦ 7 4 3	
	E	♣ D 10 8 6 3	
	S		

W	N	E	S
Kwiecień		Starkowski	
–	–	pas	1 ♣
1 ♥	1 ♠ ¹	pas	1 BA ²
pas	3 BA	pas...	

¹ transfer na BA; ² ręka zrównoważona lub semi-zrównoważona, 12-14 PC

Kwiecień zawistował ♥K, którego rozgrywający przepuścił (od Starkowskiego ♥3 – zrzutka odwrotna i brak honoru do odblokowania), a kontynuację wist – ♥7 (lekkie wskazanie preferencji treflowej) zabił, doszedł do ręki ♦D i zagrał ♠2 (♠5 od W) do

Obie po partii, rozdawał W

♠ A K
♥ D 6 5 4
♦ K 9 7 6 5 3
♣ 2

N
W E
S

♠ D W 10 9 8 2
♥ A
♦ A W
♣ A D 5 4

W	N	E	S
	J. S. Hansen		E. Dahl
pas	1 ♦	pas	1 ♠
pas	2 ♦	pas	3 ♣
pas	3 ♠	pas	4 BA ¹
pas	5 ♥ ²	pas	5 BA ³
pas	6 ♦ ⁴	pas	7 ♠
pas...			

¹ RKCB; ² dwie wartości bez ♠D; ³ pytanie o króla, gwarantuje komplet wartości i ♠D; ⁴ ♦K, brak ♣K

Dahl spodziewał się w stole trzech pików i lepszych kar i na dodatek dostał wist pikowy, ale pomimo tego znalazł zwycięską linię rozgrywki. Tak wyglądał pełny rozkład.

♠ A K
♥ D 6 5 4
♦ K 9 7 6 5 3
♣ 2

♠ 7 6
♥ K W 10 9
♦ D 10 4
♣ W 9 8 7

N
W E
S

♠ 5 4 3
♥ 8 7 3 2
♦ 8 2
♣ K 10 6 3

♠ D W 10 9 8 2
♥ A
♦ A W
♣ A D 5 4

Rozgrywający zaimpasował ♣D, odegrał ♥A, przebił trefla w dziadku i kiera w rękę, odebrał obrońcom atuty, ściągnął ♣A i pika, doprowadzając do końcówki...

♠ –
♥ D
♦ K 9 7
♣ –

♠ –
♥ K
♦ D 10 4
♣ –

N
W E
S

♠ –
♥ 8
♦ 8 2
♣ K

♠ D
♥ –
♦ A W
♣ 5

... w której po zagranie ♠D obrońca W stanął w przymisie.

Pozostałe szanse wygrania szlema przy wychodzącym impasie treflowym – jak zauważa autor – to:

- posiadanie przez W obu honorów karowych i pięciu lub więcej trefli,
- spadający dubleton ♦D 10,
- ♥K i co najmniej trzy kara u W,
- drugi ♥K.

Nils Kvangraven zasugerował, że skoro zrzutka lewego obrońcy nie ma już znaczenia dla losów kontraktu, to powinien on do ♠D dołożyć ♥K, a wtedy pozbawiłby Dahla przyjemności wzięcia zwycięskiej trzynastej lewy na *kartę piwną* (beer card) – jak bywa nazywana ♦7.



Karlis Rubins w reportażu *Łotewski brydż*, zamieszczonym w kwietniowym biuletynie IBPA, przedstawił dwa rozdania rozegrane w turniejach par: w Rydze i w Moskwie.

W pierwszym z nich autor zastanawia się, jaki jest najdłuższy dystans, który muszą pokonać zawodnicy, aby zagrać w jednosesyjnej 22-rozdaniowej lokalnej imprezie klubowej. Były to 244 km przejechane przez estońską parę Marko Tenn – Eino Vaher z estońskiego Tartu do łotewskiej Rygi. Stąd tytuł relacji *Rekord świata?*

W omawianym rozdaniu przeciwnikami Estończyków była łotewska para juniorów Janis Ilznis (N) – Martins Balodis (S), która – pomimo że zdobyła w tym rozdaniu zerowy zapis – wygrała turniej, zdobywając 65%.

Maksy; NS po partii, rozdawał E

N
W E
S

♠ A K D 2
♥ D W 4 2
♦ A D 8
♣ D 9

♠ 10 9 8 3
♥ K 10 7 6
♦ –
♣ 10 8 6 4 3

W	N	E	S
Vaher	Ilznis	Tenn	Balodis
–	–	1 ♣ ¹	pas
1 ♦ ²	pas	2 BA	pas
5 ♦	pas	5 BA ³	pas
6 BA	pas...		

¹ silny; ² negat; ³ na maksy nie gra się w młodzież, poza tym przejechałeś 244 km, prawda?

W co zawistujesz z ręki S? Balodis dał pasywny wist ♠10 i Estończycy zapisali 12 lew, choć Łotysze mogli odebrać pierwszych siedem. Oto cały rozkład:

♠ 6 5 4
♥ A 9 8 5
♦ 9 5
♣ A K W 5

♠ W 7
♥ 3
♦ K W 10 7 6 4 3 2
♣ 7 2

N
W E
S

♠ A K D 2
♥ D W 4 2
♦ A D 8
♣ D 9

♠ 10 9 8 3
♥ K 10 7 6
♦ –
♣ 10 8 6 4 3

Estończycy cieszyli się, że warto było przejechać te 244 km dla tego jednego rozdania.

Pod koniec relacji Rubins zadaje pytanie: Czy kontra N miałyby wpływ na wist? I pozostawia je bez odpowiedzi.

[Komentarz M.G.: Gdybym grał to rozdanie w początku drugiej połowy lat 50. ubiegłego stulecia, kiedy równoległe do zapisu międzynarodowego uczyłem się grać zapisem polskim, to również tego kontraktu bym nie skontrował, a wtedy partner musiałby wybierać pomiędzy wistem kierowym a treflowym. Bowiem grający polaczkiem moi Mentorzy – brydżyści urodzeni kilka lat przed I wojną światową – uczyli, że kontra na szlemika nakazuje wist pikowy! A skoro kontry nie było, nie można byłoby pobłądzić:].

Drugie z opisanych rozdań miało miejsce podczas 18. Slava Cup w Moskwie. Karlisowi Rubinsowi (W) partnerowała Jelena Alfejeva (E), zaś przeciwnikami byli Olga Worobiejczykowa (N) i Michaił Rozenblum (S). Tytuł relacji Rubinsa: *Dalekowzroczna obrona* odnosi się do popisu jego partnerki Jeleny.

Impy; obie po partii, rozdawał N

♠ A W 9 8
♥ 7 2
♦ A D 4 2
♣ K 10 4

♠ 10 7 6 2
♥ K D 9 8
♦ 8 5 3
♣ 6 2

N
W E
S

♠ K 4
♥ W 10 6 5 4
♦ 7 6
♣ D W 8 5

♠ D 5 3
♥ A 3
♦ K W 10 9
♣ A 9 7 3

W	N	E	S
Rubins	Worobiejczykowa	Alfejeva	Rozenblum
–	1♣ ¹	pas	3 BA ²
pas...			

¹ WJ; ² 12-15 PC, zrównoważone, bez starszej czwórki

Rubins zawistował ♥K, a Alfejeva dołożyła ♥W, sygnalizując ♥10 i jednocześnie ułatwiając partnerowi kontynuowanie tego koloru: ♥D przy trzech kierach lub przy aktualnym rozkładzie – ♥9. W ten sposób zachowana została komunikacja bez możliwości zablokowania kierów, a także rozszyfrowania ich rozkładu przez przeciwników. Alfejeva wiedziała z licytacji, że S ma w kolorach starszych układ 3-3 lub 3-2, i jeśli rozgrywający miałby pięć kar, to kontraktu nie da się obłożyć, więc założyła u niego cztery lub trzy kara z honorami pozwalającymi wziąć cztery lewy. Oczywiście S z pewnością miał pozostałe asy i prawdopodobną ♠D. Dawało to rozgrywającemu osiem lew (pikowa, kierowa, cztery karowe i dwie treflowe), Alfejeva musiała więc wcześniej zaplanować, co doda do czwartego kara, jeśli do trzeciego wyniosłaby trefla. Jeśli teraz pozbędzie się kiera, to S wyrobi trefla lub pika. I tu znalazła rozwiązanie. Kiedy Rozenblum, po utrzymaniu się ♥A, zagrał cztery rundy kar, w trzeciej dodała ♠4 (!), a w następnej dopiero trefla. Rozgrywający odegrał ♣A K, a gdy nie spadły pozostałe honory treflowe, prozajcznie zaimpasował pika. Plus 200 przyniosło parze WE 10 impów i piąte miejsce w prestiżowych zawodach.



Kiedy z powodu pandemii anulowano wiosenne nationals ACBL (na czele z Vanderbiltem) w Columbus, Paul Street wpadł na pomysł zorganizowania w marcu zawodów zastępczych online nazwanych Columbus Alt. Z pomocą przysły platformy bid72, netbridge.online i BBO, a relacje z internetowych zmagani czołowych brydżystów świata znalazły się w codziennym biuletynie wydawanym przez Jana van Cleeffa.

Do walki ze swoim teamem Paul Street zaprosił siedem drużyn, w tym team Blass (Jacek Pszczola/pikolo – Józef Blass/bljosef, Jacek Kalita/bridge24jk – Michał Nowosadzki/bridge24mn, Sjoert Brink/sjoertBr – Sebastian Drijver/basDr), który za-

jął drugie miejsce, i późniejszego zwycięzcę zawodów – team Lavazza (Dennis Bilde – Agustin Madala, Giorgio Duboin – Norberto Bocchi, Philippe Cronier – Antonio Sementa).

Regulamin rozgrywek przyniósł – jak to określili John Carruthers i Mark Horton w kwietniowym artykule biuletynu IBPA za tytułowanym *The Paul Street Invitational* – dwie *dziwne* innowacje: pierwszą było to, że każda drużyna mogła mieć ośmiu graczy (tylko niesponsorowany Upmark skorzystał z tej innowacji – zajął trzecie miejsce); drugą – że po 12 rozdaniach 24-rozdaniowego meczu drużyny mogły wymienić zawodników na nowych, lecz gracze, którzy grali pierwsze 12 rozdani, jeśli zegrali w drugiej połowie, nie mogli zmienić pokoju. Rozegrano siedem rund każdy z każdym.

Oto błyskotliwa rozgrywka Hugh McGanna (S) z meczu Street (NS) – Upmark (WE):

NS po partii, rozdawał N

♠ D 9			
♥ A K 5 2			
♦ A D 6			
♣ W 8 5 2			

♠ –		♠ W 7 6 4 2
♥ D W 8 3		♥ 10 7 6 4
♦ K 10 9 8 7 5 3	W N E	♦ 2
♣ D 10	W S	♣ 9 4 3

♠ A K 10 8 5 3			
♥ 9			
♦ W 4			
♣ A K 7 6			

W	N	E	S
Fredrik Nyström	Tom Hanlon	Johan Upmark	Hugh McGann
–	1 BA ¹	pas	2 ♥ ²
3 ♦	pas	pas	4 ♦
pas	4 ♥	pas	5 ♣
pas	5 ♥	pas	6 ♠
pas	7 ♠	pas...	

¹ 14-16; ² transfer

Nyström zawistował ♦3, a McGann odpuścił do ♦W, licząc na to, że E nie jest posiadaczem *kingletona* karowego. Następnie zagrał pika do ♠D i gdy W dodał karo, doznał lekkiego szoku. Gdy utrzymał się zagrana z kolei ♠9, odegrał ♣A K i z lubością przyjrzał się spadającej ♣D. Ściągnął ♥A K, pozbywając się z ręki trefla, kolejnego kiera przebił w rękę i zagrał trefla do ♣W. W czterokartowej końcówce po zagraniu trzynastego trefla nastąpiła parada atutowa:

nieistotne

♠ –			
♥ 5			
♦ A D			
♣ 8			

♠ W 7 6			
♥ 10			
♦ –			
♣ –			

♠ A K 10			
♥ –			
♦ 4			
♣ –			

Błyskotliwa rozgrywka była warta 13 impów, gdyż na drugim stole zagrano 6♣.

Do organizatorów kwietniowych zawodów internetowych The Alt Invitational dołączył jeszcze polski Bridge24.

Już pierwszego dnia zmagani – jak podkreśla wydawca codziennego biuletynu Jan van Cleeff – została zauważona i opisana przez Marka Wójcickiego z Polski wielka obrona. (...) Ręka ta z pewnością kwalifikuje się do nagrody IBPA za obronę roku.

Tytuł tekstu Marka Wójcickiego: *Obrona roku? Przedstawienie musi trwać.*

W meczu rundy 1. spotkały się gwiazdy z Bermuda Bowl grające w teamach: Blass (w składzie jak poprzednio) i Zhao (Zhao Chen – Liu Jing, Bauke Muller – Simon de Wijs, Louk Verhees – Ricco van Prooijen).

NS po partii, rozdawał W

♠ K D 4			
♥ A 3			
♦ A D 8 5			
♣ W 8 7 3			

♠ A W 10 8		♠ 7 5 3
♥ K D 8 6		♥ W 10 9 5
♦ 10 6 2	W N E	♦ K 4
♣ D 6	W S	♣ A K 5 4

♠ 9 6 2			
♥ 7 4 2			
♦ W 9 7 3			
♣ 10 9 2			

W	N	E	S
Kalita	De Wijs	Nowosadzki	Muller
1 ♦ ¹	1 BA	ltr.	pas
pas	pas		

¹ lepszy młodszy

Michał Nowosadzki zawistował ♥W, a następnie ♥5 do ♥D i ♥A rozgrywającego. De Wijs zagrał ♦A i ♦D, a E, wzięwszy lewę, zagrał ♥9 i ♥10 do ♥K partnera (rozgrywający zrzucił karo i pika). Po przejrzystym zasygnalizowaniu trefli – wynikają-

cej z kolejności zagrywanych kierów (♥9 i ♥10) – Jacek Kalita, wiedząc że do odebrania są jeszcze trzy treflowe i ♠A (bez dwóch za 500), wpadł na lepszy pomysł: wyszedł ♦10! Oto końcówka...

♠ A W 10 8	♠ K D	♠ 7 5 3
♥ –	♥ –	♥ –
♦ 10	♦ 8	♦ –
♣ D 6	♣ W 8 7 3	♣ A K 5 4

	N	
W	E	S

♠ 9 6 2	♠ –
♥ –	♥ –
♦ W 9	♦ –
♣ 10 9	♣ –

... w której rozgrywający po zabiciu ♦W odegrał ♦9, z ręki dodał trefla, a obrońcy dołożyli po piku. Odegranie ♦9 ustawiło rozgrywającego w samobójczym przymusie i obrońcy wzięli jeszcze cztery trefle i ♠A, zapisując zasłużone +800. Mecz wygrał Blass 17,01:2,99.

I ponownie w akcji Jacek Kalita (na zdjęciu obok) w 4. rundzie eliminacji, tym razem jako rozgrywający w meczu Blass – Team NL w relacji Edgara Kaplana zatytułowanej: *Gdzie jest osiem, będzie i dziewięć*.

WE po partii, rozdawał N

♠ A 9 5 2	♠ K D W 10 6	♠ 8 3
♥ A D 9 8	♥ 10 4 2	♥ 6 3
♦ K D	♦ –	♦ 10 8 7 5 4 3 2
♣ W 3 2	♣ A K 8 7 4	♣ D 10

	N	
W	E	S

♠ 7 4	♠ –
♥ K W 7 5	♥ –
♦ A W 9 6	♦ –
♣ 9 6 5	♣ –

W	N	E	S
Nab	Nowosadzki	B. Drijver	Kalita
–	1 ♠	pas	1 BA
ktr.	3 ♣	pas	3 BA
pas...			

W zawistował ♥8 do ♥W rozgrywającego, który zaczął wyrabiać piki. Drijver zabił drugą rundę ♠A i zaatakował ♦D. Kalita zabił ♦A i odebrał pozostałe lewy wygrywające w czarnych kolorach, biorąc łącznie osiem lew i doprowadzając do sytuacji...

♠ –	♠ –	♠ –
♥ 10 4	♥ 6	♥ 6
♦ –	♦ 10 8 7	♦ 10 8 7
♣ 8 7	♣ –	♣ –

♠ –	N	♠ –
♥ A D	W	♥ 6
♦ K	E	♦ 10 8 7
♣ W	S	♣ –

♠ –	♠ –
♥ K 7	♥ K 7
♦ W 9	♦ W 9
♣ –	♣ –



... w której po w p u s z c z e n i u obrońcy W treflem zaczekał na należną mu dziewiątą lewą na ♥K. Na drugim stole przeciwnicy zagrali 2♠ (+1) i rozdanie przyniosło sześć impów zysku, a mecz zakończył się pewnym zwycięstwem zespołu Blass.

A oto rozdanie 5. rundy z meczu Blass – Meltzer (Nik Demirev/ndemirev – Rose Meltzer/rcm, Piotr Nawrocki/nawrot – Piotr Wiankowski/vifon-e, Bartosz Chmurski/chmurka – Piotr Tuczynski/miszczu) w relacji Marka Wójcickiego zatytułowanej *Pepsi na czele*.

WE po partii, rozdawał S

♠ K 10 9	♠ D W 7 6 2	♠ A 5
♥ A W 4	♥ K D	♥ 10 6 5 3 2
♦ A 4	♦ K D 10 9 7 2	♦ 8 6 5
♣ A K 8 6 4	♣ –	♣ W 10 7

	N	
W	E	S

♠ 8 4 3	♠ –
♥ 9 8 3	♥ –
♦ W 3	♦ –
♣ D 9 5 3 2	♣ –

W pokoju zamkniętym W przegrał 3BA po wście karowym i impasie treflowym.

Na drugim stole...

W	N	E	S
Pszczółka	Chmurski	Blass	Tuczynski
–	–	–	pas
1 ♣ ¹	1 ♦	pas	pas
1 BA ²	2 ♠	3 ♦ ³	pas
3 ♥	pas	3 BA	pas...

¹ wieloznaczny; ² 18-19 PC, zrównoważony; ³ transfer

... Jacek Pszczółka (na zdjęciu) odpuścił wist



karowy (od obrońcy S ♦W), a po zabiciu kontynuacji koloru – trafnie rozszyfrowując (na podstawie licytacji) rozkład koloru treflowego – zagrał małego trefla (!) do

stołowego ♣W i ♣D obrońcy z prawej. Zagranie kierowe zabił ♥A, trefl do ♣10 i impas ♣9. Kiedy rozgrywający odgrywał pozostałe trefle, N stanął w przymusie. Jeśli zostawiłby ♠D W 7, ♥K i np. ♦10, to rozgrywający wyrobiłby kiera, a to przyniosłoby mu dziewiątą lewą. Odrzucił się więc od pika, licząc na ♠10 u partnera. Ta szansa zawiodła i kontrakt został wygrany.

Eliminacje wygrał zespół Blass, lecz w półfinale uległ 13,1:42 zespołowi De Botton (Jason Hackett – Alexander Hydes, Janet de Botton – Artur Malinowski, Thor Erik Hoftaniska – Thomas Charlsen), który w finale pokonał 77,1:39 ekipę Paula Streeta grającą w nieco innym składzie niż w Columbus Alt (m.in. z Piotrem Zatorskim/dzeronimo).



Pora na rozwiązanie problemu z początku artykułu.

Rozgrywasz (S) szlemika pikowego po ataku atutowym (licytacja bez interwencji przeciwników).

♠ W 9 8	♠ –
♥ K W 8 5 4	♥ –
♦ K W 10	♦ –
♣ D 5	♣ –

	N	
W	E	S

♠ A K D 10 7 6	♠ –
♥ A	♥ –
♦ A D	♦ –
♣ 10 8 3 2	♣ –

Ze stołu ♠8, a E dołożył karo. Rozgrywający odblokował ♥A, atu do stołu, przebitka kiera, ponownie atu do stołu i przebitka kiera. E zrzucił kolejne dwa karo, a W do trzeciego kiera również dołożył karo. Czy masz jakiś pomysł?

Wygląda na to, że trzeba się poddać, ale rozgrywający postanowił walczyć. Popatrzmy na całość rozdania:

Z NOTATNIKA GRZECHOTNIKA

♠ 5 4 3 2	♠ W 9 8	♠ –
♥ 7 2	♥ K W 8 5 4	♥ D 10 9 6 3
♦ 8 5 3	♦ K W 10	♦ 9 7 6 4 2
♣ K 9 7 4	♣ D 5	♣ A W 6
	N	
	W	E
	S	
	♠ A K D 10 7 6	
	♥ A	
	♦ A D	
	♣ 10 8 3 2	

Frank Stewart ściągnął ostatnie atu (ze stołu ♣5), a następnie dwa kara, i powstała końcówka...

♠ –	♠ –	♠ –
♥ K W	♥ D 10	♥ –
♦ W	♦ –	♦ –
♣ D	♣ A W	♣ –
	N	
	W	E
	S	
♠ –		
♥ –		
♦ –		
♣ K 9 7 4		
	♠ –	
	♥ –	
	♦ –	
	♣ 10 8 3 2	

... w której po zagranii ♦W prawy obrońca pozbył się ♣A, unikając wpustu zmuszającego do wistowania do widel kierowych dziadka. Po zagranii następnie ♣D lewy obrońca nie mógł przepuścić, bo dwunastą lewą wzięby stołowy ♥K, zabił więc ♣K i za chwilę musiał się nawijać do widel ♣10 8 rozgrywającego.

Agresywny wist treflowy obkładał szlemika.

Frank Stewart przyznaje, że zalicytowanie szlemika było złe, gdyż nikt nie stanął w takim kontrakcie, a ponadto nikt nie wzięty dwunastu lew, a więc taki sam maks przyniósłby zapis +680, jak i uzyskany +1430, czyli niepotrzebnie ryzykował zapis zero w zamian za brak korzyści zapisowych z wygranego szlemika.

A wracając do rozgrywki, skwitował ją następująco: *Z tego płynie lekcja, abyś nigdy się nie poddawał. Dziwne rzeczy mogą się zdarzyć, gdy odbierasz swoje lewy, zmuszając obrońców do dokonania zrzutek.* ♦

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

Liczenie punktów wcale nie jest łatwą sprawą. Wprawdzie skala Milтона Worka wydaje się być prosta jak drut, ale przed niedoświadczonym nauczycielem stoją poważne wyzwania. Nie wierzycie? Posłuchajcie!

Nauczyciel: – Jeśli masz drugą damę, odejmij jeden punkt. Podobnie postępuj, gdy dostaniesz drugiego waleta.

Dociekliwy uczeń: – A co zrobić, gdy będę miał dwa drugie walety?

Nauczyciel: – Powinieneś odjąć po jednym punkcie od każdego drugiego waleta.

Dociekliwy uczeń: – A jak dwa drugie walety będą w tym samym kolorze?



Każdy doświadczony nauczyciel wie, że należy stopniować trudność podawanych zadań. Zaczynamy od najłatwiejszych i stopniowo przechodzimy do coraz bardziej zaawansowanych przykładów. Próba obejścia tej jakże podstawowej zasady może zakończyć się niespodziewanie...

W klasie dla początkujących nauczyciel postanowił od razu wpuścić graczy na głęboką wodę i poprosił o obliczenie siły poniższej ręki:

♠ A D W 6	♥ K D W	♦ D W 9	♣ A K 5
-----------	---------	---------	---------

Po czterdziestu sekundach ciszy nauczyciel znacząco chrząknął. – Jeszcze chwilę – rozległ się głos z sali. Po kolejnych trzydziestu sekundach ciszy zaniepokojony nauczyciel spytał: – Czy jest jakiś problem?

– Nie, nie. Muszę jeszcze raz policzyć, a potem wyciągnę średnią – odparł bystrzak z pierwszej ławki.



Nauka licytacji jest trudnym wyzwaniem dla nauczyciela. Ja też już swoje przeżyłem. Na zajęciach kółka 60+ jedna z pań prosiła mnie o konsultację przed każdą swoją odzywką. W końcu stanowczo stwierdziłem, że musi podejmować samodzielne decyzje. Inaczej nigdy nie nauczy się porządnie grać. W myślach oce-

niałem, że ten fakt nastąpi w jej drugim życiu, ale kulturalnie nie wspominałem o moich przypuszczeniach.

I, wyobraźcie sobie, podziałało. Pani podjęła samodzielną decyzję.

Wypisała się z kółka brydżowego.



Często przychodzą do nas – nauczycieli brydża – nasi uczniowie i skarżą się na grę partnera. Musimy ich uważnie wysłuchać, bo oni już przeszli pierwszy etap nauki: wiedzą, że za wszystkie złe decyzje odpowiada partner. Będą z nich ludzie!

– Proszę pana. Mój partner [w domyśle – gamoń] spasował na forsujące zniesienie! – Cóż, on się wciąż uczy. Z czasem będzie grał lepiej.

– Ależ nic się nie stało – odparł uczeń. Po prostu zmieniłem swoją odzywkę na 3BA.



Przyszły arcymistrz międzygalaktyczny dostał kartę:

♠ A D 4 2	♥ 6 4	♦ 9 7 5 4	♣ 7 4 3
-----------	-------	-----------	---------

Jego partner otworzył 1♠, a on nie miał pojęcia, co zalicytować.

– Panie profesorze – uczeń podniósł rękę, prosząc o radę. Nauczyciel podszedł i po obejrzeniu karty zasugerował odzywkę 2♠.

– Które dwa piki mam zalicytować, asa i damę czy czwórkę z dwójką? – zapytał uczeń.



Świeżo upieczony brydżysta zadzwonił do miejscowego klubu brydżowego i spytał o możliwość gry. Sędzia poinformował go, że specjalnością klubu jest turniej zwany „49”. Wytłumaczył zaraz, że nie może w nim uczestniczyć gracz, który posiada więcej niż 49 punktów.

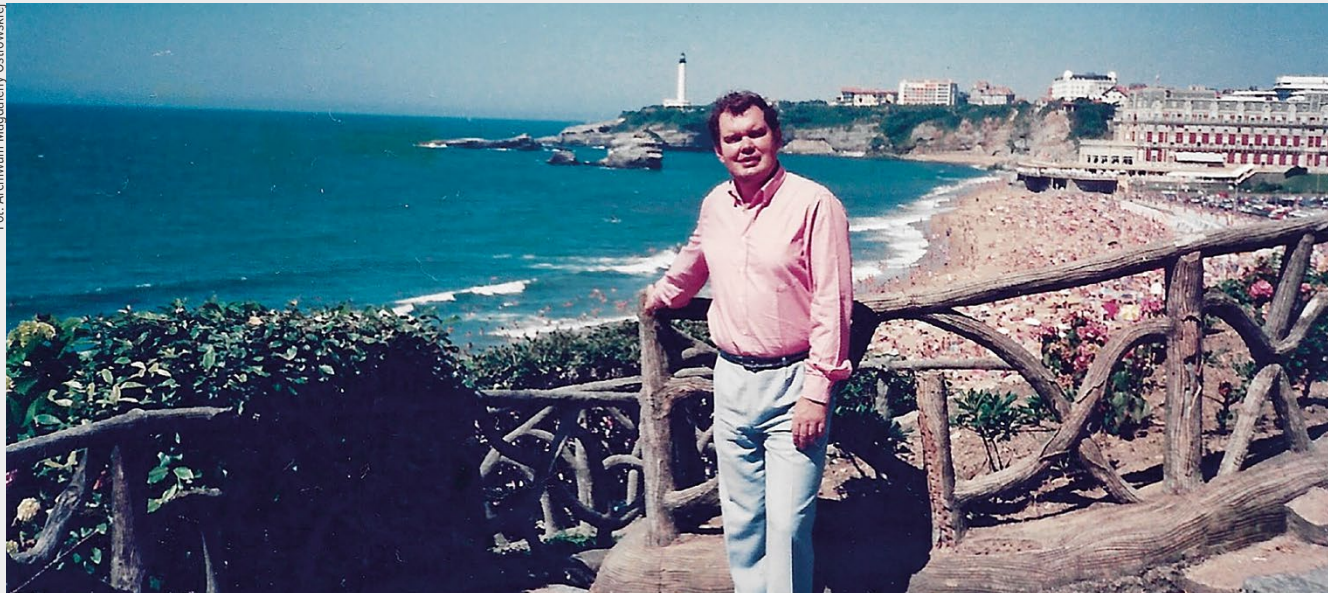
– To nie stanowi problemu – odparł zadowolony brydżysta. Czyż w całej talii nie ma tylko czterdziestu punktów?

Grzechotnik

Magdalena Ostrowska, Dorota Ostrowska

Wiecznego miejsca przy brydżowym stole, Arcymistrzu!

Fot. Archiwum Magdaleny Ostrowskiej



Bolesław Ostrowski w Biarritz (Francja), lata 80.

1 kwietnia 2020 r. zmarł nasz Tata Bolesław Ostrowski. Był legendą za życia, pozostanie nią po śmierci. Brydżowy as nad asami.

Arcymistrz międzynarodowy, dwukrotny zdobywca Pucharu Europy, wielokrotny medalista mistrzostw Polski, kapitan Czarnych Słupsk, w latach osiemdziesiątych najlepszej polskiej drużyny brydżowej. Odznaczony Złotą Odznaką PZBS oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi za swój wkład w upowszechnianie i rozwój brydża sportowego w Polsce. Laureat wielu plebiscytów i konkursów, a przede wszystkim – mimo wieloletniej choroby – cudowny, pełen uśmiechu i zadowolenia z życia Człowiek. Nasz Tata na brydżowe wyżyny wspiął się dzięki niezwykłemu połączeniu talentu i uporu!

W 1972 r. pojawił się w Słupsku pruszkowianin, który szlify brydżowe zdobywał w trakcie studiów na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, a po zakończeniu studiów podjął pracę jako prawnik i osiedlił się na stałe w Słupsku. Ożenił się z Krystyną, z którą miał dwie córki. Dziadek

czworga wnucząt, które bardzo kochał.

W brydża zaczął grać, mając siedem lat. Pierwszym nauczycielem była ciotka Elżbieta, która zaraziła go brydżowym bakcylem podczas wakacyjnej nadmorskiej eskapady. Od tego momentu tradycją rodzinną było rozgrywanie podczas wizyt dwóch, trzech roberków z bliskimi. W turnieju wystartował po raz pierwszy w wieku 16 lat w Warszawie – w parze z Tomaszem Kwiatkowskim zajęli wtedy 10. miejsce. Mając 25 lat, swoimi wynikami wręcz oszołomił lokalną, słupską społeczność brydżową. Był to początek Jego sukcesów i zawodowej kariery.

W 1980 r. ten znakomity gracz i promotor brydża, pseudonim Bolo, będąc oficjalnie zatrudnionym w KS Czarni Słupsk na stanowisku kierownika Działu Sportowego, dostrzegł możliwość utworzenia zawodowej drużyny brydżowej przy tym klubie. Bolo stworzył prawdziwy Dream Team, który przez ponad 10 lat osiągał fantastyczne wyniki zarówno w skali krajowej, jak i międzynarodowej. Przez te wszystkie lata był kapitanem Czarnych. Ciekawostką jest fakt,

że po raz pierwszy w historii brydża sportowego w Polsce dokonał transferu zawodników, wykupując ich z drużyny AZS Kraków. Do ekipy z Pomorza dołączyli wtedy: Marcin Leśniewski, Jerzy Michałek i Andrzej Żurek.

W kolejnych latach Bolo wyszukiwał następne „perełki”. W 1982 r. wzmocnił skład drużyny o Henia Wolnego, fenomenalnego Gracza, w środowisku sportowym nazywanego Chopinem Brydżowym. I wtedy Czarni Słupsk po raz pierwszy w historii zdobyli tytuł drużynowego mistrza Polski. W tym samym czasie Bolo odniósł zwycięstwo w plebiscycie „Głosu Pomorza” na najlepszego słupskiego sportowca w 1981 r. O tym sukcesie zdecydowały Jego spektakularne wyniki w turniejach Philipa Morrisa oraz zwycięstwo w końcowej klasyfikacji rozgrywek sezon 1980/1981.

Długo by pisać o Bolka wygranych. Na szczególną uwagę zasługuje zwycięstwo w 1984 r. w Malmoe pierwszego w historii polskiego brydża Pucharu Europy. Czarni Słupsk grali w składzie: Piotr Gawryś, Krzysztof Martens, Bolesław Ostrowski, Henryk Wolny, Tomasz Przybora, Marcin Leśniew-

ski. Kolejnym pierwszym w historii polskiego brydża sukcesem był złoty medal wywalczony podczas olimpiady drużynowej w 1984 r. w Seattle (USA). Trzon reprezentacji narodowej stanowiły dwie pary MZKS Czarni Słupsk. Kolejne osiągnięcia brydżystów Czarnych to wiele wygranych turniejów w całej Europie – słupskie pary triumfowały w licznych najbardziej prestiżowych zawodach, m.in.: w Biarritz, Monte Carlo czy Paryżu.

Licytacje i rozgrywki Mistrza publikowały z uznaniem fachowe czasopisma w Europie. Nawet w wielodniowych maratonach Bolo grał niezwykle równo i skutecznie, a najlepiej na pierwszych stołach, przy których siedziały najsilniejsze pary. W wywiadach podkreślał: „Brydż daje satysfakcję każdemu bez względu na poziom umiejętności. Jest to gra demokratyczna, często przy stolikach spotykają się ludzie z odmiennych środowisk i grup społecznych, którzy nie mieliby okazji spotkać się w żadnej innej sytuacji. Prócz tego, to przecież wspaniała rozrywka umysłowa. Pozwala oderwać się od codziennych problemów. Ma więc wszystkie zalety potrzebne, by była interesującą dla wszystkich”.

Kiedy Bolo grał, kibice oblegali stół. Grywał z bardzo znanymi osobistościami, jak np.: z aktorem Omarem Sharifem, potentką kawową Marią Teresą Lavazzą czy brydżową legendą Zią Mahmoodem.

Wszyscy zawodnicy, którzy dzięki Niemu trafili do Czarnych Słupsk, uzyskiwali tytuły arcymistrzów międzynarodowych. Polacy byli poszukiwanymi partnerami w całym świecie brydżowym. Do obowiązków Bola, znakomitego organizatora, należały również m.in.: koordynacja wyjazdów zagranicznych, uzyskiwanie wiz, rezerwacja hoteli itd. Bardzo lubił pomagać innym, często wyciągał pomocną rękę w kierunku potrzebujących.

Rok 1991 to przełomowy okres w historii polskiego brydża. Po raz pierwszy w Słupsku w sierpniu zorganizowano Międzynarodowy Festiwal Brydża Sportowego „Solidarność”, jeden z największych polskich festiwali brydżowych o międzynarodowym zasięgu, odbywający się co roku latem w Słupsku. Największy wkład w urzeczywistnienie koncepcji i w realizację tego przedsięwzięcia wniósł właśnie Bolo. Pełen energii i zapału zapraszał czołowych graczy z Europy, wyszukiwał sponsorów,

niezależnie fundował nagrody, promował miasto Słupsk i okolice. Na festiwalu pojawiały się znane osobistości świata polityki i show biznesu, m.in.: premier Jan Krzysztof Bielecki, Marian Krzaklewski, Janusz Śniadek, Jolanta Szczypińska, Jan Pietrzak, Re-

Fot.: Archiwum Magdaleny Ostrowskiej



Bolesław Ostrowski z córką Magdą

nata Danczewicz. Bolo brał w festiwalu aktywny udział dziewięć razy – do 2000 roku, poświęcając się temu bezgranicznie.

Warto tu wspomnieć o śp. Leszku Kwiatkowskim, arcymistrzu z Poznania, wielkim przyjacielu Taty, który był z Nim na dobre i na złe.

W 2000 r. właśnie podczas Festiwalu Solidarności przeszedł rozległy udar mózgu z całkowitym paraliżem prawostronnym i afazją. Uczył się na nowo mówić, nie potrafił już pisać i czytać. Stał się innym człowiekiem. Kolejne prawie 20 lat to Bolo na wózku inwalidzkim z ograniczoną możliwością poruszania się i mowy. A jednak Jego brydżowy mózg wciąż pracował na wysokich obrotach. Pomimo ciężkich udarów pamiętał rozgrywki sprzed wielu lat i nadal grał w brydża. Co wydawać się może nieprawdopodobne – aby móc grać w sieci, nauczył się od podstaw korzystać z komputera, z dużym wsparciem śp. Reginy Ziębickiej z Trójmiasta. W ciężko uszkodzonym mózgu Mistrza obszar odpowiedzialny za brydżową pasję pozostał niemal nienaruszony. Skończył się okres podróży po świecie,

wielkich planów i przedsięwzięć, zwycięstw, przyjaciół, ludzi wkoło, rozpoczął się okres trudnych wyzwań, okres skromny, w gronie najbliższych i już tylko garstki znajomych...

Brydż był nadal Jego prawdziwą pasją, a udział w miejscowym turnieju był już prawdziwą wyprawą. Grał online, gdy tylko mógł. Wpis na jego profilu Bridge Base Online brzmiał: „I can't talk”. Zawsze zadowolony, cieszył Go drobiazgi, lubił przyrodę oraz filmy, przepadał za kuchnią żony Krysztyny. Cieszył się z sukcesów wnuków i był z nich bardzo dumny. Nie wymagał od życia zbyt wiele, był pogodzony ze swoim losem. Miał poczucie humoru, osobowość, dystans do siebie i świata. Niestety na tym padole nie usłyszymy już w oryginale: „No jasne, że tak”. Zawsze pełen optymizmu, mówił, że *wszystko dobrze*, i wierzył, że pożyje jeszcze 20 lat. Jego wielkość polegała na skromności i przyjmowaniu życia, takim, jakie jest. Umiał ze wszystkim się pogodzić i nigdy nie narzekał na swoją sytuację. Pogodny, każdego ranka włączał komputer i zanurzał się w brydżu. Ta niezwykle skomplikowana gra umysłowa była z Nim do ostatnich dni bogatego, niebanalnego życia.

Zostawiłeś nam – Tato, Mężu – wiele pięknych śladów, teraz śpij spokojnie. Będziesz zawsze głęboko w naszych sercach. Twoje puchary zajmują już honorowe miejsca na półkach wnuków, na pewno dopilnujemy, aby poznały ABC tej inteligentnej gry.

Wiecznego miejsca przy brydżowym stole, Arcymistrzu!



Bolesław Ostrowski został pochowany 4 kwietnia 2020 r. w ukochanym grodzie nad Słupią – na Starym Cmentarzu w Słupsku w gronie swoich najbliższych przy dźwiękach utworu Franka Sinatry:

*And now, the end is near
And so I face the final curtain
My friend, I'll say it clear
I'll state my case, of which I'm certain
I've lived a life that's full
I've traveled each and every highway
And more, much more than this
I did it my way*

Właśnie taką – własną – drogę nasz Tata Bolesław Ostrowski pokonał.



Dream Team Czarni Słupsk

Ewa Harasimowicz, Marcin Leśniewski Bolo

Wspomnienia zatarte, sprzed 30-40 lat. Wracają teraz do nas razem z młodością. Wtedy byliśmy gniewni, pełni nadziei i marzeń. I taki właśnie obraz Bolka nam się zawsze pojawia.

Pełen zapału, tryskający energią organizator i brydżysta. To właśnie on na początku lat 80. skrzyknął grupę wybijających się brydżystów ze wszystkich zakątków w Polsce i stworzył Dream Team Czarni Słupsk, który zdominował na dekadę polski świat brydżowy: Krzysztof Antas, Piotr Gawryś, Krzysztof Jassem, Krzysztof Lasocki, Marcin Leśniewski, Krzysztof Martens, Jerzy Michałek, Bolo Ostrowski, Tomasz Przybora, Tadeusz Ralko, Jacek Romański, Marek Szymanowski, Henryk Wolny, Jerzy Zaremba, Andrzej Żurek, Ewa Harasimowicz, Wilga Zakrzewska.

Bez Bola nie byłoby Czarnych. A lata stanu wojennego nie były łatwe, trzeba było kombinować, żeby wyjeżdżać i zwyciężać, żeby istnieć nie tylko na polskim podwórku. Bolek wszystko potrafił załatwić i był w tym niezastąpiony. Niestety przyplącił to zdrowiem – w 2000 r. przeszedł ciężki udar, który unieruchomił go na wózku inwalidzkim na 20 lat. W brydża grał jednak dalej, ale to nie był już ten sam Bolo. Skończyła się też era Czarnych Słupsk. I tak powolutku cichł, słabł, zniknął, aż 1 kwietnia 2020 r. odszedł na zawsze, razem ze wspomnieniami wielkości i potęgi drużyny, którą stworzył.

Bolek brydżysta był taki sam jak Bolek



Z żoną Krystyną

organizator. Odważny i przebojowy. Karciarz do szpiku kości – namiętnie grający we wszystkie możliwe gry karciane, zawsze gotowy do walki. Kiedy był w sztosie, nie było na niego silnych, wygrywał z każdym. Po prostu miał ten dryg i mocną wiarę w zwycięstwo. A wszystko to podparte wdziękiem i urokiem osobistym, dzięki któremu ludzie się do niego garnęli. Miał wszędzie przyjaciół, nawet wielki Omar Sharif uwielbiał z nim grywać.

Bolo nieustannie coś organizował. A to fiksika – i im silniejszy i trudniejszy oponent, tym lepiej. A to meczyk, turniej, a najlepiej drużynę, która wygra mistrzostwo świata. Nawet jak sam w niej nie grał, to musiał coś nieustająco organizować, musiało się ciągle coś dziać, kręcić, tworzyć (spójrzcie na Jego udział w BB w Jokohamie!).

Była w nim niesamowita spontaniczność, radość. I nigdy się nie skarżył, nie narzekał. Zawsze mówił: jest dobrze.

Całe Jego życie było barwne i niebanalne. I takim Go zapamiętamy.

Piotr Gawryś Był nie do zatrzymania

Bolo Ostrowski miał niebawą, powiedziałbym wręcz absolutną chęć życia i działania. Przez jakiegokolwiek napotkane przeszkody przebijał się jak czołg, był nie do zatrzymania. I był też absolutnym prekursorem, jeśli chodzi o pozyskiwanie sponsorów do brydża sportowego. W barwach Czarnych zjeździliśmy razem kawał Europy, dużo nawygraliśmy.



Przy stole z Omarem Sharifem

W 1988 roku wygraliśmy wspólnie w Paryżu Cino del Duca [przez wielu uznawany za najważniejszy wówczas turniej par w Europie – red.], to naprawdę coś znaczyło. Pamiętam, że pierwszego dnia grało mi się bardzo dobrze, prowadziliśmy po nim zresztą wyraźnie, natomiast na drugi dzień byłem jakiś niemrawy. Niby swoje grałem, ale nie aż tak, jak zwykle. I wtedy Bolo zaczął niesamowicie ciągnąć naszą grę – ciągnął jak szalony, bez krztyny kunktatorstwa. I dociągnął. Inna sprawa, że za wielkiego oporu mu nie stawiałem. [W czerwcu 1988 w Cino del Duca grały 532 pary; wynik pary Gawryś – Ostrowski to 65,3%].

Maciej Kobylański Byłeś i zawsze będziesz słynnym SŁUPSZCZANINEM

Poznałem Bolesława Ostrowskiego bodaj latem 1976 roku. Zaczął pracować w Wydziale Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Słupsku. Był jeszcze młodszy ode mnie, nie miał trzydziestki. Też był prawnikiem i przyjechał z Warszawy. Rzucił się w oczy, a zwróciły mi na niego uwagę... dziewczyny z mojego Wydziału Komunikacji. Podobał im się.

Ja od razu dowiedziałem się, że jest świetnym brydżystą i będzie tworzył słupski zespół brydżowy. Tak też się stało i nasi Czarni pod Jego dowództwem stali się brydżową potęgą w Polsce, a później w Europie i na świecie. Jako długoletni prezydent naszego miasta i wojewoda słupski puchłem z dumy, słysząc o sukcesach na-



Fot. Archiwum Magdaleny Ostrowskiej

Z najlepszym przyjacielem Henrykiem Wolnym

szej brydżowej ekipy. Co prawda zazdrośnicy z innych miast, na przykład z Koszali-
na, zarzucali, że większość to zaciąg spoza
Słupska, ale odpowiadałem im, że to uroda
i czar słupszczanek oraz genius loci „Ma-
łego Paryża” ściągnęły do nas tych wybit-
nych mistrzów. Tak między Bogiem a praw-
dą, gdyby nie Bolo, takiego brydża by tu
nie było.

Miałem również miłą przygodę z Mistrza-
mi, gdy wybrałem się z nimi kiedyś do
Włoch na jakiś ważny turniej. Chociaż by-
łem prezydentem Słupska, robiłem za fi-
zycznego i prowadziłem samochód. Pasa-
żerowie całą drogę kłócili się, wymawiając
sobie wzajemnie złą licytację lub rozgrywkę.
Do dzisiaj nie mogę zrozumieć, jak mogli
pamiętać rozdania sprzed lat, i to całą
siłą ręki – swoją, partnera i przeciwników.

W Rzymie już trochę robiłem za prezy-
denta, ale w zasadzie siedziałem cicho,
bo z moim rosyjskim dukaniem po niemiec-
ku nie mogłem znaleźć rozmówcy. Pa-
rzyłem za to ze zdumieniem i podziwem,
jak Bolo gada w kilku językach. Potem do-
wiedziałem się, że On może mówić nawet
po chińsku, jeżeli tego będzie wymagała
rozgrywka.

Pamiętam również, jak wraz z wojewo-
dą Ryszardem Kurylczykiem odwiedziliśmy
państwa Ostrowskich. Piękna pani domu
Krystyna z córkami Madzią i Dorotką wraz
z panią serca Henia Wolnego przyjęły nas
w pięknym domu po królewsku. Uradowa-
ni panowie – Bolo, Heniu i my dwaj – za-
siedliśmy do brydża. Ja z wojewodą prze-
ciwko arcymistrzom. I jak zazwyczaj bywa,
nam karta, za przeproszeniem, rzygała,



Fot. Archiwum Ewy Harasimowicz

Z Piotrem Gawrysiem i Marcinem Leśniewskim

a oni mieli ciągle plażę. Ja grałem (i gram)
słabo, ale pełen werwy (podlewanej bia-
łą wódką, bo taką jak prawdziwy Polak lu-
bię), mając z ręki pięć, licytowałem i z tru-
dem robiłem trzy itd. Wojewoda milczał,
Bolo udawał, że jest OK, ale gdy wreszcie,
mając niewyjętego szlema, z trudem zro-
biłem bodaj cztery, Heniu spytał mnie zjad-
liwie: – Słuchaj, Maciek (byliśmy już na ty),
czy ty lubisz grać w brydża? – Ależ oczy-
wiście, Heniu, nawet bardzo – odpowie-
działem. – To weź się, k...a, naucz – krzyk-
nął. Do dziś się śmieję, jak sobie to przy-
pomnę. Miał rację!

A tak na marginesie. Żal serce ściska. Nie
ma Henia (odszedł pierwszy), nie żyje An-
drzej Żurek, a 1 kwietnia pożegnaliśmy Bol-
ka. Niech dobry Święty Piotr da Im zagrać
w niebiańskiego brydża, a czwartym może
będzie nasz wielki Jan Paweł II. Ja na pew-
no się nie odważę, będę się z nabożeń-
stwem przyglądał.

Żegnaj, Bolo! Byłeś i zawsze będziesz
słynnym SŁUPSZCZANINEM.

◆ **Maciej Kobyliński, prezydent Słupska
w latach 1986–1990 oraz 2002–2014**

Andrzej Twardowski Mentor, Nauczyciel, Przyjaciel

W mojej pamięci wciąż żyje jako
Mentor, Nauczyciel, Przyjaciel
i jeden z najważniejszych part-
nerów brydżowych. Jego życiorys moż-
na byłoby podzielić na wiele życiorysów
i wszystkie byłyby równie interesujące.



Fot. Archiwum Magdaleny Ostrowskiej

Puła, 2001. Z Ewą Harasimowicz

Żył w takim tempie, że nie spotkałem
człowieka, który był w stanie dotrzymać
mu kroku. Znał wiele wybitnych osobisto-
ści światowego formatu, które reprezentowa-
ły środowiska polityki, sportu, kultury i biz-
nesu. Ale to dla wszystkich, którzy mog-
li poszczycić się znajomością z Bolesła-
wem Ostrowskim, znajomość ta była źró-
dłem nobilitacji.

Był twórcą potęgi słupskiego i polskie-
go brydża. W klubie Czarni Słupsk, którego
był dyrektorem i jednocześnie świetnym
zawodnikiem, skupił najlepszych polskich
brydżystów. Od tego momentu zaczęła się
złota era polskiego brydża trwająca przez
wiele lat.

Dzięki Bolkowi wybitni polscy zawodni-
cy otrzymali szansę na grę w profesjona-
lnym klubie, który w „słusznie minionych
czasach” pomagał uczestniczyć w najważ-
niejszych imprezach krajowych i zagranic-
nych. Był pomysłodawcą i jednym z pierw-
szych organizatorów Międzynarodowe-
go Festiwalu Brydża Sportowego „Solidar-
ność”, którego pierwsza edycja odbyła się
w 1991 r.

Mam nadzieję, że wkrótce znajdzie się
biograf, który opíše życie Bola, pełne suk-
cesów, dramatów. Z pewnością będzie to
materiał na świetny scenariusz filmowy.

Wyrażam również nadzieję, że władze
Polskiego Związku Brydża Sportowego,
chcąc upamiętnić tak wielką postać, jedną
z najbardziej prestiżowych imprez sporto-
wych poświęcą Jego pamięci.

◆ **Andrzej Twardowski, były prezes
klubu ekstraklasy koszykówki
– Czarnych Słupsk**

Leszek Nowak 1950–2020

Trzy ostatnie seciki

Byliśmy kumplami. Poznaliśmy się ponad ćwierć wieku temu na studiach brydżowych na warszawskim AWF-ie. Szybko znaleźliśmy wspólne tematy: trening brydżowy, przygotowanie drużyny i prowadzenie jej do zwycięstwa. Poznaliśmy się. Leszek był pozytywnie nastawiony do życia, zawsze uśmiechnięty, umiał rozładowywać napięcia i konflikty. Lubił fakty, a nie czcze gadanie o niczym. Jestem więc przekonany, że nie życzyłby sobie, abym tu wygadywał grobowym głosem, jakie miał zasługi, albo mamrotał o niepowetowanej stracie, jaką poniósł polski brydż. To są frazesy, których on nie znośił.

Nieraz grywaliśmy z Leszkiem w ping-ponga. Nie graliśmy na punkty, liczył się tylko trening! Takie mieliśmy zwyczaje. No więc zagrajmy, Leszku, nasze ostatnie trzy seciki...

Pomysł

Regularnie bywałem u Leszka w Skawinie. Rozmawialiśmy, piliśmy czerwone wino, a żona Leszka, Dzikka, serwowała nam smakołyki. Właśnie tam, w domu Leszka, rodziły się największe pomysły. Wymienialiśmy materiały szkoleniowe, dzieliliśmy się myślami, szukaliśmy nowych dróg. Tak bez końca. Zawsze gdy wyjeżdżałem ze Skawiny, miałem świadomość, że poszliśmy do przodu, mamy plan i nowe pomysły.

O tych jego pomysłach muszę wam coś opowiedzieć. Otóż Leszek kiepsko spał, budził się nad ranem i... myślał. Wtedy do głowy przychodziły mu najlepsze pomysły. Niekiedy szalone! Zawsze oznaczały mnóstwo pracy! Gdy Leszek po takich nieprzespanych rankach wracał do pracy i mówił swoje *mam pomysł*, jego pracownicy wpadali pod biurka. Będzie robota na cały tydzień. Nie ma zmiłuj się – jak mawiał Leszek. Ja też nieraz wpadałem na to jego *mam pomysł*. Przyzwyczaiłem się i gdy tylko oznajmiał, że ma pomysł, obydwoj się śmialiśmy. Będziemy mieli roboty po pachy!

Miód

Ja lubiłem miód, a Leszek go produkował. Miał kiedyś, chyba w latach osiemdziesiątych, sporą pasiekę, a ostatnio wrócił do swojej pasji. Dopytywałem go regularnie o zwyczaje pszczół, o miody. Nasze rozmowy o pszczołach były stałym rytuałem wszystkich spotkań. Życie seksualne pszczół, dola i niedola trutniów, a nawet budowa ula – te tematy przewijały się w naszych rozmowach. Leszek lubił mówić o pszczołach, wtedy zawsze się uśmiechał, a ja chętnie słuchałem.

Kiedyś gdy byłem w Skawinie, Leszek powiedział mi, że rano idziemy do pasieki. Żeby zobaczyć, co jest w środku ula. Nie powiem, miałem cykora. Następnego dnia zajechaliśmy do pasieki. Leszek prowadził ją wspólnie z kolegą, z Markiem, świetnym gościem. Dostałem specjalne ubranie, wyglądałem jak Marsjanin. Idę do ula, Leszek otwiera i wyjmuję kratkę z pszczołami. Robota wre. Pszczoły w ogóle nie zwracają uwagi na nowe towarzystwo, ja się pocę z przejęcia, a Leszek obok stoi w krótkich spodenkach i koszulce. – Pszczoły mają swoją robotę – mówi mi. – Dopóki nie wejdiesz im w drogę, nie zauważą cię.

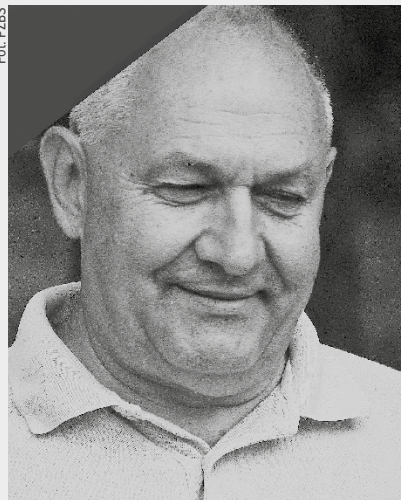
Czasem gdy pszczoły opuszczały kratkę, Leszek palcem popychał je na swoje miejsce. Wtedy dowiedziałem się ważnej rzeczy: pszczoły nie lubią gości po imprezie. Gdy poczują alkohol, próbują się przebić i żądlić. Czy ja wczoraj nie piłem wina? – od razu przeszła mi przez głowę złowieszczą myśl.

Tak mi się wydaje, że Leszek był taką dużą pszczołą.

Praca

Naszą ostatnią wspólną pracą był kurs instruktorski w Stasikówce w 2019 roku. Byliśmy jak zwykle przygotowani po zęby. Leszek rozpisał minutowy rozkład zajęć. Gdy się spotkaliśmy, od razu powiedział mi, że czuje się bardzo kiepsko. Na zajęciach jednakże tryskał energią, opowia-

Fot. PZBS



dał dowcipy i w ogóle się nie oszczędzał. Bo Leszek uważał, że robotę trzeba zawsze dobrze wykonać. Pewnie mało kto z uczestników wiedział, jak ciężko jest chory.

Zajęcia często prowadziliśmy razem, lubiliśmy taki układ. Zwykle się przekomarzaliśmy, spieraliśmy i tak byliśmy jak Kurek z Kamińskim w kultowej *Sondzie*. Oczywiście w przybliżeniu, bo gdzie nam do takich mistrzów.

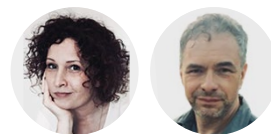
Gdy wracaliśmy po zajęciach, trudnych i bardzo długich, Leszek padał na łóżko. – Muszę się przespać i odpocząć – mówił wtedy. Ja pędziłem na kawę do Murzasichla, miałem swoje ulubione miejsce w Dworku Sichlańskim. Wracałem zwykle zasapany po dwóch godzinach, Leszek siedział już na łóżku. I jak myślicie, co się działo dalej? Omawialiśmy zajęcia, co poszło dobrze, a co trzeba poprawić, gdy przyjdzie robić kurs za rok. Potem sprawdzaliśmy plany na następny dzień, wszystko musiało być zapięte na ostatni guzik, bo Leszek nie znośił prowizorki. Nawet na zajęcia chodziliśmy wcześniej, żeby sprawdzić salę, coś posprzątać, ustawić sprzęt.

Zawsze po kursach w Stasikówce spotykaliśmy się u Leszka. Różnie, zimą lub jesienią. Tym razem miałem czekać, aż Leszkowi się poprawi. Dzwoniłem chyba w styczniu. – Jeszcze trochę – Leszek jak zwykle optymistycznie podchodził do swoich zmagania z chorobą. Tyle raz już wychodził z trudnych chwil...

Włodzimerz Krysztofczyk

Małgorzata Cieślińska, Piotr Cieśliński

Brydż na dobre i na złe, czyli ciąg dalszy z pewnością nastąpi



Liga Brydżowa NA DOBREJ



Oto my tworzący Ligę Brydżową NA DOBREJ

W Poznaniu od kilku miesięcy trwa ją (co prawda czasowo przerwane przez epidemię) niezwykle rozgrywki brydżowe – żywy dowód na to, że początkujący brydżyści potrafią się profesjonalnie zorganizować i połączyć sportową rywalizację z unikalną, towarzyską atmosferą. O Lidze Brydżowej **NA DOBREJ** piszą jej organizatorzy Małgorzata i Piotr Cieślińscy.

Jak to się zaczęło

Historia naszej ligi rozpoczyna się blisko dwa lata temu, kiedy poznaliśmy się w szkole brydżowej, gdzie zdecydowana większość z nas stawiała pierwsze kroki w tej grze. Widywaliśmy się na zajęciach, weekendowych imprezach integracyjnych i wraz ze zwiększaniem naszych umiejętności powiększała się grupa znajomych i chęć do gry. Graliśmy w małych gronach w domach, bo baliśmy się zagrać na profesjonalnych turniejach, spodziewając się dotkliwej porażki i irytacji ze strony doświadczonych graczy. Wiedzieliśmy jednak, że

gra w dużym gronie i możliwość porównania się w większej grupie daje jeszcze więcej frajdy niż znany nam zapis chicagowski.

Skąd pomysł ligi? Relacja Piotra C.

– No chyba zwariowałeś – oburzyła się Gosia, kiedy zaproponowałem zakup trzech stolików brydżowych. – A gdzie je wstawimy?! – pytała. – No tu, zobacz – przekonywałem przed naszym pierwszym planowanym turniejem domowym. Bardzo skutecznie, jak widać – dzisiaj mamy ich dziewięć!

Kiedy pierwszy raz poproszono mnie o poprowadzenie zapisów brydżowych na domowym turnieju zorganizowanym na trzy stoliki, było to dla mnie wyzwanie. Sądzę, że niepokój o prawidłowość zapisów (także w kontekście perspektywy czwartego stolika) zaowocował moją decyzją o zakupie systemu i pierniczków. Wolałem spać spokojnie przed turniejami :).

Kupiłem Tournament Calculator i nauczyłem się jego obsługi.

Organizacja pierwszego turnieju poszła sprawnie. Na drugim, chcąc grać na impy, zamiast zapisu butler wybrałem cavendish. Jakież było zdziwienie wszystkich, kiedy spojrzeliśmy na różnicę w wynikach pomiędzy pierwszą a ostatnią parą! A później już samo wszystko się rozkręciło. Kolejne wieczory brydżowo-towarzyskie odbywały się w coraz większym gronie i bez niespodzianek w zapisach.

Na jednym ze spotkań **Waldek** i **Maciej C.** zaproponowali, aby wprowadzić nagrody, które dodadzą kolorytu naszym brydżowym spotkaniom. A jak nagrody, to najlepiej... puchar, o który trzeba powalczyć trochę dłużej. I tak doszliśmy do koncepcji cyklicznych spotkań. Dzisiaj gramy w gronie 19 par i mamy profesjonalne zaplecze: pierniczki, wypisywanie startówek, regulamin, sędzieja (**Paweł K.**) i przyznawane pkt-e. Każde spotkanie to 36 rozdań na zapis maksymalny, a karty najczęściej tasują **Wojtek** i **Marek**. Po turnieju dostępne są rozkłady kart. Opłata za udział to 5 zł od osoby, któ-

Fot. Archiwum M.C.



Dama w asyście króli i waleta (w tej roli... Jola)

re wrzucamy do szklanej świnki-skarbonki, a zebrane pieniądze przeznaczymy na nagrody w kolejnym sezonie.

Skąd ta nazwa? Od nazwy ulicy, ale nie tylko... Wyjaśnia Gosia C.

Było kilka propozycji, ale to jeden z pomysłów **Piotra S.** stał się podstawą naszej nazwy. Natychmiast podchwyciłam, że jego Brydź na Dobrej odzwierciedli nasz entuzjazm, jeżeli zapiszemy to inaczej: NA

DOBREJ, czyli „j” stanie się malutkie i wprowadzi dwuznaczność. – Twoje „j” nadało sens – zaaprobował wówczas Piotr. A Piotr C. uzupełnił nazwę o „ligę brydżową”, co oddało doskonale cykliczny charakter naszej imprezy. I oto mamy Ligę Brydżową NA DOBREJ.

Rywalizacja? Oczywiście, ale...

– Nasze spotkania to nie tylko gra w brydża – podkreślają uczestnicy. Pomędzy

rozdaniem jest czas, aby porozmawiać, bliżej się poznać i cieszyć znajomością. – Tutaj liczy się nie tylko zwycięstwo. Gramy w turnieju i każdy oczywiście chciałby wygrać, ale najważniejsza jest sama gra i atmosfera wokół nas – to powszechna opinia.

Każde spotkanie kończy się wręczeniem zwycięcom pięciokilogramowego szklanego pucharu przechodniego wykonanego według indywidualnego projektu i grupowym zdjęciem, na którym zwycięska para zasiada na „ławeczce zwycięzców”. Dodatkowo nagrody, ufundowane przez zwycięzców z poprzedniego spotkania, otrzymują pierwsza, druga i... ostatnia para. Wyszukanie oryginalnej nagrody to także część zabawy i z miesiąca na miesiąc coraz trudniejsza sprawa, bo nikt nie chce się powtarzać. Były złote karty, filiżanki, książki, bransoletka, koszulki, wieszaki, muszka czy cukier – wszystko oczywiście z motywami brydżowymi.

Silny aspekt towarzyski bardzo pozytywnie wpływa na kulturę gry. Tutaj nie wypada mieć niegrzecznych uwag do partnera czy przeciwników, sami się pilnujemy podczas gry, aby nie wzbudzać kontrowersji dotyczących jej przebiegu. Świadomość, że przy stoliku spotykamy się z przyjaciółmi, sprawia, że jest to naturalne i oczywiste.

Szczególny charakter spotkań

Spotykamy się raz w miesiącu w sobotnie popołudnia, a terminy ustalone są z góry na cztery miesiące. Każdy przynosi coś smacznego do jedzenia. W menu są domowe sałatki i kanapki, a także dania wykwintne, jak pieczone w całości jesioty z brydzo-

Fot. Archiwum M.C.



Weneckie akcenty karnawału

Fot. Archiwum M.C.



Karta z kroniki: mecz Lech – Legia

Fot. Archiwum M.C.



Gdzie mój stolik? Tutaj sprawdź



Królowa rozstaje się z pucharem

wą dekoracją **Piotra S.**, sushi **Jacka**, niezastąpione gruzińskie pieczywo **Oli** oraz ulubiony przysmak turnieju – malinowe tiramisu **Irka**.

Niektóre spotkania są wyjątkowe. Turniej grudniowy miał charakter świąteczny, co było podkreślone mikołajowymi czapkami, piernikowymi prezentami i śpiewaniem kolęd. **Lucja i Piotr** wyprodukowali cukierki, a **Ania R.** bombki – wszystko z logo naszej ligi. Szczególnie atrakcyjne było spotkanie karnawałowe, na którym obowiązywał brydżowy dress code. Przebrania były doprawdy spektakularne, a radość ogromna. **Marta i Jola** zachwyciły jako dama i walet, poszerzając liczne królewskie grono. **Aneta** puszczała do gości pikowe oko, **Renia** i **Witek** wzbudzali ciekawość brydżowymi zagadkami na koszulkach, a piękne **Ania K. i Ania B.** jak zwykle rozpraszaly męskich graczy swoją urodą. Spotkanie zakończyło się after party z muzyczną oprawą przygotowaną przez **Piotra R.**

Mecz Lech – Legia

Specjalną edycją było spotkanie z graczami z Warszawy pod hasłem „Brydżowy mecz Lech – Legia”. Nie zabrakło strojów i gadżetów klubowych oraz kibicowskich okrzyków zachęających do rywalizacji o zwycięstwo. Wbrew utartym stereotypom mecz przebiegał w bardzo miłej atmosferze, zakończył się zwycięstwem gospodarzy, a goście pomimo przegranej opuścili „stadion” z uśmiechem i zadowolaniem. Wszystkie krzeselka pozostały w całości :).



Złoto dla zwycięzców – u nas w wersji karcianej

Wspólnota

Ligę współtworzą wszyscy uczestnicy i bez zaangażowania każdego z osobna nie byłoby jej. Każdy z nas coś wnosi, dodaje jej charakteru i jest współodpowiedzialny za jej atmosferę. Bez wspólnych pomysłów i działań nie byłoby ligi.

Zaangażowanie wszystkich na wielu różnych płaszczyznach bardzo doceniają organizatorzy. Jest to także istotne w prozaicznym temacie utrzymania ładu podczas i po rozgrywkach. Bez szczególnej aktywności m.in. **Marzeny**, **Gosi Ż.** nie udało by się zapanować nad porządkiem i wymianą naczyń.

Liga związana jest z domem na ulicy Dobrej, ale nie tylko. Turniej marcowy, odwołany z powodu epidemii, miał się odbyć u **Eli i Rysia**. Spodobała nam się koncepcja spotkań „wyjazdowych” i są plany, aby letnie turnieje zorganizować, wykorzystując ogród u **Hani** czy działkę nad jeziorem u **Izy**. Działka położona jest 70 km od Poznania, w którym większość z nas mieszka. Dojazd jednak nie będzie problemem dla nikogo. Na nasze spotkania regularnie przyjeżdżają **Gosia** i **Żaneta** z Warszawy oraz **Adrian** z Wrocławia.

Ciąg dalszy nastąpi!

Wszystkie spotkania są relacjonowane na stronie FB, która jest także miejscem wymiany informacji i publikowania wyników. Prowadzimy także tradycyjną kronikę, która zawiera zdjęcia i relacje. Ostatni wpis dotyczy odwołania turnieju ze względu na koronawirusa. Przechodni puchar odbywa kwarantannę u **Kasi Ż.**, która wygrała turniej lutowy. Puchar trafił idealnie, bo Kasia

jednocześnie prowadzi w klasyfikacji długoterminowej. Puchar – dzisiaj przechodni – finalnie trafi na stałe na koniec sezonu w ręce osoby, która zdobędzie największą liczbę punktów.

Tęskno nam do starych czasów spotkań przy zielonym stoliku. Marzymy także o wspólnym letnim wypadzie – może rejs pod żaglami z **Ewą** i **Krzysztofem** jako kapitanem, a może kajaki pod dowództwem **Roberta**?

Tymczasem grymy turnieje zastępcze na BBO i wierzymy w szybki powrót do realnych rozgrywek. Kiedy to będzie...? ♦



Pięć kilogramów na jednym paluszku J.

BARWNY ŚWIAT KART DO GRY

Andrzej Rzepkowski

Spade, coppe, denari i bastoni, czyli włoskie regionalne karty do gry



Karty do gry, już od swego zarania na przełomie XIII i XIV wieku, podlegały regionalnym wpływom i przeobrażeniom. Prawie każdy kraj na pewnym etapie swojej karcianej historii posiadał typowe dla siebie wzory kart. Niekiedy był to jeden wzór obowiązujący w całym kraju, czego dobitnym przykładem są Niemcy i Szwajcaria, jednak najczęściej karcianych wzorów było więcej. W przypadku Anglii, ale także Stanów Zjednoczonych, typowy krajowy wzór regionalny stał się z czasem wzorem standardowym, który przyjął się na całym świecie. Dla obszaru Polski i państw ościennych (Czechy, Słowacja, Węgry) najbardziej znanym rodzajem kart regionalnych są karty niemieckie, czyli do skata. Wzór ten spotykamy jest na Śląsku, a karty do skata były i są zresztą nadal produkowane przez firmy polskie.

Najciekawszym jednak przykładem, jeśli chodzi o karty regionalne, są Włochy. To kraj, w którym na przestrzeni wieków powstało najwięcej wzorów regionalnych; wiele z nich obowiązuje do dziś. Włochy sąsiadowały z krajami, w których także dokonywał się bardzo intensywny rozwój regionalnych wzorów. W przypadku przenikania się takich wzorów nie obowiązywały bariery graniczne i celne. To właśnie charakterystyczne geograficzne położenie Włoch sprawiło, że z rodzimymi cechami ścierały się tutaj i łączyły elementy charakterystyczne dla kart hiszpańskich, francuskich, niemieckich. Wielki wpływ na te procesy miała także bardzo zróżnicowana mapa polityczna Włoch. Aż do końca XIX wieku Włochy (w rozumieniu kraju w dzisiejszych granicach) składały się z wielu małych, niepodległych państw lub będących pod okupacją krajów sąsiednich. To typowe dla Włoch rozdrobnienie geograficzne i historyczne, będące źródłem różnorodności kulturowej, rodzinnej i kulinarnej, oraz wzajemne przenikanie się wzorów ma swój skutek także w obfitości kart regionalnych, co czyni ten region wdzięcznym obszarem zarówno dla

badacza historii kart, jak i dla kolekcjonera. Obecnie włoskie regionalne karty do gry (*regionale carte da gioco*) produkowane są jako talie 40- i 52-kartowe, rzadko 36-kartowe. Na każdy kolor składają się trzy figury (król, rycerz i walet – wł. *re, cavallo, fante*), jeden as i karty numeryczne od 2 do 7 lub od 2 do 10. Króle przedstawione są zawsze w pozycji siedzącej, rycerze w pozycji na koniu.

We Włoszech występuje aż 15 (według bardziej dokładnej typologii nawet 16) głównych wzorów, które są typowe dla czterech obszarów ich występowania. Karty z typowymi włoskimi symbolami kart – *semi*, co można tłumaczyć jako nasiona, którymi są *spade*, czyli miecze, *coppe* – puchary, *denari* – monety i *bastoni* – pałki lub maczugi, występują w północno-wschodnim regionie Włoch, rozpościerającym się wokół dawnej Republiki Weneckiej, a także części Szwajcarii, Dalmacji i południowej Czarnogóry. Talie z tego obszaru mają takie same symbole kart jak karty hiszpańskie, ale różnią się wyglądem. Włoskie maczugi mają symetryczny kształt, są eleganckie, często z ozdobnymi końcami. Monety ozdobiane są geometrycznymi wzorami i występują w kolorach czerwonym, żółtym i niebieskim. Puchary mają sześciokątne podstawy, a ich kształt jest bardziej kanciasty od hiszpańskich. Miecze mają ostrza zakrzywione jak paradna szabla – seymitar.

Wzory występujące na tym obszarze to:

1. Wzór Bargamasche – talia w tym wzorze ma 40 kart (50 x 94 mm)



2. Wzór Bresciane – talia występuje tylko w wersji 52-kartowej (43 x 88 mm)



3. Wzór Bolognese – talie 52- i 40-kartowe (49 x 104 mm)



4. Wzór Trentine – talie 52- i 40-kartowe (50 x 94 mm)



5. Wzór Trevigiane (Venete) – talie 52- i 40-kartowe (49 x 104 mm) wraz ze wzorem bolońskim są najdłuższymi z włoskich kart regionalnych.



Charakterystyczne w tym wzorze są motta, które figurują na asach:

- ♦ Na asie w kolorze mieczy: **Nie darz mnie swym zaufaniem, jeśli serce podpowiada Ci coś innego.**
- ♦ Na asie w kolorze pucharów: **Przez jedno oczko Marcin stracił pelerynę.**

♦ Na asie w kolorze monet: **Nie warto znać kogoś, kogo zawsze omija szczęście.**

♦ Na asie w kolorze pałek: **Jeśli pobłądziłeś, jesteś potępiony.**

6. Wzór Triestine – talia 40-kartowa (53 x 88 mm)



Także w tym wzorze na asach we wszystkich kolorach są sentencje:

- ♦ **Szermierka nie jest dla każdego.**
- ♦ **Puchar dobrego wina doda Ci odwagi, aby dobrze umrzeć.**
- ♦ **Rzadko mamy przyjaciół, gdy nie mamy pieniędzy.**
- ♦ **Zabawy często kończą się rękoczynami.**

Karty z symbolami niemieckimi reprezentowane są na terenie Włoch tylko przez jedną talię, występującą w prowincji Bolzano, w północnej części rejonu Trentino. Kolorami w tej talii są symbole znane z talii niemieckich (skatowych): żółędzie, dzwonki, serca (czerwień) i liście (wina). Analogicznie – figury są typowymi dla talii z obszaru niemieckojęzycznego: króle, obery (w polskich taliach – wyżniki), na których symbol koloru umieszczony jest nad figurą, oraz ndery (w polskich taliach – niżniki) z symbolem umieszczonym w dolnej części karty.

7. Wzór Salisburghesi (salzburski, z okolic Tyrolu). Talie w tym wzorze występują w wersji 36- i 40-kartowej, a karty zbliżone są wymiarem do kart niemieckich.



Karty w stylu francuskim występują na obszarze Ligurii, doliny Aosty, Piemontu, Toskanii i zachodniej części Sardynii. Talie liczą po 40 kart, ale te z regionu Piemontu i Genui mają także wersje 36-kartowe. Talie te mają znane nam symbole kolorów: piki, kiery, kara i trefle.

Wzorami z tego obszaru są:

8. Wzór Piemontesi i bardzo zbliżony wzorniczo **wzór Genovesi** – talie w wersji 36-, 40- i 52-kartowej (50 x 83 mm)



9. Wzór Fiorentine Toscane

Grupę regionalnych kart włoskich stano-

Pokój otwarty

wią karty z symbolami hiszpańskimi. Używane są one w środkowych i południowych regionach Włoch: Marche, Umbrii, Lacjum, Abruzji, Kampanii, Sycylii i wschodniej części Sardynii. Wszystkie talie tej grupy występują w wersji 40-kartowej z kartami numerycznymi od 1 (As) do 7 i trzema kartami figuralnymi. Choć symbole kolorów są praktycznie te same, to odróżniają się od symboli występujących na północy Włoch. **Bastoni** przypominają pałki, **denari** są w kolorze żółtym i czasami przypominają złote monety. **Coppe** mają podwójne uszy, a **spade** są proste i mają podwójne ostrza.

10. Wzór Lombarde – talia w wersji 40-kartowej (50 x 94 mm)



Do wzorów tych należą:

11. Wzór Napoletane – karty o wymiarach 50 x 83 mm



Wzór w stylu hiszpańskim spotykany jest w Neapolu oraz na południu Włoch. Centralna groteskowa maska na trójce pałek

nazywa się Gatto Mammone, ponieważ ma wąsy przypominające wibrysy kotów. Do charakterystycznych kart tej talii należy także król monet, który w niektórych grach może przyjąć dowolną wartość.



12. Wzór Piacentine – 50 x 94 mm



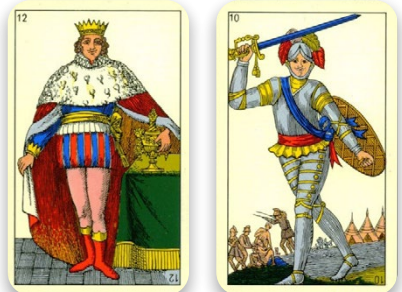
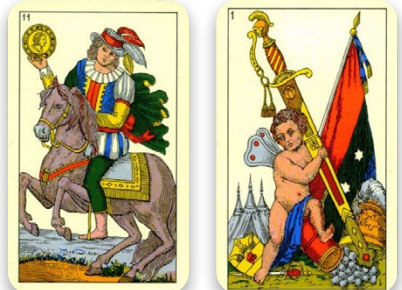
13. Wzór Romagnole – 58 x 88 mm



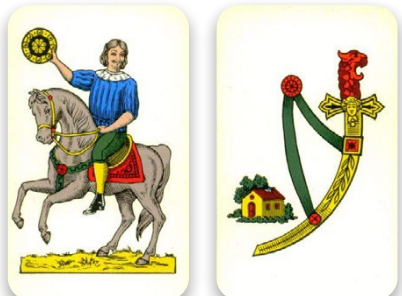
Używany jest m.in. w prowincji Rimini oraz w San Marino, a więc regionach Włoch często odwiedzanych przez turystów. Stwarza to niepowtarzalną sposobność zaobserwo-

wania przedstawicieli starszego pokolenia podczas gry tymi kartami w zapomniane już gry, które za kilka lat staną się już tylko reliktem przeszłości.

14. Wzór Sarde – 56 x 88 mm



15. Wzór Siciliane



Z uwagi na tradycyjne przy tego rodzaju publikacjach ograniczenia niemożliwe jest wnikliwe omówienie wszystkich znaczących kart. Do prezentacji wybrałem karty króli, rycerzy, waletów oraz asów, ale wartych obejrzenia jest także sporo innych kart, tzw. blołek, z których przynajmniej kilka jest charakterystycznych tylko dla talii, z których pochodzą.

Oczywiście regionalne karty do gry są ściśle związane z grami karcianymi, typowymi dla danego regionu Europy. Gry te na przestrzeni wieków także ewoluowały i podlegały modyfikacjom. We Włoszech najpopularniejszymi grami karcianymi są **Scopa** i **Briscola**, ale ich omówieniu należałoby poświęcić odrębne opracowanie. ♦

BRYDŻ ZA PIENIĄDZE

David Bird & Martin Hoffman

O czym marzy Louisa Geller



Z głębokiego snu obudził Bluma telefon. Miły damski głos powitał go słowami: – Zamawiał pan budzenie na 8.30.

– Dziękuję – wykrztusił Blum, starając się mówić radosnym głosem.

– Życzę miłego dnia – powiedziała pani i pożegnała się.

Przez chwilę Blum miał ochotę położyć się i dalej spać, ale był umówiony z Louisą na 9, żeby razem zjeść śniadanie. To był jeden z warunków umowy. A w dodatku miał być schludnie ubrany, ogolony i ładnie pachnieć dobrym płynem po goleniu. Bycie pro to coś więcej niż tylko brydż.

Blum powlókł się do łazienki i spojrział w lustro. Zobaczył w nim pana w średnim wieku z brzuszkiem. Czy zawsze miał takie wory pod oczami? Minął dopiero jeden dzień. Przed nim jeszcze cały tydzień grania. Przecież gra z Louisą nie jest takim ciężarem. Chyba zaczyna mu doskwierać wiek.

Po południu zaczyna się półfinał Turnieju Par Arcymistrzowskich. Zakwalifikowali się do niego z wynikiem 55,3%. Louisa uważała, że mają ogromne szanse na wejście do finału, ale Blum zdawał sobie sprawę, że nie będzie łatwo. W półfinałach rozgrywek krajowych nie będzie zbyt wielu łatwych przeciwników.

Już na samym początku wiadomo było, że będzie trudno. W piątej rundzie przyszło im grać przeciw parze z Bostonu. Blum znał ich przelotnie. Jeden z nich, Joseph Patton, który stwarzał wokół siebie aurę eksperta, rozgrywał końcówkę kierową w takim oto rozdaniu:

Obie przed partią, rozdawał E

♠ 8 6 4		♠ 9 7 5 3
♥ A K 2		♥ W 3
♦ K 3		♦ D 10 7 6 2
♣ K 8 6 4 2		♣ D 9
♠ D W 10	N	♠ A K 2
♥ D 9 7	W E	♥ 10 8 6 5 4
♦ W 9 8 5	S	♦ A 4
♣ A 10 3		♣ W 7 5

W	N	E	S
Jerry Blum	James Monroe	Louisa Geller	Joseph Patton
–	–	pas	1 ♥
pas	2 ♣	pas	2 BA
pas	4 ♥	pas...	

Blum zawistował ♠D, a Joseph Patton, którego poplamione tytoniem palce oznaczały, że dawno temu popadł w nawyk palenia papierosów, po chwili zastanowienia przepuścił. Blum powtórzył kolor pikowy. Tym razem rozgrywający wziął lewą asem i zagrał trefla do króla. Louisa dołożyła dziewiątkę. Następnie zagrał dwa razy atu, ściągnął lewy pikowe i karowe, doprowadzając do takiej końcówki:

Obie przed partią, rozdawał E

♠ –		♠ 9
♥ 2		♥ –
♦ –		♦ D 10 7
♣ 8 6 4 2		♣ D
♠ –	N	♠ –
♥ D	W E	♥ –
♦ W 9	S	♦ D 10 7
♣ A 10		♣ D
♠ –		♠ –
♥ 10 8 6		♥ –
♦ –		♦ –
♣ W 7		♣ W 7

Teraz rozgrywający wyszedł w trefla i Louisa musiała wyjść pod podwójny renons. Patton usunął z ręki trefla, wygrywając kontrakt.

Blum zacisnął zęby. Dlaczego, u licha, Louisa nie odblokowała trefla? Chociaż prawdę mówiąc, dla klienta to za trudne zagranie. Gdyby to on siedział na jej miejscu...

Patton zwrócił się do Bluma: – Miałem podwójną szansę. Ty mogłeś mieć singlowego już w tym momencie ♣A, a twoja partnerka ostatniego atuta.

– Gdybym miał drugiego asa, wskoczyłbym od razu na zagrane trefla – oznajmił Blum. – To nie najlepszy pomysł, żeby zostać z singlowym honorem – dodał.

Patton lekko się uśmiechnął. – Właśnie mieliśmy okazję się przekonać.

Sens tych uwag pozostał niezauważony

przez Louisę, co Blum przyjął z ulgą.

– Nic nie mogłam zrobić, Jerry – stwierdziła Louisa. – Czy wyjdę w pika, czy w karo, to zawsze zagram pod podwójny renons.

Wszyscy przystąpili do kolejnego rozdania.

NS po partii, rozdawał S

♠ D 10 8		♠ 7 3
♥ D 4 3		♥ 5
♦ 9 7		♦ D 10 8 6 5 3
♣ A D 10 7 2		♣ K W 8 5
♠ A K W 9 4 2	N	♠ 6 5
♥ W 9 7	W E	♥ A K 10 8 6 2
♦ W 2	S	♦ A K 4
♣ 9 4		♣ 6 3

W	N	E	S
Jerry Blum	James Monroe	Louisa Geller	Joseph Patton
–	–	–	1 ♥
2 ♠	3 ♥	pas	4 ♥
pas...			

Blum zawistował w ♠K, do którego Louisa dołożyła siódemkę, a rozgrywający piątkę. Do ♠A oboje dołożyli i Blum zagrał po raz trzeci w ten kolor, żeby wybić damę. Dodatkową korzyścią takiego zagrania mogło być przebicie damy ♥10, promującemu mu waleta.

Niestety, skromna piątka partnerki została nadbita szóstką. Rozdanie pozornie wyglądało nieciekawie. Patton zgrał asa atu, szykując się na nadróbkę, jeśli ♣K będzie pod impasem. Jednak gdy to E niespodziewanie nie dodał kiera, Joseph Patton postanowił się chwilę. Jego plan gry należało zmodyfikować.

Doszedł do wniosku, że nie ma sensu przebijać kara, ponieważ nawet jeśli W dołoży dwa razy do koloru i uda mu się przebić karo, to nie będzie miał zejścia ze stołu, żeby ściągnąć ostatnie atu, i może dojść do promocji atutowego waleta.

Patton zrezygnował z przebicia kara, ściągnął atuty i zaimpasował trefle dzie-

siatką. Louisa wzięła lewą waletem i odeszła karem do asa rozgrywającego. Patton zaczął zgrywać atuty i powstała taka końcówka:

NS po partii, rozdawał S

♠ –		♠ –
♥ –		♥ –
♦ 9		♦ D 10
♣ A D 7		♣ K 8
♠ W 9	N	♠ –
♥ –	W E	♥ –
♦ W	S	♦ –
♣ 9		♣ –
		♠ –
		♥ 6
		♦ K 4
		♣ 6

Do ostatniego kiera Louisa nie miała wygodnej zrzutki. Doszła do wniosku, że gdyby rozgrywający miał trzy kara, to przebiłby jedno w dziadku, zatem wyrzuciła karo. Na ♦K spadły od broniących walet i dama. ♦4 była dziesiątą lewą.

Blum wcisnął karty do pudełka. To nie był ich dzień. Jeśli rozgrywającemu nie układało się dobrze na początku, w końcówce miękko łądował. Nic nie można było zrobić. Nawet gdyby Louisa wyrzuciła trefla, pozostawiając singlowego króla, rozgrywający trafiłby układ. Po zgraniu ♦K wiedziałby, że W ma jeszcze dwa piki, więc ♣9 jest jego ostatnim treflem. Bez problemu złapałby singlowego króla za impasem.

Po szeregu lepszych i gorszych zapisów Blum szacował ich wynik na 48%. Pod koniec pierwszej sesji do ich stolika przyszła para studentów. A oto pierwsze rozdanie z tego pojedynku:

WE po partii, rozdawał W

♠ W 10 6 3		♠ 8 4
♥ A 9 6 4 3		♥ W 7 5
♦ A 5 3		♦ D 9 7 4
♣ 3		♣ W 9 8 5
♠ K 2	N	♠ A D 9 7 5
♥ K D 10 8	W E	♥ 2
♦ K W 2	S	♦ 10 8 6
♣ A K 10 4		♣ D 7 6 2

W	N	E	S
Jerry Blum	Tom Snyder	Louisa Geller	Brent Casey
1 ♣	2 ♣	pas	4 ♠
pas...			

2♣ było cuebidem Michaela wskazującym oba kolory starsze i S skoczył na 4♠. Blum zawistował ♣A, do którego E dołożyła piątkę, a S szóstkę. Przyjrzał się uważnie kartom w dziadku. Co teraz? ♣5 od Louisy, gdy w dziadku był singiel, powinna być la-wintalem, ale Louisa nie stosowała takich metod. W dodatku nie było to takie oczywiste, ponieważ na stole nie pojawiła się ♣2.

Blum doszedł do wniosku, że wist w coś innego niż w kiera jest zbyt niebezpieczny i wyszedł w ♥K. Brent Casey, ubrany w zieloną, rozpiętą przy szyi koszulę, wzięła lewą asem. – Zagraj kiera – zadysponował.

Młody człowiek przebił kiery i trefle po trzy razy i doprowadził do takiej oto końcówki:

WE po partii, rozdawał W

♠ W		♠ 8 4
♥ 9		♥ –
♦ A 5 3		♦ D 9 7
♣ –		♣ –
♠ K 2	N	♠ A D
♥ –	W E	♥ –
♦ K W 2	S	♦ 10 8 6
♣ –		♣ –

Rozgrywający zastanowił się, jak grać dalej. E pokazała do tej pory dwa walety. W zbłądził, nie grając w drugiej lewie w karo, chociaż E markowała figurę w tym kolorze. Nie weszła do licytacji, ale przecież mogła mieć około siedmiu punktów. Mimo to założył, że ♠K jest za impasem. Zagrał asa i damę atu, wpuszczając W.

Atuty podzieliły się po dwa i kontrakt był już wygrany. Casey zabił odwrót w karo asem i wzięła dziesiątą lewą na wyrobioną fortę kiera.

– Przepraszam, Louiso – zwrócił się Blum do partnerki. – Powinienem być zagrać w karo w drugiej lewie. Niełatwo mi było znaleźć taki odwrót – oznajmił.

– Należałoby odwrócić honorem karo-

wym – odezwał się młody człowiek. – Jeżeli wist nastąpi w blokę karo, to ją przepuszczę. Jeśli pańska partnerka, po wzięciu lewy, odwróci w karo, to zabiję asem i będę grał na obustronne przebitki, a na koniec wpuszczę pana karem. Będzie pan wistował do moich wideł. Jeżeli natomiast zagra w atu, zabiję asem i dalej będę grał tak samo, wyrabiając kiera – skomentował.

Blum nie był zachwycony tym wykładem, zwłaszcza że wynik był bliski zeru. – Jeżeli zdecyduję się odejść w karo, to z całą pewnością odejdę figurą – poinformował Caseya Jerry Blum.

W pierwszej sesji półfinałów Louisa i Blum osiągnęli 47,8%. – To bardzo niezadowolający wynik – stwierdziła Louisa. – Wczoraj graliśmy o niebo lepiej.

– Chcesz chyba powiedzieć, że przeciwnicy grali dużo gorzej – zauważył Blum. – Dzisiaj gramy całkiem przyzwoicie, tylko poziom gry przeciwników jest bardzo wysoki – wyjaśnił Blum.

Po przerwie Jerry bardzo dobrze rozegrał kilka kontraktów. W szóstej rundzie przybyła do nich para nieznanych mu przeciwników.

Obie przed partią, rozdawał E

♠ 4 2		♠ 10 9 7 3
♥ A 4		♥ D W 5 3 2
♦ 7 3 2		♦ W
♣ A 9 7 6 4 3		♣ 10 8 5
♠ W 6	N	♠ A K D 8 5
♥ K 9 6	W E	♥ 10 8 7
♦ D 10 9 6	S	♦ A K 8 5 4
♣ K D W 2		♣ –

W	N	E	S
Jerry Blum	Bruce Trayne	Louisa Geller	Lionel Gorman
–	–	pas	1 ♠
pas	1 BA	pas	2 ♦
pas	2 ♠	pas	4 ♠
pas...			

Blum zawistował ♣K, a Lionel Gorman, którego włosy były starannie zaczesane na czoło, tak by zasłonić tyścinę, wzięła lewą asem w stole. Z ręki usunął kiera. Teraz skoncentrował się na karach.

Zagrał karo do asa w ręku i z niepokojem zobaczył waleta dołożonego przez E. Można się spodziewać po tej karcie, że

www.szkolabrydza.pl

Strona dla tych, którzy kochają brydża.

był to singlowy walet. Przeszedł do stołu ♥A i ponownie zagrał karo. Louisa nie chciała przebijając błotki, więc wyrzuciła trefla. Norman wziął lewą królem karo i odszedł karem, a Louisa wyrzuciła ostatniego trefla. Blum odegrał ♥K i przyjrzał się końcówce w dziadku:

Obie przed partią, rozdawał E

♠ 4 2		
♥ –		
♦ –		
♣ 9 7 6 4 3		
♠ W 6	N	♠ 10 9 7 3
♥ 9	W E	♥ D W 5
♦ D	S	♦ –
♣ D W 2		♣ –
	♠ A K D 8 5	
	♥ –	
	♦ 8 5	
	♣ –	

Gdyby zagrał teraz w karo, wyrobiłby rozgrywającemu dodatkową lewą, bez względu na to, czy Louisa przebijie jego lewą, czy nie. Zagranie w trefla również nie przyniosłoby żadnych korzyści. Rozgrywający przebijie w rękę, przebijie karo i wyrobi sobie fortę w tym kolorze. Blum doszedł do wniosku, że jedynym zagranie, które może sprawić kłopot rozgrywającemu, będzie wyjście pod podwójny renons.

Gdy na stole ukazała się błotka kier, Gorman poprawił się na krześle. Po chwili doszedł jednak do wniosku, że mógł to być pozorny prezent obrony. Przypuśćmy, że przebijie w rękę i zagra w karo, przebijając je w stole, a E nadbije i odejdzie kierem. Jeśli E ma pozostałe kier, dojdzie do promocji atutowej. Przebicie kiera w dziadku, przejście pikami do ręki i przebicie kara powodowało podobne kłopoty. Rozgrywający doszedł do wniosku, że wygra, gdy atuty dzielą się po trzy.

Tak jak karty leżały, nie było szans na wygranie kontraktu. Gorman musiał przegrać bez jednej.

– Aleś mnie przeraził, Jerry! – wykrzyknęła Louisa. – Miałam dużo kierów i wiedziałam, że wychodzisz pod podwójny renons. Ale ty oczywiście mogłeś tego nie dostrzec – dodała.

Gorman popatrzył na nią z politowaniem. – Pani partner bronił się doskonale – poinformował ją. – Gdyby wyszedł w jakąkolwiek inną kartę, wygrałbym grę.

– Istotnie, tak jak karty leżą, takie wyj-

ście nic nie kosztowało, zdając sobie sprawę – oświadczyła.

A oto kolejne rozdanie:

NS po partii, rozdawał S

♠ A K 4 2		
♥ 10 7 6		
♦ A D 10		
♣ A 6 5		
♠ D 5	N	♠ W 10 8 3
♥ 3	W E	♥ 5 2
♦ K W 9 7 4	S	♦ 8 5 3 2
♣ K W 8 4 2		♣ D 9 7
	♠ 9 7 4	
	♥ A K D W 9 8 4	
	♦ 6	
	♣ 10 3	

W	N	E	S
Jerry Blum	Bruce Trayne	Louisa Geller	Lionel Gorman
–	–	–	1 ♥
2 BA	ktr.	3 ♦	4 ♥
pas	4 BA	pas	5 ♠
pas	7 ♥	pas...	

Odpowiedź na RKCB pokazała trzy asy. Blum nie bardzo chciał wistować w atu. Louisa mogła przecież mieć w atutach W x x x. Zdecydował się na wist ♦7. Po wyłożeniu dziadka rzucił okiem na rozgrywającego, który nie był zachwycony tym, co zobaczył na stole. – Dołóż damę – zadysponował.

Po udanym impasie ściągnął dwa razy atu. I co dalej? Jedną z linii rozgrywki było wyrzucenie pika na ♦A i wyrobienie tego

koloru przebitką, jeżeli dzieli się po trzy. Było to jednak mało prawdopodobne, biorąc pod uwagę licytację W. Należało znaleźć inny sposób wygrania kontraktu. Założmy, że tylko E trzyma piki, a W ma nie tylko ♦K, ale i ♦W. Wtedy tylko on chroni ten kolor. W takiej sytuacji będzie można ustawić podwójny przymus, z treflami jako kolorem komunikacyjnym.

Gorman zgrał dwa honory pikowe i ♦A, zrzucając z ręki trefla. Następnie zaczął ściągać atuty, doprowadzając do takiej końcówki:

NS po partii, rozdawał S

♠ –		
♥ –		
♦ 10		
♣ A 6		
♠ –	N	♠ W
♥ –	W E	♥ –
♦ K	S	♦ –
♣ K W		♣ D 9
	♠ 9	
	♥ 4	
	♦ –	
	♣ 10	

Na ostatnie atu Blum musiał zrzucić ♣W. Louisa nie miała wygodnej zrzutki i także rozstała się z treflem. ♣A i ♣6 w dziadku to były ostatnie dwie lewy rozgrywającego.

Blum skrzywił się. Od kiedy to ktoś w rodzaju Gormana wie aż tyle o podwójnym przymusie? A co gorsza, po wiście w trefla kontraktu nie da się wygrać, gdyż zerwałby komunikację do przymusu. Czy był powód, dla którego powinien był wistować w trefla? Ekspert z kartą Louisy zalicytowała by 3♣, żeby skłonić partnera do wistu w ten kolor. Dopiero gdyby 3♣ zostało skontrolowane, powinna uciec w 3♦.

Louisa popatrzyła na niego bezradnie. – Nic nie mogłam zrobić – stwierdziła ze smutkiem. – Jeśli wyrzucę pika, to wyrobię mu fortę.

– Wiem – potwierdził Blum. – Dobrze grałaś.

Pod koniec półfinałów przyszła do nich para, w której grała Maggie DeLapp, poprzednia klientka Bluma, wdowa po bostońskim handlarzu dziełami sztuki. Zwolniła Bluma, gdy się okazało, że nie zakwalifikowali się do finału turnieju teamów BAM. Od tej pory gra z innym dobrze znanym pro, Bobem Krasunem. Dla Bluma nie

Z BIBLIOTEKI ŚWIATA BRYDŻA

Mike Lawrence

KONTRA!

Nowe znaczenia starej odzywki

BRYDŻ DLA ZAAWANSOWANYCH

miało to znaczenia, ale chciał się zrehabilitować i uzyskać przynajmniej jeden dobry wynik. Szansa na to w pierwszym rozdaniu zmalała, ponieważ to Bob Krasun był rozgrywającym. A oto rozdanie:

WE po partii, rozdawał N

♠ D 8 3 2		♠ 10 6
♥ K D W 5		♥ A 10 4
♦ 10 3		♦ 7 5 4 2
♣ A W 5		♣ 10 8 7 4
	♠ K W	
	♥ 7 6 3	
	♦ K D 6	
	♣ K D 9 6 3	
	♠ A 9 7 5 4	
	♥ 9 8 2	
	♦ A W 9 8	
	♣ 2	

W	N	E	S
Jerry Blum	Maggie DeLapp	Louisa Geller	Bob Krasun
–	1 ♣	pas	1 ♠
pas	1 BA	pas	2 ♦
pas	2 ♠	pas...	

Blum zawistował ♥K i wziął pierwszą lewę. Następnie zagrał waleta, którego Louisa przejęła asem i odwróciła w kiera. Blum wiedział, że ma jeszcze do wzięcia dwie lewy, w tym na ♣A. Czy była szansa na lewę wpadkową? Rozgrywający miał na pewno ♦A, więc jedyną możliwością zdobycia lewy kładącej była promocja w atutach. Blum zgrał ♣A i zagrał czwarty raz w kiera, modląc się w duchu, żeby Louisa przebiła najstarszym pikiem, jakiego ma. Rozgrywający dołożył z dziadka trefla, a Louisa przebiła kiera dziesiątką atu, którą Krasun nadbił asem. Powiódł się impas atutowej damy, ale E nie dodała do ♠K i S musiał oddać jeszcze dwie lewy w atutach, przegrywając kontrakt bez jednej.

– Fantastyczna obrona, Louiso! – wykrzyknął Blum. – Jeżeli nie przebijesz lub przebijesz niską blotką, on to wygra!

– Przecież to oczywiste, że należało przebić wysoko – odparła Louisa.

Maggie DeLapp sięgnęła po protokół z kwaśną miną. Prawie wszyscy wygrywali ten kontrakt. To takie typowe, że Jerry grał doskonale właśnie przeciwko niej. Rok czy dwa temu, gdy mu płaciła za grę, dużo mniej się starał.

W drugim rozdaniu Krasun wylicytował szlema już w pierwszym okrążeniu licytacji:

Obie po partii, rozdawał N

♠ 10 2		♠ W 9 8 6
♥ A W 10 9 7		♥ K D 4
♦ D 3		♦ W 10 9 2
♣ K 8 5 2		♣ 7 6
♠ 8 4 3		♠ A K D 5
♥ 8 6 5 3		♥ 2
♦ 7 5 4		♦ A K 8 6
♣ 9 4 3		♣ A D W 10

W	N	E	S
Jerry Blum	Maggie DeLapp	Louisa Geller	Bob Krasun
–	1 ♥	pas	7 BA
pas	pas	ktr.	pas...

Blum zawistował w kiera i Maggie DeLapp wyłożyła dziadka.

– Otwierasz z dziesięcioma punktami po partii? – oburzył się Krasun.

– Oczywiście, że otwieram z tak dobrym kolorem. Sam mówiłeś, żeby licytować agresywnie – odparła jego partnerka.

Krasun potrząsnął głową. Właśnie teraz się jej zebrało, mruknął pod nosem.

Blum bardzo się starał, żeby nie okazać zadowolenia. On sam nie miał lewy, ale wyglądało na to, że Louisa może wziąć jedną lub dwie.

– Zabij asem – powiedział Krasun. – I blotkę trefl, proszę.

Rozgrywający zgrał lewy treflowe. Na trzeciego trefla Louisa wyrzuciła ♥D, zachowując zatrzymania w karach i pikach. Po zagranium czwartego trefla musiała się zdecydować, od którego waleta się odrzucić. Postanowiła dodać pika.

Krasun zgrał trzy lewy pikowe i rozchmurył się widząc, że wszyscy dodali trzy razy. Powstała taka końcówka:

Obie po partii, rozdawał N

♠ –		♠ –
♥ W 10 9		♥ K
♦ D 3		♦ W 10 9 2
♣ –		♣ –
♠ –		♠ 5
♥ 8 5		♥ –
♦ 7 5 4		♦ A K 8 6
♣ –		♣ –

Gdy Krasun zgrywał ostatniego pika, wyrzucając ze stołu kiera, Louisa znalazła się w kolejnym przymusie. Usunęła karo i rozgrywający wziął cztery lewy karowe, wygrywając szlema.

– Widzisz – krzyknęła piskliwie Maggie DeLapp. – Ja wiem, kiedy otworzyć z dziesięcioma punktami. To z pewnością będzie dla nas maks.

Krasun uśmiechnął się do niej. – Musiałem się nieźle napracować przy rozgrywce – oznajmił.

Blum na moment zamknął oczy. To było za trudne rozdanie dla Louisy. Powinna była wyrzucić na czwartego trefla karo zamiast pika i szlema nie można by było wygrać. Rozgrywający wzięłyby wprawdzie cztery lewy karowe, ale to byłoby dopiero dwanaście lew. A do ewentualnej forty kierowej w dziadku nie byłoby już dojścia. Zgranie koloru karowego nie stworzyłoby kolejnego przymusu ze względu na brak komunikacji. Szlem zostałby przegrany.

Louisa wyszła z sali gry z nieco zniechęconym Blumem u boku. – Myślisz, że udało się nam wejść do finału? – spytała.

– Nie sądzę. Myślę, że trochę zabraknie – odparł Blum. – Przykro mi, ja też bardzo chciałem przejść dalej.

– No cóż, może pójdzie nam lepiej w Spingoldzie – powiedziała. – Nie poszczęściło nam się w zeszłym roku, gdy wpadliśmy na team z Teksasu.

Bluma zawsze dziwiły tego typu uwagi klientów. Nie poszczęściło nam się? W jakiś cudowny sposób udało im się wejść do szesnastki. Czy ona naprawdę nie zdawała sobie sprawy, jakie to było trudne? Zwłaszcza gdy grało się ze sponsorem w teamie czteroosobowym.

Twarz Louisy przybrała rozmarzony wygląd. – Pomyśl tylko – zwróciła się do Bluma. – Gdybyśmy tak weszli do półfinałów lub finałów i grali przeciw Meckstrothowi z Rodwellem. Miałabym wtedy co opowiadać znajomym...

Blum uśmiechnął się w duchu. – Tak, to by dopiero była niezwykła historia.

♦ **Adaptacja książki Davida Birda i Martina Hoffmana: Irena Chodorowska**



Andrzej Matuszewski

Anegdota do bólu prawdziwa

Dziennikarstwo i historiografia (a szczególnie biografistyka) byłyby pozbawione kolorytu i poczytności, gdyby nie istniały anegdoty. Nie przykładają się przy tym wielkiej wagi do tego, czy anegdota – dotycząca jakiejś postaci historycznej czy przełomowego wydarzenia – jest do końca prawdziwa. Jakies drobne ubarwienia, wulgaryzmy czy przejawskrawienia nie tylko nie ujmują anegdocie znaczenia, ale czasami wręcz dodają jej wagi.

Podobnie jest w brydżu, choć tu znaczenie wydarzeń jest dla „niebrydżowej” reszty świata znikome! Mamy na te barwne anegdoty setki przykładów. Poniższa historia jest jednakowoż do bólu prawdziwa. Bo fakty są tu nieubłagane i niedające się ubarwić. Miedzy innymi poprzez wyzierającą spoza nich przeciętność. Na pierwszy rzut oka wszelkie zagrania są oczywiście bądź rutynowe. Właściwie każdy (czy każda) z nas mógłby być bohaterem tego rozdania.

Jednak historia jest absolutnie wyjątkowa, wręcz magiczna. I zwrócili na to uwagę koryfeusze dziennikarstwa brydżowego: Alfred P. Sheinwold, Edgar Kaplan i Jeff Rubens. Jakim to sposobem, gdy gra się *po chłopsku*?

Rozdanie miało pięciu bohaterów. Czterej pierwsi podani są na diagramie.

W	N	E	S
Sheardown	Robinson	Elliott	Jordan
–	1♣	pas	1♠
pas	1BA	pas	...

Potem **S** i **N** zaliczytowali kolejno: 2♥, 3♥ i 4♥, tak jak wszyscy byśmy zrobili, mając następujące karty:

♠ A 6		
♥ K 9 5 4		
♦ K W		
♣ D W 10 6 3		
♠ 8		♠ K D 7 4 3
♥ W 8		♥ D 7 6
♦ 8 7 6 4 3		♦ D 9 5 2
♣ A K 9 5 4		♣ 2
	♠ W 10 9 5 2	
	♥ A 10 3 2	
	♦ A 10	
	♣ 8 7	

Każdy z nas, podobnie Percy Sheardown, zawistuje w trefla. Pojawia się jednak pierwszy drobny niuans. Niektórzy z tej konfiguracji chodzą w asa, a inni w króla. Kanadyjczyk (był to mecz między Kanadą a USA) poszedł w króla.

Potem rutynowa kontynuacja karowa i rutynowe utrzymanie się w ręku.

Po wiście w ♣K (świadczącym o asie) nie ma już żadnej wątpliwości, że trzeba grać przez trefle. I to od razu.

Ta linia rozgrywkowa wykazała swą słuszność już w drugiej rundzie trefli. I znów niewielki niuans: kroniki nie wspominają, co dołożył do ♣A drugi z Kanadyjczyków, Bruce Elliott. Ale z diagramu widać, że nie był to trefl.

Mamy więc idealną sytuację: możemy grać przez trefle, a lewy obrońca nie może nam nadbić!

Po wzięciu trefla Sheardown zagrał rutynowego pika. Bierzymy w stole.

Nie możemy jednak zostawić sobie ♦K w stole na ewentualne dojście do trefli po przebitce obrońcy **E**. Jest to już trzeci niuans pozostający w pewnym związku z niuans 2. Chodzi o to, że na zgrywane trefle **E** może pozbywać się kar i w końcu nie weźmiemy należnej nam lewy na ♦K.

Kolejnym niuansiem jest zauważenie, że owo dodatkowe dojście karem jest nam w ogóle niepotrzebne. Ekspert natychmiast dojrzy ten rutynowy motyw:

Skoro jest taka nierównowaga w podziale trefli, to można założyć długość kierową po prawej stronie. Zatem jeśli **E** przebijie trefla, nadbijamy, ściągamy atu i już mamy wygrany kontrakt.

Koniec wreszcie tych nieciekawych niuansów w tym nieciekawym rozdaniu? Nie.

Kanadyjczyk siedzący na **E** też natychmiast dostrzegł, co go czeka po przebicciu trefla. Zrzucał więc na kolejne trefle niepotrzebne piki i kara.

Trzeba więc było wykonać jeszcze jedno zagranie. Niby rutynowe – w sytuacji gdy gramy już w tym momencie w otwarte karty.

Robert F. Jordan zagrał ♥K i kiera. W momencie gdy Elliott nie wskoczył figurą, po prostu puścił.

W musiał zagrać w karo, na co został wyrzucony pik ze stołu.

Był jednakowoż jeszcze piąty bohater tego rozdania. Na drugim stole na pozycji **W** siedział Amerykanin Al Roth.

Po identycznym początku ów piąty bohater był na tyle przewidujący, że dostrzegł nadciągającą lawinę trefli i przepuścił drugą rundę tego koloru zagrana przez rozgrywającego.

Kroniki milczą, co się stało dalej. Tymczasem były jeszcze dalsze niuanse. Przepuszczonego trefla **E** musi bowiem przebić od długości. Ciekawy motyw: to co w innym wariacie natychmiast wypuszczają, teraz jest jedynym zagranie obkładającym. Następnie przy próbie rozgrywającego gry na przebitki tenże **E** połączył atu.

Prawdopodobnie w taki właśnie sposób owo „płaskie” rozdanie przeszło do historii... ♦

Z głębokim żalem informujemy, że 13 marca 2020 roku w wieku 74 lat zmarł nasz kolega



Krzysztof Antas

Arcymistrz Międzynarodowy, członek PWZBS od 1970 r., obchodził w tym roku 50-lecie aktywności brydżowej. Dwukrotny wicemistrz Europy seniorów, złoty medalista drużynowych MP, MP par open i seniorów. Cześć Jego pamięci!

**Zarząd Pomorskiego
Wojewódzkiego Związku
Brydża Sportowego**

OPEN

1.	=	Jacek Kalita	MA	836.72	54.	-1	Sławomir Zawiślak	SL	234.01
2.	1	Michał Klukowski	PM	836.46	55.	2	Łukasz Witkowski	SW	232.52
3.	-1	Michał Nowosadzki	MA	823.19	56.	=	Piotr Kołuda	LU	229.7
4.	=	Piotr Gawryś	DS	704.84	57.	1	Tomasz Winciorek	MA	224.96
5.	1	Jacek Pszczoła	MA	502.04	58.	2	Krzysztof Kotorowicz	SW	224.29
6.	-1	Przemysław Zawada	MA	494.64	59.	-4	Marek Witek	SL	220.22
7.	=	Krzysztof Jassem	DS	491.76	60.	1	Jakub Wojcieszek	MA	218.45
8.	2	Michał Kwiecień	PM	472.96	61.	-2	Przemysław Błaszczuk	LD	217.37
9.	-1	Włodzimierz Starkowski	PM	472.95	62.	1	Cathy Bałdysz	DS	216.95
10.	4	Wojciech Strzemecki	MA	458.23	63.	2	Andrzej Kozikowski	LD	212.79
11.	-2	Piotr Tuszyński	DS	453.82	64.	-2	Andrei Arlovich	DS	211.12
12.	=	Grzegorz Narkiewicz	MA	446.4	65.	2	Bogdan Szulejewski	SW	208.82
13.	=	Stanisław Gołębiowski	DS	443.49	66.	-2	Erikas Vainikonis	DS	207.72
14.	1	Apolinary Kowalski	WM	441.52	67.	-1	Ewa Miszewska	WP	198.85
15.	-4	Piotr Zatorski	PM	435.6	68.	=	Jerzy Michałek	MP	197.98
16.	1	Bartosz Chmurski	MA	420.23	69.	=	Stanisław Pająk	SW	196.76
17.	-1	Krzysztof Buras	MA	418.86	70.	=	Jacek Romański	WM	196.46
18.	=	Piotr Nawrocki	MA	416.23	71.	=	Krzysztof Kujawa	SL	195.8
19.	=	Justyna Żmuda	PM	416.02	72.	1	Grzegorz Superson	MP	195.27
20.	=	Piotr Wiankowski	MA	391.73	73.	3	Mariusz Bartkowski	MA	192.65
21.	=	Piotr Tuczyński	MA	384.7	74.	1	Jarosław Cieślak	DS	189.45
22.	=	Krzysztof Martens	WP	376.15	75.	-3	Piotr Walczak	SW	188.72
23.	1	Danuta Kazmucha	OP	368.02	76.	2	Sophia Bałdysz	DS	185.21
24.	-1	Kamil Nowak	MA	367.19	77.	10	Marek Tyran	LD	184.57
25.	1	Anna Sarniak	OP	358.15	78.	-4	Radosław Szczepański	KP	182.08
26.	-1	Bogusław Gierulski	WM	352.45	79.	-2	Kazimierz Omernik	PM	181.7
27.	=	Piotr Marcinowski	DS	352.36	80.	2	Jeremi Stępiński	OP	181.07
28.	=	Przemysław Janiszewski	SW	334.61	81.	-2	Sławomir Henclik	PM	177.08
29.	=	Katarzyna Dufurat	PM	322.35	82.	-2	Janusz Gawęcki	SW	174.59
30.	=	Jerzy Skrzypczak	WM	308.75	83.	-2	Olech Bestrzyński	WP	173.47
31.	2	Jerzy Russyan	WM	300.31	84.	-1	Krzysztof Sikorski	PM	172.18
32.	-1	Dominik Filipowicz	DS	299.07	85.	3	Sławomir Piechocki	WP	171.37
33.	1	Andrzej Pawlak	OP	296.14	86.	4	Jarosław Stach	OP	167.45
34.	-2	Wojciech Gaweł	MA	295.3	87.	-2	Piotr Bizoń	SL	167.31
35.	1	Arkadiusz Majcher	MA	287.38	88.	-2	Igor Grzejdzia	LU	166.75
36.	-1	Wit Klapper	WM	286.7	89.	2	Maciej Bielawski	DS	166.25
37.	3	Rafał Marks	MA	286.5	90.	-6	Grzegorz Głasek	SW	166.16
38.	4	Maciej Dąbrowski	OP	283.76	91.	2	Marek Pietraszek	PK	165.66
39.	=	Mateusz Sobczak	DS	280.43	92.	7	Adam Krysa	PK	165.02
40.	-2	Rafał Jagiewicz	MA	274.98	93.	12	Tadeusz Garbacik	MP	163.79
41.	-4	Ryszard Sakowicz	LB	266.92	94.	2	Marcin Dobrowolski	WP	163.57
42.	-1	Marcin Mazurkiewicz	KP	266.04	95.	3	Marek Szymanowski	LD	163.44
43.	=	Piotr Ilczuk	LU	264.7	96.	-2	Jakub Zawada	PK	161.7
44.	3	Leszek Szyrak	MA	256.64	97.	6	Anna Maduzia	WP	161.14
45.	3	Dariusz Bogucki	ZP	253.72	98.	-1	Tomasz Kiełbasa	MA	161.09
46.	=	Jacek Ciechowski	MA	252.3	99.	-10	Marcin Krupowicz	LU	160.45
47.	-3	Piotr Busse	LB	250.31	100.	4	Adolf Bocheński	WM	160.32
48.	1	Konrad Araszkiwicz	SW	249.49					
49.	-4	Wojciech Olański	WM	245.19					
50.	4	Maksymilian Chodacki	SL	239.46					
51.	=	Cezary Serek	WP	236.34					
52.	=	David Bakhshi	WP	236.3					
53.	-3	Vytautas Vainikonis	WM	234.34					

♦ Ranking powstał na bazie zdobytych PKL-i. Została ustalona hierarchia zdobywanych PKL-i i stopniowo – cofając się w latach – odrzucając część zdobytych punktów. Ranking ma określać aktualną siłę gry i powinien stanowić podstawę do rozstawiania w turniejach. Jest ogłaszany cztery razy w roku i przez trzy miesiące jest statyczny. Prezentowany ranking dokumentuje stan na 31 marca 2020. **Szczegóły na: www.pzbs.pl.**

Kobiety

1.	Justyna Żmuda	PM	416.02
2.	Danuta Kazmucha	OP	368.02
3.	Anna Sarniak	OP	358.15
4.	Katarzyna Dufurat	PM	322.35
5.	Cathy Bałdysz	DS	216.95
6.	Ewa Miszewska	WP	198.85
7.	Sophia Bałdysz	DS	185.21
8.	Anna Maduzia	WP	161.14
9.	Sabina Grzejdzia	LU	160.25
10.	Agnieszka Pietrzyk	SL	129.87

Juniorzy

1.	Tomasz Kiełbasa	MA	161.09
2.	Kacper Kopka	KP	138.1
3.	Krzysztof Cichy	KP	136.4
4.	Jakub Bazyluk	MA	72.98
5.	Maciej Kędziński	MP	64.28
6.	Joanna Zalewska	MA	42.39
7.	Filip Trojański	MA	30.34
8.	Szymon Superson	MP	25.59
9.	Roman Madej	MP	22.84
10.	Maksymilian Grochowski	WP	18.55

♦ Najwyżej sklasyfikowanym młodziekiem jest Franciszek Kurlit (MA).

Seniorzy

1.	Piotr Gawryś	DS	704.84
2.	Michał Kwiecień	PM	472.96
3.	Włodzimierz Starkowski	PM	472.95
4.	Piotr Tuszyński	DS	453.82
5.	Krzysztof Martens	WP	376.15
6.	Bogusław Gierulski	WM	352.45
7.	Andrzej Pawlak	OP	296.14
8.	Wojciech Olański	WM	245.19
9.	Vytautas Vainikonis	WM	234.34
10.	Sławomir Zawiaślak	SL	234.01

Nestorzy

1.	Apolinary Kowalski	WM	441.52
2.	Jerzy Russyan	WM	300.31
3.	Wit Klapper	WM	286.7
4.	Kazimierz Omernik	PM	181.7
5.	Krzysztof Sikorski	PM	172.18
6.	Marek Jaworski	MP	157.51
7.	Tadeusz Kaczanowski	ZP	151.2
8.	Mirosław Miłaszewski	DS	105.52
9.	Stefan Kowalczyk	SL	104.09
10.	Włodzimierz Wala	MP	101.07

Województwa

WOJEWÓDZTWO DOLNOŚLĄSKIE

1.	Piotr Gawryś	704.84
2.	Krzysztof Jassem	491.76
3.	Piotr Tuszyński	453.82
4.	Stanisław Gołębiowski	443.49
5.	Piotr Marcinowski	352.36

WOJEWÓDZTWO KUJAWSKO-POMORSKIE

1.	Marcin Mazurkiewicz	266.04
2.	Radosław Szczepański	182.08
3.	Adam Wujków	152.96
4.	Kacper Kopka	138.1
5.	Krzysztof Cichy	136.4

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

1.	Ryszard Sakowicz	266.92
2.	Piotr Busse	250.31
3.	Paweł Miechowicz	152.69
4.	Marek Urbański	152.16
5.	Grażyna Busse	120.53

WOJEWÓDZTWO LUBUSKIE

1.	Piotr Ilczuk	264.7
2.	Piotr Kołuda	229.7
3.	Igor Grzejdzia	166.75
4.	Marcin Krupowicz	160.45
5.	Sabina Grzejdzia	160.25

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE

1.	Przemysław Błaszczak	217.37
2.	Andrzej Kozikowski	212.79
3.	Marek Tyran	184.57
4.	Marek Szymanowski	163.44
5.	Witold Turant	156.37

WOJEWÓDZTWO MAŁOPOLSKIE

1.	Jerzy Michałek	197.98
2.	Grzegorz Superson	195.27
3.	Tadeusz Garbacik	163.79
4.	Marek Jaworski	157.51
5.	Andrzej Lubojemski	109.87

WOJEWÓDZTWO MAZOWIECKIE

1.	Jacek Kalita	836.72
2.	Michał Nowosadzki	823.19
3.	Jacek Pszczoła	502.04
4.	Przemysław Zawada	494.64
5.	Wojciech Strzemecki	458.23

WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE

1.	Danuta Kazmucha	368.02
2.	Anna Sarniak	358.15
3.	Andrzej Pawlak	296.14
4.	Maciej Dąbrowski	283.76
5.	Jeremi Stępiński	181.07

WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE

1.	Marek Pietraszek	165.66
2.	Adam Krysa	165.02
3.	Jakub Zawada	161.7
4.	Andrzej Hycnar	152.62
5.	Janusz Wesołowski	137.52

WOJEWÓDZTWO PODLASKIE

1.	Adam Hintertan	61.2
2.	Piotr Wulkiewicz	56.51
3.	Tomasz Zaleski	53.11
4.	Mirosław Liszewski	50.87
5.	Marian Krasowski	50.62

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE

1.	Michał Klukowski	836.46
2.	Michał Kwiecień	472.96
3.	Włodzimierz Starkowski	472.95
4.	Piotr Zatorski	435.6
5.	Justyna Żmuda	416.02

WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE

1.	Maksymilian Chodacki	239.46
2.	Sławomir Zawiślak	234.01
3.	Marek Witek	220.22
4.	Krzysztof Kujawa	195.8
5.	Piotr Bizoń	167.31

WOJEWÓDZTWO ŚWIĘTOKRZYSKIE

1.	Przemysław Janiszewski	334.61
2.	Konrad Araszkiwicz	249.49
3.	Łukasz Witkowski	232.52
4.	Krzysztof Kotorowicz	224.29
5.	Bogdan Szulejewski	208.82

WOJEWÓDZTWO WARMIŃSKO-MAZURSKIE

1.	Apolinary Kowalski	441.52
2.	Bogusław Gierulski	352.45
3.	Jerzy Skrzypczak	308.75
4.	Jerzy Russyan	300.31
5.	Wit Klapper	286.7

WOJEWÓDZTWO WIELKOPOLSKIE

1.	Krzysztof Martens	376.15
2.	Cezary Serek	236.34
3.	David Bakhshi	236.3
4.	Ewa Miszewska	198.85
5.	Olech Bestrzyński	173.47

WOJEWÓDZTWO ZACHODNIOPOMORSKIE

1.	Dariusz Bogucki	253.72
2.	Andrzej Jeleniewski	154.46
3.	Tadeusz Kaczanowski	151.2
4.	Artur Pomarański	117.97
5.	Piotr Kulesza	117.21

PRYMUSI Z PRUSZCZA GDAŃSKIEGO (DOKOŃCZENIE)



W poprzednim numerze *Świata Brydża* prezentowaliśmy sekcję brydża sportowego Akademii Umysłu „Primus” w Pruszcze Gdańskim. Niestety zabrakło wtedy miejsca, by zamieścić zdjęcie młodych adeptów brydża, podopiecznych Wojtka Ligmana. W tym numerze z przyjemnością nadrabiamy tę zaległość!

jap

29 lutego–6 marca

◆ III Zimowe Mistrzostwa Europy, Monako

W rozgrywkach drużynowych zwycięstwo odniósł Swiss Team: Piotr Gawryś i Michał Klukowski, Sjoert Brink, Bas Drijver, Franck Multon, Pierre Zimmermann. W finale pokonali team GUPTA (Naren Gupta, Geir Helgemo, Debbie Rosenberg, Cedric Lorenzini, Jeff Meckstroth, Zia Mahmood) 100:76.

W turniej pocieszenia BAM zwycięstwo odniósł team Pepsi (Jacek Pszczoła, May Sakr, Michał Nowosadzki, Jacek Kalita, Michał Kwiecień). Drugie miejsce zajęł Mise En Place (m.in. Wojciech Gawel, Bartłomiej Igła i Rafał Jagiewicz), a trzecie – Orzeł (Krzysztof Jassem, Piotr Marciniowski).

Turniej par wygrali Piotr Gawryś – Michał Klukowski, szóste miejsce zajęli Dominik Filipowicz – Jarosław Cieślak, dziewiąte Urban Kielichowski – Andrzej Kozikowski, a 10. – Krzysztof Martens – Michał Kwiecień.

1 marca

◆ Plebiscyt PZBS na Najlepszego Zawodnika Roku 2019

1. Jacek Kalita
2. Michał Nowosadzki
3. Rafał Marks
4. Michał Klukowski
5. Katarzyna Dufurat
6. Justyna Żmuda
7. Jacek Ciechowski
8. Danuta Kazmucha
9. Jacek Pszczoła
10. Anna Sarniak

7 marca

◆ OTP** IV Memoriał im. Mariana Kucharskiego, Radom

1. Andrzej Kaźmierczak – Jarosław Gąsiorowski
2. Marian Tyrca – Andrzej Bator
3. Stanisław Skrzypczak – Artur Więckowski

◆ OTP** III Memoriał Kazimierza Karwowskiego, Toruń

1. Aleksander Skop – Jarosław Śmieszek
2. Jerzy Gurzęda – Jarosław Hilbrecht
3. Tadeusz Żurek – Arkadiusz Stanisławski

8 marca

◆ OTP** XIII Turniej Par o Puchar Prezydenta Miasta Suwałki

1. Józef Kamiński – Mieczysław Lebiecki

2. Dariusz Hutnik – Andrzej Jakimiec
3. Jerzy Gober – Janusz Kowalewski

10 marca

◆ Komunikat prezesa Zarządu PZBS

Brałem udział w nadzwyczajnym spotkaniu prezesów polskich związków sportowych z Minister Sportu Danutą Dmowską-Andrzejuk w związku z epidemią COVID-19. Rekomendacja ministerstwa jest jednoznaczna – odwołanie wszystkich imprez sportowych, wyjazdów zagranicznych i zgrupowań co najmniej do 31 marca.

13 marca

◆ Zmarł Krzysztof Antas

Arcymistrz międzynarodowy. Srebrny medalista ME seniorów w konkurencji par i teamów, złoty medalista drużynowych MP, MP par open i seniorów.

20 marca

◆ Zmarł Leszek Nowak

Prezes Małopolskiego Związku Brydża Sportowego (2002–2007), członek Zarządu PZBS (2008–2011). Trener II klasy, wieloletni szkoleniowiec reprezentacji juniorskich, z którymi zdobył wiele medali na najważniejszych międzynarodowych imprezach mistrzowskich. Odznaczony Złotą Odznaką PZBS (2006). Wspaniały człowiek, wychowawca wielu pokoleń brydżystów.

25 marca

◆ Internetowy Charytatywny Turniej Par „O Uśmiech Patryka” 11 i 1/2, BBO

1. Justyna Żmuda – Michał Klukowski
2. Roman Madej – Szymon Superson
3. Aleks Bukat – Patrycja Krupnik
4. Przemysław Kurzak – Adrian Bakalarz
5. Jacek Grzelczak – Robert Nowicki

26 marca

◆ Internetowe Zebranie nr 27 Zarządu PZBS

1 kwietnia

◆ Zmarł Bolesław Ostrowski

Arcymistrz międzynarodowy, wielokrotny medalista mistrzostw Polski, zdobywca Pucharu Europy. Odznaczony Złotą Odznaką PZBS.

1 kwietnia

◆ Budimex Budownictwo Sponsorem Generalnym PZBS

Została podpisana nowa roczna umowa pomiędzy Polskim Związkiem Brydża Sportowego i Grupą Budimex.

10 kwietnia

◆ Zmarł Mieczysław Sobol

Były i honorowy prezes Tarnowskiego Związku Brydża Sportowego, Członek honorowy PZBS, odznaczony Złotą Odznaką PZBS. Wybitny geodeta, odznaczony Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Krzyżem Zasługi.

25 kwietnia

◆ Internetowe Zebranie nr 28 Zarządu PZBS

Podjęto uchwałę: W związku ze zmianą ustawy przedłużającej kadencję organów polskich związków sportowych Za-



Zofia Mikołajczyk

LIMERYKI, MOSKALIKI I INNE WIERSZYKI

AKROSTYCH 2020

*Ku serc pokrzepieniu
Oda ta się pisze
Restrykcje i sankcje –
O tym ciągle słyszę
Nie wolno do lasu
Ani na boisko,
Wyjście tylko z pieskiem
I do sklepu, blisko.
Roz(g)rywek brakuje,
Umyka nam życie,
Szlem w pki z rekontrą –
O tym marzę skrycie.
Wracajcie turnieje!!!
Internet nie działa!
Kontakt osobisty,
Oczy, mowa ciała,
Nic ich nie zastąpi –
To chciałam wykazać...
Robiąc swoje, czekam
Aż minie zaraza.*

ząd podjął decyzję o zorganizowaniu sprawozdawczo-wyborczego Walnego Zgromadzenia Delegatów w terminie do 30 czerwca 2021. Wybór nowych władz związku zostanie połączony z zatwierdzeniem sprawozdania finansowego za rok 2020. Do tego czasu zostaje przedłużona kadencja obecnego Zarządu. Zawieszono organizację wszelkich imprez brydża sportowego do odwołania.

1–3 maja

◆ International Mixed Tournament, BBO

Polski team Stradami – w składzie: Sabina i Igor Grzejdzia, Dominika Ogłoblin i Rafał Marks, Agnieszka Pietrzyk i Michał Wróbel oraz Anna Kręglewska-Wnuk i Tomasz Wnuk – wygrał ze zdecydowaną przewagą International Mixed Tournament organizowany przez Thomasa Gotarda na platformie BBO. Na podium, z medalem brązowym, zmieścił się jeszcze jeden polski team – Nowak (Marta Wójcik i Jakub Wojcieszek, Anna Zaręba i Piotr Nawrocki oraz Małgorzata Buduła i Kamil Nowak).

10 maja

◆ Internetowa Liga PZBS 2020

Memoriał Łukasza Sławińskiego, BBO

Zakończyły się rozgrywki pierwszej edycji Internetowej Ligi PZBS. Zwyciężył team reprezentacji Polski seniorów Markowicz: Piotr Bizoń, Marek Błaż, Michał Kwiecień, Włodzimierz Starkowski.

11 maja

◆ Zmarła Eleonora Galica-Zaremba pseud. Maja

Sanitariuszka Powstania Warszawskiego. Była córką przedwojennego oficera w randze majora, a w Powstaniu – łączniczką w zgrupowaniu „Kryśka”. Walczyła na Czerniakowie, uratowała się z resztkami oddziału, przepływając Wisłę. Przez lata miała wiele zainteresowań pozazawodowych: brydż sportowy, psy, działka, zagraniczne podróże. Regularnie grywała w warszawskich turniejach brydżowych, ostatni raz w styczniu tego roku.

13 maja

◆ Oficjalny Ranking Brydżowy PZBS – notowanie II

1. Jacek Kalita
2. Michał Klukowski
3. Michał Nowosadzki

Eleonora Galica-Zaremba pseud. Maja 1927-2020

11 maja 2020 roku odeszła na wieczny lekarski dyżur sanitariuszka Powstania Warszawskiego doktor Eleonora Galica-Zaremba pseudonim Maja, kapitan Wojska Polskiego. Była córką przedwojennego oficera Władysława Galicy, który został zamordowany w 1943 r. na Pawiaku. W czasie okupacji kontynuowała naukę na tajnych kompletach. Za przykładem ojca działała w konspiracji w Armii Krajowej i przeszła przeszkolenie sanitarne oraz w zakresie łączności. Jej marzeniem była walka z okupantem. 1 sierpnia 1944 roku otrzymała przydział do batalionu Tum zgrupowania Siekiera na Czerniakowie jako łączniczka – pseudonim Maja. Dramatyczne doświadczenia powstania utwierdziły ją w przekonaniu, że „jedyną ważną rzeczą w życiu jest ratowanie ludzkiego życia”. To wpłynęło na wybór kierunku studiów. Medycynę rozpoczęła w Lublinie jeszcze w 1944 roku, a ukończyła w Poznaniu w 1952 roku – najpierw stomatologię, a później wydział lekarski.

W 1949 roku została aresztowana za działalność w AK i wywieziona do Gdańska. Po zwolnieniu z więzienia i zakończeniu studiów na miejsce pracy wybrała Szczecin i tam rozpoczęła specjalizację z urologii jako jedna z pierwszych kobiet w Polsce. W 1960 r. wraz z mężem Romanem Zarembą, prawnikiem, ekspertem z zakresu transportu morskiego oddelegowanym do Gwinei, wyjechała do Konakri, stolicy tego kraju. Na prośbę ministra zdrowia Gwinei pracowała w szpitalu i była jedynym chirurgiem w okolicy, zdobywając sobie ogromny szacunek Gwinejczyków. Kolonialna Afryka tamtych lat zrobiła na małżeństwie Zarembów wielkie wrażenie – po powrocie do Polski ukończyli studia podyplomowe z afrykanistyki na UW. Zarembowie zamieszkali na stałe w Warszawie, na Mokotowie, a dr Eleonora po urodzeniu córki Diny powróci-



ła do urologii, do kliniki profesora Tadeusza Krzeskiego w Szpitalu Wojewódzkim na ulicy Czerniakowskiej.

Była ceniona i szanowana przez pacjentów oraz w środowisku urologów. Po przejściu na emeryturę pracowała nadal w niepełnym wymiarze, realizując także swoje zainteresowania pozazawodowe: wyjazdy zagraniczne, pobyty na działce i brydż sportowy, który był Jej największą pasją. Regularnie uczestniczyła w turniejach, emanując wdziękiem, zdobywając uznanie i szacunek sportowych konkurentów. Na kilka dni przed swoimi 91. urodzinami zdobyła mistrzostwo Polski lekarzy oraz wicemistrzostwo Warszawy open, w turnieju indywidualnym pokonując wielu utytułowanych zawodników.

Przez całe życie upominała się o pamięć i szacunek dla powstańców z 1944 r. Jej spotkania z młodzieżą oraz w mediach były najlepszą lekcją patriotyzmu. Po tragicznej śmierci jedynej córki Diny Radziwiłł była otoczona miłością swoich wnuków – Pawła, Julii i Szymona.

Doktor Eleonora Galica-Zaremba „Maja” w całym swoim życiu dawała przykład odpowiedzialności, odwagi i szacunku dla innych. Będzie nam wszystkim bardzo Jej brakowało.

Cześć Jej pamięci. RIP

Krzysztof Makuch



PROFESOR FILUTEK W STUMILOWYM LESIE

Ograniczony wybór

Maleństwo zaprezentowało pewnego dnia arcytrudne zadanie: **W** gra 6BA po wiście kierowym. Zaczyna **♣A**, a **N** dokłada **♣D**.

♠ K D W		♠ A 10 9 8
♥ K D W		♥ A 5
♦ W 7 2		♦ A 10 5
♣ A K 10 5		♣ 9 4 3 2

No i się zaczęło.

Puchatek, Miś o małym rozumku, zaproponował prostolinijnie zagranie trefli z góry. – Gdy odpadnie D-W sec – argumentował – mam już 12 lew. Gdy nie, to dalej dla mnie za trudne.

– Ja zaimpasuję jednak trefla – zabrał głos Królik, czując problem przez skórę. – A dwunastą lewę postaram się wziąć w karach, jeśli cały mariasz jest u obrońcy **N**.

– To mała szansa – odezwał się Kłapouchy. – Ja, po udanym impasie trefli, czyszczę kolory starsze i karem zapuszczam gracza **S** na wist treflowy. Wygrywam, gdy **♦K-D** jest u obrońcy **S**, i dodatkowo, gdy **S** ma **♦K** lub **♦D** i zapomni się odblokować.

– Też nie zdałeś – orzekło Maleństwo.

Sowa poprawiła okulary na nosie: – Prawo ograniczonego wyboru...

– Wiem, wiem! – wtrącił Tygrysek. – Jechałem na hulajnodze i nie widziałem na prawo ograniczonego wyboju, no i wpadłem w krzak ostu...

– Prawo ograniczonego wyboru – kontynuowała Sowa – mówi, że większa szansa jest na singlową **♣D**. Gdyby **N** miał D-W sec, mógłby wszak wyrzucić waleta. Wyrzucił damę, bo nie miał wyboru!

Jakim to wyszukany językiem mówi Sowa... – zadumał się w duchu Puchatek, ale uważnie słuchał dalej.

Całe rozdanie wyglądało następująco:

♠ 7 4 2		♠ A 10 9 8
♥ 10 9 8 7 6		♥ A 5
♦ K 8 4 3		♦ A 10 5
♣ D		♣ 9 4 3 2

♠ K D W		♠ A 10 9 8
♥ K D W		♥ A 5
♦ W 7 2		♦ A 10 5
♣ A K 10 5		♣ 9 4 3 2

♠ 6 5 3		♠ A 10 9 8
♥ 4 3 2		♥ A 5
♦ D 9 6		♦ A 10 5
♣ W 8 7 6		♣ 9 4 3 2

– Wist kierowy biorę w rękę: dyrektywa zachowania komunikacji. Gram **♣A**, przechodzę kierem w stół i stamtąd małe karo! Gdyby trefle były 4-1 i potrzebny byłby impas, największą szansą jest przymus na kolorach młodszych. Zagranie w karo przerzuci zatrzymanie kar na obrońcę **S** i redukuje lewy do przymusu. Po dowolnym odwróceniu utrzymuję się **♦A** w stole i konsekwentnie impasuję **♣W**. Na kiera z ręki wyrzucam ze stołu trefla. Teraz gram trzy piki, kończąc w stole. Powstaje końcówka, w której proszę o ostatniego pika ze stołu...

♠ –		♠ 10
♥ 9 8		♥ –
♦ 3		♦ 10
♣ –		♣ 9

♠ –		♠ 10
♥ –		♥ –
♦ 2		♦ 10
♣ K 5		♣ 9

♠ –		♠ 10
♥ –		♥ –
♦ D		♦ 10
♣ W 8		♣ 9

... i biedny **S** udusi się w przymusie. Brawa dla Sowy! Kurtyna.

Profesor Filutek

KSIĘGARNIA ŚWIATA BRYDZA

tel. 794 545 869, e-mail: wydawnictwosza@wp.pl

TYTUŁ	CENA (zł)
1. Licytacja dwustronna – zmagania tytanów, M. Wójcicki, K. Martens N!	29,00
2. Transferowe odpowiedzi po otwarciu TT, W. Izdebski N!	19,00
3. Krok po kroku, G. Matula, W. Izdebski N!	33,00
4. Zabójcza obrona, H. Kelsey N!	26,00
5. Brydż dla samouków cz. 1, K. Jassem	23,90
5. Brydż dla samouków cz. 2, K. Jassem	23,90
8. Eliminacje i wpustki, D. Bird, M. Smith	11,00
9. Zagrania psychologiczne, D. Bird, M. Smith	11,00
10. Planowanie rozgrywki kontraktów kolorowych, D. Bird, M. Smith	11,00
11. Planowanie rozgrywki kontraktów bezatutowych, D. Bird, M. Smith	11,00
12. Sygnalizacja, D. Bird, M. Smith	11,00
13. Podstawy przysłów, D. Bird, M. Smith	11,00
14. Czytanie rak, D. Bird, M. Smith	11,00
15. Planowanie w obronie, D. Bird, M. Smith	11,00
16. Impasy, D. Bird, M. Smith	11,00
17. Licz i rozgrywaj, T. Bourke, M. Smith	25,00
18. Sygnały wistowe, M. Horton	16,00
19. Szkoła brydża – od podstawówki do liceum, W. Izdebski	36,00
20. Sowa, lis i pajak, K. Martens	29,00
21. Wszystko o wiście, W. Izdebski, R. Krzemień	36,00
22. Bezpieczna rozgrywka w praktyce, W. Izdebski N!	24,00
23. Czy licytujesz wyżej, ekspercie?, K. Jassem, W. Izdebski	24,00
24. W drodze do mistrzostwa, W. Izdebski N!	29,00
25. Sprawdź swoją rozgrywkę, E. Kantar	26,00
26. Sprawdź swój wist, E. Kantar	26,00
27. Po tropach do celu, R. Kielczewski	18,00
28. Wist – rozmowa w tym samym języku, R. Kielczewski	21,00
29. Techniki wistowania, R. Kielczewski	19,00
30. Brydżowe weekendy, J. Klukowski	10,00
31. Brydż na piątce z plusem, R. Krzemień	12,00
32. Jak walczyłem z prawem... lew łącznych, M. Lawrence i A. Wirgren	25,00
33. Dynamiczna obrona – cz. I, cz. II, M. Lawrence	po 13,00
34. Kontra – nowe zainicjowanie starej odzywki, M. Lawrence	25,00
35. Kontra wywoławcza, M. Lawrence	30,00
36. Pierwszy wist, M. Lawrence	32,00
38. Brydżowe drogowskazy, M. Gajak	24,00
40. Wspólny Język XXI Plus, W. Izdebski N!	39,00
41. Zwodnicze zagrania, M. Lawrence	26,00
42. Transferowe wydłużanie kolorów, K. Martens	19,00
43. Ocena karty, Decyzje licytacyjne, K. Martens	23,00
44. System Martensa, K. Martens	29,00
45. Rozgrywka (Wirtualne ME cz.1), K. Martens	33,00
46. Dedukcja w brydżu, M. Miles	27,00
47. Licytacja dwustronna XXI wieku, M. Miles	28,00
48. Brydżowe problemy na nowe millennium, J. Pottage	23,00
49. Nowoczesna licytacja naturalna, W. Izdebski	34,00
50. Licytacja obrońców, M. Lawrence	36,00
51. Jak zostać brydżowym mistrzem, F. Stewart	35,00
52. Zagrajmy to razem, F. Stewart	26,00
53. Zagraj ze mną w meczu, M. Lawrence	23,00
54. Wspólny Język - ćwiczenia z licytacji, W. Izdebski	24,00
55. Praktyczne aspekty rozgrywkowe, K. Martens	29,00
56. Wznawianie licytacji, M. Lawrence	36,00
57. Precision Club, W. Izdebski	25,00
58. Nowoczesna licytacja relayowa, D. Kowalski N!	24,00
59. Pies przewodnik, cz.1, cz.2, K. Martens N!	po 22,00
60. Karta po karcie, R. Klinger N!	28,00
61. Nowe ścieżki licytacji	
W. Izdebski, D. Kardas, W. Krzstofczyk N!	30,00
62. Wspólny Język 2020, K. Jassem	40,00
63. Przymusy w teorii i praktyce, W. Izdebski	29,00
64. Profesjonalna licytacja szlemowa, K. Martens N!	39,00
65. Rozgrywka (Wirtualne ME), cz. 2, K. Martens N!	33,00
66. Brydżowe fortele, W. Izdebski N!	29,00
67. Szkoła rozgrywkowa, W. Izdebski N!	32,00

N! = NOWOŚĆ

Książki można zamawiać:

- telefonicznie: 25 758 84 75
- e-mailem: wydawnictwosza@wp.pl
- ze strony księgarni brydżowej: brydz.netidea.pl

Świat **brydża**
Pismo PZBS
ISSN-0867-7743

Adres redakcji:
00-019 Warszawa, ul. Złota 7/3
tel. (22) 827 24 29
e-mail: swiatbrydza@pzbs.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Jarzabek
pawel.jarzabek@pzbs.pl

Stale współpracują: Mieczysław Gajak, Władysław Izdebski, Ryszard Kielczewski, Włodzimierz Krzstofczyk, Roman Krzemień, Marcin Kufłowski, Krzysztof Siwek (foto), Włodzimierz Starkowski, Artur Wasiaś, Marian Wierszycki, Piotr Wowkonowicz, Piotr Zatorski

Projekt graficzny i skład: Stefan Burdziński
Ilustracja na okładce: Agata Banach-Pajak

Osoby pragnące zamówić Świat Brydża powinny:

1. Wpłacić na konto 07 1240 6175 1111 0000 4577 6692 (Polski Związek Brydża Sportowego, ul. Złota 7/3, 00-019 Warszawa) wielokrotność aktualnej ceny (obecnie 12,50) z dopiskiem - „Prenumerata SB od numeru ...”
2. Podać adres wysyłki (o ile inny niż na przelewie). Do przesyłek zagranicznych będzie doliczana kwota zgodna z aktualnym cennikiem Poczty Polskiej

Partner z mocną kartą



www.budimex.pl

budimex
budownictwo